Jan Ryszard Chojowski
Tomasz Sawicki

Niech gra

Zakładowa Orkiestra Dęta

Zakładów Górniczo-Hutniczych
„Bolesław” S. A.

Bolesław–Bukowno
2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie. Publikacja opracowana przez: Fundację Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław”. Instytucja Zarządzająca PROW 2014-2020 – Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach projektu grantowego realizowanego przez Stowarzyszenie Lokalna Grupa Działania „Nad Białą Przemszą” pt. „Zachowanie dziedzictwa poprzez promocję lokalnych zasobów przyrodniczych, kulturowych i historycznych” realizowanego w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

ZGH
ZGH

26H

Autorzy

Jan Ryszard Chojowski
Tomasz Sawicki

Redakcja techniczna

Małgorzata Łaskawiec

Korekta

Anna Siudyka
Mirosław Siudyka

Przedmowy

Prof. nadzw. UMFC dr hab. Adam Bogacki
Mgr Jacek Sypień

Copyright by Fundacja Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław"

ISBN 978-83-951240-4-4

Zadanie współfinansowane z środków EFRROW: Europa Inwestująca w Obszary Wiejskie w ramach projektu grantowego „Zachowanie dziedzictwa poprzez promocję lokalnych zasobów przyrodniczych, kulturowych i historycznych" realizowanego w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Wydawca: Fundacja Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław"
Opracowanie graficzne: PINA DOM POMYSŁÓW Ewa Ginko-Kleber
Druk: GRAFPRESS Łukasz Kajda

Bukowno 2020

Jan Ryszard Chojowski
Tomasz Sawicki

Niech gra

Zakładowa Orkiestra Dęta

Zakładów Górniczo-Hutniczych
„Bolesław” S. A.

Bolesław–Bukowno
2020

Spis treści

Od Wydawcy 11

Od Autorów 12

Przedmowa 1 14

Przedmowa 2 18

1. Kalendarium – próba odtworzenia faktów 20

Historia orkiestry na tle wielowątkowych uwarunkowań 22

Próba odtworzenia faktów z najnowszych dziejów orkiestry 28

Stare/archiwalne zdjęcia orkiestry 30

2. Mecenat 46

Wprowadzenie 48

XIX wiek 50

Początek XX wieku 52

Lata 1945–1989 54

Lata 90. XX wieku 56

XXI wiek 58

3. Orkiestra 62

Wprowadzenie 64

Siedziba i struktura organizacyjna, prowadzona dokumentacja 66

Dyrygentura 70

Skład osobowy 82

Muzycy czynni. Notki biograficzne 90

Umundurowanie 120

Repertuar 138

Osiągnięcia 144

Instrumenty 150

Perspektywy, przyszłość orkiestry 160

4. Występy – święta branżowe i inne okazje 162

Uroczystości zakładowe 164

Uroczystości kościelne 182

Lokalnie organizowane imprezy 190

Obchody rocznicowe 198

Konkursy i festiwale 202

Uroczystości pogrzebowe 206

Inne okazjonalne występy 208

5. Wspomnienia 222

Wspomnienia osób zainteresowanych bezpośrednio 224

Wspomnienia osób z otoczenia, przychylnych orkiestrze 242

Wspomnienia członków rodzin zmarłych muzyków 254

6. Bibliografia 264

7. Przypisy 266

8. Autorzy 268

ORKIESTRA
KOP. BOLESŁAW

Od Wydawcy

Historia Zakładowej Orkiestry Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" w Bukownie zaczęła się bardzo dawno temu, trudno powiedzieć kiedy dokładnie. W poszczególnych okresach dziejów orkiestra funkcjonowała pod różnymi nazwami, ale prawie zawsze była związana z górnictwem. Nie licząc kilkuletniej przerwy podczas II wojny światowej, jest aktywna od ponad stu pięćdziesięciu lat.

Ze skąpych zapisków utrwalonych na papierze wynika, że muzycy zaczęli swoją działalność w czasach zaborów. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości doświadczyli wielu trudności, wywołanych kryzysami gospodarczymi, wojną i okupacją. Choć zmieniająca się sytuacja polityczno-gospodarcza często nie sprzyjała działalności artystycznej, orkiestrę spajała pasja wspólnego grania. Przez jej szeregi przewinęły się setki, a może nawet tysiące muzyków. W każdych warunkach stanowili oni jedną rodzinę.

Prawdą jest, że kopalniany mecenat lepiej bądź gorzej wywiązywał się ze swych zobowiązań wobec orkiestry. Zawsze jednak była ona chlubą nie tylko tutejszych zakładów, ale także powiatu czy województwa – kiedyś katowickiego, obecnie małopolskiego.

Życzymy sobie, by pierwsza monografia orkiestry, którą oddajemy Państwu do lektury, zachęcała do wspomnień. Niech będzie pomnikiem jej dokonań.

Bukowno, maj 2020 r.

Bogusław Ochab
Prezes Zarządu, Dyrektor Naczelny
ZGH „Bolesław" S.A

Od autorów

Praca, którą czytelnik ma przed sobą, nie jest wynikiem szeroko zakrojonych badań nad wąską dziedziną sztuki, jaką jest muzyka, ani jeszcze węższą, jaką jest muzykowanie w wyodrębnionych grupach zawodowych. Powstała w wyniku studiów nad zagadnieniami dotyczącymi historii lokalnej społeczności. Śledząc różne wątki, w szczególności dotyczące tutejszego górnictwa, nie sposób było nie natknąć się na jedynie luźno z górnictwem związane praktyki, podejmowane w przeszłości przez konkretne, znane z nazwiska osoby bądź grupy osób. Należały do nich próby organizowania społeczności wokół przedsięwzięć z dziedziny kultury: teatru, filmu czy muzyki. Często były to działania prekursorskie, które z czasem stawały się tradycją godną naśladowania, utrwalenia i zachowania dla przyszłych pokoleń.

Działalność orkiestry, ze względu na powiązania z tradycjami górnictwa, była nam najbliższa. Pochylając się nad nią i nad jej rolą pełnioną w grupie zawodowej górników, zgromadziliśmy obserwacje i wnioski, które zdecydowaliśmy się przenieść na papier. Mimo że staraliśmy się jak najgłębiej wniknąć w temat, nie uważamy, aby książka ta spełniała wszystkie kryteria właściwe pracy naukowej. Historia tego zagadnienia kryje wiele tajemnic, a ich wyjaśnienie wymaga żmudnych badań historyków. Nie przestudiowaliśmy całej znaczącej literatury dotyczącej tematu, gdyż taka jest trudno dostępna albo po prostu nie istnieje. Chętnie rozszerzylibyśmy i pogłębili prowadzone rozważania oraz uzupełnili informacje, szczególnie te zamieszczone w rozdziale *Kalendarium*, ale brakuje wiedzy źródłowej. Z konieczności więc temat potraktowaliśmy powierzchownie, na zasadzie dziennikarskiego opisu. Nie uważamy naszej pracy za nieomylną, a zawartych w niej faktów za niepodważalne. Jesteśmy otwarci na krytyczne uwagi i uzupełnienia wiedzy, którą zebraliśmy.

Świadomi faktu niepełnego wglądu w omawiane tu zagadnienia, zdecydowaliśmy się jednak powierzyć ten niedoskonały tekst wydawnictwu w nadziei, że zawarte

w nim refleksje i informacje zainspirują czytelników, jeśli nie do kopania w zamierzchłych czasach, to przynajmniej do dokumentowania uznanych za ważne faktów z teraźniejszości. A właściwie to wszystkich zdarzeń dziejących się na naszych oczach, te bowiem, które dzisiaj wydają się nieistotne, po latach mogą stanowić bezcenny materiał źródłowy dla przyszłych pokoleń.

W tym miejscu pragniemy podziękować w imieniu muzyków, ich rodzin, a także własnym tym wszystkim, którzy uważają się za inicjatorów tego książkowego przedsięwzięcia. Trudno tu mówić o jednej osobie czy jedną osobę wskazać jako pierwszą – w wielu sercach i sumieniach tkwiła potrzeba docenienia i wyrażenia, jeśli nie autentycznego podziwu, to przynajmniej wdzięczności należnej nie zawsze docenianym artystom tworzącym bądź wykonującym muzykę.

Dziękujemy pani Małgorzacie Łaskawiec za jej zaangażowanie na rzecz odkrywania faktów historycznych oraz dokumentowania wydarzeń z teraźniejszości. Profesjonalizm, jaki prezentuje w tym zakresie, sprawił, że każde jej spostrzeżenie staraliśmy się uwzględniać w swojej pracy.

Dziękujemy artyście fotografii panu Krzysztofowi Bonieckiemu, którego autorskie obrazy wzbogaciły to wydawnictwo.

Serdeczne podziękowania kierujemy w stronę pani Barbary Chojowskiej za ciągłe przypominanie nam ważnej zasady obowiązującej autorów, która mówi, że Czytelnika należy szanować. Dziękujemy za zaangażowanie, cenne uwagi i wielorakie wsparcie, jakiego doświadczyliśmy, a które sprawiło, że projekt został doprowadzony do szczęśliwego końca.

Przedmowa 1

„Jest w orkiestrach dętych jakaś siła”[1] – śpiewała w 1970 roku Halina Kunicka w słynnej piosence autorstwa Urszuli Rzeczkowskiej, do tekstu nieodżałowanego Jana Tadeusza Stanisławskiego.

Od tego czasu odbyła się w naszym kraju niezliczona ilość koncertów, konkursów, festiwali, przeglądów artystycznych i innych tego rodzaju imprez związanych z twórczością i wykonawstwem orkiestr dętych.

Ogromna część tego typu zespołów od dziesięcioleci prężnie działa i koncertuje na obszarze mojego rodzinnego Górnego Śląska i Zagłębia. Żaden inny region Polski nie może się równać z bogactwem tutejszych dokonań artystycznych, a co za tym idzie, dorobkiem wykonawczym i twórczym oraz nadzwyczajnym poziomem muzycznym.

Cóż mamy powiedzieć, skoro możemy się chlubić geniuszem Chopina, skoro w rzędzie naszych wielkich kompozytorów, jak mówi Józef Władysław Reiss: „Mamy tak natchnionego rapsoda narodowego, jakim jest Moniuszko”. Czy wobec tego nie mamy prawa do owej pozornie przesadnej i chełpliwej oceny, że najpiękniejsze są występy orkiestr dętych pochodzących z regionu śląsko-zagłębiowskiego? Czy jest to naprawdę szowinizm lub demagogia?

Niestety, w naszym kraju wytworzył się dziwny pogląd na wartość rodzinnych działań artystycznych, twórczych inicjatyw czy własnej muzyki. Panuje nieszczęsna skłonność do obniżania znaczenia wszystkiego, co u nas powstaje. Powszechne jest lekceważenie wszelkich regionalnych, rodzimych wysiłków twórczych i inicjatyw, które mogą zakłócić pseudoporządek. Przeważa metoda negacji. Nie podkreśla się z uznaniem tego, co ktoś zaproponował w swym dziele, nie szuka się i nie wydobywa wartości pozytywnych, lecz wyławia same tylko wady i podkreśla wyłącznie braki. Mimo woli nasuwa się pytanie, skąd pochodzi ów – w zasadzie negatywny – stosunek do naszych własnych działań i inicjatyw regionalnych?

Częściową odpowiedzią na to pytanie jest coś na kształt tkwiącego w nas kompleksu niższości wobec tego wszyst-

kiego, co jest obecne w muzyce i sztuce innych narodów. Głównie mam tu na myśli takie kraje jak Niemcy, Francja czy Rosja. Chciałoby się dodać: „Cudze chwalicie, swego nie znacie".

Na przekór temu wszystkiemu bronią się naturalne, oddolne inicjatywy artystyczne, rozwijane od ponad stu lat w regionie śląsko-zagłębiowskim. Żaden obszar naszego kraju nie doświadczył tylu bolesnych upokorzeń, zawirowań społecznych i gospodarczych w XIX i XX wieku. Śląsk i Zagłębie nękane były przesuwaniem granic na styku zaborów i zmieniającymi się realiami młodej polskiej niepodległości. Doświadczyły trzech powstań śląskich (w 1919, 1920 i 1921 roku), plebiscytów, kruchej i niestabilnej wolności okresu międzywojennego, nieustannej walki o przynależność do Polski. Okoliczności te sprawiły, że pozorna hermetyczność przerodziła się w wielkie i trwałe elementy kultury, w tym szeroko rozumianej kultury muzycznej.

Muzyka, jako uniwersalny język łączący lokalne społeczności, stała się bezpośrednim środkiem do wyrażania swoistej odrębności połączonej z głębokim patriotyzmem lokalnym, ukierunkowanym na polskość ziem Śląska i Zagłębia.

Cała struktura tego regionu skoncentrowana była (i zresztą tak jest do dziś) wokół wielkich zakładów przemysłowych. Kopalnie węgla kamiennego, gigantyczne huty metalurgiczne, ogromny przemysł ciężki, zatrudniający kilka milionów pracowników, skupiają ludzi o niezwykłym etosie pracy, wielkiej rzetelności oraz przywiązaniu do tradycji.

Tym cenniejsza staje się inicjatywa autorów niniejszej publikacji: Jana Ryszarda Chojowskiego i Tomasza Sawickiego – próba historycznego skomunikowania sztuki muzycznej regionu z genealogią ciężkiej pracy w górnictwie i hutnictwie na obszarze zagłębiowskim, ze szczególnym uwzględnieniem terenów ziemi bolesławskiej. Autorzy związani są z tym rejonem jako działacze kultury oraz badacze środowiska, w którym żyją na co dzień, o czym świadczą inne ich opracowania.

Jan Ryszard Chojowski i Tomasz Sawicki swą publikacją udowadniają, że działania artystyczne lokalnej społeczności są nie tylko przemyślane, lecz także głęboko zakorzenione w tradycji regionu Bolesławia i Bukowna. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław", która stanowi przedmiot ich badań, jest tego najlepszym przykładem. Autorzy przytaczają niezwykle ciekawe biografie oraz losy rodzin muzykujących z pokolenia na pokolenie. Osoby związane na co dzień z ciężkim trudem pracy w wielkim zakładzie, z umiłowaniem pielęgnują i uprawiają sztukę muzyczną w sposób równie poważny i profesjonalny jak wykonawcy tzw. zawodu wyuczonego. Sztandarowym przykładem jest przywołana tutaj postać Adama Pędrasa, który łączył pracę cieśli kopalnianego z rolą artysty, czy też Mieczysława Pędrasa, który przeżył piekło Oświęcimia. Z kolei Jerzy Sojka jest żywym przykładem profesjonalizacji Zakładowej Orkiestry Dętej, odpowiedzialnym za jej przemianę z amatorskiego zespołu przyzakładowego w nieomal w pełni dojrzały, dęty skład orkiestrowy. Współcześni animatorzy bolesławskiej kultury muzycznej, tacy jak Jerzy Sojka, Bogusław Solecki czy gospodarz orkiestry – Zdzisław Skrzypiciel, to osoby mające wpływ na kształtowanie współczesnego obrazu zespołu. Nie zapominajmy również o pierwszym kapelmistrzu orkiestry – Trojanowskim.

Muszę tutaj niestety podzielić obawy autorów co do niezbyt płynnej wymiany pokoleniowej w zespole orkiestrowym w Bolesławiu, którego skład w zaledwie 20% stanowi młodzież. Myślę, że wiele, a może wszystko, zależy od nas – starszego pokolenia – od naszej determinacji, inspiracji w tych, nie ukrywajmy, ciężkich i skomplikowanych czasach koronawirusa, paradoksalnie wszechobecnego Internetu i innych środków elektronicznych dostępnych zarówno dla młodych, jak i dla starszych.

Oczywiście, istnieją takie zespoły jak Śląsk czy Mazowsze, ale nic nie zastąpi inicjatyw w naszych lokalnych społecznościach. Dajmy więc sobie wszyscy szansę. To my musimy przypominać młodzieży, że w naszej przestrzeni Śląska i Zagłębia żyli i tworzyli wielcy, a może najwięksi twórcy sztuki muzycznej, teatralnej i filmowej: Wojciech Kilar, urodzony we Lwowie, całe życie związany z Katowicami, kompozytor muzyki do filmów, m.in. *Perła w koronie, Sól ziemi czarnej* czy *Paciorki jednego różańca*; jego wielki przyjaciel i reżyser filmowy Kazimierz Kutz, urodzony w Szopienicach (obecnie dzielnica Katowic), czy wreszcie prof. Zdzisław Szostak, urodzony w Sosnowcu – twórca muzyki filmowej, kameralnej i symfonicznej.

Jeżeli będziemy więc przypominać o naszej tożsamości i pięknej historii kultury muzycznej Śląska i Zagłębia, zespoły o nieocenionej roli kulturotwórczej, takie jak Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław", Orkiestra Dęta w Sławkowie, Orkiestra Dęta KWK Rydułtowy, Orkiestra Dęta i Big Band KWK „Zofiówka" oraz wiele innych, mają przed sobą wielką przyszłość.

Zachęcam więc gorąco do przeczytania pracy Jana Ryszarda Chojowskiego i Tomasza Sawickiego.

prof. nadzw. UMFC dr hab.
Adam Bogacki

Adam Bogacki (Fot. M. Piechota, P. Rybkowski)

Adam Bogacki

Pochodzi z Bytomia. Odbył studia muzyczne w Warszawie. Jest laureatem wielu ogólnopolskich konkursów kontrabasowych i kameralnych (m. in. w Elblągu, Wrocławiu, Warszawie), a także zdobywcą pierwszego wyróżnienia na Konkursie Kontrabasowym im. V. Bucchi w Rzymie (1993). Koncertował w Hiszpanii, Czechach, Francji, Niemczech, Włoszech i Szwecji. Nagrał wiele płyt w znakomitym towarzystwie E. Wolanina, J. Olejniczaka, W. Malickiego, M. Drewnowskiego czy K. Dębskiego. Współpracuje z wieloma zespołami kameralnymi. W wyniku konkursu objął stanowisko pierwszego kontrabasisty Polskiej Orkiestry Radiowej. Otwierał dwukrotnie Światowy Festiwal Kontrabasowy we Wrocławiu. W 2009 roku uzyskał tytuł doktora habilitowanego sztuki muzycznej Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina w Warszawie. Od 2014 roku zajmuje tam stanowisko profesora nadzwyczajnego.

Przedmowa 2

W orkiestrach siła. Orkiestry dęte zapisały się w pamięci niemal każdego z nas, a przynajmniej tych, których dzieciństwo przypadło na czasy PRL. Przez lata zmienił się świat, zmieniła się muzyka i zmieniły się orkiestry. Dzisiaj współczesne technologie, radio, telewizja, Internet, a także ciągle ewoluujące sposoby zapisu dźwięku dają nam praktycznie nieograniczony dostęp do wszelkich gatunków muzyki.

Trudno nam sobie wyobrazić, że 150 lat temu, kiedy powstawała ta górnicza orkiestra, odgrywała ona taką rolę, jak wszystkie wcześniej wspomniane kanały razem wzięte. Koncert orkiestry dętej był dla mieszkańców wsi i miasteczek jedyną okazją do posłuchania muzyki, no, może poza niedzielną mszą. W tamtych czasach epoka gramofonu czy radia miała dopiero nadejść. Dlatego orkiestry dęte, chóry czy zespoły kameralne miały ogromne znaczenie w popularyzacji muzyki i edukacji muzycznej społeczeństwa.

Można zadać przewrotne pytanie: czy dzisiaj, we współczesnym świecie orkiestry dęte są jeszcze potrzebne, skoro każdy ma nieograniczony dostęp do takiej muzyki, jaką lubi? Uważam, że tak. Są one żywym dowodem tradycji górniczych, które powoli, tak jak kopalnie, odchodzą w przeszłość.

Kiedy powstawały, orkiestry zakładowe pełniły nieco inną funkcję niż obecnie. Podobnie jak utrzymywane przez właścicieli kopalń czy fabryk amatorskie zespoły artystyczne czy drużyny piłkarskie miały dać pracownikom możliwość realizacji swych pasji i zainteresowań, a także zapewnić rozrywkę lokalnej społeczności.

Dzisiaj jest inaczej. W przeszło trzydziestoosobowym składzie Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" jest tylko pięciu pracowników zakładów.

Uważam, że publikacja, którą przygotowali panowie Jan Ryszard Chojowski oraz Tomasz Sawicki, jest niezwykle cenna. Autorzy nie tylko opisali historię orkiestry jako zespołu muzycznego, w którym zmieniają się muzycy,

dyrygenci i repertuar, lecz także przedstawili – co jest niezwykle istotne – historię ludzi, którzy ją tworzyli i tworzą. W przytaczanych wspomnieniach byłych i obecnych muzyków orkiestry zwraca uwagę fakt, że wspólnego muzykowania nie traktują wyłącznie jako profesji, choć dla wielu z nich to wyuczony zawód. Postrzegają go jednak jako życiową pasję, którą mogą realizować wspólnie z innymi.

Przed kilkunastu laty zbierałem materiały do niewielkiej książeczki *W orkiestrach siła* – pierwszej publikacji poświęconej orkiestrom dętym na ziemi olkuskiej. Kiedy ostatnio wziąłem ją do rąk, uzmysłowiłem sobie, że wielu osób, które wtedy podzieliły się ze mną wspomnieniami dotyczącymi orkiestr, nie ma już wśród nas. Dlatego tak ważne jest opisywanie naszej lokalnej historii. Tę wiedzę trzeba przekazywać następnym pokoleniom, bo nikt tego za nas nie zrobi. Bardzo się cieszę, że Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" dostrzegają potrzebę kultywowania tradycji górniczych, których częścią jest Zakładowa Orkiestra Dęta. Można jedynie żałować, że nie jest kontynuowany powiatowy przegląd orkiestr dętych, który przez kilka lat organizowano na olkuskim rynku z okazji święta Konstytucji 3 maja. Dla mieszkańców Olkusza i ziemi olkuskiej była to jedyna okazja, aby posłuchać na żywo występów naszych orkiestr dętych, a dla samych orkiestr – możliwość zaprezentowania swoich umiejętności.

Jacek Sypień

Jacek Sypień (Fot. autor nieznany, z albumu J. Sypienia)

Jacek Sypień

(ur. 1966 r. w Pilicy) – historyk i dziennikarz, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego na kierunku: historia (1991). Autor kilkunastu książek i kilkudziesięciu artykułów poświęconych historii regionu. Pracownik Punktu Informacji Turystycznej w Urzędzie Miasta i Gminy w Olkuszu. Prezes stowarzyszenia „Zamek Rabsztyn" w Olkuszu. Założyciel i redaktor naczelny czasopisma „Ilcusiana". Pomysłodawca i organizator licznych konkursów i projektów poświęconych historii regionu. Laureat Olkuskiej Nagrody Artystycznej (2009). Zainteresowania naukowe: historia regionalna, heraldyka, popularyzacja historii.

1.

KALENDARIUM

próba odtworzenia faktów

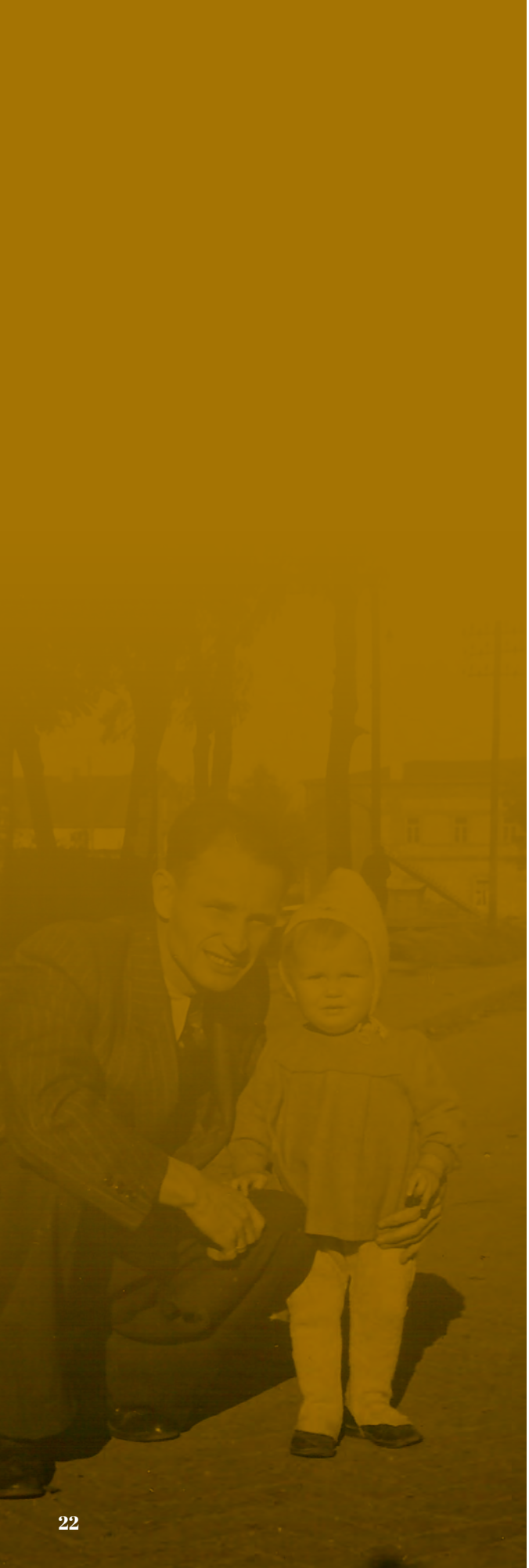

Historia orkiestry górniczej na tle wielowątkowych uwarunkowań

1795 (24 października) – w tym roku monarchowie Rosji, Prus i Austrii zdecydowali o III i ostatnim rozbiorze Rzeczypospolitej Polskiej. Cały wiek XIX to czas zaborów, Polska jako państwo została wymazana z mapy Europy na 123 lata. Po utracie niepodległości wielu Polaków wyjechało z kraju, a zaborcy – każdy na sobie przydzielonym skrawku terytorium państwa polskiego – przejęli władzę, poczuli się panami, wprowadzając swoje prawa.

1886 – pierwsza wzmianka o orkiestrze górniczej pochodzi z wydanej w 1886 roku książki Stanisława Ciszewskiego *Lud rolniczo-górniczy okolic Sławkowa* w powiecie olkuskim. Czytamy w niej:

> ...górnicy kopalni „Ulisses" ze swoich tylko funduszów około r. 1867 zakupili instrumenta muzyczne i wybrawszy zdolniejszych z pomiędzy siebie, urządzili orkiestrę, płacąc przez dość długi czas kapelmaistrowi za naukę[2].

Zatrzymajmy się w takim razie przy roku 1867. Skoro dotychczas nie natrafiono na żaden ślad, który mógłby wskazywać na wcześniejsze powstanie orkiestry górniczej, rok ten należy uznać za początek jej funkcjonowania. Przy takim założeniu Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" w 2019 roku obchodziła 152 rocznicę swojego istnienia, gdyż tamta powołana w XIX wieku jest jej niekwestionowaną poprzedniczką. Ale 1867 niekoniecznie musi być rokiem narodzin orkiestry. Z dużym prawdopodobieństwem można zakładać, że jej początki sięgają jeszcze odleglejszych czasów. Spróbujmy zatem odtworzyć, zrekonstruować realia, na których tle orkiestra powstawała i stawiała pierwsze kroki.

Wiek XIX to pod wieloma względami okres brzemienny w skutkach dla Górnego Śląska, Zagłębia i także dla olkusko-bolesławskiego regionu.

W 1795 roku nastąpił III rozbiór Polski. Suwerenne państwo polskie na 123 lata przestało istnieć. Jego terytorium rozdzielono pomiędzy Prusy, Austrię i Rosję. W roku 1815 podczas Kongresu Wiedeńskiego powstało autonomiczne Królestwo Polskie (Kongresowe), wchodzące w skład Cesarstwa Rosyjskiego. Nasz region był jego częścią.

Uwarunkowania polityczne to nie jedyny istotny dla interesującego nas obszaru czynnik. Równie ważne jest tło ekonomiczne i gospodarcze.

Początek wieku XIX przyniósł przełom w dziedzinie przemysłowego wykorzystania rud cynku. Związany był on z wynalezieniem przez Johanna Christiana Ruberga technologii i nabyciem umiejętności wytapiania z galmanu (utlenionej rudy cynku) czystego metalu, cynku. W 1792 roku udało się wytopić prostą metodą czysty cynk z rudy galmanu, a w roku 1798 w Wesołej – dzielnicy Mysłowic – powstała pierwsza w Europie huta cynku. Sukces Ruberga zaowocował wdrożeniem tzw. „śląskiej metody" wytopu cynku[3]. Strona internetowa Mysłowicki Detektyw Historyczny podaje natomiast, że:

...na początku huta miała kłopoty ze sprzedażą swojego wyrobu. Zmieniło się to w 1804 roku kiedy żydowscy kupcy udający się na targi do Lipska zakupili w Wesołej cynk, który następnie z powodzeniem sprzedali[4].

Prawda to czy legenda – nieważne. W każdym razie od tego mniej więcej czasu wszystko potoczyło się lawinowo. Huty cynku rosły jak grzyby po deszczu i w samym tylko 1823 roku zarejestrowano ich 26 na bliższym bądź dalszym obszarze Królestwa Pruskiego. Nie wszyscy dziś zdają sobie sprawę, że dało to początek rozwojowi przemysłu na Górnym Śląsku i Zagłębiu. Cynk stał się pierwszym towarem eksportowym tego rejonu. Jak pisze Tomasz Kostro:

Ten metal stał się zaczynem rozwoju, legł u progu wielkich fortun, powodował wzmożone zainteresowanie węglem i przez długie lata warunkował poziom wydobycia. Od cynku wszystko się zaczęło[5].

Ale nas interesują w szczególności wynikające z tego faktu konsekwencje dotyczące regionu olkusko-bolesławskiego. Tutaj nie było hut, natomiast surowca dla nich matka ziemia nie poskąpiła. Przed istniejącym na tym terenie od wieków górnictwem rysowała się całkiem nowa perspektywa. Podobnie jak na Śląsku huty, tak u nas kopalnie otwierano jedna po drugiej. Galman stał się cenną kopaliną:

Do końca XVIII w. głównym przedmiotem eksploatacji była galena, z której uzyskiwano ołów i srebro, a tylko sporadycznie i w niewielkich ilościach galman. Natomiast od początku XIX w. głównym przedmiotem eksploatacji stały się rudy cynku, początkowo galman, a od początku XX w. także blenda[6].

W latach 1814–1823 powstały kopalnie: „Józef" (1814), „Ulisses" (1820) i „Jerzy" (1823), funkcjonujące jako własność skarbu państwa – najpierw Królestwa Polskiego, a następnie Cesarstwa Rosyjskiego. Losy tych kopalń, szczególnie kopalni „Ulisses", która dała początek orkiestrze, będą nas w tym momencie zajmować.

Kopalnia „Ulisses" została uruchomiona w 1820 roku. W 1870 roku górnictwo rządowe podporządkowane zostało Ministerstwu Finansów w Petersburgu. Na całym obszarze Królestwa Polskiego zaczęło obowiązywać rosyjskie prawo górnicze „O poszukiwaniach górniczych i wydzieleniu przestrzeni do górniczego wydobycia ciał kopalnych".

3 grudnia 1890 roku Komitet Ministrów w rządzie rosyjskim postanowił oddać w długoletnią prywatną dzierżawę między innymi kopalnie galmanu: „Jerzy", „Józef" i „Ulisses". 11 grudnia 1891 roku wymienione wyżej kopalnie oraz huty i inne przedsiębiorstwa wraz z terenem w Okręgu Zachodnim Królestwa Polskiego przejęli od Skarbu Państwa Ministerstwa Dóbr Państwowych: podporucznik gwardii Paweł von Derwiz, syn Pawła (rosyjskiego potentata kolejowego), inżynier dymisjonowany podpuł-

kownik Mikołaj Szewcow, syn Michała, oraz zapasowy kapitan artylerii Andrzej Pomerancew, syn Aleksandra. Utworzyli oni Towarzystwo Akcyjne „Derwiz, Szewcow i Pomerancew". Byli tylko figurantami chcącymi zarobić na odstąpieniu dzierżawy francuskim przemysłowcom. Dzierżawa miała obejmować blisko 60 lat, od 1 stycznia 1892 roku do 19 listopada 1941 roku.

20 grudnia 1896 powstało Towarzystwo Górnicze Francusko-Rosyjskie (*Franko-Russkoje Gornoje Obszczestwo*). Przejęło ono między innymi dwie huty cynku: „Pod Będzinem" w Będzinie i „Konstanty" w Dąbrowie Górniczej, oraz pięć kopalń galmanu: „Anna" w Strzemieszycach, „Barbara" w Żychcicach, „Jerzy" pod Starczynowem, „Józef" pod Olkuszem i kopalnię „Ulisses" zlokalizowaną między Tłukienką a Krążkiem, a także „Sławkowską walcownię blachy cynkowej" w Sławkowie.

7 listopada 1910 roku Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn" zawarło umowę z Francusko-Ruskim Towarzystwem Górniczym na użytkowanie Sztolni Ponikowskiej.

1 stycznia 1918 roku Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn" zawiadomiło Cesarsko-Królewski Zarząd Przemysłu w Petersburgu o wstrzymaniu robót i zakończeniu utrzymywania Sztolni Ponikowskiej.

W 1822 roku w Bolesławiu, oprócz wyżej wymienionych kopalń rządowych, istniały także prywatne należące do właścicieli dóbr bolesławskich, kolejno: Romiszewskich, Moszyńskich, Łęckich, Mycielskich. Dały one początek kopalni „Bolesław", która w pewnym momencie przejęła pałeczkę od „Ulissesa" i w swoich strukturach zdecydowała się utrzymywać orkiestrę. Prywatne kopalnie z korzeniami sięgającymi XVIII wieku funkcjonowały do połowy XIX stulecia i nie sprostały wymogom nowych czasów. Najpierw wydzierżawione, a później w 1863 roku w drodze licytacji sądowej nabyte, stały się własnością Christiana Gustawa von Kramsty. Takim to sposobem sąsiedzi z państwa pruskiego zostali właścicielami Bolesławia i, choć wywodzili się z wrogiego narodu, dla tutejszego przemysłu okazało się to korzystną sytuacją. Intensywnej rozbudowie podlegać wtedy miała infrastruktura górnicza i zasięg eksploatacji galmanu. A okoliczności sprzyjały. W 1864 roku osławiony ukaz carski Aleksandra II znosił pańszczyznę w Królestwie Kongresowym. Kopalnie zasilał nadmiar ludzi ze wsi, wreszcie „wolnych" i zupełnie już tam zbędnych. Mieli oni niewielkie wymagania – przede wszystkim zależało im na przeżyciu. Kosztem robotniczej płacy bogaciły się rodziny burżuazyjne, powstawał pałacowy przepych.

Po śmierci Gustawa von Kramsty w 1869 roku jego fortunę odziedziczyły dzieci: dwaj synowie, Georg i Egmont, oraz córka Paulina Johston. Nieszczególnie wiodło im się w interesach, w związku z czym nastąpiły przekształcenia i po dokapitalizowaniu powstało „Gwarectwo von Kramsta". Nie wiedzieć czemu upadło w 1891 roku. W tym samym roku zarząd spółki „Gwarectwo von Kramsta" zbył kopalnię w Bolesławiu i przeszła ona w ręce powstałego w 1890 roku w Katowicach Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich (*Socjètè Anonyme des Charbonnages Mines et Usines de Sosnowice*) należącego do akcjonariuszy belgijskich i francuskich.

Jak dowodzi ten skrótowy historyczny wgląd, tak dobrami ziemskimi, jak i tym wszystkim, co cenne we wnętrzu ziemi olkusko-bolesławskiej, w czasie zaborów, a także w okresie międzywojennym, władał agresor i przede wszystkim obcy kapitał. Ten kolonialny model wzrostu gospodarczego powodował, że ziemia i jej mieszkańcy tylko w niewielkim stopniu korzystali z jego efektów. Widać to zresztą dobitnie po całej infrastrukturze zakładowej i miejskiej, która pozostała na terenie Bolesławia i okolicy. Większość zniszczała, a te budowle, które przetrwały, świadczą o prowizorycznym sposobie ich wykonania i wykorzystania. To, co dobrego udało się w tym czasie osiągnąć, tak w dziedzinie materialnej, jak i w sferze kultury, zawdzięczać należy tylko i wyłącznie indywidualnym osobom, które, nierzadko narażając się właścicielom, próbowały w jakiś sposób odwdzięczyć się ziemi, robotnikom oraz lokalnej społeczności. Jedynym trwałym przykładem i efektem tego działania w sferze niematerialnej jest ciągle odbudowywana i do dzisiaj aktywna orkiestra dęta. Jej należy strzec jak oka w głowie.

1896 – Antoni Skrzynecki w artykule pt. *Z dziejów górnictwa (Olkusz, Bolesław, Dąbrowa)*, zamieszczonym w czasopiśmie „Wędrowiec", nawiązując do górniczych zwyczajów, wspomniał również o orkiestrze, której fundatorem był Andrzej Albrecht.

1889 – przy współudziale inż. Andrzeja Albrechta powstało Towarzystwo Spółdzielcze Spożywców i funkcjonowało do wybuchu pierwszej wojny światowej.

1907 (21 lipca) – powstała Ochotnicza Straż Ogniowa w Bolesławiu. W tym samym roku do Bolesławia przybyła rodzina Cissowskich – Janina i Stanisław. 27 listopada Stanisław został wybrany prezesem straży.

1908 (2 maja) – zarząd straży założył orkiestrę, którą tworzyli wyłonieni z własnego grona strażacy. Do współpracy zaproszono Feliksa Gronkiewicza – mieszkającego w Krążku nauczyciela pracującego w szkole kopalnianej. Feliks Gronkiewicz został dyrektorem orkiestry i za zgodą zarządu straży sprowadził instrumenty muzyczne z firmy Arciszewskiego z Warszawy[7].

1907–1911 – w okresie tym orkiestra podporządkowana była Straży Pożarnej. W księdze pamiątkowej *Bolesławskiej Straży Ogniowej Ochotniczej założonej w 1907 roku* zapisane są nazwiska dyrygentów orkiestry. Choć trudno ustalić przedziały czasowe, w których kierowali orkiestrą, tych nazwisk nie sposób pominąć w tym opracowaniu. A oto wypis: "Orkiestrą dyrygowali między innymi Gronkiewicz, Kordaszewski, Niewiadomski, Łakomski, Pędras".

1912 – po ukończeniu studiów w Mons w Belgii Stanisław Cissowski, inżynier i górnik, objął funkcję zawiadowcy w Kopalni Galmanu w Bolesławiu. Zarząd pod jego kierownictwem podjął uchwałę o oddaniu orkiestry wraz z instrumentami pod kuratelę kopalni.

1913 – oddano do użytku remizę strażacką w Bolesławiu zwaną też Domem Ludowym. W budynku tym stałą siedzibę uzyskała orkiestra[9].

1915 – zatrzymany wraz z wybuchem wojny ruch kopalni „Bolesław" został wznowiony, a wraz z nim ożyły nadzieje wśród ludności. Trzeba było zadbać o żywność oraz materiał siewny dla rolnictwa. W tych warunkach utworzono w Bolesławiu Towarzystwo Spółdzielcze „Społem". Jego pierwszym prezesem został Stanisław Cissowski.

Mniej więcej w tym samym okresie utworzono orkiestrę symfoniczną przy Spółdzielni „Społem". Kierowana była przez wybitnego muzyka i dyrygenta Jerzego Kolasińskiego.

1917 – z tego roku odnotujemy pewien może nawet niewiele znaczący fakt z przebogatej, lecz słabo udokumentowanej historii orkiestry, ale skoro brak jest innych... W poniżej zamieszczonym zapisie warto przede wszystkim zwrócić uwagę na nazwisko kapelmistrza. Tych nazwisk w różnych opracowaniach pojawia się kilka, jednak trudno dociec szczegółów, nawet imion nie można ustalić. Oto zapis:

W niedzielą dnia 10 czerwca 1917 roku odbyła się zabawa w parku bolesławskim na obchód „Ratujmy Dzieci". Grała niezmordowana orkiestra straży ogniowej pod batutom pana Kordaszewskiego. Dzieci z ochronki w liczbie pięćdziesięciu, wykorzystując jednocześnie różne marsze i figury – dla każdego musiały być widocznymi korzyści, jakie daje opieka szkolna od najmłodszych lat. Bufet i cukiernia, zaopatrzona przeważnie ofiarami pań z inteligencji, miały powodzenie i wszystko zostało rozprzedane, pomimo tego, że groza deszczu zmniejszyła ogromnie ilość gości w zabawie. W każdym razie, niezmordowana praca i ofiarność grona pań i młodzieży była owocną, gdyż dochód oczekiwany z kwesty i zabawy przewyższa 1.000 koron[9].

1918 (11 listopada) – Polska odzyskała niepodległość.

1919 – do tego roku doposażonym i w uzupełnionym składzie zespołem orkiestry kierował kapelmistrz Trojanowski[10]. W latach 1914–1919 kapelmistrz o tak samo brzmiącym nazwisku miał kierować orkiestrą kopalni „Kazimierz-Juliusz" w Sosnowcu, jednak żadnych szczegółów dotyczących jego osoby nie udało się ustalić[11].

1920 – pierwszy w wolnej Polsce strajk bolesławskich górników.

1919–1928 – w tych latach kapelmistrzem orkiestry był Jan Smuła. Autorzy książki opisującej historię ZGH „Bolesław", pt. *Dzieje, Wydarzenia, Ludzie* wspomnieli także o Karolu Smule jako dyrygencie prowadzącym orkiestrę w okresie międzywojennym[12], ale faktu tego nie udało się potwierdzić w skąpych materiałach źródłowych. Trudno przesądzać, czy w zespole były dwie osoby o nazwisku Smuła, czy też błędnie podano imię w pierwszym bądź drugim przypadku.

1928 – dyrygenturę orkiestry przejął Adam Pędras, wysoko wykwalifikowany muzyk carskiej orkiestry wojskowej.

1929–1939 – okres do wybuchu II wojny światowej był szczególnie trudny dla orkiestry. Z dniem 31 marca 1931 roku zatrzymane zostały bolesławskie kopalnie „Ulisses" i „Bolesław", a górnicy i ich rodziny zmuszeni byli walczyć o przeżycie. W tej jakże trudnej sytuacji, pomimo bardzo uszczuplonego składu, w ciężkich warunkach materialnych i bez mecenatu kopalni, cudem wydaje się fakt, że orkiestra przetrwała. Kierownictwo przejął Adam Pędras, który kompletując mały zespół i werbując do gry młodzież, podtrzymał ciągłość działalności orkiestry. Pomagał mu syn Mieczysław Pędras (ur. 7.09.1913, zm. 10.11.1992), dobrze przygotowany muzycznie – był najpierw słuchaczem, a następnie absolwentem Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach.

1939–1945 – w okresie okupacji działalność orkiestry zamarła.

1940 – w tym roku okupanci niemieccy odwodnili i uruchomili wydobycie w połączonych kopalniach „Bolesław-Ulisses". Wydobycie pod zarządem niemieckim trwało do końca 1944 roku, ale okupant nie widział potrzeby utrzymywania orkiestry.

1943 – Mieczysław Pędras został aresztowany przez gestapo i osadzony w areszcie w Sosnowcu, później wywieziony do obozu koncentracyjnego. Przetrzymywany był najpierw w Oświęcimiu, a później w Sachsenhausen-Oranienburg.

1944–1989 – okres Polski Ludowej (od 22 lipca 1952 roku – Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej) jako państwa satelickiego ZSRR. W tym czasie obowiązywały zasady gospodarki socjalistycznej.

1945–1948 – w tych latach po zakończeniu okupacji połączone kopalnie „Bolesław-Ulisses" warunkowo prowadziły wydobycie rudy pochodzącej z obierania filarów oporowych i resztek zalegających we wcześniej wybieranych gniazdach.

1945 – decyzją ówczesnego kierownika (dyrektora) kopalni „Bolesław", Józefa Lorka i przy życzliwym poparciu późniejszego dyrektora Piotra Ofanowskiego została powołana do życia i pracy Zakładowa Orkiestra Dęta pod dyrekcją Józefa Kozłowskiego. Od tego czasu zaczął się nowy rozdział w historii orkiestry. Fakt ten był tym istotniejszy, że zdaniem znaczących (choć niekoniecznie górniczych) autorytetów, mających posłuch wśród ówczesnych władz państwowych, kopalnia jako nierentowna, pozbawiona perspektyw, nie miała racji bytu. W takich warunkach decyzja o powołaniu orkiestry wiązała się z dużym ryzykiem.

Pierwszym kapelmistrzem w powojennym okresie funkcjonowania orkiestry był Józef Kozłowski. Według relacji obecnego kierownika orkiestry Bogusława Soleckiego należała ona do Zakładów Hutniczych w budowie. Zdaniem autorów niniejszego opracowania to drugie stwierdzenie nie wydaje się prawdopodobne, gdyż uruchomienie Huty Tlenku Cynku i Huty Ołowiu nastąpiło na przełomie lat 1952 i 1953, zaś Zakłady Hutnicze „Bolesław" oficjalnie powstały w 1955 roku. Tak więc prawdą jest, że pierwszym powojennym kapelmistrzem orkiestry był Józef Kozłowski, i prawdą może być także fakt, że w pewnym momencie funkcjonowały dwie orkiestry. Ta druga mogła zostać odtworzona przez Mieczysława Pędrasa, który z niemieckiej niewoli do kraju powrócił 9 kwietnia 1946 roku. O ile pierwsza or-

kiestra była niewątpliwie górnicza, o tyle druga mogła być na przykład strażacka. A ponieważ wszystko działo się na terenie Bolesławia, utrzymywanie dwóch orkiestr nie miało sensu. Zadecydowano więc o ich połączeniu w jeden organizm. W ten sposób nowo utworzona orkiestra występowała pod kierownictwem Mieczysława Pędrasa. Dyrygent Józef Kozłowski objął dyrygenturę w orkiestrze Olkuskiej Fabryki Naczyń Emaliowanych, a w orkiestrze górniczej pozostał jego brat grający na trąbce.

1948 – w kwietniu ukazała się uchwała rządu dotycząca rozwoju przemysłu cynkowego w Polsce. Zapadła przy tym decyzja o utrzymaniu wydobycia w kopalni „Bolesław-Ulisses" i jej rozbudowie pod nazwą „Bolesław Nowy". Wówczas i dla orkiestry nastały spokojniejsze czasy.

1949 – w tym roku powołano do życia Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" jako wyodrębnione przedsiębiorstwo w budowie z siedzibą w Bytomiu. Jako inwestor bezpośredni nadzorowało ono budowę huty i nowej kopalni w Bolesławiu. Dla ścisłości wspomnieć należy, że Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" w Bolesławiu (od 1963 roku w Bukownie) jako samodzielnie funkcjonujące przedsiębiorstwo państwowe zostały powołane zarządzeniem nr 45 z dnia 18 lutego 1958 roku przez ministra przemysłu ciężkiego. Włączyły w swoje struktury organizacyjne dotychczas funkcjonujące odrębnie Zakłady Górnicze „Bolesław" i Zakłady Hutnicze „Bolesław".

1963 – w tym roku nastąpiła zmiana adresu, pod którym od zawsze funkcjonowały Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław". Od tego momentu Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" w Bolesławiu, mimo że nie zmieniły swojej siedziby, adresowo określa się jako Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" w Bukownie.

1977 (1 stycznia) – zlikwidowano Gminę Bolesław. Jako sołectwo włączono ją do Miasta i Gminy Bukowno.

Próba odtworzenia faktów z najnowszych dziejów orkiestry

1990 (1 stycznia) – oficjalnie przywrócono nazwę państwa polskiego – Rzeczpospolita Polska. Zaczęły obowiązywać zasady społecznej gospodarki rynkowej.

1991 (1 czerwca) – wyłączona z Miasta i Gminy Bukowno Gmina Bolesław ponownie otrzymała statut samodzielnej samorządowej jednostki administracyjnej.

1992 (10 listopada) – bezpośrednio po występie w ramach ceremonii pogrzebowej, ale będąc już w siedzibie orkiestry (w remizie strażackiej w Bolesławiu), zmarł kapelmistrz Mieczysław Pędras.

1992 – dyrygenturę przejął Henryk Jędrzejewski. Dyrygentem orkiestry pozostawał do lutego 2004 roku.

1994 (7 października) – tymczasowym kierownikiem zakładu, a od 27 grudnia tegoż roku dyrektorem naczelnym Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" został mgr inż. Bogusław Ochab.

2001 – Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" zajęła III miejsce na Festiwalu Orkiestr Dętych Małopolski „Echo Trombity" w Nowym Sączu, a w 2003 była w gronie laureatów tego festiwalu.

2004 – od lutego do maja nieformalnie orkiestrą dyrygował Tadeusz Lipka.

2004 – w maju dyrygenturę orkiestry przejął i do chwili wydania książki nadal ją utrzymuje kapelmistrz Jerzy Sojka.

2013 (10 grudnia) – uchwałą nr 171/2013 zarząd spółki ZGH „Bolesław" S.A. zatwierdził „Regulamin Zakładowej Orkiestry Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych «Bolesław» w Bukownie".

2020 (4 marca) – potwierdzono zarażenie koronawirusem SARS-CoV-2 u pierwszego w Polsce pacjenta. Konsekwencją powyższego było wprowadzenie na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu zagrożenia epidemicznego (Rozp. Ministra Zdrowia z dnia 13 marca 2020 r.), a następnie stanu epidemii (Rozp. Ministra Zdrowia z dnia 20 marca 2020 r.).

2020 (17 marca) – w związku z ryzykiem rozprzestrzeniania się koronawirusa od tego dnia zawieszono próby i występy orkiestry na czas do odwołania. Poza innymi rozporządzeniami obowiązywał zakaz zgromadzeń oraz przemieszczania się. Pozostający w domach muzycy mieli jedynie możliwość indywidualnego ćwiczenia. Informacja jest tym istotniejsza, że w momencie przekazywania tekstu do dalszych prac wydawniczych nadal obowiązywał zakaz prowadzenia wspólnych prób i występów.

2020 (29 kwietnia) – lokalne media i biznesowe portale internetowe obiegła wiadomość, że z dniem 31 grudnia 2020 roku kopalnia „Olkusz-Pomorzany" zakończy wydobycie. Ta decyzja władz Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" będzie miała duże znaczenie nie tylko dla naszego regionu, ale i dla całego kraju: kopalnia „Olkusz-Pomorzany" jest ostatnią kopalnią rud cynkowo-ołowiowych w Polsce. Jej zamknięcie kończy prawie osiemsetletni żywot olkusko-bolesławskiego górnictwa srebra, cynku i ołowiu. Ciekawe, czy w repertuarze orkiestry znajdą się odpowiednio poważne pozycje dla upamiętnienia tego historycznego dnia. I ciekawe także, jaki los czeka górniczą orkiestrę po zamknięciu kopalni.

Powyższe zestawienie dat dowodzi, jak mało wiemy nie tylko na temat tego konkretnego zagadnienia, jakim jest działalność orkiestry dętej, ale także innych kwestii dotyczących lokalnych społeczności. A przecież wiele ważnych rzeczy rozgrywało się każdego roku i skutki ich odczuwały kolejne pokolenia. I nie dotyczy to tylko lat przedwojennych czy międzywojennych, ale także nam bliższych – powojennych. Na usta cisną się pytania: Dlaczego nikt nie zadbał o prowadzenie chociażby skromnie wyglądającej kroniki? Dlaczego ludzie żyją tylko bieżącymi sprawami, nie widząc potrzeby pozostawiania po sobie czytelnych śladów (może drogowskazów) dla przyszłych pokoleń? Trudno w tym momencie dziwić się zwykłym ludziom, ale postawa sprawujących wysokie funkcje w poszczególnych latach, zwłaszcza decydentów, daje do myślenia.

1.01. Orkiestra ZGH „Bolesław" w dobie pandemii COVID-19 (Fot. K. Boniecki)

Stare/archiwalne zdjęcia orkiestry

Poniżej zamieszczamy kilkanaście starych/archiwalnych zdjęć orkiestry. Trudno o ustalenie ich autorstwa, czasu, w którym zostały wykonane, a tym bardziej opisanie ich treści. Fotografie pochodzą z rodzinnych albumów rodziny Pędrasów, Aliny Łaskawiec, Joanny Nowak, Andrzeja Jałowca, Adama i Józefa Czarnotów, Bogusława i Zbigniewa Soleckich, Henryka Jędrzejewskiego, Jana Lekkiego, Jacka Jochymka, Haliny Chojowskiej, a także z archiwum zakładowego.

1.02. Remiza w Bolesławiu – lokum orkiestry w okresie międzywojennym i w obecnych czasach (Fot. autor nieznany)
1.03. Orkiestra z czasów Andrzeja Albrechta. W środku prawdopodobnie sam założyciel orkiestry (Fot. autor nieznany)
1.04. Szkoła w Bolesławiu z czasów dzieciństwa Mieczysława Pędrasa vis-à-vis remizy strażackiej (Fot. autor nieznany)

1.05

1.06

1.05. Jedna z najstarszych fotografii orkiestry (Fot. autor nieznany, z albumu A. Jałowca)
1.06. Orkiestra prawdopodobnie w sali widowiskowej remizy strażackiej (Fot. autor nieznany, z albumu A. Łaskawiec)
1.07. Orkiestra strażacka w okresie międzywojennym (Fot. autor nieznany, z archiwum ZGH „Bolesław")

1.08. Orkiestra kopalni „Bolesław" na schodach przed bazyliką św. Andrzeja w Olkuszu (Fot. K. Bazan z Klucz, z albumu A. Łaskawiec)
1.09. Orkiestra Zakładów Górniczych „Bolesław" (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.10. Przed II wojną światową. Orkiestra w pochodzie w rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 maja (Fot. autor nieznany, z albumu J. Nowak)
1.11. Orkiestra na wycieczce do Sopotu (Fot. autor nieznany, z albumu A. Łaskawiec)

1.09

1.10

1.11

1.12

1.13

1.12. Orkiestra w kondukcie pogrzebowym na drogach i bezdrożach (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.13. Orkiestra w oczekiwaniu na występ (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.14. Występ w bliżej nieokreślonych okolicznościach. Według niepotwierdzonych przypuszczeń autorów widocznym na zdjęciu dyrygentem orkiestry jest Józef Kordaszewski (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)

1.15

1.16

1.15. Święto Pierwszego Maja w Bolesławiu uświetnione występem chóru i orkiestry Zakładów Górniczych „Bolesław" (Fot. K. Bazan z Klucz, z albumu A. Łaskawiec)
1.16. Orkiestra ZGH „Bolesław" w czasie pochodu pierwszomajowego (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.17. Orkiestra ZGH „Bolesław" za czasów dyrygentury Mieczysława Pędrasa. Choć wszystkich muzyków nie udało się rozpoznać, wymienić należy przynajmniej kilkanaście zidentyfikowanych nazwisk. Przy bębnie: z lewej Stanisław Niewiadomski, z prawej Stefan Stopa. W pierwszym rzędzie od lewej: Brzeziński,..., Józef Paczek, Władysław Banyś, Jan Misiek, ..., Mieczysław Pędras, ..., ..., Strzelec, Stefan Czyż. W drugim rzędzie od lewej: ..., Stefan Wójcik, Stanisław Kępka, Piotr Wójcik, ..., ..., Stefan Skorus, Jan Lekki, Stanisław Wójcik, Marian Oliwa. Nie ustalono tożsamości osób stojących wyżej (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)

1.18

1.19

1.20

1.21

1.22

1.18. Lata 50. XX wieku, w czasie koncertu (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.19. Orkiestra z lat 50. XX wieku (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.20. Święto Pierwszego Maja z udziałem orkiestry (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.21. Oczekiwanie na występ (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.22. Orkiestra na nowo wybudowanym stadionie GHKS „Bolesław" w Bukownie (Fot. autor nieznany, z albumu A. Jałowca)

1.23. Kapelmistrz M. Pędras i fanfarzyści na czele orkiestry (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.24. Orkiestra z koncertem na łonie natury (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.25. Muzycy z przełom lat 60. i 70. XX wieku (Fot. autor nieznany, z albumu J. Nowak)

1.24

1.25

1.26. Marzec 1975. Przykład długiego przemarszu orkiestry: Krzykawka – cmentarz w Bolesławiu (Fot. autor nieznany, z albumu H. Chojowskiej)
1.27. Kondukt żałobny przemierzający ulicę Główną w Bolesławiu (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.28. Członkowie orkiestry w czasie wycieczki do Sopotu (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.29. Odpoczynek po koncercie (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
1.30. Nad morzem z rodzinami (Fot. autor nieznany, z albumu A. Jałowca)
1.31. Nad morzem z rodzinami (Fot. autor nieznany, z albumu A. Jałowca)
1.32. Boisko w Bolesławiu, przełom lat 60. i 70. XX wieku. Na zdjęciu bramkarz GHKS „Bolesław" i zarazem członek orkiestry, Bolesław Piętka (Fot. autor nieznany, z archiwum własnego autorów)

1.30

1.31

1.32

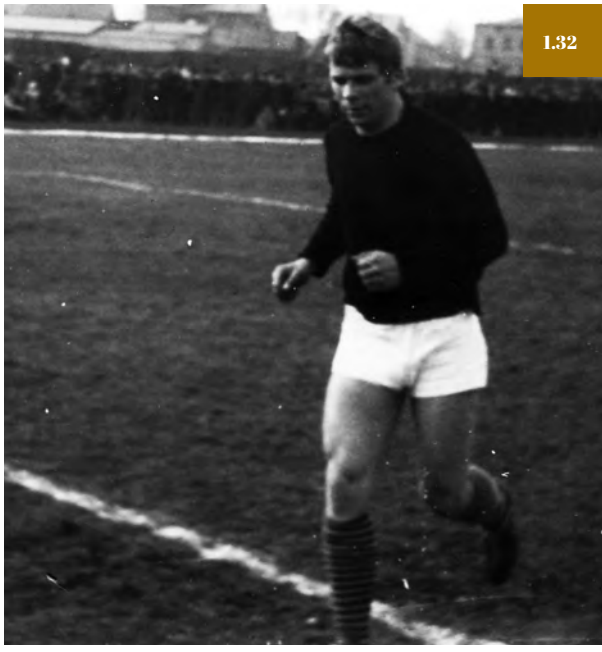

2.

MECENAT

Wprowadzenie

Mecenat często definiowany jest jako patronat i opieka nad sztuką, nauką bądź artystami, sprawowana przez państwo lub instytucje. Według innego rozumienia jest to opieka wpływowych i bogatych miłośników sztuki nad twórcami. Na ogół wiąże się ona z finansowym wspieraniem artystów i ich działalności. Samo określenie „mecenat" pochodzi od nazwiska Gajusza Cilniusza Mecenasa, rzymskiego polityka, patrona poetów, między innymi Wergiliusza, Horacego i Propercjusza.

Bolesławska orkiestra dęta miała i ma nadal – jeśli można tak powiedzieć – podwójne szczęście. Po pierwsze, wykorzystując okoliczność, że każda kopalnia za punkt honoru stawia sobie posiadanie własnej orkiestry, tę bolesławską przez większość czasu utrzymywało tutejsze górnictwo (incydentalnym można nazwać moment, gdy podlegała pod Straż Pożarną Ogniową). Po drugie, tak się składa, że kierujący kopalniami – tak w przeszłości, jak i obecnie – to osobowości wyczulone na piękno, w dużej mierze społecznicy z krwi i kości, co będzie do wykazania poniżej.

Patronat instytucjonalny od samego początku istnienia orkiestry gwarantowały: Kopalnia Galmanu „Ulisses" i Kopalnia Galmanu „Bolesław" (w okresie swojej działalności tworzące różne konfiguracje organizacyjne), a w czasach późniejszych i obecnych – Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" jako przedsiębiorstwo państwowe bądź spółka akcyjna.

Działalność kulturalną Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" doskonale opisuje tekst zaczerpnięty z wielostronicowego (195 stron) maszynopisu/opracowania sporządzonego w roku 1962 przez NOT, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa, Koło Zakładowe przy ZGH „Bolesław", autorstwa kilku osób tworzących Komitet Redakcyjny, którego szefem był Innocenty Libura, przechowywanego w muzeum PTTK w Olkuszu i noszącego tytuł *Kruszcom Polski zajaśniało słońce. Zakłady Górni-*

czo-Hutnicze „Bolesław" na tle dziejów górnictwa i hutnictwa olkuskiego – monografia dla uczczenia Milenium i X-lecia ZGH „Bolesław". A oto fragment tego dokumentu:

Życie kulturalne załogi.
Oprócz bytowych potrzeb, zaspokajanych przez działalność gospodarczą, ma człowiek pracy kulturalne i rozrywkowe potrzeby, których przejawem jest działalność artystyczna, lektura, sport, wycieczki, zajęcia ogrodniczo-hodowlane itp., niezbędne dla odnowienia sił twórczych po ciężkiej pracy zawodowej.

I w tej dziedzinie pracownicy KGH znajdują pomoc i oparcie w swoim zakładzie pracy. Zbudowany w roku 1959 okazały dom kultury wybitnie przyczynił się do ożywienia i wzbogacenia życia kulturalnego załogi. Posiada on obok obszernej sali widowiskowej na 800 miejsc, pięknie wyposażoną świetlicę i bibliotekę, klub NOT i szereg innych pomieszczeń dla zespołów kulturalno-artystycznych, których liczba jest niemała. Chór i orkiestra, zespół dramatyczny, jazzowy i estradowy, malarsko-plastyczny, prócz tego, zespoły akordeonistów, mandolinistów i gitarzystów, kółko filatelistyczne, szachowe, umożliwiające swoim członkom rozrywkę i wyżycie się kulturalne.

Szczególnym uznaniem cieszy się orkiestra dęta, występująca w mundurach górniczych, zaliczana do przodujących w powiecie, zdobywająca na eliminacjach wojewódzkich w Krakowie zaszczytne wyróżnienia. Uświetniała również 750-lecie Olkusza. Szczególnie piękny był hejnał skomponowany przez dyrygenta orkiestry Mieczysława Pędrasa i prof. Piotra Kołacza, odgrywany przez trębaczy z wieży na Rynku olkuskim (pomysł takiego hejnału przed 40-laty wysunął prof. Jan Kanty Ludwiński na łamach „Kroniki Powiatu Olkuskiego"). Oczywiście w dniu święta górniczego, na uroczystościach majowych i przy wielu innych okolicznościach występy orkiestry należały do ważnych punktów programu.

Obok orkiestry czynny był także chór zakładowy, prowadzony przez zasłużonego w tej dziedzinie prof. Kołacza z Olkusza. Kierownictwo Domu Kultury zapraszało również zawodowe zespoły artystyczne z krakowską „Estradą". Bywały teatry z Katowic, Sosnowca i Częstochowy, gościł Zespół Muzyczny Jana Walaska, syna ziemi olkuskiej, który jako skrzypek zdobył sobie europejską sławę. Gościły orkiestry Marynarki Wojennej, KBW Kraków, Zespół Góralski z Białego Dunajca i inne, mile widziane nie tylko przez załogę KGH i ich rodziny, ale i przez ludność okoliczną spragnioną kulturalnej rozrywki[13].

Nic dodać, nic ująć. Ten dokument dobitnie świadczy o poważnym traktowaniu przez ZGH „Bolesław" roli mecenasa kultury, a tym samym o dbałości zakładu pracy o wszechstronny rozwój załogi.

Od pewnego momentu w patronat nad orkiestrą włączyła się Gmina Bolesław, a właściwie podlegająca jej Ochotnicza Straż Pożarna, zapewniając jej członkom warunki lokalowe. Czy jednak bezinteresownie, to już inna sprawa. Udostępnienie lokalu było i jest ważne, gdyż orkiestrę tworzą ludzie zamieszkujący różne miejscowości. Bolesław jest dla nich centralnie położonym punktem na mapie.

Instytucjami podejmującymi się patronatu kierują różne pobudki. Niektóre robią to z przymusu, inne zaś z chęci. W ich imieniu występują konkretne osoby. Jeśli miałyby one działać w wyniku presji, raczej należałoby o nich milczeć. Jeśli natomiast jest to ich pasja, wówczas zasługiwać będą na szacunek żyjących i pamięć przyszłych pokoleń.

Poniżej kilka przykładów tej drugiej grupy osób.

XIX wiek

Andrzej Albrecht

Piotr Bąblewski, przedstawiając biografię Franciszka Giertycha na łamach „Myśli Polskiej", pisze między innymi o jego teściu, Andrzeju Albrechcie. I tutaj dosłowny cytat:

W roku 1902 [Franciszek Giertych – przyp. red.] w Dąbrowie Górniczej wstąpił w związek małżeński z Janiną Albrecht [córka Andrzeja Albrechta – przyp. red.] i jest to przełomowe wydarzenie w dziejach rodziny Giertychów, które to zdeterminowało przyszłość całej familii. Teść Andrzej Albrecht był protestantem, studia kończył w Petersburgu, był inżynierem górnictwa i inspektorem w kopalniach Bolesławsko Olkuskich. W „Przeglądzie Technicznym" zamieścił szereg artykułów dotyczących historii i rozwoju kopalń galmanu na tym terenie. Był członkiem Ligi Narodowej, oraz działaczem na polu społeczno kulturalnym. Uczestniczył w tworzeniu tzw. teatrów amatorskich wśród górników i hutników podlegających mu kopalń (aktywne uczestnictwo w krzewieniu kultury było cechą charakterystyczną narodowców). W samym tylko 1894 roku robotnicy z Bolesławia pod opieką Andrzeja Albrechta wystawili sześć spektakli.

Pod jego kierunkiem powstała stała siedziba dla tego amatorskiego teatru w Bolesławiu. 8 września 1878 roku w kieleckiej katedrze inżynier Andrzej Albrecht zawarł związek małżeński z Marianną (Marią) Saską. „Dom moich rodziców był na wysokim poziomie, ojciec mój miał opinię wysoce szlachetnego człowieka, Mateczke uważano za dzielną kobietę, a przytem miłą, ładną i elegancką (...)" – wspominała córka. Rodzina Saskich legitymująca się herbem Sas. Za założyciela linii świętokrzyskiej Saskich uznaje się Kacpra, który poślubił Teklę z Wysockich. Z tego związku narodziło się dziesięcioro dzieci, jednym z nich był Wiktoryn [ojciec Marii, żony Andrzeja Albrechta – przyp. red.], który przyszedł na świat w roku 1805 w Sławnie w powiecie opoczyńskim. Ukończył studia farmaceutyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Brał on udział w powstaniu listopadowym, a po bitwie pod Grochowem został odznaczony krzyżem Virtuti Militari. Losy zaś jego brata Jana były inspiracją dla Żeromskiego do napisania Wiernej Rzeki[14].

Cóż więcej można do tego dodać, jeśli nie dysponujemy materiałem źródłowym dotyczącym tak samej postaci,

jak i podejmowanych przez nią działań, szczególnie w dziedzinie, którą przyszło nam rozpracować. Jedynie za Antonim Skrzyneckim, który w artykule pt. *Z dziejów górnictwa (Olkusz, Bolesław, Dąbrowa)* zamieszczonym w czasopiśmie „Wędrowiec", próbuje odtworzyć górnicze zwyczaje, przytoczyć można następujący fragment:

...górnik, z natury swego niebezpiecznego zajęcia ostrożny, a nawet ponury w kopalni, gdy się wydostanie z ciemności na świat Boży i rozkoszuje się światłem i ciepłem słonecznem, których najczęściej bywa pozbawiony, staje się niezmiernie wesołym, pragnącym zabawy i godziwych uciech. Więc też uroczystości górnicze obchodzone są zazwyczaj z wielką pompą i przepychem i koniecznie z muzyką. Ztąd wiele kopalń posiada własne kapele i jedną z nich właśnie w całym składzie przedstawia nasza rycina[15].

Pod wspomnianą ryciną zamieszczono podpis: „Orkiestra ochotnicza, składająca się z górników, a ufundowana przez inżyniera Albrechta w Bolesławiu".

1.30

2.01. Orkiestra za czasów Andrzeja Albrechta (Fot. L. Kowalski)

Początek XX wieku

Stanisław Cissowski (1875–1955)

Inżynier górnik, humanista i społecznik, znacząca postać w historii górnictwa rud metali nieżelaznych. Po ukończeniu studiów w Mons w Belgii, do Bolesławia przybył w 1907 roku i prawie natychmiast włączył się w nurt życia górniczej społeczności. Działać i pracować przyszło mu w warunkach szczególnych – w okresie pierwszej wojny światowej i w trudnym okresie międzywojennym. To on w 1912 roku objął funkcję zawiadowcy (równorzędną dyrektorowi) Kopalni Galmanu „Bolesław". Jego dokonania zawodowe pomijamy w tym miejscu, natomiast skupiać się będziemy na tych społecznikowskich.

Był wzorem regionalnego patrioty. Zapisał się w pamięci jako współorganizator, a nawet inicjator zespołu teatralnego, chóru Lutnia. Wspierał różnego rodzaju twórczość oraz lokalnych artystów, uczestniczył w tworzeniu czytelni, angażował się w działalność straży pożarnej, ale przede wszystkim...

Pod jego kierownictwem zarząd kopalni podjął uchwałę o przejęciu od straży orkiestry wraz z instrumentami, doposażeniu jej w nowe instrumenty i uzupełnieniu składu osobowego. Tak wzmocnionym zespołem do 1919 roku dyrygował kapelmistrz Trojanowski. Stanisław Cissowski był aktywnym sponsorem orkiestry, dbał o jej utrzymanie i rozwój także w latach późniejszych. W 1919 roku przyjął do pracy w kopalni wielu utalentowanych muzyków z Zagłębia i Śląska, angażując jednocześnie nowego kapelmistrza – Jana czy też Karola Smułę[17].

Poczynania Andrzeja Albrechta i Stanisława Cissowskiego w zakresie wspierania lokalnej kultury są najwyższym wyrazem ich patriotyzmu. Odpowiadając przed swoimi pracodawcami i zwierzchnikami, kapitalistami przeważnie obcego pochodzenia, nie mieli obowiązku dbać o wyższą sferę potrzeb pracowników i ich rodzin ani wspierać lokalnej społeczności, a jednak starali się to robić i to z dobrym skutkiem, kosztem swojego wolnego

czasu. Ich działalność jest w dosyć przejrzysty sposób udokumentowana kronikarskimi zapisami. Umieścić ją można w przedziale czasowym obejmującym koniec wieku XIX i wiek XX do wybuchu II wojny światowej – w okresie szczególnie trudnym dla kraju. Szkoda tylko, że to, co konkretnie dotyczyło orkiestry, nie jest równie dobrze zachowane w zapiskach. Czasami, chcąc odtworzyć minione lata, po omacku idąc, trzeba kojarzyć fakty, łączyć ze sobą rozproszone szczegóły.

2.02. Stanisław Cissowski (Fot. autor nieznany)

Lata 1945–1989

Trochę więcej informacji można uzyskać na temat powojennego okresu funkcjonowania orkiestry, a zdecydowanie najwięcej na temat ostatnich kilkudziesięciu lat. Faktem jest, że wznowienie działalności górniczej orkiestry nastąpiło praktycznie z dniem wyzwolenia. Dostępne informacje z tego okresu wskazują, że przywróconą do życia Zakładową Orkiestrą Dętą dyrygował Józef Kozłowski, a po powrocie z hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w kwietniu 1946 roku wspierał go Mieczysław Pędras, który następnie przejął batutę dyrygencką.

Bezpośrednio po wojnie dyrektorem kopalni „Bolesław–Ulisses" był **Józef Lorek**, a więc jemu należałoby przypisać sprawstwo decyzyjne związane z odbudową, a właściwie wskrzeszeniem orkiestry. Był to wyjątkowo trudny czas, w którym wszystko było ważniejsze niż muzyka. Nie dziwi fakt, że odnowienie zespołu nie nastąpiło jak za skinieniem czarodziejskiej różdżki. Proces jego tworzenia musiał być rozciągnięty w czasie. To, co zapoczątkował pierwszy dyrektor, niejako „ojciec chrzestny" powojennej orkiestry, wymagało kontynuacji przez jego następców. Musieli oni stanąć na wysokości zadania, by wegetacja mogła postępować. Ale wegetacja bez nawożenia to w tym przypadku klepanie biedy.

Na początku lat sześćdziesiątych XX wieku zorganizowano niemal masowe przesłuchania młodzieży, a wybrańców poddano intensywnemu szkoleniu. Było to już w czasie, gdy Zakładami Górniczo-Hutniczymi „Bolesław" kierował duet: **Włodzimierz Woźniczko** jako dyrektor naczelny i **Franciszek Krok** jako dyrektor techniczny (okres od 1960 do 1978 roku). W latach 1982–1990 dyrektorem naczelnym był **Janusz Stępniewski**, a orkiestrę w tym czasie miał pod swoimi skrzydłami jego zastępca do spraw pracowniczych, **Józef Fudali**. O tych nazwiskach warto pamiętać.

Od lat powojennych aż do przełomu 1989/1990 Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" funkcjonowały jako przed-

siębiorstwo państwowe, w którym obowiązywała ekonomia polityczna socjalizmu. Z dzisiejszego punktu widzenia kierowały nią dziwne zasady, ale nie wnikajmy w to głębiej. W każdym razie...

W pierwszych latach powojennych niewątpliwie ważniejsza od kultury była kwestia odbudowy kraju, zwłaszcza przemysłu. Wydawać by się mogło, że przy nacisku na powstający praktycznie od podstaw na naszym terenie przemysł wydobycia i przeróbki surowców, z oczywistych względów należałoby pominąć działalność skierowaną na zaspokojenie duchowych potrzeb pracowników i społeczności lokalnej, zwłaszcza z uwagi na koszta. Nic z tych rzeczy – w ramach Zakładów Górniczo-Hutniczych prężnie i wielokierunkowo prowadzona była działalność kulturalna. Pod koniec lat pięćdziesiątych oddano do użytku Zakładowy Dom Kultury, odpowiedzialny za organizację wielu imprez. Mieściła się w nim biblioteka beletrystyczna i biblioteka techniczna. Powstała i skutecznie rozwijała się Sala Tradycji Górniczo-Hutniczych. Swoją szansę znalazło i wykorzystało niejedno kółko zainteresowań. Czy był to w takim razie dobry czas dla orkiestry? Wydaje się, że tak.

Lata 90. XX wieku

Naszedł czas transformacji ustrojowej, lata dziewięćdziesiąte, a wraz z nimi ekonomia zysku na pierwszym planie. Przedsiębiorstwo musiało poddać się regułom wolnego rynku. Rozpoczęła się likwidacja kolejnych nierentownych, pozaprodukcyjnych komórek w zakładzie. Unosząc się na fali odnowy solidarnościowej, zamknięto Zakładowy Dom Kultury i zawieszono wszystko, co w nim przez lata powstawało. Nowa władza uznała, że zakład powinien zaprzestać finansowania działalności nieprzynoszącej dochodów. Może i słusznie zlikwidowano wówczas wszelkiego rodzaju kółka zainteresowań, chóry i zaniechano organizacji imprez artystycznych, bo nie jest to dziedzina, którą powinno parać się duże przedsiębiorstwo. Ale czy taki sam los musiał spotkać bogaty już zbiór pamiątek, historycznych eksponatów związanych z górnictwem? Nie musiał, a jednak i te przeznaczono do likwidacji. Szczęśliwie przynajmniej część z nich udało się przejąć i zabezpieczyć w szkole na Skałce. Część trafiło do izby tradycji Miejskiego Ośrodka Kultury w Bukownie.

Chyba tylko cudem uratowała się wówczas przed marginalizacją, a może i rozwiązaniem Zakładowa Orkiestra Dęta. Dzięki czemu? Dzięki komu? Na pewno dzięki ludziom z otwartymi umysłami, perspektywicznie myślącymi pasjonatami.

Poniżej kompletna lista osób, dyrektorów zarządzających Zakładami Górniczo-Hutniczymi „Bolesław" w okresie po II wojnie światowej. Czy każdego z nich należałoby określić mianem mecenasa kultury? Niech czytelnik sam sobie spróbuje odpowiedzieć na tak postawione pytanie.

Józef Lorek
– dyrektor kopalni „Bolesław–Ulisses" w latach 1945–1946

Piotr Ofanowski
– dyrektor kopalni „Bolesław–Ulisses" w latach 1946–1948

Henryk Bystroń
– dyrektor Zakładów Górniczych „Bolesław" w latach 1951–1952

Leszek Grzybowski
– dyrektor Zakładów Górniczych „Bolesław" w latach 1954–1958 i dyrektor Zakładów Górniczo-Hutniczych w latach 1958–1960

Włodzimierz Woźniczko
– dyrektor ZGH „Bolesław" w latach 1960–1978

Jan Gabryś
– dyrektor ZGH „Bolesław" w latach 1978–1982

Janusz Stępniewski
– dyrektor ZGH „Bolesław" w latach 1982–1990

Czesław Robakowski
– dyrektor ZGH „Bolesław" w latach 1990–1993

Wojciech Urban
– dyrektor ZGH „Bolesław" w latach 1993–1994

XXI wiek

Bogusław Ochab

Dyrektor ZGH „Bolesław" od 1994 roku do teraz. Absolwent Wydziału Elektrotechniki, Automatyki i Elektroniki (1983) oraz Wydziału Górniczego (1990) Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Żonaty z Teresą, ojciec dwóch dorosłych i samodzielnych synów: Tomasza i Grzegorza. Pielęgnowanie więzi rodzinnych oraz szacunek do ludzi to jego dewiza życiowa.

Pracę zawodową rozpoczął w 1983 roku w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław". Cała jego kariera związana jest z tym przedsiębiorstwem. Doświadczenie zdobywał, przechodząc kolejno wszystkie szczeble w dozorze i kierownictwie zarówno kopalni, jak i huty. W wieku zaledwie 36 lat, w roku 1994 objął stanowisko dyrektora naczelnego ZGH „Bolesław". Z powodzeniem funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego, a jest rok 2020. Od 2004 roku jest także prezesem zarządu.

Sukcesów czysto zawodowych na swoim koncie odnotował wiele, ale nas w tym momencie interesuje przede wszystkim jego rola mecenasa kultury. To w szczególności dzięki jego staraniom wydanych zostało wiele pozycji książkowych poruszających kwestie statutowej działalności firmy, a także – na tyle, na ile to było możliwe – opisujących dawne czasy, wzloty i upadki tutejszego górnictwa. Ukazały się: ZGH „Bolesław": *Dzieje, Wydarzenia, Ludzie* (w kilku uzupełnianych wydaniach)[18]; *Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa Oddział „Bukowno": dzieje, karda, myśl techniczna*[19]; *Żywioły w świecie podziemnych skarbów olkuskich kopalń rud*[20]; *Górników polskich świetny stan*[21] oraz niedawno *Wspomnienia ocalone. Kopalniane reminiscencje*[22]. Książki to tylko jedna sfera zainteresowań prezesa Ochaba. O innej poniżej.

W roku 2015 decyzją Starostwa Powiatowego w Olkuszu zlikwidowana została szkoła na Skałce, w ramach której funkcjonowało Muzeum Górnictwa Rud. Mozolnie gromadzonym tam zbiorom autentycznie groziła zagłada. Prezes Zarządu, Dyrektor Naczelny Zakładów Górni-

2.03. Bogusław Ochab (Fot. K. Boniecki)
2.04. Zakładowa Orkiestra Dęta, oczko w głowie prezesa, dyrektora naczelnego ZGH „Bolesław", Bogusława Ochaba (Fot. K. Boniecki)

czo-Hutniczych „Bolesław", Bogusław Ochab nie chciał do tego dopuścić. Dzięki jego staraniom ZGH wzięło na siebie trud ratowania ekspozycji. W momencie podjęcia decyzji o przejęciu zbiorów rozpoczął się całkiem nowy etap budowania, a właściwie zachowywania dla potomnych tego wszystkiego, co ocalało, i co świadczyć miało o górniczej i hutniczej przeszłości ziemi olkusko-bolesławskiej. W wyniku podjętych starań powstała wystawa, której nadano nazwę „Kopalnia Wiedzy o Cynku". Została zlokalizowana w budynku dyrekcji dawnej Kopalni Galmanu „Ulisses" i w najbliższym jego otoczeniu. Oddano ją do użytku 20 czerwca 2017 roku.

Jak wyżej wspomniano, niektórzy z poprzedników Bogusława Ochaba, zarządzający firmą w okresie powojennym, oprócz wspierania orkiestry wsławili się także, tworząc i utrzymując chóry, zespoły teatralne, biblioteki, czytelnie itp. Obecny prezes, dla którego orkiestra jest także oczkiem w głowie, postawił na nieco inną formę działalności. Nie starał się wchodzić w kompetencje gminnych lub miejskich ośrodków czy centrów kultury, zadbał jednak o tę dziedzinę, której nikt nie potrafił tak dobrze otoczyć opieką jak zakład – spadkobierca wiekowej tradycji górniczej. Odniósł duży sukces, stwarzając możliwość budowania czegoś trwalszego, czegoś, co ma służyć nie tylko obecnym, ale także przyszłym pokoleniom. Mowa tu o wcześniej wspomnianych wydawnictwach książkowych i przede wszystkim o zalążku muzeum górnictwa.

W dniu 28 września 2018 roku w Księdze Pamiątkowej KWoC zamieszczono znamienny wpis: „Wystawa, którą zwiedziliśmy, jest najlepszym przykładem realizacji w praktyce idei «społecznej odpowiedzialności biznesu». Gratulujemy pomysłu i realizacji. GIG Katowice".

Doceniając rolę prezesa, dyrektora naczelnego ZGH „Bolesław" Bogusława Ochaba w zakresie propagowania kultury, wiceprezes Rady Ministrów, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prof. dr hab. Piotr Gliński na mocy ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej uhonorował go odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej". Tę ustanowioną przed pięćdzie-

sięciu laty odznakę nadaje się osobom wyróżniającym się w tworzeniu, upowszechnianiu i ochronie kultury.

W dniu 7 grudnia 2019 roku, podczas uroczystej akademii z okazji Dnia Górnika wręczenia honorowej odznaki w imieniu ministra dokonał dyrektor generalny Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego, Szymon Strzelichowski w obecności komandora Komandorii Zagłębiowskiej Orderu św. Stanisława Henryka Bebaka oraz Wójta Gminy Bolesław Krzysztofa Dudzińskiego.

2.05

2.06

2.05. Dekoracja Bogusława Ochaba odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej" (Fot. K. Boniecki)

2.06. Chwila po uhonorowaniu Bogusława Ochaba odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej" (Fot. K. Boniecki)

3.

ORKIESTRA

Wprowadzenie

Muzyka. Czym jest muzyka? Wikipedia podpowiada, że jest to jedna z dziedzin sztuk pięknych, która poprzez dźwięki wpływa na psychikę człowieka. Traktować ją można także jako przejaw ekspresji, formę przekazu subiektywnych odczuć kompozytora lub wykonawcy.

A czym nie jest? Muzyka nie jest czymś fizycznym, namacalnym. Nie jest obrazem w dosłownym tego słowa znaczeniu. Nie jest też rzeźbą, przedstawieniem teatralnym, bestsellerem książkowym, więc nie można jej rozpoznać zmysłem wzroku. Nie jest również zjawiskiem dostępnym pozostałym tradycyjnym zmysłom: smaku, węchu, dotyku. Jedynie zmysł słuchu potrafi się z nią uporać. Ucho ludzkie odbiera przeróżne dźwięki, nie wszystkie z nich są muzyką, chociaż wrażliwy słuchacz i w tych nieskoordynowanych potrafi odnaleźć piękno. Muzyka jest zatem jakimś abstrakcyjnym tworem, wyodrębnionym z całej masy słyszalnych dźwięków zestawem tylko tych mieszczących się w zorganizowanej strukturze. Często mówi się, że muzyka działa na człowieka jak narkotyk, ale łatwo też zauważyć, iż potrafi jednoczyć grupę często nieprzychylnych sobie jednostek. O ile w autobusie czy sklepie może przeszkadzać tłok, o tyle na koncercie jest wprost przeciwnie, ludzie w tłumie czują się zjednoczeni. Słuchając dobrej muzyki, niejednokrotnie odczuwany ciarki na całym ciele. Potrafi zmusić do śmiechu albo wywołać łzy. Ma także moc uśmierzania bólu, może być uzupełnieniem terapii. Ha! Może sprawić, że krowy dają więcej mleka, a świnie szybciej rosną. Cokolwiek by zresztą napisać o muzyce, zawsze okazuje się, że jest ona samym dobrem. Zarówno jej odbiorca, jak i „dostawca" mogą ją kochać nad życie. Znane są przypadki, że pierwszemu do trumny wkłada się płytkę z jego ulubioną muzyką, i równie prawdopodobna może być sytuacja, gdy muzyk do trumny zabiera bliską sercu trąbkę. Zakończmy więc nasze rozważania stwierdzeniem, że muzyka towarzyszyła człowiekowi w przeszłości i będzie dla niego ważna, dopóki będzie on... człowiekiem. A może i w zaświatach także?

„A jeśli drugi widać brzeg
Muzyka to najlepszy lek
Ona jest jak w długiej trasie piąty bieg”[24].

Orkiestra. Na początek dwa cytaty dla zobrazowania tego powszechnie dzisiaj używanego słowa. Według *Słownika Języka Polskiego* Samuela Bogumiła Lindego orkiestra to: „a) miejsce na teatrach, wyznaczone dla muzyki; b) muzykanci na orkiestrze grający, kapela”[25]. Według Wikipedii:

Orkiestra to duży zespół instrumentalny, liczący zazwyczaj od kilkunastu do kilkudziesięciu, a nawet ponad stu instrumentalistów (...). Orkiestra ma swoje źródła w zespołach odtwarzających muzykę na arystokratycznych dworach włoskich w późnym średniowieczu i renesansie. Wczesne orkiestry były kilku- lub kilkunastoosobowymi zespołami muzycznymi i nie potrzebowały dyrygenta. Zwykle były połączeniem kwartetów (lub kwintetów) smyczkowego i dętego z towarzyszeniem klawesynu i w razie potrzeby instrumentów perkusyjnych. Począwszy od wieku XVII, wraz ze wzrostem znaczenia mieszczaństwa i związanym z tym wzrostem aspiracji kulturalnych, muzykę zaczęto wykonywać w czasie koncertów publicznych w parkach oraz teatrach muzycznych. Proces ten rozpoczął się w Niemczech i wkrótce objął inne kraje Europy[26].

Kiedyś (niestety, dawno, dawno temu to było – jak w bajce) orkiestry dęte działały przy poszczególnych miastach, organizacjach, zakładach pracy i instytucjach. Spoglądając na nasze bliższe otoczenie, wiemy o istnieniu orkiestry ochotniczej straży pożarnej, orkiestry spółdzielców, orkiestry kolejarzy, a może także i innych (pojawia się wzmianka o orkiestrze symfonicznej). Najważniejsza z nich wszystkich była jednak górnicza orkiestra dęta. I tylko ona, jako jedyna aktywna na terenie Bolesławia i Bukowna, przetrwała do dzisiaj.

Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław” jest organizacją artystyczną reprezentującą dwie zawodowe branże – górnictwo i hutnictwo. Jej głównym celem jest popularyzowanie muzyki w środowisku górniczo-hutniczym rejonu olkuskiego, kultywowanie tradycji poprzez uświetnianie swoimi występami uroczystości organizowanych przez zakład i – w miarę możliwości – lokalne samorządy czy parafie.

Odległa historia tutejszej orkiestry górniczej nie jest znana. Nie ma żadnych zapisów na temat czasu i miejsca jej powstania, początków działalności, a tym bardziej jej pierwszego składu osobowego. Brakuje dokumentacji opisującej zmiany następujące w tym składzie. Dzisiaj jedynym śladem, na którym można się oprzeć, jest wzmianka zamieszczona w książce Stanisława Ciszewskiego pod tytułem *Lud rolniczo-górniczy okolic Sławkowa w powiecie Olkuskim*, o której już wyżej wspomniano.

Wiele orkiestr górniczych z terenu Śląska szczyci się swoją pięćdziesięcioletnią czy nawet (co jest rzadkością) stuletnią historią. Gdyby przyjąć rok 1867 za ten, w którym nasza orkiestra rozpoczynała działalność, to nie tak dawno temu, bo w 2017 roku, obchodziłaby ona 150-lecie swojego istnienia. Działalności górniczej orkiestry przyświeca cel kultywowania tradycji i ona sama staje się ważnym jej elementem.

Halina Kunicka śpiewała: „Niby nic, zwyczajne pa, pa, pa...” – miejmy jednak na uwadze, że „jest w orkiestrach dętych jakaś siła”[27].

Siedziba i struktura organizacyjna, prowadzona dokumentacja

Od chwili oddania do użytku remizy strażackiej w Bolesławiu – na początku zwanej Domem Ludowym – a więc od 1913 roku do chwili obecnej siedzibą orkiestry jest właśnie ta remiza. Dzisiaj wyremontowana stoi przy skrzyżowaniu ulicy Głównej z ulicą Laskowską. Jedno z jej pomieszczeń na parterze, wyposażone w szafy z drzwiami suwanymi, przeznaczone jest do przechowywania instrumentów muzycznych i innych akcesoriów, zaś główna sala widowiskowa na piętrze wykorzystywana bywa jako sala koncertowa. W niej dwa razy w tygodniu orkiestra prowadzi próby.

Zgodnie z obowiązującym regulaminem oficjalna nazwa orkiestry brzmi: Zakładowa Orkiestra Dęta Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław". Regulamin istniał zawsze, a obecnie obowiązujący został zatwierdzony 10 grudnia 2013 roku uchwałą Zarządu Spółki. Ustala on wzajemne relacje, prawa i obowiązki właściciela orkiestry oraz jej członków. Nadzór nad działalnością zespołu sprawuje Zarząd ZGH „Bolesław" S.A., a w jego ramach prezes zarządu. Do bieżących kontaktów pomiędzy orkiestrą a zarządem upoważniony jest kierownik Działu Obsługi Pracowniczej ZGH „Bolesław" S.A.

Regulamin określa również wewnętrzną strukturę organizacyjną w orkiestrze. Zarządzają nią: kierownik orkiestry, dyrygent orkiestry, gospodarz orkiestry. Każdy z nich posiada ustalony regulaminem zakres kompetencji.

Kierownik orkiestry zarządza jednostką organizacyjną, którą w strukturach spółki jest Zakładowa Orkiestra Dęta. Powoływany i odwoływany jest przez Zarząd ZGH „Bolesław" S.A. Członkowie orkiestry mają prawo występować do zarządu z wnioskiem o powołanie bądź odwołanie kierownika, a także mogą proponować i przedstawiać kandydata na to stanowisko. Kierownik orkiestry jest upoważniony

do reprezentowania ZGH „Bolesław” S.A. w sprawach dotyczących orkiestry wobec osób trzecich, nie ma jednak uprawnień do zawierania umów, składania oświadczeń woli lub wiedzy ani do zaciągania zobowiązań. Do jego kompetencji należą między innymi:

- powoływanie i odwoływanie gospodarza orkiestry;
- występowanie z wnioskiem do Zarządu Spółki o powołanie i odwołanie dyrygenta orkiestry;
- kierowanie orkiestrą między innymi poprzez ustalanie zasad jej działania, opracowywanie harmonogramu prób i występów, kształtowanie właściwych postaw członków;
- prowadzenie negocjacji cen za świadczone usługi na zewnątrz;
- stosowanie kar regulaminowych wobec członków orkiestry.

Dyrygent orkiestry jest powoływany i odwoływany przez Zarząd Spółki na wniosek kierownika orkiestry. Musi mieć niezbędną wiedzę muzyczną oraz umiejętności w zakresie kierowania dużymi zespołami. Ściśle współpracuje z kierownikiem orkiestry, mając na względzie jej szeroko rozumiane dobro. Do jego obowiązków należą między innymi:

- uzupełnianie repertuaru i dostosowanie go do umiejętności muzyków tworzących orkiestrę;
- aranżowanie utworów i w miarę potrzeb pisanie nut;
- opiniowanie kandydatów na członków orkiestry;
- dbanie o podwyższanie poziomu muzycznego wszystkich członków;
- w miarę potrzeb prowadzenie nauki gry na instrumentach.

Gospodarza orkiestry powołuje i odwołuje kierownik orkiestry spośród jej członków. Do obowiązków gospodarza należą między innymi:

- nadzór nad majątkiem będącym w użytkowaniu orkiestry;
- bieżący nadzór nad konserwacją, przeglądami i naprawą instrumentów;
- dbałość o stan i wygląd umundurowania.

Skład członków orkiestry ustala Zarząd ZGH „Bolesław” S.A. na wniosek kierownika orkiestry bądź z własnej inicjatywy. Członkiem orkiestry może zostać osoba, która dobrze gra na przynajmniej jednym instrumencie dętym. Według obecnie obowiązującego regulaminu orkiestra może liczyć maksymalnie 30 osób. Zarząd dokonuje formalnego przyjęcia członka orkiestry na podstawie podpisanej deklaracji członkowskiej oraz opinii kierownika orkiestry i dyrygenta. Wymagana jest przy tym umowa o świadczenie usług. Podstawowym obowiązkiem każdego członka orkiestry jest systematyczne uczestnictwo w próbach i występach zgodnie z harmonogramem oraz bieżącymi wskazaniami i zawiadomieniami kierownika orkiestry. Ponadto do katalogu obowiązków członka orkiestry należą między innymi:

- podnoszenie swojej wiedzy muzycznej i kwalifikacji instrumentalnych w zakresie gry na danym instrumencie;
- nadzór nad mieniem orkiestry, w szczególności instrumentami, sprzętem oraz umundurowaniem;
- dbanie o właściwy wygląd i zachowanie, które kształtują wizerunek orkiestry u odbiorców.

Uzasadnione koszty działania orkiestry pokrywa ZGH „Bolesław” S.A. z uwzględnieniem swoich aktualnych możliwości finansowych. Zarząd ZGH „Bolesław” S.A. ustala i zatwierdza zasady wynagradzania członków orkiestry. Do niego należą także decyzje odnośnie do zakupu i konserwacji instrumentów muzycznych.

W ramach ZGH „Bolesław” S.A. istnieje fundusz składkowy na rzecz orkiestry. Fundusz tworzony jest ze składek wnoszonych przez pracowników aktualnie zatrudnionych i byłych oraz wpłat od osób fizycznych i instytucji. Z funduszu finansuje się działalność orkiestry w zakresie oprawy pogrzebów emerytów i rencistów opłacających składki oraz pogrzebów pracowników, którzy zmarli w następstwie wypadku przy pracy. Jeżeli składki i wpłaty nie pokrywają kosztów, niedobór finansuje ZGH „Bolesław” S.A.

Zarząd ZGH „Bolesław" S.A.	Prezes zarządu	Bogusław Ochab
	Członek zarządu	Paweł Grzebinoga
	Członek zarządu	Andrzej Szary
Kierownik działu obsługi pracowniczej Opiekun orkiestry ze strony ZGH „Bolesław" S.A.		Grzegorz Miglus
Orkiestra	Kierownik orkiestry	Bogusław Solecki
	Dyrygent orkiestry	Jerzy Sojka
	Gospodarz orkiestry Skarbnik	Zdzisław Skrzypiciel
	Członkowie orkiestry	Zestawienie w odrębnej tabeli

3.01. Sala prób muzycznych, ćwiczeń i spotkań orkiestry (Fot. archiwum własne autorów)

3.02. Główny fronton remizy strażackiej, siedziby orkiestry (Fot. archiwum własne autorów)

Dyrygentura

Ponieważ do składu orkiestry, a więc w naszym rozumieniu zespołu, należy kilkudziesięciu instrumentalistów, w celu synchronizacji ich gry potrzebny jest dyrygent.

Orkiestra, choć nie zawsze składała się z muzyków profesjonalistów – w zasadzie w większości tworzyli ją amatorzy – od samego początku musiała prezentować wysoki poziom artystyczny oraz doskonałe umiejętności interpretacyjne. W innym przypadku podzieliłaby los tych, które kiedyś funkcjonowały na terenie Bolesławia i w całym powiecie olkuskim, i dzisiaj byłaby tylko wspomnieniem.

Tak jak trudno jest ustalić szczegóły z okresu powstania orkiestry, tak też nie sposób wymienić wszystkich jej dyrygentów. Niewykonalne byłoby odtworzenie przebiegu ich drogi życiowej czy artystycznej. Pierwsze nazwisko, które pojawia się na niespecjalnie długiej liście, należy do **kapelmistrza Trojanowskiego**. Miał on prowadzić orkiestrę do 1919 roku. Po nim nastał **Smuła**, Jan albo Karol. Ponoć Jan przybył w te okolice z terenów Zagłębia wraz grupą innych utalentowanych muzyków i kierował orkiestrą w latach 1919–1928. Od czasów dyrygenta Smuły sala ćwiczeń i prób orkiestry znajdowała się w remizie strażackiej. Tam też były przechowywane instrumenty. Poza tym niewiele więcej o nim wiemy, ale o jego następcy już całkiem sporo. A był nim Adam Pędras.

Adam Pędras (1885–1943)

Pochodził z Błędowa. Był trzecim z kolei dzieckiem w rodzinie, synem Jana – stolarza, lutnika i jednocześnie sławnego w okolicy skrzypka. Przyszedł na świat w czasie, gdy jego wieś była pod zaborem rosyjskim. W sąsiedztwie nie było szkoły, ale Adam i jego młodszy brat Jan uczyli się czytać i pisać i osiągali dobre wyniki. Ponadto Adam,

przez kilka lat regularnie przemierzając pieszo 10 kilo-metrów, uczył się gry na klarnecie w Niegowonicach.

W czasie poboru ten młody zdolny chłopiec na pięć lat został wcielony do rosyjskiego wojska. Będąc członkiem orkiestry wojskowej, doskonalił grę na instrumentach dętych.

Po powrocie z wojska, szukając pracy, udał się do Zagłębia i tam w kopalni „Kazimierz" został zatrudniony w charakterze cieśli kopalnianego. Pracował, budując obudowę chodników i reperując wózki służące do transportu węgla, które do podszybia ciągnęły konie.

W 1912 roku ożenił się w Bolesławiu z Anną, córką Lorka i siostrą żony swojego starszego brata Szczepana. Po ślubie zamieszkał na Starej Wsi i wówczas z odległego Zagłębia przeniósł się do pracy w pobliskiej kopalni „Bolesław". Tutaj pracował jako cieśla-konserwator płuczki galmanu na powierzchni.

W 1918 roku, kupiwszy w Przegini drewniany dom do rozbiórki, z jego elementów rozpoczął wraz z żoną budowę własnego dachu nad głową na Dąbrówce. Dzień przeprowadzki do nowej siedziby okazał się szczęśliwy dla rodziny. Kiedy w 1920 roku małżonkowie Adam i Anna wraz z synami Mieczysławem i Tadeuszem przeprowadzili się do niewykończonego jeszcze domu, już w pierwszą noc ich pobytu przyszła na świat córka Zofia. Później małżonkom Pędrasów urodziły się jeszcze trzy córki.

Adam pracował na kopalni, wykańczał dom, urządzał gospodarskie obejście, a także prowadził kopalnianą orkiestrę dętą. Uczył młodzież gry na różnych instrumentach, grał również na weselach i zabawach, dorabiając do skromnej kopalnianej pensji. Dzięki jego zapobiegliwości wystarczyło na utrzymanie licznej rodziny.

Ciężkie czasy nadeszły z chwilą, gdy w roku 1929 z powodu światowego kryzysu kopalnie bolesławskie zaczęły zwalniać pracowników, a później zostały zatopione. W tych jakże trudnych warunkach Adam Pędras nie zrezygnował z muzyki i starał się utrzymać orkiestrę przy życiu. Z własnej inicjatywy przez szereg lat, aż do śmierci praktycznie, uczył dzieci gry na różnych instrumentach dętych.

Zmarł 2 marca 1943 roku. Grób jego i jego żony Anny znajduje się na bolesławskim nowym cmentarzu.

Mieczysław Pędras (1913–1992)

3.03. Mieczysław Pędras
(Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)

Syn Adama. Naukę w szkole podstawowej rozpoczął w 1920 roku. Szkoła mieściła się w budynku stojącym vis-à-vis remizy strażackiej. Budynek był piętrowy, a w nim znajdowało się sześć pomieszczeń klasowych, kancelaria nauczycielska i biblioteka szkolna. Szkołę od Dąbrówki oddzielało pastwisko szerokie na jakieś 400 metrów i zabudowania folwarku kopalnianego. W szkole Mieczysław wyróżniał się w rysunku i śpiewie, miał talent i zamiłowanie do muzyki. Uczył się gry na skrzypcach i pomagał ojcu przy prowadzeniu orkiestry. Gdy nieco podrósł, był jego prawą ręką. Jeszcze stosunkowo młody, ale już dobrze wykształcony, pracował jako organista w parafii Bukowno za czasów, kiedy proboszczem był ks. Józef Tatko.

W tym miejscu warto przywołać własnoręcznie sporządzony przez dyrygenta dokument, który zatytułował *Dane uzupełniające o nauce i pracy w kierunku muzycznym*

do wykorzystania przy przeszeregowaniu jako instruktora muzycznego z kategorii II do I. Zapis bez ingerencji w treść, a jedynie z dopiskami autorów, zamieszczono poniżej:

Urodziłem się 13 września 1913 roku w Bolesławiu jako syn muzyka-kapelmistrza orkiestry dętej w Bolesławiu. Już w latach dziecięcych zdradzałem uzdolnienia muzyczne. Mając lat 5, otrzymałem od dziadka (również muzyka) małe skrzypce własnej produkcji, które sprawiły mi bardzo wiele radości. Kiedy ukończyłem 8 lat, ojciec obdarował mnie prawdziwymi skrzypcami (3/4 pełnych skrzypiec) i od tego czasu rozwijałem powoli, lecz konsekwentnie swoje zdolności muzyczne.

Lekcje muzyki i gry na skrzypcach pobierałem u dobrego skrzypka, koncertmistrza orkiestry symfonicznej kopalni „Bolesław" przez 10 lat. On przygotowywał mnie do egzaminów wstępnych do Konserwatorium Muzycznego w Katowicach.

Po złożeniu egzaminów konkursowych do konserwatorium, w latach szkolnych od 1931/32 do 1937/38, to jest przez 6 lat, kontynuowałem naukę. Przedmiotem głównym studiów były skrzypce, a pobocznym fortepian. Przedmioty teoretyczne, które ukończyłem, to: 1. solfeż, 2. zasady muzyki, 3. harmonia, 4. kontrapunkt, 5. czytanie partytur, 6. instrumentoznawstwo, 7. instrumentacja, 8. historia muzyki, 9. historia sztuki, 10. nauka o Polsce współczesnej. Inne to: rytmika, chór, orkiestra symfoniczna.

Studiując w Konserwatorium Muzycznym, prowadziłem orkiestrę dętą Ochotniczej Straży Pożarnej w Bolesławiu oraz zespół muzyczny Odeon przy Kole Kulturalno-Oświatowym w Bolesławiu.

W miesiącu lipcu 1939 roku otrzymałem pracę w Głównym Urzędzie Pocztowym w Warszawie (przy placu Napoleona), gdzie zatrudniony byłem jako pracownik umysłowy, grając równocześnie na kornecie w dużej orkiestrze reprezentacyjnej (dętej) Głównego Urzędu Pocztowego, pełniąc jednocześnie funkcję zastępcy dyrygenta.

Wybuch wojny we wrześniu 1939 roku zastał mnie w Warszawie, gdzie przebywałem aż do zakończenia wojny z Polską. Powróciłem do swoich stron rodzinnych w kwietniu 1940 roku i wówczas otrzymałem pracę w Zakładach Górniczych „Bolesław".

W 1941 roku podejrzany o konspirację, aresztowany zostałem przez gestapo niemieckie i osadzony w więzieniu śledczym w Sosnowcu, a potem wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświaęcimiu [24 sierpnia 1943 roku – przyp. red.]. W Oświęcimiu po odbyciu kwarantanny obozowej, zakwalifikowany jako muzyk, poddany zostałem wraz z szesnastoma więźniami-muzykami egzaminowi i spośród egzaminowanych tylko sam jeden zostałem przyjęty do orkiestry obozowej dętej, 80-cioosobowej i symfonicznej 20-toosobowej, z przydziałem do kartoflarni jako kartofelszeller (obieracz ziemniaków).

Jesienią 1944 roku [wg Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka „pod datą: 21.06.1944 r. notowany w aktach SS-Higiene Instytutu" – przyp. red.] wywieziony zostałem wraz z innymi muzykami orkiestr oświęcimskich do obozu koncentracyjnego w Oranienburgu – filii obozu koncentracyjnego Sachsenhausen [wg Comité International Genève pobyt przypadł na okres od 26 września 1944 do 13 lutego 1945 roku – przyp. red.], gdzie również grałem w dwóch orkiestrach obozowych.

Oswobodzony 3 maja 1945 roku z tak zwanego „Marszu śmierci" przez aliantów pod Schwerinem (Niemcy) wraz z innymi więźniami obozów koncentracyjnych, zgrupowani zostaliśmy w Lubece, w mieście portowym Niemiec, oczekując w kolejności na repatriację [zgodnie z zapisem zamieszczonym w Legitymacji nr 84/46 wystawionej przez Związek Polaków w Lubece „przebywał w czasie od 15 lipca 1943 do 4 maja 1945 roku w niemieckich obozach koncentracyjnych, ostatnio w Sachsenhausen. Lubeka, dnia 27.03.1946 r." – przyp. red.].

W 1946 roku [wg zaświadczenia nr 284019 wystawionego przez Państwowy Urząd Repatriacyjny w Szczecinie dnia 9 kwietnia – przyp. red.] jako repatriant powróciłem do kraju i stron rodzinnych, gdzie zatrudniony zostałem w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław", pełniąc jednocześnie funkcję kapelmistrza dużej 50-cioosobowej orkiestry od daty zatrudnienia tj. od 1946 roku do obecnej chwili [5 marca 1971 rok – przyp. red.]. Prowadziłem jednocześnie inne zespoły, jak: chór mieszany przy ZGH „Bolesław", orkiestrę symfoniczną przy PSS „Społem" Olkusz, orkiestrę dętą Ochotniczej Straży Pożarnej w Przegini.

Mieczysław Pędras był dyrygentem orkiestry aż do śmierci, która zastała go w pracy. Zasłabł bezpośrednio po powrocie z występu. Zmarł dnia 10 września 1992 roku w drodze z remizy do szpitala.

W uzupełnieniu notki biograficznej kilka obrazków z życia kapelmistrza wyjętych z rodzinnego albumu córki.

3.04. Mieczysław Pędras wśród odznaczonych (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
3.05. Mieczysław Pędras, zasłużony pracownik ZGH „Bolesław" (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)
3.06. Kapelmistrz z córką Basią (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)

3.07. Orkiestra OSP „Olkusz" z kapelmistrzem M. Pędrasem (Fot. autor nieznany, z albumu Z. Soleckiego)
3.08. Dyrygent z orkiestrą ZGH „Bolesław" przed szkołą podstawową w Bolesławiu (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)

3.09. 24 września 1966 roku. Przekazanie do eksploatacji elektrycznej trakcji kolejowej w Bukownie. Gratulacje dla kapelmistrza i orkiestry z rąk premiera Piotra Jaroszewicza (Fot. autor nieznany, z albumu M. Barnaś)

Henryk Jędrzejewski

Urodzony w 1953 roku. W latach 1977–2002 zatrudniony był w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław". Pracował w dziale geologicznym kopalni „Bolesław" jako próbobiorca, zajmując się między innymi pobieraniem prób do analizy chemicznej, prowadzeniem ksiąg opróbowania, uzupełnianiem map. W zawodzie związanym z tutejszym górnictwem przepracował 25 lat.

Jego kariera muzyczna rozpoczęła się w 1965 roku. Od tego roku stał się uczniem Mieczysława Pędrasa i członkiem prowadzonej przez niego Zakładowej Orkiestry Dętej. W tym samym czasie grał w różnych zespołach muzycznych na rozmaitych uroczystościach, takich jak akademie, wesela, festyny, wieczorki taneczne i wielu innych.

Kolejne etapy kariery muzycznej to:

- Ukończenie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Olkuszu.
- Zdobycie dyplomu ukończenia Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Krakowie 12 czerwca 1976.
- Otrzymanie świadectwa ukończenia Studium Pedagogicznego zorganizowanego przez Centralny Ośrodek Pedagogiczny Szkolnictwa Artystycznego w Warszawie 28 sierpnia 1978.
- Praca w okresie od 1 września 1973 do 30 czerwca 1991 roku w charakterze nauczyciela w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Olkuszu w klasie klarnetu, trąbki, akordeonu i perkusji, gdzie wielokrotnie doceniano jego zasługi i wkład w przygotowanie uczniów do konkursów. Otrzymał między innymi: dyplom uznania za zasługi w rozwoju Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Olkuszu (1976 rok), dyplom za duży wkład pracy w przygotowanie uczniów do Festiwalu Wojewódzkiego Społecznych Ognisk Artystycznych woj. katowickiego (w roku szkolnym 1977/1978), dyplom za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej w roku szkolnym 1989/1990, Nagrodę Specjalną Dyrektora Szkoły Muzycznej.
- Uczestnictwo w okresie od 15 września 1983 do 30 czerwca 1984 roku w rocznym kursie dyrygentów chórów i orkiestr w Katowicach, po którym został zastępcą ówczesnego dyrygenta Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" Mieczysława Pędrasa.
- Uzyskanie świadectwa ukończenia IV Warsztatów dla Dyrygentów Orkiestr Dętych w województwie małopolskim 9 grudnia 2001 roku.
- Dyrygowanie Zakładową Orkiestrą Dętą Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" w latach 1992–2004.

Poniżej nieco wspomnień osobistych:

W 1993 roku zarząd orkiestry podjął uchwałę o zwiększeniu składek na orkiestrę pobieranych od pracowników, emerytów i rencistów, co przełożyło się na większy budżet. W takiej sytuacji możliwy był remont używanych instrumentów muzycznych i zakup nowych. Zlecono także szycie nowych mundurów dla członków orkiestry. W tym czasie do zespołu przyjmowani byli młodzi muzycy, absolwenci szkoły muzycznej w Olkuszu, byli moi uczniowie i wychowankowie, między innymi: Wojciech Jędrzejewski i Jarosław Jędrzejewski (dwaj moi synowie), Grzegorz Jędrzejewski, Piotr Pęgiel, Konrad Pietras, Dorian Krawiec, Krystian Krawiec, Jacek Ogórek, Przemysław Opala, Eliza Podyma, Agata Ślusarczyk, Łukasz Kostanek. Za czasów mojej dyrygentury orkiestra liczyła 30 członków i uczestniczyła w uroczystościach zakładowych (Dzień Górnika, Dzień Hutnika), gminnych, strażackich i kościelnych. Występowała w przeglądach i konkursach orkiestr dętych, zdobywając nagrody i wyróżnienia. W 2001 roku zdobyła III miejsce w Festiwalu Orkiestr Dętych Małopolski „Echo Trombity" w Nowym Sączu. Mnie osobiście jako dyrygenta Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" uhonorowano wyróżnieniem. W tym samym roku orkiestra zdobyła Puchar Burmistrza Miasta Bukowna na I Powiatowym Przeglądzie Orkiestr Dętych „Muzyczne Konsonanse Pod Bukiem".

Na kolejnych stronach – kilka zdjęć z rodzinnego albumu.

3.10

3.11

3.10. Uroczystość odpustowa w Bolesławiu w 1994 roku. W pozycji przykucnej od lewej: Wojciech Jędrzejewski, Krzysztof Dudziński, kapelmistrz Henryk Jędrzejewski, Mirosław Kajda, Ziemowit Czyż, Jarosław Jędrzejewski, Henryk Trojan. W pozycji stojącej rząd wyżej od lewej: Adam Machnik, Władysław Banyś, Wiesław Cebo, Tadeusz Kopczyk, Zbigniew Solecki, Lesław Skrzypiciel, Jan Kajda, Bogusław Solecki, Stanisław Wójcik, Julian Głowacki. Najwyżej od lewej: Bolesław Piętka, Józef Czarnota, Adam Czarnota, Andrzej Krakowski, Mieczysław Skorus, Ludwik Lechocki, Andrzej Jałowiec, Stefan Zając, Julian Baran, Marian Oliwa, Jan Piasny (Fot. autor nieznany, z albumu H. Jędrzejewskiego)
3.11. Defilada w podziękowaniu za ufundowanie sztandaru dla Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (Fot. autor nieznany, z albumu H. Jędrzejewskiego)

3.12. Barbórka 2003 w parafii polskokatolickiej w Krzykawie-Małobądzu (Fot. autor nieznany, z albumu H. Jędrzejewskiego)
3.13. Henryk Jędrzejewski z synami, w pewnym okresie członkami orkiestry: Wojciechem i Jarosławem (Fot. autor nieznany, z albumu H. Jędrzejewskiego)

Jerzy Sojka – dyrygent orkiestry

3.14. Jerzy Sojka (Fot. K. Boniecki)

Urodzony 4 lipca 1949 roku w Józefowie, dzielnicy Sosnowca.

Ceniony dyrygent, aranżer i kompozytor. Związany z muzyką i regionem od pokoleń. Zawodowy muzyk z długoletnim doświadczeniem estradowym, multiinstrumentalista. Gra na skrzypcach, fortepianie, flecie, saksofonie, akordeonie i klarnecie. Debiutował w Zespole Pieśni i Tańca „Zagłębie", a później przez wiele lat był kierownikiem i członkiem zespołów Zagłębianie oraz Płomienie. Wspólnie z nimi zdobywał liczne nagrody i wyróżnienia na festiwalach i przeglądach artystycznych.

W latach 1982–1991 pracował w Orkiestrze Rozrywkowej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach pod dyrekcją Jerzego Miliana, w charakterze muzyka-solisty i aranżera. Przez wiele lat pełnił funkcję jej inspektora. Dzięki współpracy z orkiestrą Jerzego Miliana brał udział w festiwalach, m.in. w Zielonej Górze, Opolu i Sopocie. Przez lata jako instruktor kształcił nowe pokolenia muzyków. Swoje doświadczenie i dorobek artystyczny od 2004 roku wykorzystuje w pracy z big bandem Sojka Band, Old and Young Jazz Combo, Senior Band.

Wraz z zespołami, z którymi występował, które założył i którymi kierował, odwiedził większość krajów Europy: Niemcy, Francję, Szwecję, Norwegię, Monte Carlo, Danię, Szwajcarię, Holandię, Rosję, Ukrainę, Węgry, Czechy.

Koncerty zespołów Jerzego Sojki od zawsze budziły wśród publiczności olbrzymi entuzjazm. Na swym koncie ma ponad 200 aranżacji. Jego długoletnia praca artystyczna zaowocowała wieloma prestiżowymi nagrodami przyznanymi za wybitne osiągnięcia muzyczne. Działalność artystyczną związał głównie z Dąbrową Górniczą, powiatem olkuskim, gminą Bolesław i miastem Bukowno.

Od maja 2004 roku jest kapelmistrzem Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" w Bukownie. Jako aranżer, stworzył na potrzeby orkiestry wiele nowych atrakcyjnych pozycji repertuarowych: unikalne marsze polskich kompozytorów, utwory koncertowe, wiązanki popularnych melodii ludowych, biesiadnych i filmowych oraz aktualne przeboje. Orkiestra pod batutą Jerzego Sojki bierze udział w ważnych uroczystościach państwowych, zakładowych i kulturalnych na terenie powiatu olkuskiego, Bolesławia i Bukowna.

Droga artystyczna Jerzego Sojki:

1954 – rozpoczyna naukę gry na akordeonie. Pierwszym nauczycielem jest ojciec, Zygmunt Sojka.

1960 – podejmuje naukę w Państwowej Szkole Muzycznej w Będzinie w klasie skrzypiec i fortepianu (wydział młodzieżowy).

1963 – uczy się gry na trąbce w orkiestrze szkolnej przy Zasadniczej Szkole Górniczej i Technikum Górniczym „Sztygarka" w Dąbrowie Górniczej.

1964 – wstępuje do Międzyszkolnego Zespołu Pieśni i Tańca „Zagłębie" w charakterze skrzypka w orkiestrze. Później pracuje w sekcji estradowej zespołu.

1965 – kończy Państwową Szkołę Muzyczną w Będzinie i rozpoczyna naukę gry na saksofonie i klarnecie.

1965 (lipiec) – zakłada zespół estradowy Wibrafon na obozie szkolno-wypoczynkowym w Szczecinku.

1967 – pracuje w charakterze instruktora muzycznego w Domu Kultury kopalni „Mortimer-Porąbka".

1968 – zakłada zespół Zagłębianie przy Pałacu Kultury Zagłębia.

1969 – podejmuje pracę w charakterze instruktora muzycznego w Pałacu Kultury Zagłębia.

1972–1974 – współpracuje z zespołem muzycznym Zenona Olszewskiego w Sarnowie.

1974–1988 – jest instruktorem i członkiem zespołu Płomienie przy Pałacu Kultury Zagłębia.

1977–1981 – jest kierownikiem muzycznym Kapeli z Katowic, działającej przy Wojewódzkiej Agencji Imprez Artystycznych w Katowicach.

1982–1991 – pracuje w Orkiestrze Rozrywkowej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach pod dyrekcją Jerzego Miliana. Jest muzykiem-solistą, aranżerem, inspektorem orkiestry.

1990–1998 – pracuje na zagranicznych kontraktach w Szwecji, Danii, Norwegii, Niemczech, Francji, Monako, Szwajcarii, Rosji, Białorusi, Holandii, na Węgrzech i Ukrainie.

1994–1995 – utwory w jego aranżacji wykonywane są w czasie Festiwalu Sztuki Cyrkowej w Monte Carlo.

1997 – współpracuje z Big Bandem Zbigniewa Krótkiego.

2000–2003 – jest członkiem zespołu jazzu tradycyjnego Daily Jazz Combo.

2000–2002 – kieruje Miejską Orkiestrą Dętą w Dąbrowie Górniczej i Orkiestrą Dętą Ochotniczej Straży Pożarnej w Sławkowie.

Od 2004 – pełni funkcję instruktora Pałacu Kultury Zagłębia. W tym roku zakłada również formację muzyczną Sojka Band i Old and Young Jazz Combo.

Od 2004 – pełni obowiązki kapelmistrza Zakładowej Orkiestry Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" w Bukownie.

Uprawnienia zawodowe dyrygenta:

- Muzyka zespołowego w imprezach estradowych,
- Instruktora muzycznego kategorii I,
- Muzyka estradowego, nadawane przez Departament Teatru i Estrady Ministerstwa Kultury i Sztuki,
- Dyrygenta chórów i orkiestr.

Swoje życzenia, oczekiwania i marzenia dyrygent ujmuje następująco:

- Nagranie płyty audio z udziałem orkiestry,
- Nawiązanie stałej współpracy z wokalistami,
- Stabilny skład orkiestry,
- Osobne pomieszczenie dla biblioteki,
- Osobne pomieszczenie oraz szafki na mundury i stroje,
- Udział lokalnych władz w sponsorowaniu orkiestry,
- Prezentacja orkiestry poza lokalną społecznością (w innych rejonach kraju).

Potrafi także wskazać przeszkody na drodze do realizacji planów:

- Rotacja muzyków i ich dyspozycyjność,
- Brak muzyków młodocianych chętnych do współpracy i nauki gry na instrumentach dętych.

Bogusław Solecki – kierownik orkiestry (sam o sobie)

3.15. Bogusław Solecki (Fot. K. Boniecki)

Swoją wieloletnią działalność muzyczną rozpocząłem podczas nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Olkuszu, gdzie jako uczeń zostałem skierowany do odbycia praktyk w Olkuskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych. Tam pod nadzorem instruktora Kornobisa, członka orkiestry przy OFNE, uczyłem się gry na trąbce. Po kilku miesiącach nauki zostałem przeegzaminowany przez kapelmistrza Kozłowskiego prowadzącego wówczas orkiestrę. Uzyskując pozytywny wynik, zostałem przyjęty do zakładowej orkiestry przy OFNE. W czasie, gdy byłem członkiem fabrycznej orkiestry, dodatkowo pobierałem lekcje nauki gry u kapelmistrza Kozłowskiego.

Ponieważ grałem na trąbce, w pewnym momencie zaproponowano mi funkcję sygnalisty grającego na przemarszach i różnego rodzaju uroczystościach organizowanych w harcerstwie. Z sukcesem wywiązywałem się z tego zadania. Po ukończeniu szkoły zawodowej dostałem powołanie do wojska. W czasie odbywania służby wojskowej w Warszawie grywałem na trąbce poranne pobudki oraz wieczorne capstrzyki.

Po powrocie z wojska nadal grałem w orkiestrze fabrycznej aż do czasu, gdy w roku 1962 uległem wypadkowi motocyklowemu, co skutkowało tym, że dwa lata spędziłem na leczeniu szpitalnym w Piekarach Śląskich.

Po zakończeniu leczenia podjąłem pracę w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Olkuszu. W międzyczasie przy straży pożarnej w Olkuszu została utworzona orkiestra dęta pod kierownictwem pana Pędrasa, w której zaproponowano mi grę na wakującym stanowisku kornecisty.

Ponadto wraz z synem Zbigniewem i trzema jeszcze innymi kolegami założyliśmy kapelę Grafiko. Grywaliśmy na weselach, imprezach okolicznościowych i zabawach karnawałowych.

Po pewnym czasie, a było to w latach 80. ubiegłego wieku, ówczesny kapelmistrz orkiestry ZGH „Bolesław" w Bukownie, pan Mieczysław Pędras zaproponował mi objęcie stanowiska trębacza. Po kilku miesiącach grania, budowania relacji z członkami orkiestry oraz dobrze układającej się współpracy z panem kapelmistrzem Pędrasem zaoferowano mi stanowisko prezesa orkiestry. Podjąłem się tego wyzwania i orkiestrze ZGH „Bolesław" prezesuję do chwili obecnej, czyli grubo ponad trzydzieści lat.

Moją działalność na stanowisku prezesa i członka Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" mogą ocenić kapelmistrzowie prowadzący orkiestrę za mojej kadencji oraz jej członkowie i zarząd firmy.

Skład osobowy

Nie sposób skutecznie odtworzyć pełnego składu osobowego orkiestry ani tym bardziej prześledzić ciągle następujących w nim zmian, zarówno w odległych czasach, jak i w okresie powojennym. Zmuszeni jesteśmy zatem ograniczyć się do ostatnich kilku lat.

Muzycy wchodzący w skład orkiestry dętej wykorzystują trzy grupy instrumentów:

- instrumenty dęte drewniane: flety, klarnety, saksofony;
- instrumenty dęte blaszane: kornety, trąbki, puzony, sakshorny tenorowe, sakshorny altowe, barytony, rogi (waltornie), tuby, suzafony;
- instrumenty perkusyjne: bęben duży, bęben mały (werbel), czynele (talerze), zestaw perkusyjny.

Zmiany w składzie osobowym.

Nazwiska muzyków, którzy w okresie od 2004 do końca 2019 roku występowali w składzie orkiestry, a następnie z różnych przyczyn ją opuścili, prezentuje poniższa tabelka:

L.p.	Nazwisko i imię	Instrument
1	Artur Czarnota	trąbka
2	Mirosław Kajda	kornet
3	Wojciech Wyszyński	trąbka
4	Krzysztof Hajduga	trąbka
5	Jerzy Hauzer	trąbka
6	Adam Czarnota	klarnet
7	Błażej Wiśniewski	klarnet
8	Kamil Januszek	klarnet
9	Tadeusz Kopczyk	sax baryton
10	Marcin Bargieł	sax baryton
11	Antoni Woźniczko	sax baryton
12	Bolesław Piętka	tenorhorn
13	Tadeusz Lipka	tenorhorn
14	Przemysław Opala	tenorhorn
15	Stanisław Mańka	tenorhorn
16	Lesław Skrzypicel	saksofon altowy
17	Piotr Pęgiel	saksofon altowy

18	Marcin Adamczyk	tuba „B”
19	Grzegorz Jędrzejewski	bęben
20	Tomasz Ziętek	tuba „B”
21	Marian Kordaszewski	tenorhorn
22	Grzegorz Warwas	saksofon tenorowy
23	Mieczysław Probierz	puzon
24	Jan Piasny	perkusja
25	Krystian Krawiec	perkusja
26	Dorian Krawiec	saksofon altowy
27	Fryderyk Chrapek	tuba „B”
28	Piotr Gamrat	saksofon tenorowy
29	Waldemar Wąchała	puzon
30	Łukasz Zięba	trąbka
31	Dawid Tarasów	trąbka
32	Łukasz Janas	puzon
33	Mateusz Tokarz	perkusja
34	Zenon Krukowiecki	wokalista
35	Ewa Czubryt	wokalista
36	Grzegosz Janus	wokalista

Aktualny stan osobowy.

Skład osobowy Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław” według stanu na koniec 2019 roku prezentuje poniżej zamieszczone zestawienie.

L.p.	Nazwisko i imię	Instrument
Instrumenty dęte drewniane		
1	Agata Domańska	flet
2	Zbigniew Solecki	klarnet (saksofon)
3	Jadwiga Wawrzyn	klarnet
4	Marian Kłeczek	klarnet (saksofon)
5	Paweł Przybyła	saksofon altowy
6	Jakub Wawrzyn	saksofon altowy (klarnet)
7	Przemysław Ostaszewski	saksofon altowy (klarnet)
8	Konrad Pietras	saksofon tenorowy
Instrumenty dęte blaszane		
9	Jarosław Kucab	kornet
10	Andrzej Kapkowski	kornet
11	Dariusz Łapot	kornet
12	Bogusław Solecki	kornet
13	Agnieszka Kapkowska-Stach	kornet
14	Artur Lachowicz	trąbka
15	Andrzej Jałowiec	trąbka

16	Ireneusz Stańczak	trąbka
17	Paweł Południak	trąbka
18	Grzegorz Michałek	sakshorn tenorowy (tenorhorn)
19	Bolesław Kucharski	sakshorn tenorowy (tenorhorn)
20	Eugeniusz Kolasiński	baryton
21	Jacek Majda	baryton
22	Zdzisław Skrzypiciel	sakshorn altowy (althorn)
23	Łukasz Kostanek	sakshorn altowy (althorn)
24	Jarosław Czerniak	sakshorn altowy (althorn)
25	Konstanty Janiak	puzon, tenorhorn
26	Józef Czarnota	puzon
27	Piotr Krawczyk	puzon basowy, suzafon
28	Andrzej Krakowski	tuba „Es”
29	Mariusz Michałek	tuba „B”
Instrumenty perkusyjne		
30	Mateusz Jurczyk	perkusja
31	Nikodem Solecki	perkusja
Dyrygentura		
32	Jerzy Sojka	kapelmistrz

W składzie Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław” występuje 6 osób z wyższym wykształceniem muzycznym oraz 5 osób po ukończeniu średniej szkoły muzycznej. Reszta zespołu to amatorzy z przeważnie dużym stażem i doświadczeniem muzycznym.

Jeszcze nie tak dawno w orkiestrze można było spotkać całe rodziny muzyków. Obecnie, to znaczy na początku 2020 roku, w jej składzie występują rodziny: Bogusław Solecki z synem Zbigniewem i bratankiem Nikodemem; Zdzisław Skrzypiciel z wnuczkiem Łukaszem Krzystankiem; Jadwiga i Jakub Wawrzyn – małżeństwo, a także dwa rodzeństwa: Agnieszka Kapkowska-Stach i Andrzej Kapkowski oraz Grzegorz Michałek i Mariusz Michałek.

Ciekawe i dużo dające do myślenia jest zestawienie obrazujące miejsce zamieszkania członków orkiestry. Uwzględnia to poniższa tabela:

Skład osobowy orkiestry ciągle się zmienia. Problemem jest to, że orkiestra się starzeje. Osoby poniżej trzydziestego roku życia stanowią mniej niż 20% jej składu. Najmłodszy członek liczy sobie 20 lat, a najstarszy – siedemdziesiąt kilka lat. Kierownictwo orkiestry czyni starania o pozyskiwanie nowych członków, szczególnie absolwentów szkół muzycznych, ale nie uchyla się także od działalności edukacyjnej. Młodzież niechętnie dziś sięga po instrumenty dęte, szczególnie te o większych gabarytach, jak basy, barytony, tenory. Prawdopodobnie bardziej pociąga ją „nicnierobienie” lub Internet. Jakimś usprawiedliwieniem inercji młodych może być fakt, że gra w orkiestrze dętej jest bardzo trudna i wymagająca. Zespół koncertuje w zamkniętych pomieszczeniach, ale często też musi występować na zewnątrz – zarówno w mroźne, jak i upalne dni, gdy pada deszcz lub sypie śnieg, gdy jest ślisko, wietrznie czy mgliście. Pomimo wielu niedogodności i trudności, przez okres 152 lat (z małą przerwą) orkiestra koncertowała tysiące razy i jest ciągle użyteczna dla społeczeństwa.

Miejsce zamieszkania	Ilość osób
Olkusz	7
Bukowno	5
Gmina Bolesław	4
Katowice	4
Jaworzno	4
Chrzanów	2
Dąbrowa Górnicza	2
Błędów – dzielnica Dąbrowy Górniczej	1
Sławków	1
w tym zatrudnieni w ZGH „Bolesław”	5

3.16. Orkiestra w składzie z pierwszej połowy 2020 roku. Najwyżej od prawej: Andrzej Krakowski, Jarosław Czerniak, Zdzisław Skzypiciel, Mateusz Jurczyk, Mariusz Michałek, Nikodem Solecki. Józef Czarnota, Konstanty Janiak, Piotr Krawczyk. Środkowy rząd od lewej: Jarosław Kucab, Andrzej Kapkowski, Konrad Pietras, Paweł Przybyła, Przemysław Ostaszewski, kapelmistrz Jerzy Sojka, prezes Bogusław Solecki, Jacek Majda, Grzegorz Michałek, Eugeniusz Kolasiński.

Najniżej siedzą od prawej: Agnieszka Kapkowska-Stach, Dariusz Łapot, Andrzej Jałowiec, Marian Kłeczek, Jakub Wawrzyn, Jadwiga Wawrzyn, Zbigniew Solecki, Agata Domańska. Muzycy nieobecni: Łukasz Kostanek, Bolesław Kucharski, Artur Lachowicz, Ireneusz Stańczak. W ubraniach cywilnych po stronie lewej autorzy monografii: Tomasz Sawicki i Jan Ryszard Chojowski. Po stronie prawej: opiekun orkiestry Grzegorz Miglus (Fot. K. Boniecki)

Muzycy czynni – notki biograficzne

Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" jako spółka utrzymująca orkiestrę, a także słuchacze mają prawo wiedzieć, kto jest kim w zespole i kto co potrafi. Można bardzo szczegółowo sprecyzować zadania i cele orkiestry, ale gwarancję ich realizacji daje dopiero odpowiedni skład osobowy. Każdy indywidualny muzyk przyczynia się do wspólnego sukcesu. Udokumentowane znaczące osiągnięcia, oficjalnie prezentowane referencje, staż muzyczny poszczególnych osób gwarantują rzetelność pracy całego zespołu.

Notki biograficzne, w których muzycy prezentują samych siebie, mają dać wyobrażenie o orkiestrze jako całości. Poniżej zamieszczamy wypowiedzi jej członków bez jakiejkolwiek ingerencji w sferę merytoryczną. Jako autorzy poprosiliśmy o ich przygotowanie, nie stawiając żadnych wymagań, nie narzucając stylu, nie wprowadzając limitów objętości tekstu. Wypowiedzi są autorskimi i, mamy nadzieję, przemyślanymi wypisami z bogatych życiorysów i stanowią chlubę dla ich właścicieli.

3.17. Józef Czarnota (Fot. K. Boniecki)

Józef Czarnota

Urodziłem się w 1955 roku. Jestem mieszkańcem Bukowna. Do dwudziestego drugiego roku życia mieszkałem w Podlipiu. Od 1983 roku pracowałem w kopalni „Bolesław" aż do jej likwidacji. Później przeniosłem się na „Pomorzany". Obecnie jestem emerytem.

Muzykowanie nie było tradycją rodzinną. Razem z bratem Adamem zapoczątkowaliśmy tę praktykę. W orkiestrze Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" zacząłem grać na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Dyrygentem wówczas był Mieczysław Pędras. U niego pobierałem naukę gry na instrumentach dętych. Moim podstawowym instrumentem był puzon, uczyłem się także gry na trąbce.

Nie licząc krótkiej przerwy, od 45 lat do dzisiaj gram w Zakładowej Orkiestrze Dętej ZGH „Bolesław". Przez ten czas orkiestra pożegnała wielu swoich członków, a naszych kolegów. Ja ciągle staram się utrzymywać odpowiedni poziom.

3.18. Jarosław Czerniak (Fot. K. Boniecki)

Jarosław Czerniak

Mam 44 lata, pochodzę z Bolesławia, mieszkam w Olkuszu. Obecnie gram na sakshornie altowym w Zakładowej Orkiestrze Dętej ZGH „Bolesław" w Bukownie.

Moja przygoda z orkiestrą zaczęła się gdzieś w piątej klasie szkoły podstawowej. Rodzice zapisali mnie na prywatne lekcje pianina do kapelmistrza orkiestry dętej przy ZGH „Bolesław", pana Mieczysława Pędrasa. W trakcie nauki pan Mieczysław zaproponował mi i paru innym chłopakom udział w pochodzie pierwszomajowym. Maszerując w pierwszym rzędzie przed orkiestrą, ubrani w małe mundury górnicze z przechylającymi się na boki czapkami z czerwonymi piórami, graliśmy proste rytmy na werbelkach.

Pamiętam swój pierwszy próbny przemarsz przez Bolesław i to, jak się stresowaliśmy w trakcie grania i jak kapelmistrz udzielał nam wskazówek: jak mamy chodzić, na którą nogę zaczynać, że nie należy wyprzedzać kapelmistrza i że mamy patrzeć na jego buławę.

W trakcie tych przygotowań padło zapytanie ze strony kapelmistrza, czy nie zechcielibyśmy uczyć się gry na instrumentach dętych, żeby móc w przyszłości zasilić orkiestrę. Ja chciałem. I tak zaczęły się moje regularne spotkania przed próbami dwa razy w tygodniu, na lekcjach gry na trąbce i talerzach. Z talerzami poszło mi dużo szybciej, co skutkowało tym, że wciągnięto mnie oficjalnie w szeregi orkiestry dętej.

3.19. Agata Domańska (Fot. K. Boniecki)

Agata Domańska

We wrześniu 2003 roku, po ukończeniu gimnazjum w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II stopnia im. Fryderyka Chopina w Krakowie, rozpoczęłam grę w orkiestrze dętej ZGH „Bolesław". Gram na flecie poprzecznym oraz flecie piccolo. Dlaczego akurat ta orkiestra? Od urodzenia mieszkałam w Bolesławiu, więc mając wykształcenie muzyczne, po prostu nie było innej opcji .

Dzięki orkiestrze zawarłam nowe znajomości, a także zdobyłam wiele doświadczeń, które na pewno zaowocują w przyszłości. Grę w orkiestrze zawsze będę wspominała z sentymentem, chociażby dlatego, że koledzy i koleżanki z zespołu towarzyszyli mi podczas ślubu w maju 2016 roku.

3.20. Andrzej Jałowiec (Fot. K. Boniecki)

Andrzej Jałowiec

W roku 1972, gdy miałem 12 lat, często słyszałem u sąsiadów grę na trąbce. Lubiłem słuchać tych dźwięków i bardzo chciałem nauczyć się tak grać. Poprosiłem babcię, aby zapisała mnie na naukę gry na trąbce do swojego przyjaciela, pana Mieczysława Pędrasa – ówczesnego dyrygenta Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław". Tak właśnie rozpoczęła się moja przygoda z tym instrumentem. Naukę kontynuowałem przez trzy lata. W roku 1975 kapelmistrz wprowadził mnie w szeregi orkiestry, w której gram do tej pory. W 1979 roku zostałem wezwany do odbycia służby wojskowej w Warszawie, w Nadwiślańskich Jednostkach Wojskowych MSW im. Czwartaków AL. Mając rekomendację z Zakładowej Orkiestry Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław", dostałem się w wojsku do Reprezentacyjnej Orkiestry NJW MSW, w której grałem do 1981 roku. Współpraca z wojskową orkiestrą dużo mnie nauczyła. W tym samym czasie śpiewałem w zespole estradowym Czwartacy, z którym wystąpiłem na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu.

Po ukończeniu zasadniczej służby wojskowej wróciłem do gry w Zakładowej Orkiestrze Dętej ZGH „Bolesław", w której gram już 44 lata (nie licząc nauki).

3.21. Konstanty Janiak (Fot. K. Boniecki)

Konstanty Janiak

Puzonista, absolwent Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach na Wydziale Jazzu i Muzyki Rozrywkowej. Muzyk sesyjny.

Występowałem na takich festiwalach jak: Montreux Jazz Festival, Bielska Zadymka Jazzowa, Rawa Blues Festival, Orange Warsaw Festival, Open'er Festival, Męskie Granie, Woodstock, Ostróda Reggae Festival i wiele innych.

Współpracowałem bądź współpracuję i towarzyszę na scenie takim artystom jak: Ewa Bem, Urszula Dudziak, Jan Ptaszyn Wróblewski, Krystyna Prońko, Grażyna Łobaszewska, Hanna Banaszak, Beata Przybytek, Krzysztof Kiljański, Alicja Majewska, Włodzimierz Korcz, Ryszard Rynkowski, Zbigniew Wodecki, Kasia Nosowska, Tomasz Organek, Piotr Rogucki, Dawid Podsiadło, Monika Brodka, Andrzej „Piasek" Piaseczny, Krzysztof Zalewski, Czesław Mozil, Waldemar Malicki, Anna Wyszkoni, Mela Koteluk, Rudi Schuberth, Daria Zawiałow, Muniek Staszczyk, Robert Janowski, Kamil Bednarek, Krzysztof Cugowski, Kayah, Miuosh, Tede, L.U.C., Kaliber 44, Enej, The Dumplings, Gang Olsena, Konopians i wiele innych. Gram w orkiestrze ZGH „Bolesław" od 2016 roku.

3.22. Mateusz Jurczyk (Fot. K. Boniecki)

Mateusz Jurczyk

Urodziłem się 23 marca 1991 roku w Olkuszu. W wieku 11 lat pobierałem prywatne lekcje gitary u lokalnego barda, Jana Wojteckiego. W wieku lat 13 rozpocząłem przygodę z orkiestrą dętą w Zarzeczu. Jej kapelmistrz, pan Wiesław Sikora po krótkim przesłuchaniu wręczył mi pierwszy werbel, czym raz na zawsze zaszczepił u mnie miłość do wspólnego muzykowania.

Czas leciał, w wieku 16 lat sam postanowiłem zapisać się do Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Wojciecha Kilara w Olkuszu, gdzie pod okiem Bartłomieja Szczepańskiego szlifowałem warsztat muzyczny przez kolejne 4 lata. Pod skrzydłami Olgi Śladowskiej poznałem tajniki szeroko pojętej kultury i sztuki. Zdałem maturę w olkuskim „Mechaniku" i podjąłem decyzję o dalszym rozwoju w kierunku muzycznym. Przez kolejny rok uczyłem się w Krakowskiej Szkole Jazzu i Muzyki Rozrywkowej u boku Artura Malika. Przystąpiłem do egzaminu wstępnego na krakowską Akademię Muzyczną, ale niestety nie odniosłem sukcesu.

Przez lata regularnie grywałem z różnymi orkiestrami dętymi: w Olkuszu, Kluczach, Trzebini, Strzemieszycach. W wieku 20 lat razem z grupą Art Color Ballet poleciałem do Wenezueli, gdzie wraz z Markiem „Smokiem" Rajssem graliśmy na instrumentach perkusyjnych. W 2011 roku zawiązał on zespół perkusyjny Wataha Drums, z którym zrealizowałem całkowicie autorski spektakl Preludium słowiańskie, a w 2014 roku Drum and Fight.

Pracuję, gram, ćwiczę.

W marcu 2015 roku z rąk Burmistrza Miasta i Gminy Olkusz, pana Romana Piaśnika odebrałem Olkuską Nagrodę Artystyczną w kategorii „Młody Twórca". W tym samym roku dostałem się na studia niestacjonarne na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, gdzie przez kolejne trzy lata szlifowałem warsztat pod okiem dr. Krzysztofa Gradziuka (licencjat). W międzyczasie razem z grupą Wataha Drums i Art Color Ballet grałem w Austrii, Libanie, Wielkiej Brytanii. W kwietniu 2016 roku przyszedłem na pierwszą próbę do Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" w Bukownie i w jej składzie gram do dnia dzisiejszego. W styczniu 2018 roku znalazłem się w gronie finalistów International Jazz Drummer Competition w Bielsku-Białej.

Aktualnie jestem na studiach magisterskich na Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach w klasie perkusji jazzowej dr. hab. Adama Buczka.

3.23. Agnieszka Kapkowska-Stach (Fot. K. Boniecki)

Agnieszka Kapkowska-Stach

Odkąd pamiętam, muzyka wywierała na mnie duże wrażenie. Lubiłam słuchać piosenek, śpiewałam w chórach szkolnych i kościelnych. Kiedy jako kilkuletnie dziecko pierwszy raz zobaczyłam i usłyszałam orkiestrę ZGH „Bolesław", poczułam, jak ciarki przechodzą mi po plecach. Od tego momentu zaczęłam prosić mamę, żeby zapisała mnie do szkoły muzycznej. Stało się to dopiero w 2000 roku, kiedy byłam na tyle samodzielna, że mogłam sama dojeżdżać z Bukowna do Olkusza na zajęcia. Nie byłam zdecydowana, na jakim instrumencie chcę grać, i w pierwszym odruchu wybór padł na flet poprzeczny. Los – a właściwie komisja kwalifikująca powołana w celu przeprowadzenia naboru do szkoły muzycznej – zdecydował inaczej i skierowano mnie do klasy trąbki. Początkowo nie byłam pewna, czy trąbka to odpowiedni instrument dla kobiety. Wszelkie wątpliwości zostały rozwiane na pierwszej lekcji z panem mgr Michałem Bylicą. Następnie, przysłuchując się występom orkiestr dętych koncertujących w czasie różnych uroczystości, utwierdziłam się w przekonaniu, że jest to właściwy wybór.

Mimo że ukończenie szkoły muzycznej było dla mnie sporym wysiłkiem i pochłaniało dużo czasu, chętnie chodziłam na zajęcia.

Po jej ukończeniu nie chciałam, żeby moja przygoda z trąbką się skończyła i bardzo pragnęłam dołączyć do orkiestry ZGH „Bolesław". Dodatkowym argumentem, który zdecydował w kwestii tego wyboru, było to, że orkiestra posiada piękne mundury górnicze. Po przesłuchaniu przez pana dyrygenta i pana prezesa zostałam przyjęta do orkiestry.

Czułam się trochę onieśmielona w grupie ponad dwudziestu panów w różnym przedziale wiekowym, ale w zespole była też jedna koleżanka. Na szczęście zostałam ciepło przyjęta przez wszystkich członków orkiestry. Pan kapelmistrz Jerzy Sojka zadbał o mój dalszy rozwój muzyczny, proponując dodatkowe ćwiczenia. Pan prezes Bogdan Solecki starał się o dobre relacje i atmosferę w orkiestrze. Czułam się w niej jak w rodzinie.

Z perspektywy czasu oceniam, że był to dla mnie bardzo szczęśliwy okres, nawet wtedy, kiedy studiowałam i co najmniej dwa razy w tygodniu dojeżdżałam z Krakowa do Bolesławia na próby i występy z orkiestrą.

Moje zamiłowanie do trąbki nie ustało i na szczęście mogę je dalej realizować w naszej orkiestrze ZGH „Bolesław".

3.24. Andrzej Kapkowski (Fot. K. Boniecki)

Andrzej Kapkowski

W wieku 11 lat rozpocząłem naukę gry na trąbce w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Olkuszu.

Bardzo chciałem nauczyć się grać, ponieważ moja starsza siostra grała już na trąbce od kilku lat. Nie pozwalała mi korzystać ze swojego instrumentu, a ja i tak pragnąłem zobaczyć, jak się na nim gra. Wykorzystywałem momenty, kiedy nie było jej w domu, i próbowałem, ale okazywało się, że wydobycie dźwięku z trąbki nie jest takie łatwe. Udało się dopiero na pierwszych zajęciach w szkole muzycznej pod kierunkiem pana Grzegorza Szczyrby. Systematyczne ćwiczenia sprawiły, że po ukończeniu szkoły muzycznej miałem solowy występ na uroczystościach z okazji obchodów święta Konstytucji 3 maja. Brała w nich udział Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" i dzięki temu zostałem dostrzeżony przez pana kapelmistrza Jerzego Sojkę i mogłem zacząć ćwiczyć w jego zespole.

Gra wśród doświadczonych muzyków dopingowała mnie do ćwiczeń i doskonalenia swojej gry na trąbce. I tak od ponad dziecięciu lat uczestniczę w życiu orkiestry, w próbach i występach na uroczystościach kościelnych, państwowych, barbórkowych i hutniczych, a także tych bardzo smutnych – pogrzebowych.

3.25. Marian Kłeczek (Fot. K. Boniecki)

Marian Kłeczek

W wieku 12 lat zacząłem uczyć się gry na akordeonie w miejscowym domu kultury. Po dwóch latach zapisałem się do Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Krzeszowicach do klasy akordeonu i dodatkowo klarnetu. Następnie kontynuowałem naukę na tych instrumentach w szkole muzycznej II stopnia w Krakowie. Po uzyskaniu dyplomu podjąłem pracę jako nauczyciel w społecznym ognisku muzycznym w Krzeszowicach. Ponadto grałem na klarnecie w orkiestrze Zakładów Metalurgicznych w Trzebini. Po kilku latach postanowiłem kształcić się dalej i rozpocząłem studia na Wydziale Instrumentalnym Akademii Muzycznej w Krakowie w klasie saksofonu, które ukończyłem, uzyskując tytuł magistra sztuki. W międzyczasie przeniosłem się do Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Jaworznie, gdzie przepracowałem ponad 30 lat jako nauczyciel akordeonu i saksofonu. W tym też czasie z własnym zespołem muzycznym kilkukrotnie wyjeżdżałem na kontrakty zagraniczne do Niemiec i byłej Jugosławii. Następnie przez kilka lat byłem dyrygentem orkiestry dętej przy Rafinerii Trzebinia i członkiem orkiestry Elektrowni Jaworzno III.

Obecnie, będąc na emeryturze, uczę w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Chrzanowie i jestem członkiem Zakładowej Orkiestry Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław", gdzie gram na klarnecie.

3.26. Eugeniusz Kolasiński (Fot. K. Boniecki)

Eugeniusz Kolasiński

Urodziłem się 13 grudnia 1947 roku w Jaworznie. Naukę gry rozpocząłem w wieku 11 lat, w 1958 roku. Pierwszym zespołem, do którego należałem, była orkiestra parafialna w Ciężkowicach. Moja dalsza kariera muzyka orkiestr dętych przedstawia się następująco:

- W 1963 roku zostałem przyjęty do Orkiestry Kolejowej w Szczakowej.
- W 1966 roku powołano mnie do odbycia zasadniczej służby wojskowej. W czasie jej trwania grałem w Orkiestrze Garnizonowej w Oleśnicy. Orkiestra występowała nie tylko w czasie różnych uroczystości wojskowych, ale także „cywilnych".
- W 1968 roku po powrocie z wojska dołączyłem do Orkiestry Zakładowej przy Cementowni Szczakowa w Jaworznie. Należałem do niej aż do jej rozwiązania.
- W 1984 roku zostałem przyjęty do orkiestry przy Zakładach Metalurgicznych w Trzebini. W 1996 roku zakłady zlikwidowano, a wraz z nimi przestała istnieć orkiestra.
- W 1996 roku zostałem członkiem Orkiestry Miejskiej w Trzebini i gram w niej do chwili obecnej.
- W 1998 roku dołączyłem do orkiestry przy Elektrowni Jaworzno III. Ta została rozwiązana w lutym 2019 roku.

Aktualnie, od lutego 2008 roku, jestem członkiem Zakładowej Orkiestry Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" i mam nadzieję, a właściwie stuprocentową pewność, że nie podzieli ona losu większości tych, z którymi w przeszłości przyszło mi występować.

3.27. Łukasz Kostanek (Fot. K. Boniecki)

Łukasz Kostanek

Mając 12 lat, uczyłem się gry na organach. W 2003 roku rozpocząłem edukację muzyczną, do której zachęcił mnie dziadek Zdzisław Skrzypiciel, który gra w orkiestrze dętej ZGH „Bolesław". Wiedząc, że mnie to interesuje, postanowiłem kontynuować naukę. Skorzystałem z naboru do orkiestry dętej i rozpocząłem tam naukę gry na saskhornie altowym. Początkowo uczył mnie pan Henryk Jędrzejewski. Po jego odejściu stery przejął pan kapelmistrz Jerzy Sojka. Po skończeniu nauki zostałem zatrudniony jako muzyk orkiestry dętej, w której gram do chwili obecnej. Jestem również górnikiem w ZGH „Bolesław", w kopalni „Pomorzany".

3.28. Andrzej Krakowski (Fot. K. Boniecki)

Andrzej Krakowski

Pierwsze kroki na drodze ku muzyce i z muzyką stawiałem, będąc członkiem Szkolnego Zespołu Mandolinistów. Prawdziwą przygodę z orkiestrą dętą rozpocząłem w roku 1968. Była to orkiestra Zakładów Górniczych „Lena" w Wilkowie, a więc w starym zagłębiu miedziowym z siedzibą w Złotoryi. Tam też zacząłem uczęszczać do Zasadniczej Szkoły Górniczej, w której nauki pobierałem do 1974 roku. Po jej ukończeniu kształciłem się w Technikum Górniczym Górnictwa Rud w Lubinie. Jednocześnie, nie rezygnując z zamiłowania do muzyki marszowej, zaciągnąłem się do orkiestry Zakładów Górniczych „Lubin".

Kierowani młodzieńczą fantazją, wraz z kolegami założyliśmy kapelę podwórkową o nazwie Tyłem do Słońca. Naszym sukcesem były kilkukrotne występy w państwowej telewizji, w Studio 2 z profesorem Aleksandrem Bardinim jako prowadzącym. Urzekł go nasz repertuar, czego wyrazem było wyemitowanie naszej muzyki w eter ogólnopolski. Dzięki swojej działalności zapisaliśmy się w annałach miasta Lubin, w którym daliśmy wiele występów na estradzie i w plenerze.

W roku 1981 los rzucił mnie do Srebrnego Miasta – Olkusza. Po ukończeniu technikum podjąłem pracę zawodową w tutejszych kopalniach. Pasja do zawodu górniczego sprawiła, że trafiłem do Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" w Bukownie. Tutaj także kontynuowałem swój romans z muzyką, grając w Zakładowej Orkiestrze Dętej ZGH „Bolesław".

Obecnie jestem już na zasłużonej emeryturze górniczej. Moja przygada z muzyką trwa nieprzerwanie od 51 lat – wciąż jestem czynnym członkiem orkiestry. Gram na instrumentach dętych blaszanych, tenorze i tubie. Brałem udział w wielu występach orkiestry: w konkursach, koncertach, pokazach musztry paradnej, uroczystościach kościelnych, obchodach świąt państwowych.

3.29. Piotr Krawczyk (Fot. K. Boniecki)

Piotr Krawczyk

Urodziłem się w 1988 roku w Katowicach. Jestem absolwentem tamtejszej Akademii Muzycznej w klasie puzonu. Zamiłowanie do brzmienia instrumentów dętych przejąłem od taty, który był moim pierwszym nauczycielem gry na puzonie, a wiele lat później również na tubie.

Jestem miłośnikiem wielu rodzajów muzyki, ale swoją uwagę kieruję przede wszystkim ku muzyce big-bandowej. Współpracowałem z wieloma różnymi instytucjami muzycznymi na Śląsku i nie tylko, to jest: Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk", Teatrem Rozrywki w Chorzowie, Filharmonią Kaliską i Częstochowską oraz oczywiście eM Bandem. Obecnie udzielam się grając w eM Bandzie i Big Bandzie Śląskim.

Od kilku lat pracuję jako pedagog w Szkole Muzycznej I stopnia im. Grażyny Bacewicz w Jaworznie.

W orkiestrze ZGH „Bolesław" gram od 2018 roku.

3.30. Jarosław Kucab (Fot. K. Boniecki)

Jarosław Kucab

Na co dzień, od 2012 roku, związany jestem z Orkiestrą Komendy Wojewódzkiej w Katowicach jako trębacz oraz od 2018 roku z Państwową Szkołą Muzyczną I stopnia im. Wojciecha Kilara w Olkuszu jako nauczyciel trąbki. Do orkiestry ZGH „Bolesław" należę od 2016 roku.

Przygodę z trąbką zacząłem w 2000 roku, mając 10 lat, w Państwowej Szkole Muzycznej w Olkuszu. Od 2003 roku uczęszczałem do Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Karola Szymanowskiego w Katowicach, POSM II stopnia. W 2009 roku rozpocząłem studia na Akademii Muzycznej w Krakowie na wydziale instrumentalnym, specjalność: trąbka, którą ukończyłem w 2015 roku, uzyskując tytuł magistra sztuki.

Dotychczas współpracowałem m.in. z Filharmonią Krakowską, Przemyską Orkiestrą Kameralną, Reprezentacyjną Orkiestrą Dętą w Olkuszu, Orkiestrą Dętą w Kluczach, Radomską Orkiestrą Kameralną, Orkiestrą Dętą Gminy Klucze, Orkiestrą Dętą KWK „Rydułtowy". Współtworzyłem również pomniejsze projekty oraz zespoły coverowe. Dzięki grze na trąbce miałem okazję występować w kraju oraz za granicą, uczestnicząc w różnych koncertach, festiwalach, konkursach czy przesłuchaniach.

3.31. Bolesław Kucharski (Fot. K. Boniecki)

Bolesław Kucharski

Urodziłem się w Jaworznie-Szczakowej. Tam właśnie zaczęła się moja przygoda z muzyką. W czerwcu 1971 roku stawiałem pierwsze kroki marszowe jako perkusista w Orkiestrze Dętej Cementowni „Szczakowa". Od roku 1983 grałem jako dobosz w Orkiestrze Dętej KWK „Jaworzno", gdzie jako górnik pracowałem pod ziemią.

Od 1 września 2015 roku, nadal grając w Zakładowej Orkiestrze Dętej ZGH „Bolesław" w Bukownie, zmieniłem instrument na dęty blaszany eufonium (tenor B.1).

Choć przez cały okres muzykowania zapraszany byłem do różnych orkiestr ze względu na ich braki kadrowe, tak przyjaznej atmosfery i serdeczności jak w ZGH nie doznawałem nigdzie. Przyjęto mnie tutaj bardzo miło i czuję się zaszczycony, będąc członkiem tego zespołu.

Obecnie mam 62 lata i pragnę nadal grać w orkiestrze ZGH. Jeśli zdrowie pozwoli, to mam nadzieję na kilka jeszcze ładnych lat wspólnej gry.

3.32. Artur Lachowicz (Fot. autor nieznany)

Artur Lachowicz

Urodziłem się w Jaworznie w 1984 roku. Swoją przygodę z muzyką rozpocząłem w trzeciej klasie szkoły podstawowej. Dostałem się do społecznego ogniska muzycznego w Jaworznie, a po roku do szkoły muzycznej w Jaworznie, do klasy keyboardu. Następnie przeszedłem do klasy trąbki, prowadzonej przez ówczesnego dyrektora szkoły, mgr. Jana Jarosza. Ukończyłem ją w 1999 roku. W tym samym roku rozpocząłem naukę w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II stopnia, którą ukończyłem w 2003 roku maturą. Niestety, ze względu na stan zdrowia byłem zmuszony zrezygnować ze studiów. W 2010 roku zapisałem się do Zakładowej Orkiestry Dętej Elektrowni Jaworzno III, natomiast pół roku później do Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław", w której gram do dziś.

3.33. Dariusz Łapot (Fot. K. Boniecki)

Dariusz Łapot

Moja przygoda z muzyką zaczęła się, gdy byłem uczniem czwartej klasy Szkoły Podstawowej w Wierzchowisku. Zawdzięczam to ówczesnemu nauczycielowi muzyki, Tadeuszowi Mące, kapelmistrzowi orkiestr w Szreniawie, Rzeżuśni i Wolbromiu. Prowadził on nabór do orkiestry i zachęcał młodych do nauki gry na instrumentach dętych.

Wtedy to rozpocząłem edukację muzyczną. Tadeusz Mąka na lekcjach muzyki uczył nas gry na podstawie zapisu nutowego, dodatkowo w każdą sobotę spotykał się z nami na lekcjach w domach. Moim pierwszym instrumentem był alt. Po kilku latach nauki dołączyłem do orkiestry OSP Szreniawa. Po dwóch latach gry kapelmistrz zaproponował zmianę instrumentu na trąbkę. Chętnie na to przystałem i grałem w tej orkiestrze do 2002 roku. Później utworzono orkiestrę przy OSP Sulisławice, w której dalej kapelmistrzem był Tadeusz Mąka. Grałem tam od 2003 do 2014 roku, potem miałem kilka lat przerwy ze względu na zmianę miejsca zamieszkania. Po przeprowadzce do Olkusza brakowało mi gry na trąbce, więc postanowiłem spróbować sił w orkiestrze ZGH „Bolesław". Po spotkaniu z prezesem Bogusławem Soleckim we wrześniu 2018 roku zacząłem uczęszczać na próby i pod okiem kapelmistrza Jerzego Sojki szlifowałem swoje umiejętności muzyczne po to, by w marcu 2019 roku oficjalnie zasilić szeregi orkiestry jako trębacz. W orkiestrze ZGH „Bolesław" gram do dzisiaj.

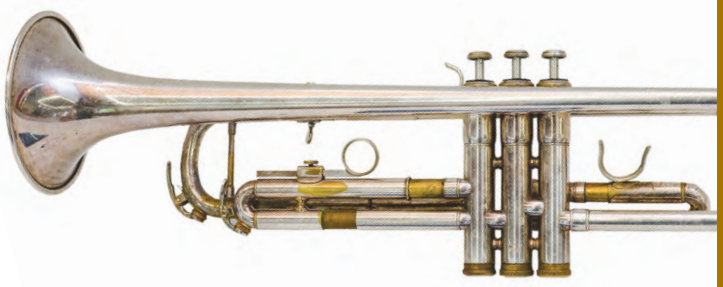

3.34. Jacek Majda (Fot. K. Boniecki)

Jacek Majda

Mieszkam w Jaworznie. Od 11 lat jestem emerytem górniczym. W orkiestrze przy ZGH „Bolesław" gram od 2016 roku. Pierwszym instrumentem, który opanowałem, był flet. Potem przyszła kolej na bas B i tenor, na którym obecnie gram w ZGH.

Przygodę z muzyką rozpocząłem w 1974 roku, a od 1978 roku grałem w różnych orkiestrach dętych. Było ich wiele, właściwie wszystkie, jakie istniały na obszarze od Libiąża po Olkusz. Obecnie kilka z nich jeszcze gościnnie odwiedzam, jednak najważniejsza jest ta w Bolesławiu. Gra jest moim sposobem na życie. Daje bardzo wiele pięknych doznań, które – o ile się je docenia – są pozytywną wartością.

P.S. Posiadam wykształcenie muzyczne w klasie fletu. Ukończyłem Państwową Szkołę Muzyczną II stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach. Skończyłem także szkołę związaną z górnictwem, dlatego przez szereg lat pracowałem w kopalni pod ziemią w charakterze ślusarza.

3.35. i 3.36. Grzegorz Michałek i Mariusz Michałek (Fot. K. Boniecki)

Grzegorz i Mariusz Michałek

Tak się złożyło, że 15 maja 2020 minęła 35. rocznica naszego pierwszego kontaktu z instrumentami dętymi. Dobrze pamiętamy tę datę, bo właśnie w tym dniu nasza mama Zofia obchodzi zarówno urodziny, jak i imieniny.

Pisząc tę notkę, piszę w liczbie mnogiej i mam na uwadze nas dwóch – braci. Ja jestem Grzegorz, a mój brat ma na imię Mariusz.

Pomysł, abyśmy spróbowali sił w grze na instrumentach dętych, wyszedł od naszego pierwszego nauczyciela, a zarazem jednego z kapelmistrzów Orkiestry Dętej KWK „Staszic", Jerzego Szewca. Jego osoba i zaangażowanie w nasz rozwój sprawiły, że wtedy nie widzieliśmy nic poza graniem. W Orkiestrze Dętej KWK „Staszic", która kilkakrotnie zmieniała swoją nazwę, graliśmy wspólnie ponad 30 lat.

Razem z Mariuszem zaczynaliśmy grę na tenorach, jednak jemu do gustu przypadła bardziej tuba (bas). To właśnie z tym instrumentem jest związany do dziś.

Piszę w imieniu nas obu, bo los tak sprawił, że praktycznie zawsze jesteśmy razem. Ta sama szkoła (zawodowa, średnia) oraz praca, w której to szczęśliwie doczekaliśmy się emerytury.

Jedynym epizodem, jaki nas rozdzielił, była moja służba wojskowa w roku 1992. Był to okres rozłąki z bratem, ale nie z muzyką. Tam również miałem przyjemność grać w orkiestrze w Katowicach JW1492.

Jak wiemy, życie się zmienia, i to, co nas otacza, również. Po ponad 30 latach gry w Orkiestrze Dętej KWK „Staszic" nastąpił przełom: przypadkowo podczas jednego z występów poznałem Eugeniusza Kolasińskiego, który również gra na tenorze. Przede wszystkim dzięki niemu reprezentujemy obecnie orkiestrę ZGH „Bolesław". Na prośbę Eugeniusza zarząd orkiestry przyjął mnie do swojego grona. Podobna sytuacja miała miejsce niecały rok później, gdy zwolnił się wakat tubisty. Wtedy to jego miejsce zajął Mariusz.

3.37. Przemysław Ostaszewski (Fot. K. Boniecki)

Przemysław Ostaszewski

Z wykształcenia jestem magistrem inżynierem (inżynieria środowiska, przeróbki surowców mineralnych), absolwentem Politechniki Częstochowskiej i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, z zamiłowania – multiinstrumentalistą. Po linii muzycznej jestem absolwentem dąbrowskiej Szkoły Muzycznej im. Michała Spisaka w klasie klarnetu, od lat związanym z Pałacem Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej oraz Orkiestrą Rozrywkową Sojka Band jako pianista.

Gram na klarnecie i saksofonie w Miejskiej Orkiestrze Dętej w Dąbrowie Górniczej, a ponieważ w stroju górniczym czuję się znakomicie, należę również do Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław". W ZGH pracuję w dziale Ochrony Środowiska i Systemów Zarządzania. Nie lubię monotonii, więc można mnie również usłyszeć w Kapeli Folkowej „Janicek" oraz w septecie Manamana Band. Ze wszystkich gatunków muzycznych najbardziej kocham standardy muzyki jazzowej...

3.38. Konrad Pietras (Fot. K. Boniecki)

Konrad Pietras

Swoją przygodę z muzyką zacząłem w wieku 7 lat, uczęszczając na prywatne lekcje i ucząc się gry na akordeonie u pana profesora Krzysztofa Ziętka, nauczyciela i kierownika sekcji instrumentów dętych, akordeonu i perkusji w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Fryderyka Chopina w Będzinie. Edukację w szkole muzycznej I stopnia, w klasie saksofonu prowadzonej przez Adama Gęgotka, zacząłem w wieku 10 lat. Po jej ukończeniu uczęszczałem do gimnazjum muzycznego, a następnie skończyłem dwie klasy liceum muzycznego w Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II stopnia mającej swoją siedzibę przy ulicy Basztowej w Krakowie. W tej szkole moim nauczycielem był Krzysztof Włodarczyk.

W orkiestrze dętej zacząłem grać, będąc w trzeciej klasie szkoły muzycznej I stopnia, a więc mając skończone 14 lat. Do chwili obecnej jestem jej aktywnym członkiem, co daje prawie dwadzieścia lat stażu muzycznego.

3.39. Paweł Przybyła (Fot. K. Boniecki)

Paweł Przybyła

Urodziłem się w czerwcu 1989 roku. Gdy miałem 14 lat, kolega zaprosił mnie na próbę orkiestry dętej OSP Sławków i tak zaczęła się moja przygoda z muzyką. W orkiestrze w Sławkowie rozpocząłem naukę gry na trąbce. Dosyć szybko nabywałem umiejętności i po pół roku brałem już udział w występach. Wtedy też dołączyłem do sławkowskiego zespołu Ragtime Band prowadzonego przez Zbyszka Ziętka, kolegę pana Jerzego Sojki.

We wrześniu 2003 roku rozpocząłem naukę w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Dąbrowie Górniczej na wymarzonym instrumencie – saksofonie. W 2004 roku po raz pierwszy spotkałem się z panem Jerzym Sojką na próbach orkiestry OSP w Sławkowie (po zmianach na stanowisku kapelmistrza). W 2006 roku kontynuowałem edukację muzyczną w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia im. Grzegorza Fitelberga w Chorzowie, równocześnie udzielając się w różnych formacjach muzycznych jako saksofonista.

W roku 2011 ukończyłem z wyróżnianiem średnią szkołę muzyczną. W tym też roku (po paru latach przerwy) kolejny raz spotkałem się z panem Jerzym Sojką, który usłyszał mnie na płycie orkiestry OSP Sławków i zaprosił do swojej formacji Sojka Band. W grudniu 2011 roku dołączyłem do orkiestry ZGH „Bolesław" i wtedy też pierwszy raz zagrałem z okazji Dnia Górnika oraz poznałem tradycje górnicze. Obecnie prowadzę własny zespół eventowy oraz jako muzyk współpracuję z orkiestrą ZGH „Bolesław", big-bandem Sojka Band, orkiestrą OSP Sławków, orkiestrą PKZ w Dąbrowie Górniczej oraz z innymi orkiestrami i zespołami na terenie Śląska i Zagłębia.

Pomimo ukończenia studiów technicznych swoje życie zawodowe od dłuższego czasu wiążę z muzyką.

3.40. Zdjęcie z mojego pierwszego publicznego koncertu Ragtime Band w 2003 r. (Fot. autor nieznany, z albumu P. Przybyły)

3.41. Zdzisław Skrzypiciel (Fot. K. Boniecki)

Zdzisław Skrzypiciel

Urodziłem się 11 stycznia 1949 roku w Bolesławiu. Naukę gry na instrumencie dętym sakshornie altowym rozpocząłem w Zakładowej Orkiestrze Dętej ZGH „Bolesław" w roku szkolnym 1962/1963 wraz z bratem Lesławem. Moim instruktorem był tenorzysta, śp. Piotr Wójcik z Olkusza. Brat uczył się na klarnecie, jego nauczycielem był klarnecista, pan Szczepara z Olkusza. Teorię wykładał kapelmistrz, śp. Mieczysław Pędras. W zależności od postępów i opanowania gry byliśmy sukcesywnie wcielani do składu orkiestry. Ja w macierzystej orkiestrze grałem do 1980 roku. W tym też roku przeniesiony zostałem do orkiestry reprezentacyjnej Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach, gdzie grałem zawodowo do roku 1999. Po przejściu na emeryturę ponownie wstąpiłem do orkiestry ZGH i w niej gram do obecnej chwili (grudzień 2019), pełniąc jednocześnie obowiązki gospodarza i skarbnika orkiestry.

Nadmienić muszę, że w moje ślady muzycznej kariery poszedł wnuczek Łukasz Kostanek, który będąc pracownikiem Zakładów Górniczo-Hutniczych, gra już 16 lat.

3.42. Nikodem Solecki (Fot. K. Boniecki)

Nikodem Solecki

Do orkiestry ZGH „Bolesław" dołączyłem jako perkusista w czerwcu 2019 roku, będąc uczniem szkoły średniej. Przez wiele lat uczęszczałem do ogniska muzycznego na zajęcia nauki gry na perkusji i gitarze. Uważam się za muzyka z zamiłowania. Grałem koncerty już w szkole podstawowej.

3.43. Zbigniew Solecki (Fot. K. Boniecki)

Zbigniew Solecki

Moja przygoda z muzyką zaczęła się w 1980 roku, kiedy to w wieku 13 lat jako nastolatek zacząłem uczyć się gry na instrumencie dętym. Był to klarnet B (w systemie niemieckim). Naukę pobierałem pod okiem kapelmistrza Mieczysława Pędrasa prowadzącego wówczas Strażacką Orkiestrę Dętą działającą przy OSP w Olkuszu, do której, udając się na próby, zabierał mnie mój ojciec grający w jej szeregach na trąbce.

Moja szkolna edukacja muzyczna trwała bardzo krótko, ponieważ w wieku 9 lat, po dostaniu się do Państwowej Szkoły Muzycznej w Olkuszu do klasy akordeonu, straciłem zapał do nauki. Pomimo namów ze strony rodziców oraz chodzenia i noszenia za mną instrumentu, uczyłem się w szkole zaledwie dwa tygodnie. Nie przejawiałem chęci do nauki gry na jakimkolwiek instrumencie.

Nieustannie obracając się w środowisku muzycznym (ojciec był czynnym, grającym muzykiem), po kilku latach postanowiłem zrobić drugie podejście do nauki w szkole muzycznej. Mimo że nie spełniałem już kryteriów, by uczyć się w szkole podstawowej, podszedłem do egzaminu, do którego dopuszczono mnie warunkowo. Niezależnie od braku miejsc przyjęto mnie. Miałem zapewne predyspozycje muzyczne, ale także słomiany zapał. Dano mi drugą szansę, z której nie skorzystałem i po miesiącu nauki zrezygnowałem.

Ale jak mówi stare powiedzenie: Do trzech razy sztuka!

W Olkuszu przy OSP powstawała orkiestra dęta, do której należał mój ojciec. Jeździłem z nim na próby jako wolny słuchacz i obserwator, a żeby mi się nie nudziło, dawano mi pałeczki i werbelek. Pewnego razu kapelmistrz Mieczysław Pędras zaproponował, że mi pokaże krycie oraz jak się gra na klarnecie. Zaznaczył, że dalsza nauka jest tylko i wyłącznie uzależniona od moich chęci, wytrzymałości i determinacji. A że w końcu dojrzałem i zaczęło mi się to podobać, po tym trzecim podejściu zapragnąłem samodzielnie uczyć się grać pod okiem kapelmistrza Pędrasa. Z racji moich predyspozycji i zaangażowania w ciągu pół roku stałem się członkiem orkiestry dętej przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Olkuszu. Tak oto zaczęła

się moja przygoda w roli klarnecisty. W niedługim czasie po opanowaniu trzeciego głosu, dzięki wymagającym ćwiczeniom i nabywaniu coraz większego doświadczenia, przesuwałem się kolejno na wyższe poziomy w sekcji klarnetów (a mówiąc dokładnie – instrumentów drewnianych). Niedługo potem zacząłem próbować swoich sił w nauce drugiego instrumentu, jakim był saksofon altowy. Z racji tego, że są to instrumenty bardzo spokrewnione, należące do grupy drewnianych, i klarnet uchodzi za bardziej skomplikowany i trudniejszy pod względem technicznym, gra na saksofonie okazała się łatwiej przyswajalna. Zaletą saksofonu jest to, że grający na nim jest bardziej uniwersalnym muzykiem. Jeśli trzeba, jest w stanie koncertować na saksofonie sopranowym, altowym, tenorowym czy barytonowym. Spotkałem się z teorią, że każdy klarnecista może zagrać na saksofonie, natomiast nie każdy saksofonista może na klarnecie.

Reasumując, można powiedzieć, że jako samouk zostałem muzykiem amatorem grającym na dwóch instrumentach dętych: klarnecie oraz saksofonie. Dzięki moim umiejętnościom, jak się później okazało, mogłem się realizować w swojej pasji muzycznej i grać w wielu zespołach.

Wracając do tematu orkiestry.
W 1983 roku kapelmistrz Mieczysław Pędras, który w tamtym czasie prowadził orkiestrę dętą przy OSP w Olkuszu i OSP w Przegini oraz Zakładową Orkiestrę Dętą ZGH „Bolesław" w Bukownie, zaproponował mnie i mojemu ojcu, abyśmy zasilili szeregi orkiestry zakładowej. I tak od trzydziestu siedmiu lat gramy razem na wszelkiego rodzaju uroczystościach zakładowych, państwowych, na koncertach orkiestry oraz pogrzebach. Przez kilka pierwszych lat w zespole kapelmistrza Pędrasa grałem na klarnecie, a przez następnych kilkanaście lat, do 2004 roku, na saksofonie tenorowym. W tym też roku kapelmistrzem został Jerzy Sojka. Z jego inicjatywy w orkiestrze nastąpiły małe zmiany organizacyjne – w związku z odejściem starego kapelmistrza Henryka Jędrzejewskiego i jego synów. Z powodu braku obsady i muzyków grających na przysłowiowych „drzewkach", pomimo długiej przerwy w grze na klarnecie, Jerzy Sojka zaproponował mi powrót na ten instrument. I tak upłynęło kolejnych kilkanaście lat i do dnia dzisiejszego jestem w orkiestrze klarnecistą.

Od 2005 roku zaczął się dla mnie nowy rozdział w muzycznej karierze. Wszystko za sprawą Jurka Sojki, człowieka orkiestry, jeśli mógłbym go tak nazwać, bo bez wątpienia na ten tytuł zasługuje. To prawdziwy profesjonalista posiadający ogromną wiedzę muzyczną, aranżer, multiinstrumentalista, od którego wiele można się nauczyć. Mógłbym go również nazwać swoim mentorem. Mam do niego duży szacunek za to, że jako człowiek dzieli muzyków na dwie kategorie: na tych, co chcą, i tych, co muszą grać. Co najważniejsze, drzwi do niego są zawsze otwarte dla ludzi, którym zależy na osiągnięciach. Choć jest dość wymagający, skupia wokół siebie wielu muzyków. Ja, pomimo wysoko postawionej poprzeczki, postanowiłem spróbować swoich sił na nowym obszarze i nie żałuję, bo wszedłem przez te „otwarte drzwi" i jako samouk i amator zostałem przygarnięty przez Jurka i mam okazję i zaszczyt spełniać swoje marzenia z dzieciństwa i grać razem z nim jako band leaderem na saksofonie tenorowym w utworzonym przez niego zespole Sojka Band działającym przy PKZ w Dąbrowie Górniczej.

Jedną rzeczą, której żałuję, ale na którą nie mam wpływu, jest to, że nie poznaliśmy się z Jurkiem dużo, dużo wcześniej. Mimo wszystko przez te minione lata namnożyło mi się wiele miłych i niezapomnianych wspomnień.

3.44. Ireneusz Stańczak (Fot. K. Boniecki)

Ireneusz Stańczak

Urodziłem się 24 września 1962 roku. Ukończyłem Szkołę Muzyczną I stopnia w Chrzanowie w klasie trąbki, Szkołę Muzyczną II Stopnia im. Władysława Żeleńskiego w Krakowie w klasie trąbki i gitary oraz Akademię Muzyczną w Krakowie.

Od 1986 roku pracuję jako nauczyciel trąbki w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Janiny Garści w Chrzanowie.

Orkiestry, z którymi występowałem wcześniej, to Bumar „Fablok" z Chrzanowa, Rafineria z Trzebini, Elektrownia z Jaworzna. Obecnie gram w Orkiestrze Zakładu Górniczego „Janina" w Libiążu i Zakładowej Orkiestrze Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław".

3.45. Jadwiga Wawrzyn (Fot. K. Boniecki)

Jadwiga Wawrzyn

Urodziłam się 31 sierpnia 1990 roku w Krakowie. W latach 2003–2007 pobierałam nauki w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Olkuszu w klasie klarnetu prowadzonej przez mgr. Grzegorza Wróbla.

W latach 2007–2013 uczyłam się w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia im. Władysława Żeleńskiego w Krakowie w klasie klarnetu dr. hab. Piotra Lato. W trakcie nauki w szkole muzycznej II stopnia grałam w orkiestrze symfonicznej pod batutą prof. Stanisława Krawczyńskiego oraz w zespole operowym pod batutą mgr Joanny Ślusarczyk. Z zespołem przedstawialiśmy operę Così fan tutte W. A. Mozarta, musical My Fair Lady F. Loewe oraz bajki muzyczne takie jak Serduszko z lodu czy Kopciuszek.

Z podległym mojej szkole muzycznej zespołem kameralnym pod dyrekcją mgr. Ireneusza Boczka koncertowałam we Francji oraz na Ukrainie.

Od maja 2018 roku jestem członkiem orkiestry ZGH „Bolesław" w Bukownie, gdzie gram na klarnecie.

Prywatnie jestem żoną saksofonisty z orkiestry ZGH „Bolesław", Jakuba Wawrzyna i mamą dwuletniej Karoliny.

Z zawodu jestem nauczycielem edukacji przedszkolnej i wczesnoszkolnej.

3.46. Jakub Wawrzyn (Fot. K. Boniecki)

Jakub Wawrzyn

Urodziłem się 12 marca 1988 roku w Wadowicach. W 1998 roku rozpocząłem naukę w Państwowej Szkole Muzycznej w Wadowicach w klasie klarnetu mgr. Krystiana Zająca, w cyklu sześcioletnim.

W 2001 roku dołączyłem do orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej w Choczni pod batutą mjr. Szymona Piątka.

W 2008 roku rozpocząłem studia licencjackie na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach z filią w Cieszynie na kierunku: edukacja artystyczna w zakresie sztuki muzycznej. Równolegle ze studiami zacząłem pobierać nauki w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia w Wadowicach w klasie klarnetu mgr. Bartłomieja Koziny. W tym czasie grałem w kwartecie klarnetowym oraz w orkiestrze klarnetowej.

W 2012 roku rozpocząłem studia magisterskie na wydziale edukacji artystycznej w zakresie sztuki muzycznej. Studia ukończyłem w 2014 roku.

Od 2017 roku do dziś gram w orkiestrze ZGH „Bolesław" na klarnecie i saksofonie altowym.

Umundurowanie

Zakładowa Orkiestra Dęta Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" jest wizytówką firmy z bogatymi tradycjami: najstarszymi górniczymi i nieco tylko młodszymi hutniczymi. Orkiestra musi nie tylko pięknie brzmieć – z dźwiękami muszą współgrać i harmonizować stroje. Członków orkiestry można ubrać w przeróżne wymyślne kreacje, czasem nic niemające wspólnego ze społecznością, którą reprezentują. Zakłady krawieckie prześcigają się w ofercie, ale strój a mundur to dwie różne sprawy. Mundur dodaje powagi, często współbrzmi z repertuarem, pasuje do okoliczności.

W bogatej, ponad stupięćdziesięcioletniej już historii naszej orkiestry umundurowanie jej członków zmieniało się. Od zawsze miało i ma na celu wykreowanie indywidualnego wizerunku tej formacji, a także zapewnienie promocji lokalnego dziedzictwa kulturowego.

Sposób ubioru członków orkiestry ewoluował z biegiem czasu. Bezpośrednio po wojnie, gdy kierownictwo zakładu skupiało się na walce o przetrwanie, kwestia stroju pozostawała na drugim planie. Orkiestra występowała przeważnie w jednym komplecie mundurów górniczych galowych bądź w tak zwanych służbowych. W późniejszym okresie umundurowanie ulegało zmianom. Muzycy występowali w ubiorach coraz bardziej dopracowanych stylistycznie i funkcjonalnie. Stosunkowo niedawno zauważono, iż strój stanowi zewnętrzną emanację charakteru tak indywidualnej osoby, jak i grupy, dlatego w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław" postarano się w miarę możliwości o najlepsze umundurowanie orkiestry.

Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" bierze udział nie tylko w uroczystościach branżowych związanych z górnictwem czy hutnictwem, ale równie często, a może nawet częściej, towarzyszy ważnym wydarzeniom pań-

stwowym, gminnym, świeckim, a także kościelnym. Z uwagi na powodzenie, jakim się cieszy, i sukcesy, które odnosi, postrzegana jest jako „perełka" na trwałe wpisana w pejzaż kulturalny lokalnego środowiska. Zapraszana jest również na różnego typu prestiżowe imprezy o charakterze ponadlokalnym. Stanowi wizytówkę zakładu i całego regionu. Odpowiednie umundurowanie przyczynia się zatem do kreowania jej wizerunku i staje się wyrazem identyfikacji grupy.

Ubiór członków orkiestry odgrywa dużą rolę nie tylko z uwagi na jej image. Musi także uwzględniać warunki, w jakich orkiestrze przyjdzie występować, związane z porami roku oraz okolicznościami okazjonalnymi. Zamawiając mundur, należy pamiętać o podstawowym celu, jaki musi on spełniać, czyli o zapewnieniu muzykowi komfortu pracy/gry. Jeśli więc takie kryterium brać pod uwagę, to orkiestra nie może bazować na jednym konkretnym rodzaju umundurowania.

Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" korzysta z kilku rodzajów uniformów. Wszystkie one zamawiane i szyte są na miarę w najbardziej renomowanych firmach krawieckich. Ambicją tego opracowania nie jest opisanie poszczególnych form ani rekonstrukcja konkretnych strojów. Ma ono dać ogólny wgląd w to zagadnienie, dlatego aby zaprezentować gamę ubiorów, w których występują muzycy, posłużymy się zdjęciami.

Galowy mundur górniczy. Projekt współczesnego galowego munduru górniczego ustanowiony został w 1949 roku. W swej stylistyce nawiązuje do mundurów górniczych z końca XIX wieku. Wykorzystuje pradawne elementy górniczej odzieży roboczej, pełniące niegdyś konkretne funkcje użytkowe. Krótka pelerynka to pozostałość po obszernej pelerynie, chroniącej niegdyś przed wodą w kopalni. Liczne zakładki na piersiach i rękawach to pamiątka po kieszeniach, do których wkładano lont i krzesiwo niezbędne przy pracach strzałowych. Uzupełnieniem munduru galowego jest nakrycie głowy nazywane czako (od niemieckiego tschako lub z węgierskiego csakó). Wywodzi się ono z wysokiej, sztywnej czapki wojskowej w kształcie ściętego stożka z płaskim denkiem i daszkiem noszonej w Polsce w czasach Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Z przodu ma umieszczone godło górnicze a całość zdobi pióropusz symbolizujący miotełkę (dawne narzędzie do czyszczenia otworów strzałowych).

Współcześnie po lewej stronie czaka zamocowany jest pióropusz z gęsich piór. Kolory pióropuszy mają znaczenie symboliczne. Wskazują na przynależność do określonej grupy zawodowej. Zielony jest charakterystyczny dla generalnego dyrektora górnictwa oraz generalnego dyrektora górniczego, biały – dla dyrektorów, inżynierów i techników górniczych, czarny – dla górników, czerwony – dla członków orkiestry górniczej, biało-czerwony – dla kapelmistrza orkiestry górniczej. W przypadku Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" z biało-czerwonym pióropuszem występuje kierownik orkiestry, a z białym – dyrygent.

Galowy mundur hutniczy. Wzorowany na mundurach Korpusu Górniczego w Królestwie Polskim (1817 rok) i elewów Akademii Górniczej w Kielcach (1816–1827). Rysunki XVI-wiecznych strojów hutniczych znajdziemy w dziele Georgiusa Agricoli. Na Śląsku mundur hutniczy wprowadzono pod koniec XVIII wieku na mocy dokumentu F. W. Redena. Niewiele różnił się od munduru górniczego.

Galowy mundur hutniczy noszony w ZGH „Bolesław" S.A. wzorowany jest na mundurach hutniczych zaprojektowanych przez prof. dr. inż. Wacława Różańskiego i wykonanych: pierwotnie w 1962 roku, a ponownie na jubileusz 70-lecia Akademii Górniczo-Hutniczej w 1989 roku. Składa się on z marynarki w kolorze granatowym z kołnierzami i epoletami w kolorze amarantowym oraz długich granatowych spodni z lampasami. Na lewym rękawie fraczka znajduje się emblemat. Okrągłe granatowe czaka przyozdobione są emblematem haftowanym srebrną nitką, umieszczonym nad daszkiem.

Od pewnego czasu strojem hutniczym wybieranym na uroczystości zawodowe przez poczty sztandarowe jest

3.47. Mundur górniczy letni (Fot. K. Boniecki)
3.48. Mundur górniczy wiosenno-jesienny (Fot. K. Boniecki)
3.49. Mundur górniczy zimowy (Fot. K. Boniecki)

3.50

białe żaroodporne ubranie hutnicze uzupełnione kapeluszem o szerokim rondzie. Członkowie orkiestry używają jednak munduru galowego. W nim występują w czasie świętowania Dnia Hutnika, które to obchody połączone są z uroczystą akademią i tradycyjnym spotkaniem towarzyskim zwanym karczmą piwną lub Spotkaniem pod Kadzią.

O ile mundur górniczy nie różni się od ogólnie stosowanego w orkiestrach górniczych, o tyle galowy mundur hutniczy jest oryginalnym rozwiązaniem wyróżniającym tę orkiestrę spośród wielu innych. Wprowadzony został do użytku stosunkowo niedawno i utożsamia ją z grupą zawodową hutników metali nieżelaznych.

Mundury górnicze i hutnicze używane w zależności od okoliczności są podstawowym odzieniem muzyków Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław", ale zdarzają się sytuacje, w których orkiestra nie musi występować w mundurach. I na takie okoliczności jest ona obecnie przygotowana.

3.50. Mundur hutniczy (Fot. K. Boniecki)

Okazjonalne stroje. Ubiór jest pojęciem szerokim obejmuje wszystko, co służy do osłonięcia nagości, a także do ochrony ludzkiego ciała przed warunkami atmosferycznymi. W określeniu tym zawierają się również hasła „mundur" i „strój". Mundur, inaczej uniform, to ubiór przepisowy wojska czy policji, a także wyróżniający niektóre kategorie pracowników – w naszym przypadku górników i hutników. Strój natomiast to ubiór specjalny, przeważnie elegancki, odświętny.

3.51

3.51. Strój letni odświętny (Fot. K. Boniecki)
3.52. Strój letni stosowany w czasie uroczystości pogrzebowych (Fot. K. Boniecki)
3.53. i 3.54. Strój odświętny jesienno-zimowy. Zewnętrzną różnicę stanowi czapka. (Fot. K. Boniecki)

3.52

3.53

3.54

Dodatki i znaki rozpoznawcze. Stanowią atrybut orkiestry i mają istotne znaczenie, bowiem informują o roli pełnionej przez właściciela stroju oraz niosą komunikat dotyczący pochodzenia orkiestry.

3.55

3.56

3.57

3.55. Czako górnicze (Fot. K. Boniecki)
3.56. Czapka od munduru hutniczego (Fot. K. Boniecki)
3.57. Czapka bejsbolówka ozdobiona srebrnym sznurem i lirą w tym samym kolorze (Fot. K. Boniecki)

3.58. Czapka uszatka z daszkiem ozdobiona srebrną lirą – symbolem orkiestr dętych (Fot. K. Boniecki)
3.59. Naszywka szmuklerska na rękawie kurtki munduru górniczego (Fot. K. Boniecki)
3.60. Pagony do munduru górniczego (Fot. K. Boniecki)
3.61. Pagony do munduru hutniczego (Fot. K. Boniecki)
3.62. Emblemat z rękawa munduru hutniczego (Fot. K. Boniecki)

3.63

3.63. Pełny zestaw mundurów i strojów Zakładowej Orkiestry Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" S.A. (Fot. K. Boniecki)

Poniżej fotograficzna prezentacja umundurowania Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław” w szyku marszowym oraz w czasie występów na scenie.

3.64. Orkiestra w podstawowym umundurowaniu górniczym (Fot. G. Jasica)
3.65. Orkiestra w zimowym umundurowaniu górniczym (Fot. K. Boniecki)

3.66. Czarne pióropusze ubrane na znak żałoby po tragicznym w skutkach wybuchu metanu w kopalni „Wujek-Śląsk" (Fot. K. Boniecki)
3.67. Orkiestra w wiosenno-jesiennym umundurowaniu górniczym (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Urzędu Miasta Bukowno)
3.68. Orkiestra w umundurowaniu hutniczym (Fot. K. Boniecki)

3.66

3.67

3.68

3.69. Orkiestra w umundurowaniu hutniczym (Fot. K. Boniecki)
3.70. Orkiestra w mniej oficjalnym stroju. Muzycy pod krawatem i w czapce z daszkiem, tzw. bejsbolówce (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Centrum Kultury im. M. Płonowskiej)

3.71. Orkiestra w letnim stroju w czasie procesji. Na pagonach złota lira – symbol orkiestr dętych (Fot. G. Jasica)
3.72. Orkiestra w mniej oficjalnym stroju. Muzycy pod firmowym krawatem i czapce tzw. furażerce (Fot. G. Jasica)

3.73. Dyrygent z batutą. Czapka, pagony i krawat przyozdobione złotą lirą – symbolem orkiestr dętych (Fot. K. Boniecki)
3.74. Orkiestra w czarnych uniformach i czapkach bejsbolówkach (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Centrum Kultury im. M. Płonowskiej)
3.75. Orkiestra w czarnych uniformach bez nakrycia głowy (Fot. autor nieznany)

3.76

3.77

3.76. Orkiestra w czasie koncertu. Muzycy w dawniej stosowanych mundurach (przed rokiem 2004) (Fot. K. Boniecki)
3.77. Orkiestra w czasie marszu. Muzycy w dawniej stosowanych mundurach (przed rokiem 2004) (Fot. autor nieznany, z albumu A. Jałowca)
3.78. Podczas próby orkiestry muzycy nie muszą ubierać mundurów (Fot. archiwum własne autorów)

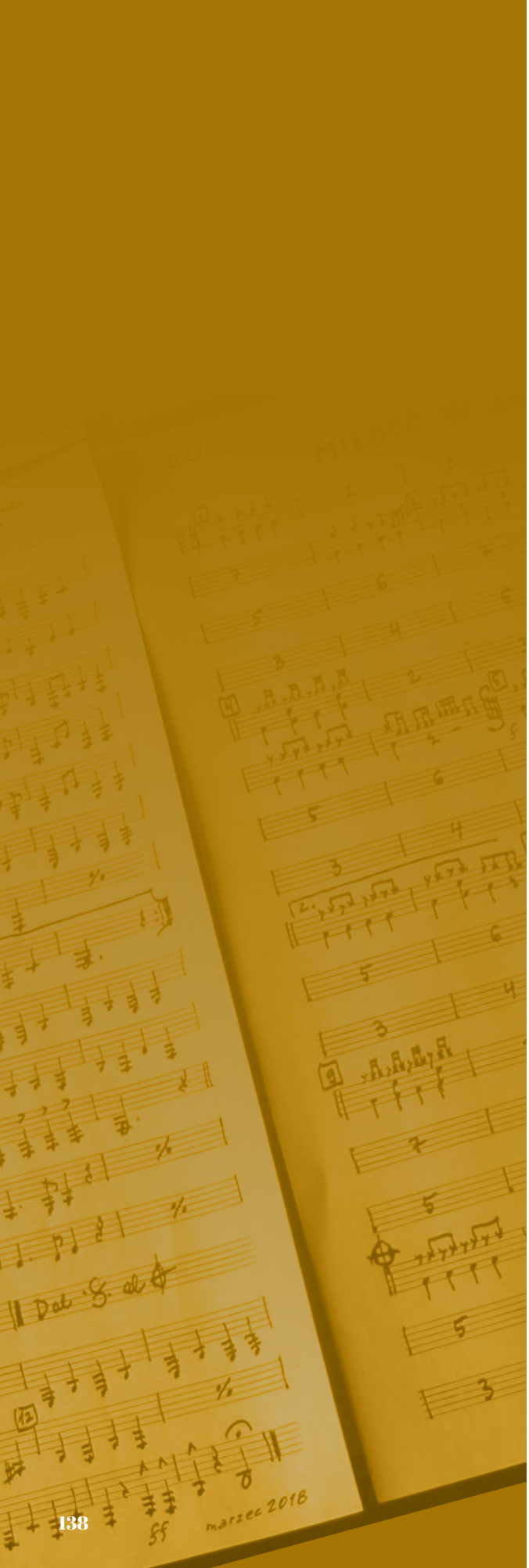

Repertuar

Od wielu dziesięcioleci orkiestra regularnie koncertuje. W każdym sezonie artystycznym realizuje około 20 programów, uczestnicząc w imprezach organizowanych przez Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław", okoliczne miasta, gminy, parafie. W jej repertuarze znajdują się utwory z różnych epok i gatunków:

- marsze pochodowe – około 50
- marsze żałobne – 26
- utwory koncertowe (muzyka filmowa, folkowa, popularna i rozrywkowa) – łącznie 91
- pieśni kościelne, intrady, kolędy – 52
- utwory okolicznościowe, hymny patriotyczne.

Tak szeroki repertuar można było opanować tylko dzięki dużemu zaangażowaniu członków orkiestry: ich pracowitości, sumienności oraz dyscyplinie, jaką wprowadził kapelmistrz. Dzięki temu orkiestra może zapewniać oprawę muzyczną każdej uroczystości. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" koncertowała tysiące razy i zawsze spotykała się z życzliwym przyjęciem odbiorców.

Polskie przysłowie mówi, że „łaska pańska na pstrym koniu jeździ", sugerując, że przychylność i sympatia możnych są zależne od ich kaprysów albo nastroju. W przypadku naszej orkiestry nie dotyczy to jedynie ludzi zamożnych, ale ogółu odbiorców muzyki. Potrafią się oni szybko zniechęcić do wykonawców, ale także docenić ich starania. Starających się, a więc pracujących nad rozwojem własnych umiejętności, dążących do perfekcji w tym, czego się podejmują, obdarzy szacunkiem nawet przeciętny odbiorca.

Każdy członek orkiestry musi się skupiać na swoim zadaniu, ale ostateczny efekt w dużym stopniu zależy od dyrygenta/kapelmistrza. Najprościej rzecz ujmując, dyrygent/kapelmistrz to muzyk kierujący orkiestrą. Jego rolą jest przygotowanie zespołu, wytworzenie atmosfery

twórczej dla osiągnięcia celu, jakim jest profesjonalne opracowanie utworu muzycznego. Dzięki swej wiedzy dba on o precyzję rytmiczną, właściwą intonację, bogactwo brzmienia oraz prawidłowe i stylowe wykonywanie utworów repertuarowych. Takie cechy jak doświadczenie dyrygenta oraz entuzjazm muzyków wpływają na wypracowanie stylowego brzmienia oraz relacje wewnątrz grupy orkiestrowej.

Od dyrygenta zależy repertuar orkiestry. Jego przyswojenie wiąże się ze znajomością fachowej literatury muzycznej. Dyrygent, kierując wykonaniem cudzych utworów, daje im nowe życie. Nie wszyscy dyrygenci są kompozytorami, ale wszyscy powinni pokazać, że znają partyturę. Orkiestra dęta może wykonywać różne rodzaje muzyki, ale w aranżacjach na właściwe sobie instrumenty. Aranżacją określa się serię zabiegów prowadzących do przystosowania utworu muzycznego do nowych warunków wykonania: innych niż oryginalnie zaplanowano instrumentów, odmiennego charakteru czy stylu. Przykładem jest rozpisanie na orkiestrę utworu pierwotnie przeznaczonego do wykonywania solo. Tak jak nie każdy dyrygent jest kompozytorem, tak nie każdy ma predyspozycje do bycia aranżerem.

Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" ma szczęście, gdyż obecny dyrygent jest równocześnie cenionym aranżerem. Jak żmudna jest to praca, postaramy się wykazać na dwóch przykładach. Pierwszym z nich jest opracowanie zapomnianego marsza *Huragan* polskiego kompozytora okresu międzywojennego, Wacława Karasia (1887–1942), a drugim aranżacja utworu zgoła odmiennego – *Miłość w Zakopanem* Sławomira Zapały.

3.79. Niezrozumiałe dla zwykłego śmiertelnika znaki zamieniają się w muzykę (Fot. G. Jasica)

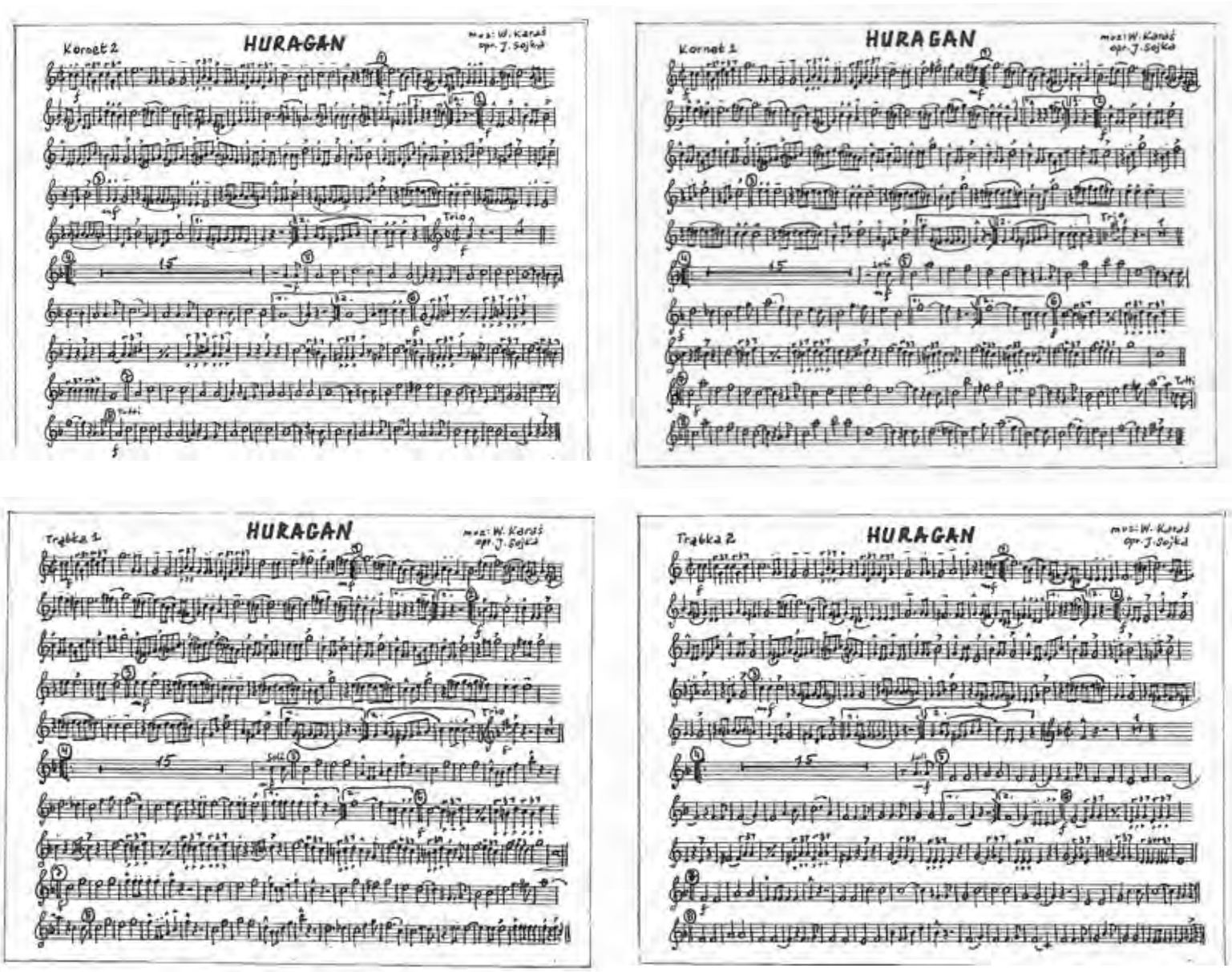

3.80. Powyższa rycina przedstawia wyodrębnione, ręcznie kopiowane z partytury marszu Wacława Karasia *Huragan* głosy kornetu 1 i kornetu 2 oraz trąbki 1 i trąbki 2 w aranżacji Jerzego Sojki. Warto zwrócić uwagę, że format każdego arkusika jest przystosowany do rozmiaru książeczki marszowej muzyka i wynosi 13x17 cm. Uważny wgląd w zapis nutowy pozwala na stwierdzenie, że jest to ręczny zapis czarnym tuszem

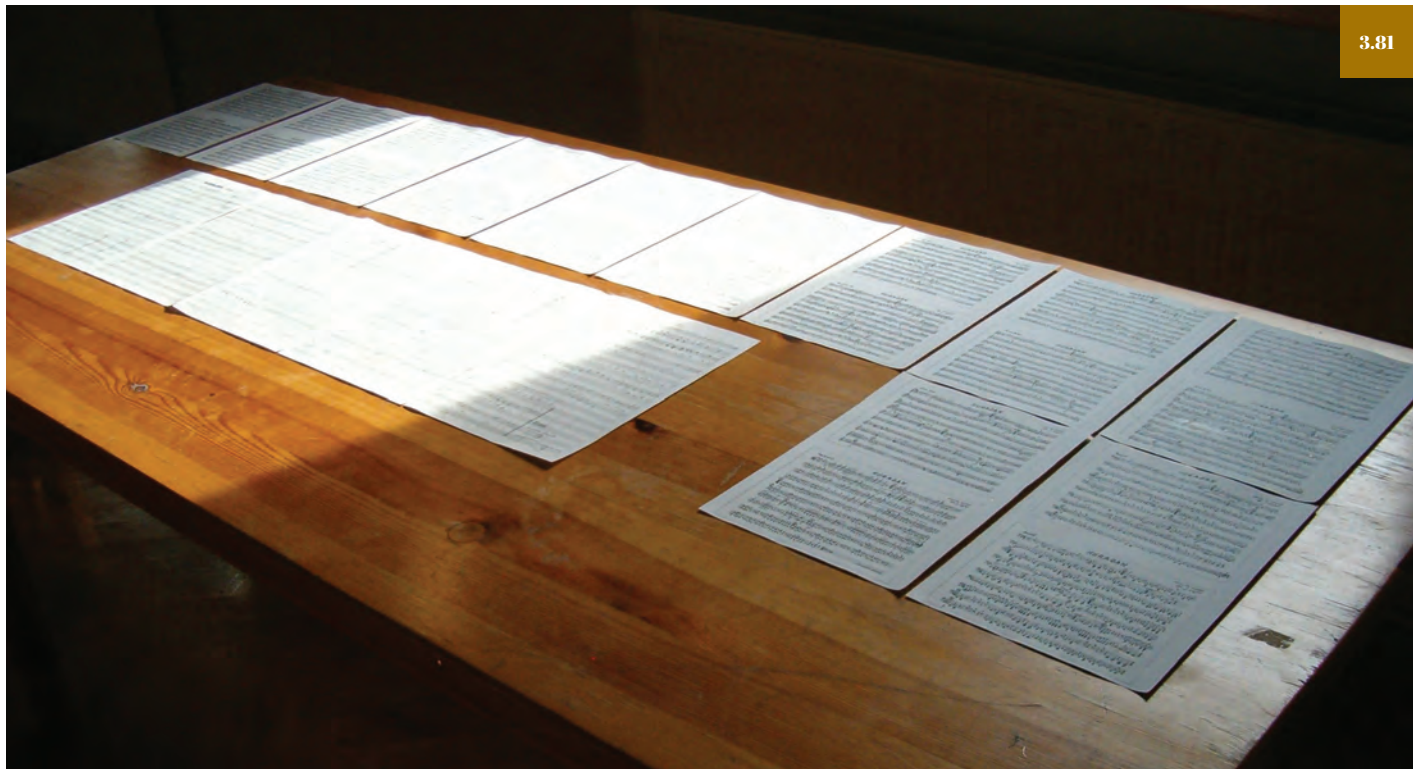

3.81. Ekspozycja wszystkich głosów (całej orkiestry) marszu *Huragan* Wacława Karasia w aranżacji Jerzego Sojki
3.82. Ekspozycja wszystkich głosów orkiestrowych utworu *Miłość w Zakopanem* Sławomira Zapały w aranżacji Jerzego Sojki

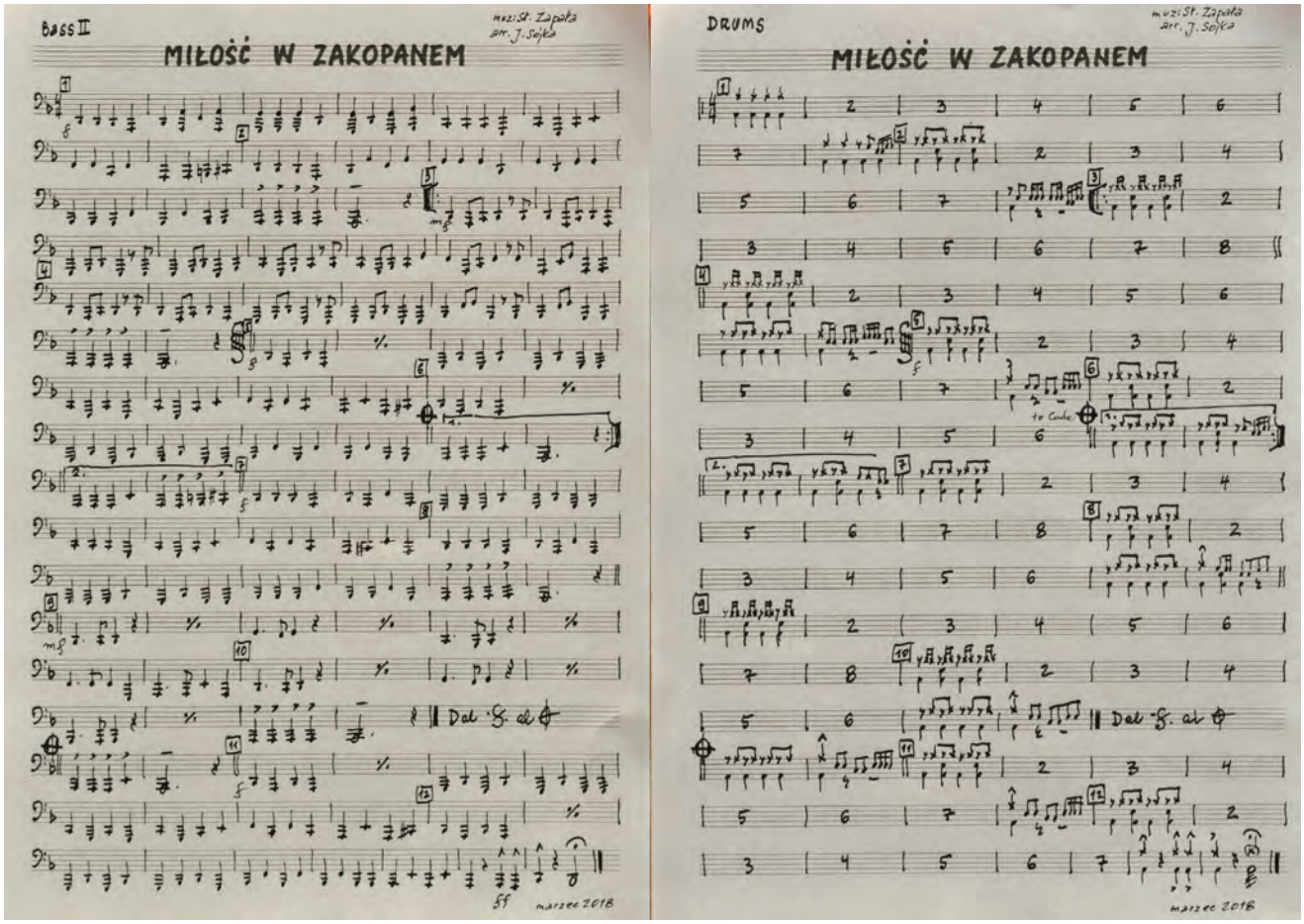

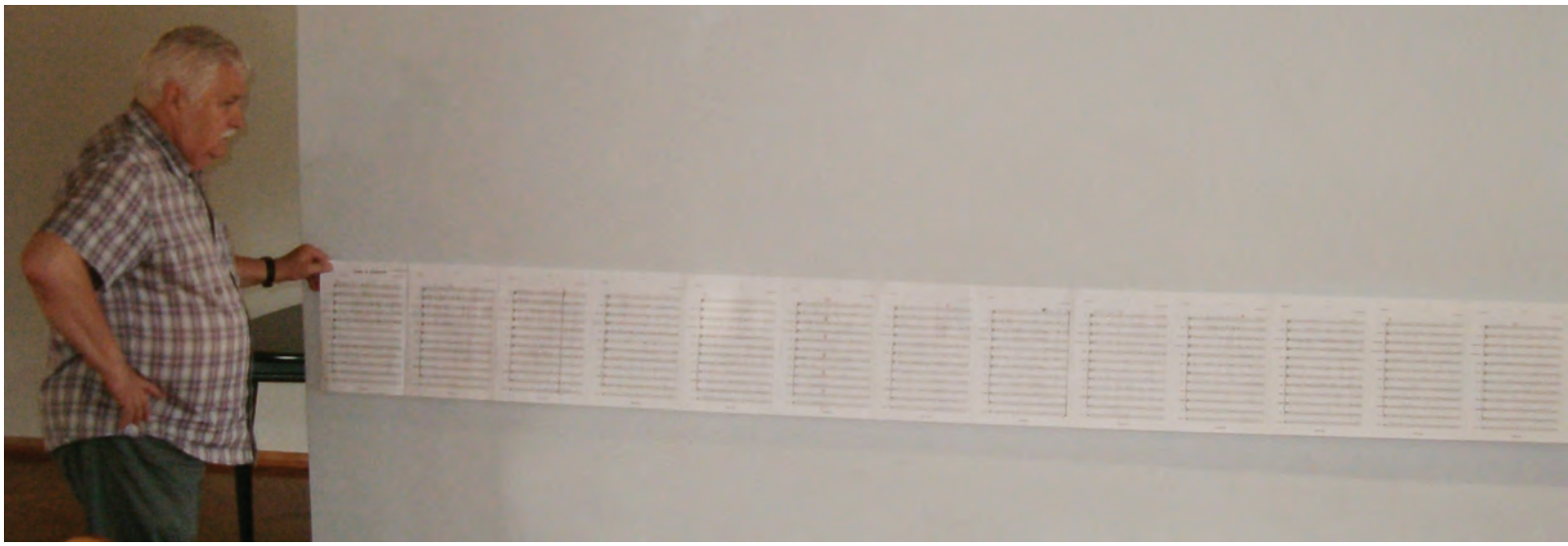

3.83. Przykład zapisu partii basu II i perkusji wyjęty z partytury *Miłość w Zakopanem* Sławomira Zapały w aranżacji Jerzego Sojki
3.84. Dyrygent Jerzy Sojka podczas pracy nad zapisem nutowym (Fot. T. Sawicki)

3.85. Powyższy obraz prezentuje 17 stron partytury utworu *Miłość w Zakopanem* autorstwa Sławomira Zapały w aranżacji Jerzego Sojki sklejonych w jedną całość. Długość pasa, na którym dokonano zapisu partytury, wynosi 3 metry 57 centymetrów

Osiągnięcia

W tym podrozdziale zaprezentowano wybrane statuetki, puchary, dyplomy, które Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" zdobyła w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, występując w różnych konkursach i pokazach. Osobną grupę w tego typu kolekcji stanowią podziękowania i życzenia kierowane pod adresem dyrekcji zakładów oraz kierownictwa i członków orkiestry.

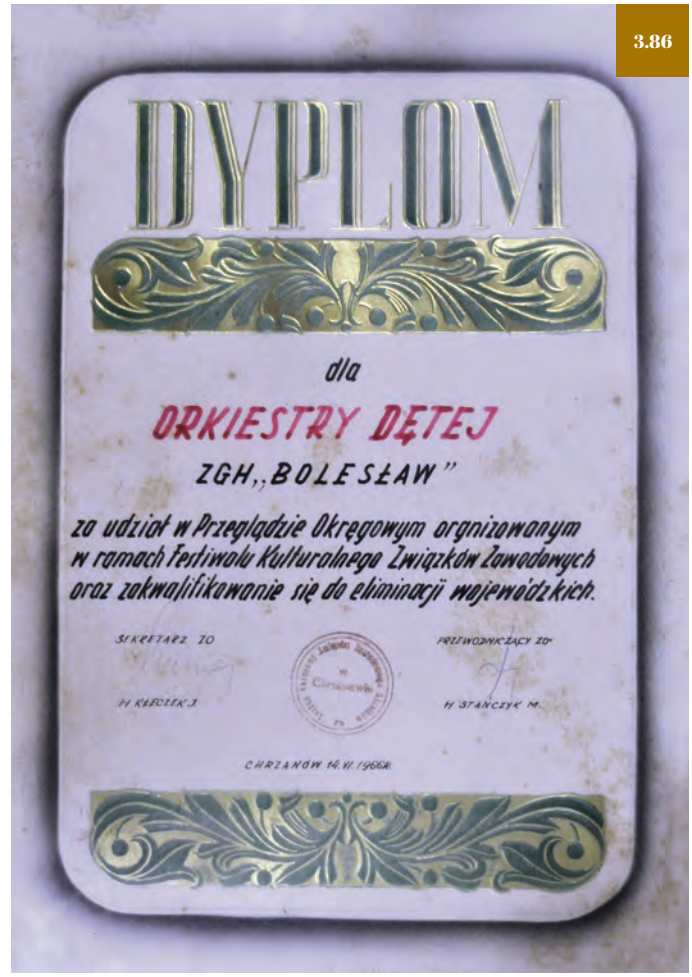

3.86. Dyplom z 1966 roku (Fot. T. Sawicki)

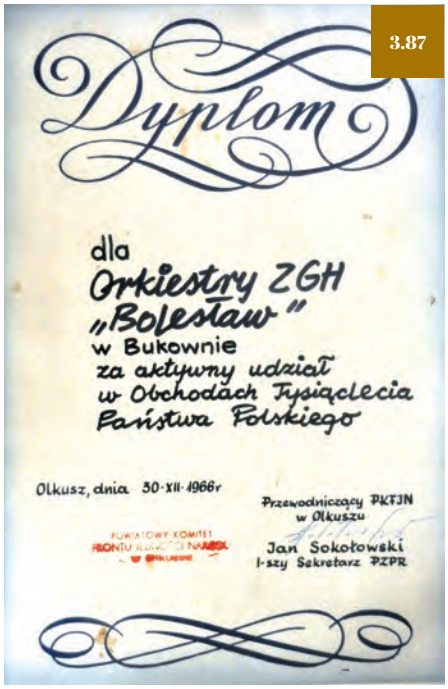

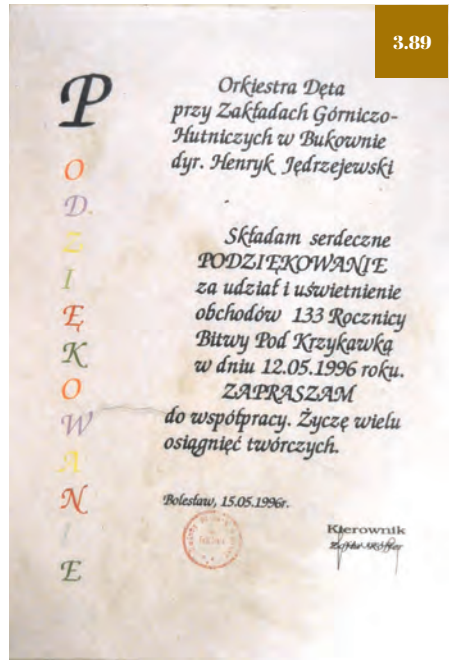

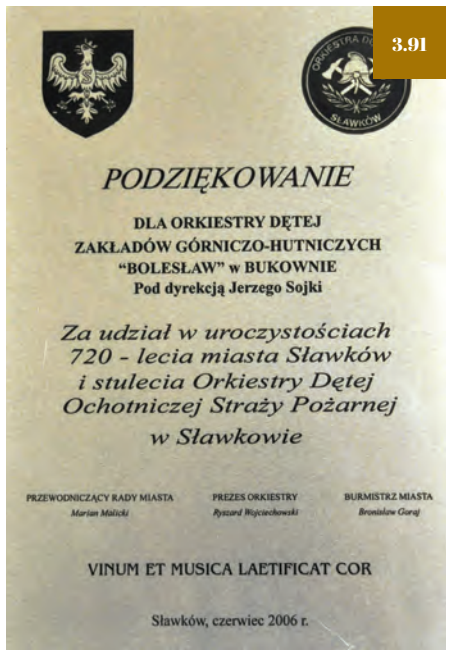

3.87. Dyplom z 1966 roku (Fot. T. Sawicki)
3.88. Dyplom z 1977 roku (Fot. T. Sawicki)
3.89. Podziękowanie z 1996 roku (Fot. T. Sawicki)
3.90. Imienne wyróżnienie dla dyrygenta z 2001 roku (Fot. T. Sawicki)
3.91. Dyplom z 1977 roku (Fot. T. Sawicki)

3.92. Certyfikat z 2008 roku (Fot. T. Sawicki)
3.93. Podziękowanie z 2010 roku (Fot. T. Sawicki)
3.94. Podziękowanie z 2012 roku (Fot. T. Sawicki)
3.95. Podziękowanie z 2015 roku (Fot. T. Sawicki)
3.96. Podziękowanie z 2016 roku (Fot. T. Sawicki)
3.97. Podziękowanie z 2018 roku (Fot. T. Sawicki)

3.95

Składamy Serdeczne Podziękowania

Orkiestrze Dętej Zakładów Górniczo - Hutniczych
"Bolesław" w Bukownie

za uświetnienie
obchodów Święta Gminy Bolesław
organizowanego w dniu 13.06.2015r.

ORGANIZATORZY:

Dyrektor
Centrum Kultury
im. Marii Płonowskiej w Bolesławiu
Barbara Rzońca

Wójt
Gminy Bolesław
Krzysztof Dudziński

3.96

Składamy Serdeczne Podziękowania

Orkiestrze Dętej Zakładów Górniczo - Hutniczych
"Bolesław" w Bukownie

za koncert uświetniający
DOŻYNKI GMINNE
organizowane w dniu 04.09.2016r.

Dyrektor Centrum Kultury
Barbara Rzońca

Wójt Gminy Bolesław
Krzysztof Dudziński

3.97

PODZIĘKOWANIE

dla

Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław"
z Bukowna

pod dyrekcją Jerzego Sojki

za udział w Jubileuszu 100 - lecia
Olkuskiej Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej

Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz
Roman Piłasek

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury
Beata Sobczak

Olkusz 05.10.2018 r.

3.98

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
dla
ORKIESTRY DĘTEJ ZGH "BOLESŁAW"

za uświetnienie Perłowego Ekumenicznego Jubileuszu 30- lecia erygowania Parafii Polskokatolickiej pw. Św. Barbary w Krzykawie - Małobądzu oraz Dożynek Sołecko - Parafialnych - Krzykawka - Podlipie 2018

w 100 - rocznicę odzyskania przez Polskę Niepodległości

z wyrazami szacunku

składają

Dziekan Dekanatu Śląskiego Proboszcz Parafii Ks. Tadeusz Budacz oraz Rada Parafialna

Sołtys Krzykawki Małgorzata Szygiuk

Sołtys Podlipia Elżbieta Machnik

Przewodniczące KGW Krzykawka - Podlipie Maria Orłowska Elżbieta Machnik

15 sierpnia 2018 r.

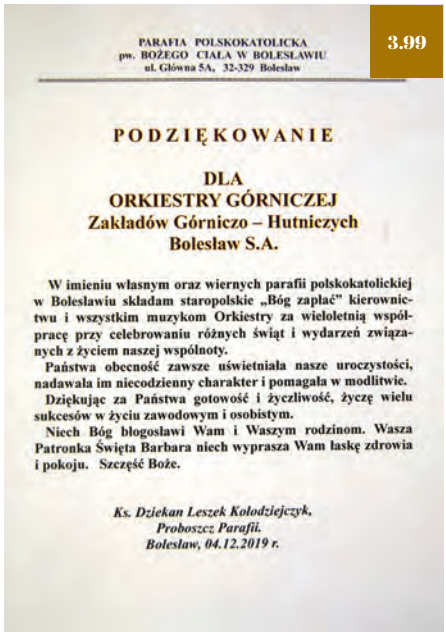

3.99

PARAFIA POLSKOKATOLICKA
pw. BOŻEGO CIAŁA W BOLESŁAWIU
ul. Główna 5A, 32-329 Bolesław

PODZIĘKOWANIE

DLA
ORKIESTRY GÓRNICZEJ
Zakładów Górniczo – Hutniczych
Bolesław S.A.

W imieniu własnym oraz wiernych parafii polskokatolickiej w Bolesławiu składam staropolskie „Bóg zapłać" kierownictwu i wszystkim muzykom Orkiestry za wieloletnią współpracę przy celebrowaniu różnych świąt i wydarzeń związanych z życiem naszej wspólnoty.

Państwa obecność zawsze uświetniała nasze uroczystości, nadawała im niecodzienny charakter i pomagała w modlitwie.

Dziękując za Państwa gotowość i życzliwość, życzę wielu sukcesów w życiu zawodowym i osobistym.

Niech Bóg błogosławi Wam i Waszym rodzinom. Wasza Patronka Święta Barbara niech wyprasza Wam łaskę zdrowia i pokoju. Szczęść Boże.

Ks. Dziekan Leszek Kolodziejczyk,
Proboszcz Parafii.
Bolesław, 04.12.2019 r.

3.100

Bolesław, 16 kwietnia 2020

ORKIESTRA DĘTA
ZGH BOLESŁAW

„Jakość muzyki zależy od czystości i wspaniałości spotkania z tym, co Boże, z doświadczeniem miłości i ciepłienia. Im bardziej czyste i prawdziwe jest to doświadczenie, tym czystsza i wspanialsza będzie także muzyka, która z niego się rodzi i rozwija." *(Papież Benedykt XVI)*

Rzymskokatolicka Parafia pw. Macierzyństwa NMP i św. Michała Archanioła w Bolesławiu składa najserdeczniejsze podziękowania za wieloletni udział w uroczystościach parafialnych.

Najwyższy poziom artystyczny, zaangażowanie i pasja, jaką członkowie wkładają w występy orkiestry sprawiają, że wszystkie, jakże różne nasze uroczystości parafialne, zyskują szczególny urok i blask. Dziękując za dotychczasową współpracę i obecność w życiu parafialnym, życzymy dalszych sukcesów artystycznych i organizacyjnych.

Z wyrazami szacunku
i Chrystusowym pozdrowieniem
Ks. Sylwester Kulka -proboszcz

3.101

3.102

3.98. Podziękowanie z 2018 roku (Fot. T. Sawicki)
3.99. Podziękowanie z 2019 roku (Fot. T. Sawicki
3.100. Podziękowanie z 2020 roku (Fot. T. Sawicki)
3.101. Bukowno 2001. Puchar Burmistrza Miasta Bukowna.
I Powiatowy Przegląd Orkiestr Dętych
(Fot. T. Sawicki)
3.102. Olkusz 2005. Puchar III Powiato-wego Festiwalu Orkiestr Dętych (Fot. T. Sawicki)
3.103. Olkusz 2006. Puchar IV Powiato-wego Festiwalu Orkiestr Dętych (Fot. T. Sawicki)
3.104. Rok 2007. Puchar V Powiatowego Festiwalu Orkiestr Dętych (Fot. T. Sawicki)
3.105. Olkusz 2009. Statuetka VII Powiatowego Festiwalu Orkiestr Dętych (Fot. T. Sawicki)
3.106. Sławków 2010. Puchar Festiwalu Orkiestr Dętych
(Fot. T. Sawicki)
3.107. Rok 2014. Puchar Festiwalu Orkiestr Dętych
(Fot. T. Sawicki)
3.108. Czerna 2018. Puchar VII Koncertu Maryjnego
(Fot. T. Sawicki)

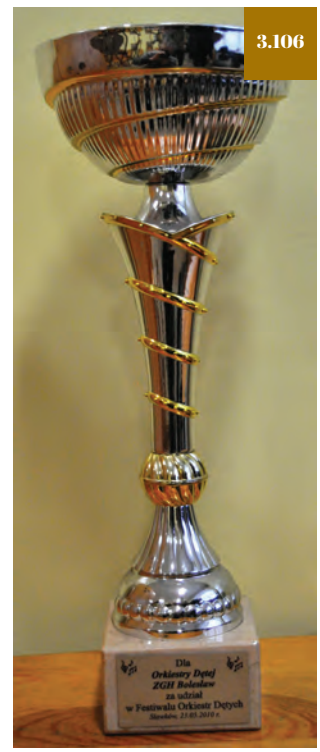

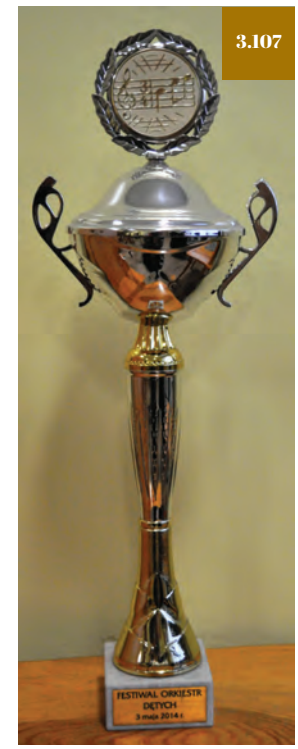

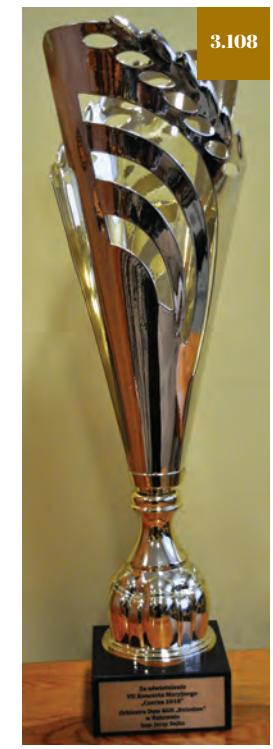

Instrumenty

Orkiestra dęta w odróżnieniu od symfonicznej jest orkiestrą przede wszystkim mobilną. Poza tym różni je repertuar. Dla pierwszej podstawą jest muzyka klasyczna, a dla drugiej muzyka marszowa. Orkiestra symfoniczna nie tylko samodzielnie koncertuje, ale bierze też udział w realizacji oper, operetek, przedstawień teatralnych. Orkiestrę dętą natomiast możemy spotkać na ulicy, w czasie uroczystości, parad czy musztr wojskowych, gdzie konieczne jest przemieszczanie się. Jej obsada różni się od tej symfonicznej. W orkiestrze dętej nie mogą występować na przykład instrumenty smyczkowe – partie skrzypiec przejmują w niej flety i klarnety. Ponieważ orkiestra dęta ma charakter bardziej rozrywkowy, w jej skład wchodzą na przykład saksofony, których nie ma w klasycznych orkiestrach symfonicznych. Instrumenty dęte drewniane obejmują: flety, oboje, klarnety i wspomniane saksofony. Instrumenty dęte blaszane to: trąbki, rogi, puzony, tuby. Instrumenty perkusyjne to przede wszystkim: werble, bębny, talerze.

Nie sposób ocenić, które instrumenty są lepsze albo bardziej przydatne: każdy z nich jest ciekawy i ma swoją rolę do odegrania. Sama trąbka, saksofon czy flet nie są w stanie nic zdziałać bez wsparcia tuby, barytonu czy perkusji. Wspólnie wykorzystane tworzą jedno ciało zwane orkiestrą.

Warto w takim razie bliżej poznać instrumenty orkiestry dętej. Poniżej ich prezentacja. Prezentacji towarzyszy galeria zdjęć autorstwa Krzysztofa Bonieckiego.

Instrumentarium Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" w Bukownie:

(wszystkie wiadomości na temat instrumentów zaczerpnięto ze stron internetowych[28])

Instrumenty drewniane

FLET

Dęty instrument muzyczny z grupy drewnianych. Wywodzi się od ludowej fujarki i posiada podobną konstrukcję. Grający dmie w ustnik, powietrze w komorze rezonacyjnej zostaje rozdzielone na dwa strumienie, z których jeden opuszcza instrument przez szczelinę, a drugi poddany wibracji przepływa przez prostą rurę. Podobną konstrukcję mają piszczałki organów. Otwory nawiercone w rurze otwierane lub zamykane palcami grającego, a przy większych jednostkach z pomocą klap, kształtują wysokość dźwięku. Flet prosty posiada pięć standardowych wielkości: flet sopranino, flet sopranowy, flet altowy, flet tenorowy, flet basowy. Wyróżniamy też kilka innych odmian: garklein, flet basowy, flet kontrabasowy, flet subkontrabasowy, flet sub-subkontrabasowy (oktokontrabasowy).

Flet prosty jest jednym z najstarszych instrumentów muzycznych. Używany był powszechnie do połowy XVIII wieku. Współcześnie bywa wykorzystywany w stylowym wykonywaniu muzyki dawnej oraz w muzyce folk, jednak nie jest to instrument ludowy.

3.109

3.109. Flet mały, tzw. Pikulina (Fot. K. Boniecki)

KLARNET

Instrument z grupy aerofonów stroikowych z pojedynczym stroikiem. Współczesna skala klarnetu obejmuje dźwięki od e (brzmiące d, gdyż klarnet jest instrumentem transponującym) do g^3. Skala klarnetu basowego B rozciąga się – w zależności od odmiany – od Es (mały) lub od C (duży) do c^3. Istnieje też kilka innych rzadziej stosowanych odmian klarnetów, takich jak: klarnet piccolo, klarnet altowy, klarnet kontrabasowy, rożek basetowy. Cechą charakterystyczną klarnetu jest tzw. stopliwość, czyli łatwość zlewania się z barwą innych instrumentów drewnianych, blaszanych czy smyczkowych.

3.110

3.110. Klarnet „B", system niemiecki (Fot. K. Boniecki)

SAKSOFON

Instrument dęty drewniany z grupy aerofonów stroikowych. Mimo metalowego korpusu, zaliczany jest do drewnianych, ponieważ posiada drewniany stroik (podobnie jak klarnet) i dźwięk możemy uzyskać poprzez czarę tak samo jak w klarnecie. Występuje w dziewięciu odmianach, różniących się wielkością i zakresem dźwięków: soprillo (najmniejszy), sopraninowy, sopranowy, altowy, tenorowy, barytonowy, basowy, kontrabasowy, subkontrabasowy (największy). Saksofon skonstruowany został przez Adolpha Saxa w pierwszej połowie XIX wieku.

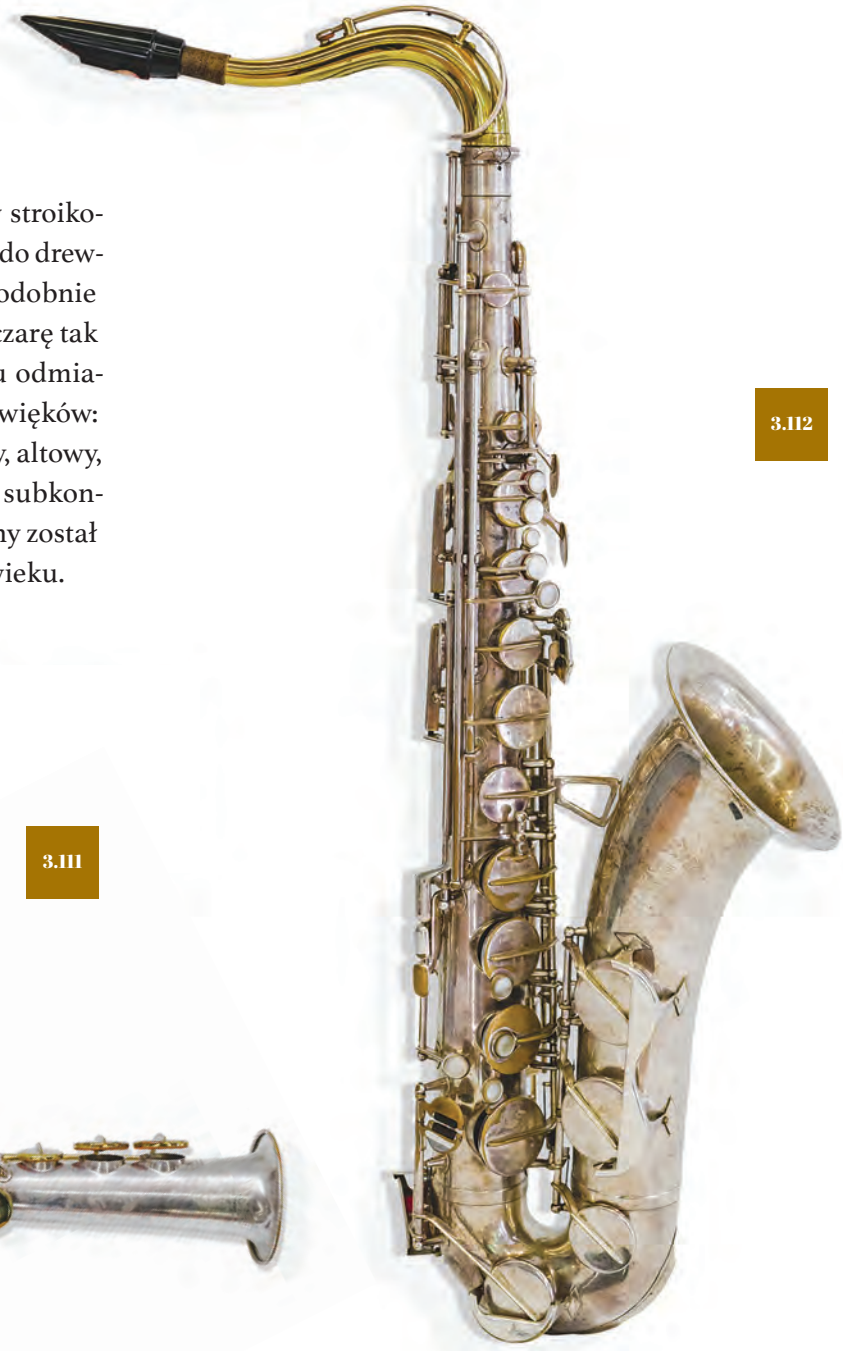

3.112

3.111

3.111. Saksofon sopranowy (Fot. K. Boniecki)
3.112. Saksofon tenorowy (Fot. K. Boniecki)

Instrumenty blaszane

FANFARA

Trąbka fanfarowa, instrument muzyczny z grupy aerofonów ustnikowych; trąbka sygnałowa o długiej, wąskiej rurze zwiniętej w płaską pętlę; brak wentyli pozwala wydobywać jedynie alikwoty za pomocą tzw. przedęcia.

3.113

3.114

3.115

3.113. Fanfara przystrojona ozdobnym proporcem (Fot. T. Sawicki)
3.114. Fanfara przystrojona ozdobnym proporcem (Fot. T. Sawicki)
3.115. Fanfara (Fot. K. Boniecki)

TRĄBKA

Instrument dęty blaszany. Najpopularniejszy z grupy instrumentów, do których należą: róg (waltornia), puzon, tuba i wiele innych. Słowo trąbka (zdrobnienie od trąba), pochodzi z włoskiego *tromba*. Jest to instrument transponujący – posiada zespół trzech zaworów (najczęściej tłoków), które otwierają lub zamykają alternatywne drogi przepływu powietrza, umożliwiając zmianę wysokości dźwięku. Dziś w powszechnym użyciu znajdują się trąbki w czterech strojach. Najczęściej używa się trąbki w stroju B, która przyjęła się z powodu swego optymalnego brzmienia i wymagań technicznych, stawianych instrumentaliście pod względem zadęcia. Występują także trąbki w stroju C (nie transponują), D, Es, F lub A. Jest to związane z tradycją pochodzącą jeszcze z czasów, w których instrumenty dęte blaszane bez systemu wentyli wydawały tylko szereg tonów naturalnych, dlatego też występowały różne odmiany instrumentu, przeznaczone do grania w różnych tonacjach (z niewielką ilością znaków przykluczowych).

PUZON

Instrument dęty blaszany z grupy aerofonów ustnikowych lub językowy głos organowy (najczęściej szesnastostopowy) umieszczany w sekcji puzonu, o silnie korzennej barwie i średnim brzmieniu. Rodzina puzonów obejmuje: puzon suwakowy, puzon sopranowy, puzon altowy, puzon tenorowo-basowy, puzon tenorowy, puzon basowy, puzon doppio, puzon wentylowy.

3.116

3.117

3.116. Trąbka (Fot. K. Boniecki)
3.117. Puzon (Fot. K. Boniecki)

SAKSHORN

Instrument dęty blaszany z grupy aerofonów ustnikowych, udoskonalony przez Adolpha Saxa w XIX wieku. Zależnie od wielkości, budowany jest w różnych odmianach: jako sopran (skrzydłówka), sakshorn altowy, sakshorn tenorowy, sakshorn barytonowy (tzw. eufonium) lub bas (bombardon). Wielkości przekładają się na skalę danego instrumentu. Sakshorny mają szczególne zastosowanie w orkiestrach dętych.

3.118

3.120

3.119

3.121

3.118. Sakshorn altowy (althorn) (Fot. K. Boniecki)
3.119. Sakshorn sopranowy (skrzydłówka) (Fot. K. Boniecki)
3.120. Sakshorn tenorowy (tenorhorn) (Fot. K. Boniecki)

3.121. Rodzaj sakshornu sopranowego (niemiecka odmiana pod nazwą „fligehorn") (Fot. K. Boniecki)

TUBA

Instrument dęty blaszany z grupy aerofonów ustnikowych. Największy i o najniższym stroju spośród tej rodziny instrumentów. Jego standardowa skala rozciąga się od D_1 do d^1. Tuba składa się z długiej rury rozpoczynającej się ustnikiem, wielokrotnie zwiniętej, rozszerzającej się stożkowo i zakończonej czarą głosową. Zazwyczaj tuby zwijane są w kształcie elipsy z czarą umieszczoną po prawej stronie grającego z systemem tłokowym lub zaworami obrotowymi. Pełną skalę chromatyczną uzyskuje się, naciskając odpowiednie wentyle (od 4 do 6) i obniżając dźwięki podstawowe poprzez włączenie do obiegu krąglików.

3.122. Tuba (Fot. K. Boniecki)

HELIKON

Instrument dęty blaszany z grupy aerofonów ustnikowych o ustniku kociołkowatym; posiada niskie brzmienie, używany jest w orkiestrach dętych i marszowych Jest odmianą tuby basowej lub kontrabasowej najczęściej w stroju B lub Es o kształcie zaokrąglonym owijającym grającego.

3.123. Helikon (Fot. K. Boniecki)

SUZAFON

3.124

Instrument dęty blaszany z grupy aerofonów ustnikowych, odmiana helikonu o bardzo dużej czarze głosowej znajdującej się nad głową grającego. Został skonstruowany w 1898 roku według pomysłu kapelmistrza i kompozytora Johana Philippa Sousa i stąd nazwany suzafonem (zaś potocznie w orkiestrach dętych słoneczkiem). Najczęściej używany w stroju B, rzadziej w Es. Stosowany w wielkich orkiestrach dętych oraz w orkiestrach tanecznych, dixielandowych i w muzyce jazzowej.

3.124. Suzafon (Fot. K. Boniecki)

WERBEL

Instrument perkusyjny z grupy membranofonów o niekreślonej wysokości dźwięku. Używany w muzyce symfonicznej, a także w muzyce rozrywkowej jako jeden z dwóch podstawowych elementów zestawu perkusyjnego (wraz z wielkim bębnem). Posiada sprężyny rezonujące, pozwalające uzyskać charakterystyczny efekt szumu. Standardowe werble mają zazwyczaj średnicę 14 cali i głębokość 5,5 cala. Spotykamy także werble głębokie (o głębokości 6–8 cali), werble piccolo (o głębokości 3–4 cali) dające znacznie wyższe dźwięki niż werble głębsze oraz werble marszowe, zazwyczaj głębsze od tych z zestawu perkusyjnego, stosowane np. w orkiestrach dętych.

INSTRUMENT PERKUSYJNY

Instrument muzyczny, w którym źródłem dźwięku jest drganie całości lub części instrumentu, wywoływane uderzeniem pałką, szczotką lub dłonią lub też potrząsaniem całym instrumentem. Instrumenty perkusyjne dzielą się na: idiofony, czyli instrumenty perkusyjne samobrzmiące, w których źródłem dźwięku jest drganie całego instrumentu, oraz membranofony, czyli instrumenty perkusyjne membranowe, w których źródłem dźwięku jest drgająca napięta membrana, tworząca jedną z części instrumentu. Można też spotkać podział na instrumenty o określonej wysokości dźwięku: kotły, ksylofony, wibrafony, czelesty, i instrumenty o nieokreślonej wysokości dźwięku: bębny, trójkąty, marakasy, talerze i in.

3.125

3.125. Bęben mały – werbel (Fot. K. Boniecki)

3.126

3.126. Bęben duży – marszowy (Fot. K. Boniecki)

3.127. Talerze (Fot. K. Boniecki)

Perspektywy, przyszłość orkiestry

Orkiestra przez wiele dziesięcioleci miała skomplikowane koleje losu. Był czas, że pieczę nad nią sprawowała miejscowa Ogniowa Straż. Był czas kryzysu przełomu lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku. Był czas II wojny światowej. Ale był także czas transformacji ustrojowej lat dziewięćdziesiątych XX wieku. W tych krótszych lub dłuższych okresach istnienie orkiestry było zagrożone. Jednak poza jednym przypadkiem, jakim był mroczny czas okupacji, obroniła się przed likwidacją. Co spowodowało, że oparła się przeciwnościom losu, że przetrwała trudne dni, miesiące i lata, i na początku trzeciej dekady XXI wieku nadal funkcjonuje?

Na pewno nie da się jednym zdaniem odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Wskazać można jednak na pasję, wielkie zamiłowanie do tego, co przynosi radość i satysfakcję. Tą pasją ogarnięci byli sami muzycy, lecz także osoby biorące odpowiedzialność za jakość życia ludzi z węższego bądź szerszego otoczenia, predestynowane do czynienia dobra. Dzięki temu orkiestra przetrwała. Jaka jest jej stabilność dzisiaj, u progu 2020 roku? Otóż wygląda na to, że znowu nie jest wesoło.

Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" S.A. są jedynym podmiotem utrzymującym orkiestrę. Mają status spółki akcyjnej, której zadaniem jest wydobywanie rudy cynku i ołowiu, jej przetwórstwo i produkcja czystego metalu. Przedsiębiorstwo należy do szerszej grupy kapitałowej, jaką jest „Stalprodukt" S.A. Bochnia. Zakłady szczycą się jeszcze mianem „górniczo-hutniczych", ale nie jest tajemnicą, że działają w miejscu, w którym tradycyjne górnictwo powoli odchodzi w przeszłość. Spółka kapitałowa nie ma obowiązku prowadzić działalności rozrywkowej ani dbać o lokalną czy narodową kulturę i sztukę. Robi to dobroczynnie, z własnej woli, dla podtrzymania tradycji. Wiąże się to jednak z wysokimi kosztami. Jak wysokimi? Sam mundur kosztuje prawie tysiąc złotych,

a każdy muzyk zatrudniony w orkiestrze ma ich kilka do dyspozycji. Wybiera ten, który pasuje na daną okazję. Dobry instrument to wartość samochodu, a gdzie lokum, transport, opłaty za próby, za występy? Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" S.A. nie mają wsparcia finansowego ze strony miejscowych samorządów, choć przecież to do nich należy kształtowanie polityki kulturalnej na podlegającym im terenie. Od kultywowania miejscowych tradycji także nie powinny się uchylać. Jeśli dodać do tego, że orkiestra się starzeje, że kierownictwo jest coraz starsze, że nie ma chętnych wśród młodzieży do nauki gry na instrumentach dętych, że skład nie jest stabilny, a członkowie orkiestry w większości nie są związani z zakładem ani nawet z najbliższą okolicą, co wpływa na ich dyspozycyjność, to mamy wyraźnie nakreślony obraz aktualnej sytuacji. Na ile więc wystarczy dobrej woli dzisiejszego fundatora? Czy pasja garstki osób nadal będzie skutecznym panaceum na pokonanie narastających problemów? Jaka jest perspektywa, przyszłość orkiestry?

Analizując zagadnienie w szerszym kontekście, odkryć można, że jeszcze pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku na Śląsku funkcjonowało około dwustu przeważnie górniczych orkiestr dętych. Dzisiaj z tej liczby pozostało zaledwie kilkadziesiąt. Pod koniec 2007 roku Kompania Węglowa S.A., skupiająca 17 kopalń (najwięcej w Europie), ogłosiła, że od 1 stycznia 2008 kopalniane orkiestry będą musiały radzić sobie same. W kontekście takiego podejścia mówi się o zmierzchu tradycji muzykowania w ramach orkiestr dętych.

W reakcji na aktualną sytuację zaczęły pojawiać się rozwiązania zastępcze. Coraz częściej zdarza się, że na pogrzebach orkiestrę wypiera trębacz, który za swój występ zainkasuje sto złotych; na imprezy okołobarbórkowe zamiast orkiestry zatrudnia się pseudokabarety; tradycje i obrzędowość przestają być ważne.

Dla odmiany, druga z dużych organizacji funkcjonujących w przemyśle wydobywczym, Katowicki Holding Węglowy (od 2019 roku włączony do Spółki Restrukturyzacji Kopalń) nadal utrzymuje swoje orkiestry, nie dopuszczając – przynajmniej na razie – by chałtura wchodziła w obrzędy uświęcone wielowiekową tradycją. I chwała za to, choć przecież nie kompanii, nie organizacji należy się wdzięczność, ale konkretnym ludziom z pasją i odpowiedzialnością w sercu.

Podobnie niepewne losy mogą być udziałem Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław". Jej przyszłość pozostaje dużą niewiadomą. Pasja może nie być wystarczającym motorem napędzającym funkcjonowanie orkiestry. Podstawowym problemem jest kwestia miejsca zamieszkania muzyków. Nie jest to grupa osób mieszkających w sąsiedztwie, na co dzień się spotykających – pochodzą z różnych obszarów dwóch województw. Stawia to pod znakiem zapytania możliwość odbywania prób w Bolesławiu dwa razy w tygodniu, planowania występów oraz brania udziału w tych spoza regularnego grafiku. Orkiestra składająca się z muzyków tak rozproszonych terytorialnie jest więc orkiestrą w dużej części zawodową. W związku z tym dzisiaj, oprócz zamiłowania do muzyki, instrumentalistów łączy także możliwość zarobkowania. No tak, ale zawodowstwo oparte jest na samofinansowaniu, sponsoringu bądź jednym i drugim.

W przypadku naszej orkiestry samofinansowanie pokryć może znikomą część kosztów utrzymania. Te spoczywają na barkach sponsora, czyli Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" S.A., ale czy takie rozwiązanie można uznać za stabilne? Wystarczy drobna zmiana w składzie personalnym firmy, niewielki problem z jej zyskownością, i co wtedy? Aż nie chce się myśleć o tak pisanym scenariuszu, choć w pewnych okolicznościach wydaje się być on realny i musi być uwzględniany w planowaniu dalszego rozwoju orkiestry. Wyobraźmy więc sobie, że z dnia na dzień traci ona sponsora. W dużej mierze sztucznie stworzony zespół natychmiast się rozpadnie. I tutaj rodzi się pytanie: co lub kto zastąpi orkiestrę w czasie uroczystości państwowych, kościelnych, nie wspominając o zakładowych? Warto się zastanowić nad tym zagadnieniem. My, autorzy niniejszego opracowania, nie dostarczymy prostych instrukcji. Wiemy natomiast, że bez poważnego podejścia i perspektywicznego myślenia w państwowych instytucjach i samorządowych gremiach, sama pasja małej grupki osób może na nic się nie zdać.

4.

WYSTĘPY

**święta branżowe
i inne okazje**

KADRA
MIĘDZYZAKŁADOWY NIEZALEŻNY
SAMORZĄDNY ZWIĄZEK
ZAWODOWY „GÓRNIKÓW"
MNSZZ
SOLIDARNOŚĆ '80
ZWIĄZKI ZAWODOWE
W ZGH „BOLESŁAW" S.A.

Uroczystości zakładowe

Dzień Górnika – 4 grudnia – święto imienia „Barbara". To od dawna uroczyście obchodzone święto stanu górniczego w każdym wymiarze uświetnia swoją grą orkiestra dęta. A wymiarów jest kilka: sfera sakralna, która od zawsze była ważna dla ludzi pracujących pod ziemią; uroczysta akademia symbolizująca dawno temu prowadzony roczny (okresowy) obrachunek; prowadzone w całkowicie luźnej atmosferze spotkanie przy kuflu piwa.

Dzień Hutnika – 4 maja – święto imienia „Florian". To święto hutnicze nie ma aż tak bogatej tradycji jak święto górnicze, ale nie znaczy to wcale, że jest traktowane po macoszemu. Hutnicza część załogi w podobny sposób obchodzi ten ważny dla niej dzień w roku. Niewyobrażalne jest jego celebrowanie bez udziału orkiestry.

Zakładowe jubileusze (różnego typu „-lecia") albo ważne momenty (na przykład wydobycie jakieś krotności milionowej tony rudy czy wyprodukowanie milionowej tony cynku) są okazją do świętowania. Oddawanie do użytku, otwieranie nowych wydziałów czy uruchamianie nowego profilu działania to także powód, aby dać pole do popisu orkiestrze. Potrafi ona zapewnić podniosły nastrój w czasie takich wydarzeń.

Dzień Górnika

Pracujący pod ziemią górnik stale narażony był – i jest do dzisiaj – na nieprzewidziane zdarzenia. Ciężko pracując w prawie zupełnych ciemnościach, coraz bardziej oddalając się od szybów, od powierzchni, od dziennego światła, w razie nagłych wypadków miał znikomą szansę ucieczki. Dzisiaj bezpieczeństwo pracy uległo znacznej poprawie, jednak każde zejście w ten mroczny świat nadal wiąże się z ryzykiem. Do niedawna jeszcze górnik nie wyszedł z domu, jeśli nie usłyszał od żony lub matki „Idź z Bogiem", i sam nie odpowiedział „Zostańcie z Bogiem", bo oprócz pokładania nadziei we własnych siłach, uważał, że w jego zawodzie nie zawadzi szukać pomocy także ze strony sił wyższych. Choć obecne pokolenie górników już może nie okazuje ostentacyjnie swojej pobożności, samo pozdrowienie, którym ludzie podziemi witają się wzajemnie, ma podłoże religijne. Słów „Szczęść Boże" używają na co dzień, przy każdym pierwszym spotkaniu, szczególnie ci pracujący bezpośrednio przy wydobyciu.

Przy takim nastawieniu w pewnym momencie zupełnie naturalne było poszukiwanie patrona, któremu można było zaufać i wierzyć, że w razie czego wstawi się za potrzebującym przed obliczem Stwórcy i będzie wypraszać potrzebne łaski.

Na przestrzeni wieków za patronów uznawano różne postaci i różnych należało się także spodziewać w poszczególnych rejonach górniczych. W przypadku górników rudnych na czoło patronackiej listy dosyć dawno temu wysunęła się św. Barbara. Jest ona jedną z najbardziej znanych świętych męczennic. Może właśnie dlatego, że jest wysoko w hierarchii świętych i żyje w dobrej komitywie z Panem Bogiem, wybrana została patronką stanu górniczego. Nie bez znaczenia była też jej uroda. W wielu publikacjach można znaleźć mniej lub bardziej dokładną historię jej życia – inna sprawa, czy prawdziwą.

4.01. Św. Barbara z kopalnianej cechowni (Fot. autor nieznany, archiwum ZGH „Bolesław")

Legenda głosi, że za panowania cesarza rzymskiego Maksymiana Galeriusza młoda dziewczyna, Barbara, córka bogatego kupca Dioskura – poganina zamieszkującego Bitynię w Azji Mniejszej – przyjęła wiarę chrześcijańską, co narażało jej ojca na poważne kłopoty, gdyż był to czas prześladowań chrześcijan. Ojciec próbował różnych sposobów, aby odwieść córkę od jej decyzji. Posuwał się nawet do kar cielesnych. Pewnego razu, gdy przyszła święta uciekała przed rozgniewanym ojcem, rozstąpiła się przed nią skała, a utworzona w ten sposób szczelina pozwoliła Barbarze schronić się w jej wnętrzu. Dziewczyna mieszkała tam jakiś czas, lecz przyszedł moment, gdy została schwytana i dla wymuszenia uległości poddana torturom, a wobec nieposłuszeństwa w końcu zgładzona. Zginęła z ręki własnego ojca w 305 roku.

Może to ta skała, a może upór w dążeniu do obranego celu i igranie z losem w obliczu niebezpieczeństwa utraty życia spowodowały, że św. Barbara spodobała się przedstawicielom górnictwa, którzy obrali ją sobie za patronkę. Bo tak naprawdę ta święta opiekuje się wszystkimi, którzy podczas wykonywanej pracy ryzykują życie. Jej liturgiczne wspomnienie przypada na dzień 4 grudnia.

Świętowanie Barbórki początkowo utożsamiane było wyłącznie z kościelną liturgią. Z czasem taka forma okazała się niewystarczająca. Zaczęła rodzić się myśl uzupełnienia obchodów tradycją świecką. Był okres, w którym aspekt kościelny zupełnie wyeliminowano z przestrzeni świętowania, zastępując go elementem świeckim. Obecnie obydwa są równie ważne. Obchody Dnia Górnika wypełnia scenariusz:

- Pochód orkiestry pod okna górników – ważny dla górników i ich rodzin dzień rozpoczyna przemarsz orkiestry górniczej na osiedla i pod ich domy, by swoim graniem obudzić śpiochów i przypomnieć o święcie.
- Pochód Lisów – ten obyczaj obowiązywał jeszcze do niedawna, obecnie został nieco zmodyfikowany: górnicy w mundurach galowych prowadzeni przez zakładowe i związkowe poczty sztandarowe i orkiestrę, w zwartym szyku z rynku w Olkuszu udają się do bazyliki.
- Msza święta – celebrowana w muzycznej oprawie orkiestry w bazylice mniejszej, kościele rzymsko-katolickim pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu oraz w kościele polsko-katolickim pod wezwaniem Bożego Ciała w Bolesławiu.
- Uroczysta akademia barbórkowa – do niedawna organizowana była w dawnej cechowni kopalni „Bolesław", w ostatnim czasie przeniosła się do hali sportowej w Bukownie. Rozpoczyna ją wprowadzenie sztandarów zakładowych i związkowych przy akompaniamencie orkiestry. Następnie orkiestra wykonuje hymn państwowy oraz hymn górniczy.
- Ceremonia wręczenia nagród, odznaczeń, szpad górniczych i dyplomów dla zasłużonych pracowników ZGH „Bolesław". Na zakończenie tej części orkiestra gra tradycyjne *Sto lat*.
- „Skok przez Skórę" oraz przypięcie tejże – tak zwane pasowanie na górnika. Po tej ceremonii następuje przekazanie przez Stare Strzechy sztandaru zakładowego młodym adeptom sztuki górniczej.
- Wyprowadzenie sztandarów przy akompaniamencie orkiestry.
- Biesiada piwna w ramach tak zwanej karczmy piwnej – tę część scenariusza, prowadzoną w luźnej atmosferze także swoim graniem uświetnia orkiestra.

4.02. W dniu święta górniczego (Fot. J. Sypień)
4.03. Korowód górniczy z rynku do olkuskiej bazyliki, prowadzony przez Zakładową Orkiestrę Dętą ZGH „Bolesław" (Fot. K. Boniecki)

4.04

4.05

4.06

4.07

4.04. W dniu święta górniczego w olkuskiej bazylice (Fot. K. Boniecki)
4.05. Po mszy świętej celebrowanej przez ordynariusza diecezji sosnowieckiej ks. bpa Grzegorza Kaszaka. Cechownia kopalni „Pomorzany" (Fot. K. Boniecki)
4.06. Orkiestra w czasie akademii barbórkowej (Fot. K. Boniecki)
4.07. Biesiada piwna w hali sportowej w Bukownie (Fot. K. Boniecki)

4.08

4.09

4.08. Prezes ZGH „Bolesław", Bogusław Ochab (pierwszy z prawej) w towarzystwie prowadzących spotkanie gwarków w ramach karczmy piwnej. Od lewej: Edward Łętocha, Józef Fudali i Józef Niewdana (fot. K. Boniecki)
4.09. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas karczmy piwnej (Fot. K. Boniecki)
4.10. Karczma piwna 2009 z Zenonem Krukowieckim. Soliście towarzyszy Józef Fudali (fot. K. Boniecki)

W tym miejscu warto przypomnieć karczmę piwną z 2009 roku. Orkiestra zakładowa pozytywnie zaskoczyła uczestników, wykonując nie tylko repertuar biesiadny, ale także klasykę operetkową. Partie solowe śpiewał Zenon Krukowiecki. Bardzo dobrze zostało to odebrane, czego wyrazem były gratulacje składane soliście, dyrygentowi oraz orkiestrze po ich występie. Zarówno solista, jak i dyrygent wydawali się wniebowzięci, słusznie uznając za ważny ten gest aprobaty. Orkiestra stanęła na wysokości zadania także w przeddzień Barbórki – 3 grudnia z okazjonalnym koncertem wystąpiła w Sejmie i prawdopodobnie też w ministerstwie.

Przypomnijmy jeszcze jedną wyjątkową Barbórkę z nieodległej przeszłości.

W niedzielę 9 grudnia 2007 roku w kościele w Bolesławiu odprawiona została uroczysta msza święta za górników czynnych, emerytowanych i ich rodziny. Od kilku lat taka intencja jest zamawiana prywatnie, niezależnie od oficjalnej, zakładowej, która od 1995 roku corocznie odbywa się w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła w Olkuszu.

Przypadkowo, a może nie, od pewnego czasu Bolesław kojarzy się co najwyżej z podziemnym wydobyciem rudy, odkrywkowymi kopalniami piasku i olbrzymimi składowiskami odpadów poflotacyjnych na powierzchni. Cała gmina to w dużym stopniu zaniedbane tereny pogórnicze. Splendor z tutejszego górnictwa płynący, dotyczy... okolicznych miast.

Nie wszyscy godzą się na taki przekaz. Z inicjatywy bolesławskich górników, zdegustowanych takim obrotem spraw, w 2007 roku, po raz pierwszy od dziesiątków lat

lokalnym górniczym uroczystościom nadano charakter nawiązujący do dawnej tradycji, zgodnie z którą z pobliskich kopalni do bolesławskiego kościoła szli górnicy ze sztandarami. Taką właśnie procesję, której trasa wiodła z Tłukienki, opisał w swej książce *Ognie w pirytach* Jan Waśniewski:

Puścili go... [chodzi o zawiadowcę, którego górnicy huśtali w dzień Barbórki – przyp. red.] Poprawił na sobie zmięte palto i ubranie, nacisnął mocniej kapelusz i wskazując laską wieże kościelne w Bolesławiu, zawołał basem: – A teraz do kościoła! Ruszył olbrzymimi krokami... Tłum walił za nim szeroką falą, zaległszy całą szosę.[29]

Tak było dawniej, a dzisiaj...

Msza barbórkowa rozpoczęła się pod kapliczką świętej Barbary stojącej u wlotu ulicy kościelnej. Zebrała się pod nią orkiestra górnicza, straże z Bolesławia, Lasek i Podlipia ze sztandarami i duża grupa górników w mundurach galowych. W to miejsce zostały wyniesione dwa historyczne sztandary górnicze: jeden górników Tłukienki i Krążka, a drugi kopalni „Bolesław". Już dawno obydwu nie wynoszono równocześnie. Tradycja z czasów naszych ojców i dziadów została przywrócona. Celebrans wraz z liczną grupą ministrantów wyszedł pod kapliczkę, przywitał zgromadzonych górników i odmówił okolicznościową modlitwę. Pochód tym razem nie tak okazały, ale przypominający tamten z przeszłości rozpoczął się od św. Barbary. Procesję otwierał krzyż, a za krzyżem szli: ministranci, ksiądz, orkiestra, starszyzna górnicza, sztandary i na końcu grupa górników, przeważnie w mundurach.

Drogę do kościoła orkiestra wypełniła muzyką, wykonując stosowny repertuar. Msza miała charakter uroczysty. Górnicy i strażacy ze sztandarami stali przy ołtarzu. Całą oprawę, a więc czytania mszalne i składanie darów ofiarnych, zorganizowali górnicy w mundurach galowych. Orkiestra w czasie komunii grała *Barkę*, a na zakończenie *Serdeczna Matko*. Występując na koniec uroczystości przed kościołem, zaintonowała między innymi *Poszła Karolinka* i *Marsz Pierwszej Brygady*. Zabrakło wprawdzie hymnu górniczego na początku, ale to da się naprawić w przyszłości.

4.11. Barbórka 2007. Procesja w Bolesławiu (Fot. T. Sawicki)

4.12. Barbórka 2007. Uroczystości pod pomnikiem Św. Barbary w Bolesławiu (Fot. T. Sawicki)
4.13. Barbórka 2007. Orkiestra dęta w czasie procesji w Bolesławiu (Fot. T. Sawicki)

4.14. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" przed budynkiem dyrekcji (Fot. K. Boniecki)

Dzień Hutnika

W okresie powojennym, kiedy ostatecznie utrwalił się podział na górnictwo i hutnictwo, pojawiła się idea odrębnego świętowania Dnia Górnika i Dnia Hutnika. W przemyśle święto hutnicze zostało wprowadzone w 1956 roku. W Akademii Górniczo-Hutniczej natomiast zaczęto je w określony sposób obchodzić od 1962 roku, kiedy to po raz pierwszy powołano formalnie Komitet Organizacyjny Dnia Hutnika. W tymże roku pojawiła się propozycja odrębnego obyczaju przyjmowania do stanu hutniczego. Wówczas to po raz pierwszy w historii uczelni zorganizowano Dzień Hutnika, połączony z uroczystym ceremoniałem Ślubowania Hutniczego oraz tradycyjnym spotkaniem towarzyskim w „Karczmie pod Kadzią".

W Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław" w dniu 7 maja 1994 roku po raz pierwszy zorganizowano obchody tego święta z uwzględnieniem w scenariuszu „Karczmy pod Kadzią" i Ślubowania Hutniczego, a więc w pełnym wymiarze. Scenariusz szczegółowy zawierał takie elementy jak:

- Msza święta, celebrowana w muzycznej oprawie orkiestry w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli w Bukownie przez ordynariusza diecezji sosnowieckiej, ks. biskupa Adama Śmigielskiego.
- Uroczysta akademia w cechowni kopalni „Bolesław", którą przy akompaniamencie orkiestry rozpoczynało

wprowadzenie sztandarów zakładowych i związkowych. W dalszej części orkiestra odegrała hymn państwowy oraz hymn hutniczy.

- Ceremonia wręczania nagród, odznaczeń oraz uroczystych dyplomów dla zasłużonych pracowników za długoletnią pracę w ZGH „Bolesław" oraz wręczanie odznaczeń Zasłużony Pracownik Huty. Po udekorowaniu odznaczonych orkiestra zagrała tradycyjne *Sto lat*.
- Wyprowadzenie sztandarów przy akompaniamencie orkiestry.
- Ceremonia pasowania młodych pracowników ZGH na hutników i złożenie uroczystego ślubowania. Ta część i pozostałe odbywały się w ramach mniej oficjalnych uroczystości, a więc tak zwanego Spotkania pod Kadzią.
- Biesiada piwna w „Karczmie pod Kadzią". Także tej części obchodów towarzyszyła gra orkiestry.

Jak wskazuje powyższe zestawienie, uroczyste obchody Dnia Hutnika również nie byłyby możliwe bez udziału orkiestry.

4.15

4.15. Akademia z okazji Dnia Hutnika (Fot. K. Boniecki)

4.16

4.17

4.16. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław". Występ na akademii z okazji Dnia Hutnika (Fot. K. Boniecki)
4.17. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" na terenie huty w Bukownie (fot. K. Boniecki

4.18. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" na terenie huty w Bukownie (fot. K. Boniecki)
4.19. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" na terenie huty w Bukownie (fot. K. Boniecki)

4.20. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" na terenie huty w Bukownie (fot. K. Boniecki)

Każda grupa zawodowa stara się mieć swojego świętego patrona. Patronem hutników jest św. Florian, którego imię oznacza „kwitnący". Za swojego opiekuna obrali go sobie ludzie na co dzień związani z ogniem. Św. Florian z zawodem hutniczym mógł być kojarzony od dawna, ale przez długi czas św. Barbara pozostawała duchową patronką zarówno górników, jak i hutników. Z uwagi na to, że od początku działalności Akademii Górniczo-Hutniczej, uczelni-prekursorki w krzewieniu tradycji przemysłu wydobywczego i przetwórczego, za wspólną patronkę duchową górników i hutników uważano św. Barbarę, wśród hutników kult św. Floriana nie upowszechnił się szerzej i wcześniej.

A przecież to św. Florian jest patronem zawodów związanych z otwartym ogniem. Uchodzi on za postać bezsporną i historyczną. Jest patronem ludzi, którzy walczą z kataklizmami, żywiołami, zagrożeniami i nieszczęściami. Jest wzorem człowieka nieugiętego w swoich przekonaniach, symbolem wierności wyznawanej wiary, ucieleśnieniem męstwa, odwagi i ofiarności. Jego coroczne święto przypada na dzień 4 maja.

4.21. Święty Florian, patron hutników (Fot. archiwum własne autorów)

Św. Florian, żołnierz i męczennik. W młodym wieku został dowódcą wojsk rzymskich. Podczas prześladowania chrześcijan przez Dioklecjana został aresztowany wraz z 40 żołnierzami i przymuszony do złożenia ofiary bogom. Wobec stanowczej odmowy wychłostano go i poddano torturom. Przywiedziono go do obozu rzymskiego w Lorch koło Wiednia. Namiestnik prowincji, Akwilin, starał się groźbami i obietnicami zmusić rzymskiego dowódcę do odstępstwa od wiary. Kiedy te zawiodły, kazał go biczować, potem szarpać jego ciało żelaznymi hakami. Wreszcie uwiązano mu kamień u szyi i zatopiono w rzece Enns. Miało się to stać 4 maja 304 roku.

W roku 1184 na prośbę księcia Kazimierza Sprawiedliwego, syna Bolesława Krzywoustego, Kraków otrzymał znaczną część relikwii św. Floriana. W delegacji odbierającej relikwie miał się znajdować błogosławiony Wincenty Kadłubek, późniejszy biskup krakowski. Ku ich czci wystawiono w dzielnicy miasta zwanej Kleparzem okazałą świątynię. Kiedy w 1528 roku pożar strawił tę część Krakowa, ocalała jedynie ona. Odtąd kult św. Floriana przybrał na znaczeniu. Zaczęto go czcić w całej Polsce jako patrona podczas klęsk pożaru, powodzi i sztormów.

4.22. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" w czasie obchodów jubileuszu 40-lecia Prażalni i Fabryki Kwasu Siarkowego. Powitanie gości przed „Chochołowym Dworem" w Jerzmanowicach (Fot. K. Boniecki)

Zakładowe jubileusze

W grudniu 2009 roku minęło czterdzieści lat od uruchomienia Prażalni i Fabryki Kwasu Siarkowego. Uroczystości jubileuszowe odbyły się 25 lutego 2010 roku. Uczestniczyli w nich pracownicy i emeryci siarkowni oraz zaproszeni goście. Przy tej okazji nie mogło zabraknąć Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław". Występowała w części oficjalnej obchodów oraz podczas spotkania towarzyskiego, które miało miejsce w karczmie „Chochołowy Dwór" w Jerzmanowicach.

Podstawowym zadaniem i obowiązkiem orkiestry zakładowej jest uczestnictwo w uroczystościach organizowanych przez Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław". Równie ważną powinnością jest promocja i rozsławianie zakładów

4.23. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" w czasie obchodów jubileuszu 40-lecia Prażalni i Fabryki Kwasu Siarkowego w „Chochołowym Dworze" w Jerzmanowicach

na zewnątrz. Praktycznie nie istnieje równie skuteczny sposób przysparzania sławy tego typu przedsiębiorstwom. Wykonywanie utworów muzycznych przez profesjonalnie umundurowanych muzyków, członków orkiestry znakomicie się do tego nadaje. Zakład korzysta z tej formy reklamy, zezwalając w miarę możliwości orkiestrze na uczestnictwo w przeróżnych uroczystościach zewnętrznych. Ważne byłoby dokumentowanie tego typu występów za pomocą wpisów w jakiegoś rodzaju kronice, ale tego dotychczas nie praktykowano, dlatego wierne odtworzenie każdego koncertu obecnie nie jest możliwe.

Wykorzystując szczątkowe informacje zawarte w różnych źródłach pisanych, łącznie z Internetem, swoje własne spostrzeżenia oraz relacje zainteresowanych osób podejmujemy się zaprezentowania przynajmniej niektórych ważniejszych występów Zakładowej Orkiestry Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław". Oczywiście sięgnięcie w odległą przeszłość jest utrudnione, ale koncerty, parady i imprezy z kilku ostatnich lat można przybliżyć z większą bądź mniejszą dokładnością. Oto, co udało się w tym względzie ustalić.

Uroczystości kościelne

Procesja Bożego Ciała.

Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, potocznie nazywana Bożym Ciałem, to święto w Kościele katolickim dla uczczenia Jezusa Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Obchodzone jest we czwartek po oktawie Zesłania Ducha Świętego. Jej cechą charakterystyczną są organizowane procesje przemierzające ulice wszystkich polskich parafii.

W Polsce, od czasów rozbiorów, udział wiernych w procesji był tożsamy z manifestacją przynależności narodowej. Po II wojnie światowej procesje Bożego Ciała były znakiem jedności narodu i wiary. Tak w jednym, jak i w drugim przypadku uroczystości te autentycznie jednoczyły ludzi. Swoją wiarę okazywali między innymi poprzez liczny udział i gromkie śpiewanie pieśni religijnych. Tak okupant w czasie zaborów, jak i ateistyczne władze państwowe w okresie Polski Ludowej niejednokrotnie zakazywały procesji wychodzących na ulice miast.

W naszym przypadku orkiestra zakładowa przedsiębiorstwa państwowego, jakim po wojnie były Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław", nie mogła oficjalnie uczestniczyć w uroczystościach kościelnych. Sytuacja zmieniła się wraz z transformacją ustrojową przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Dzisiaj trudno wyobrazić sobie procesję bez udziału orkiestry, między innymi dlatego, że bez niej brakuje ludzkiej spontaniczności, autentycznego zaangażowania wiernych w śpiew.

4.24

4.25

4.24. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas procesji Bożego Ciała (Fot. G. Jasica)
4.25. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas procesji Bożego Ciała (Fot. G. Jasica)

4.26. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas procesji Bożego Ciała (Fot. G. Jasica)
4.27. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas procesji Bożego Ciała (Fot. G. Jasica)

4.28. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas procesji Bożego Ciała (Fot. G. Jasica)

4.29. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas procesji Bożego Ciała (Fot. G. Jasica)

Procesja rezurekcyjna w Wielkanoc

Święta wielkanocne to największe święta chrześcijan na całym świecie. Po Wielkim Tygodniu i celebracji triduum paschalnego rozpoczyna je uroczysta procesja rezurekcyjna. Poprzedza ona mszę świętą rezurekcyjną odprawianą o godzinie szóstej w niedzielny poranek wielkanocny. Jej celem jest obwieszczenie światu Dobrej Nowiny o zmartwychwstaniu Jezusa. W procesji obok hostii w monstrancji niesiony jest krzyż procesyjny, ozdobiony na tę okazję czerwoną stułą, oraz figurka Jezusa Zmartwychwstałego. Są też wszystkie sztandary i feretrony. Procesja okrąża kościół trzy razy. Podobnie jak w przypadku Bożego Ciała, przed baldachimem podąża orkiestra uświetniająca swoją grą przemarsz, a następnie uroczystą mszę świętą.

Na zakończenie uroczystości rezurekcyjnych orkiestra koncertuje przed kościołem, umilając parafianom powrót do domów. Przeważnie spora grupa słuchaczy oklaskuje ten krótki występ.

4.30. Zakładowa Orkiestra Dęta w czasie procesji rezurekcyjnej (Fot. G. Jasica)

4.31. Zakładowa Orkiestra Dęta w czasie mszy rezurekcyjnej (Fot. G. Jasica)
4.32. Zakładowa Orkiestra Dęta po uroczystościach rezurekcyjnych (Fot. G. Jasica)

Uroczystości odpustowe

Odpust parafialny to według ustalonego tradycją scenariusza msza święta odpustowa oraz bezpośrednio po niej procesja jeden raz okrążająca kościół. Uroczysty charakter tak jednej, jak i drugiej nadaje oprawa muzyczna Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław". Orkiestra także na zakończenie kościelnych obrzędów, już przed kościołem stojąc, serwuje rozchodzącym się uczestnikom krótki koncert stosownej do okoliczności muzyki.

4.33

4.34

4.33. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" w czasie uroczystości odpustowych w kościele (Fot. G. Jasica)
4.34. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" w czasie procesji odpustowej (Fot. G. Jasica)

Lokalnie organizowane imprezy

Święta państwowe

(Święto Konstytucji, Święto Flagi, Święto Niepodległości)

Współcześnie, centralne obchody Święta Konstytucji, Święta Flagi czy Dnia Niepodległości odbywają się z udziałem najwyższych władz państwowych na placu marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, przed Grobem Nieznanego Żołnierza. W lokalnych warunkach natomiast, według skromniejszego scenariusza, ale nie mniej uroczyście, organizowane są w miejscach pamięci, przed tablicami czy pomnikami ważnych osób, ojców niepodległości, ewentualnie poległych w obronie ojczyzny.

Pomnik Wolności istniał w bolesławskim parku w okresie międzywojennym. Zburzony prawdopodobnie w czasie II wojny światowej, odbudowany i odsłonięty został w roku 2010. Upamiętnia ofiary walk niepodległościowych w latach 1914–1920. To przy nim corocznie z okazji Święta Konstytucji, Dnia Flagi czy Dnia Niepodległości przedstawiciele powiatu, miejscowych władz samorządowych i organizacji gminnych składają wieńce i kwiaty.

Uroczystości z okazji Święta Wojska Polskiego, Dnia Niepodległości oraz innych ważnych rocznic w Bukownie organizowane są pod obeliskiem ku czci Żołnierza Polskiego przy ulicy 1 Maja.

4.35. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas defilady w Bukownie (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Urzędu Miasta Bukowno)
4.36. Święto Flagi w bolesławskim parku (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Centrum Kultury im. M. Płonowskiej)

4.37. Dzień Wojska Polskiego. Uroczystości pod obeliskiem ku czci Żołnierza Polskiego w Bukownie z udziałem Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Urzędu Miasta Bukowno)
4.38. Święto Niepodległości w Bukownie (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Urzędu Miasta Bukowno)

3 maja 2012 roku uroczyste obchody święta Konstytucji 3 maja w Bukownie rozpoczęły się mszą świętą w intencji ojczyzny w kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli. W nabożeństwie wzięły udział poczty sztandarowe, delegacje i zaproszeni goście. Tłumnie przybyli również mieszkańcy miasta. Mszę świętą oraz dalsze części obchodów swoją grą uświetniła Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław".

Trudno sobie wyobrazić, aby tego typu uroczystości odbywały się bez udziału orkiestry. Jej gra wzbogaca ważne dla społeczeństwa święta, nadając im podniosły charakter.

Święto miasta czy święto gminy

Święto Gminy Bolesław to impreza od lat już organizowana w najbardziej rozpoznawalnym zakątku Bolesławia – w parku, na placu, tuż obok staropolskiego dworku. Przyciąga ona nie tylko lokalne społeczności, ale także gości z poza obszaru gminy. W jednych i drugich zainteresowanie wzbudza szereg atrakcji, między innymi natury artystycznej. Tradycją jest, że obchody rozpoczyna występ orkiestry ZGH „Bolesław". Przychodzą na niego miłośnicy tego typu muzyki, często poświęcający swoją uwagę wyłącznie temu koncertowi i pomijający resztę.

4.39. Święto Gminy Bolesław (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Centrum Kultury im. M. Płonowskiej)

4.40

Dni Bukowna od wielu już lat cieszą się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców. Jest to przeważnie impreza dwudniowa, oferująca wiele ciekawych występów. Odbywa się w plenerowych warunkach na stadionie GHKS w Bukownie. Jednym z najbardziej oczekiwanych punktów programu jest tradycyjnie już koncert Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław". W 2019 roku wzbogacił go występ mażoretek Fantazja z Ogrodzieńca. Bukowianie i ich goście mieli świetną zabawę.

4.40. Dni Bukowna 2014. Koncert Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" (Fot. z albumu J. Czarnoty)

4.41

Sławków jest miastem z ponad siedemsetletnią historią. Prawa miejskie uzyskał w 1286 roku. W roku 2006 Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" z powodzeniem koncertowała w czasie obchodów jubileuszu 720-lecia tego miasta.

4.41. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław". Koncert z okazji jubileuszu 720-lecia praw miejskich Sławkowa (Fot. autor nieznany, z albumu J. Czarnoty)

Święto plonów

Święto plonów tak zwane dożynki. Święto plonów, inaczej dożynki, to święto połączone ze starodawnym obrzędem dziękczynnym z okazji zakończenia żniw i ostatnich letnio-jesiennych zbiorów zbóż. Obchodzono je w Polsce w okresie PRL-u, przetrwało do czasów współczesnych. Organizuje się dożynki centralne, prezydenckie, diecezjalne, powiatowe, gminne, parafialne.

Ostatnio tak się składa, że im mniej pól uprawnych, im mniej chłopskich gospodarstw rolnych, tym więcej tego typu uroczystości. Przykładem jest region bukowieńsko-bolesławski.

Święto charakteryzują różnego typu praktyki i zwyczaje. Ich bogactwo i rozmaitość często zależą od regionu i lokalnych tradycji. W naszych warunkach pozostał jeszcze zwyczaj wyplatania i „ośpiewania" wieńców dożynkowych, dzielenia bochna chleba wypieczonego z nowego ziarna. Poza tym dożynki to dobra zabawa, okazja do biesiadowania.

W 2019 roku bolesławskie gminne dożynki odbyły się w Krzykawce. Koncertem rozpoczęła je orkiestra ZGH „Bolesław". W tymże roku uczestniczyła ona również w uroczystościach dożynkowych połączonych z obchodami 60-lecia miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich w Chechle, w gminie Klucze.

4.42

4.43

4.42. Dożynki gminne w Bolesławiu (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Centrum Kultury im. M. Płonowskiej)
4.43. Dożynki gminne w Krzykawce (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Centrum Kultury im. M. Płonowskiej)

4.44

4.45

4.44. i 4.45. Rok 2019. Chechło gm. Klucze. Gminne dożynki i obchody 60-lecia KGW z udziałem orkiestry ZGH „Bolesław” (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej gminy Klucze)

Obchody rocznicowe

Przykładem tu mogą być kolejne rocznice bitwy pod Krzykawką.

5 maja 2018 roku minęło 155 lat od śmierci pułkownika Francesca Nullo, który zginął w bitwie pod Krzykawką. Miejscowe władze każdego roku w okolicach tej daty organizują obchody mające na celu uczczenie jednej z bitew powstania styczniowego, rozegranej w 1863 roku na pograniczu Krzykawki i Krzykawy. W tym szczególnym dniu uroczystości organizowane były przez Wójta Gminy Bolesław, Przewodniczącą Rady Gminy Bolesław oraz Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej w Bolesławiu. Patronat honorowy nad tym wydarzeniem objął ambasador Włoch, Alessandro de Pedys, oraz Marszałek Województwa Małopolskiego, Jacek Krupa.

Obchody te wpisały się w historię naszego terenu. Tradycyjnie odbyły się na polanie pod pomnikiem pułkownika Francesca Nullo, a towarzyszyła im orkiestra ZGH „Bolesław". Przy dźwiękach stosownych melodii wieńce pod pomnikiem złożyli: ambasador Republiki Włoskiej, przedstawiciele Komendy Głównej Żandarmerii Wojskowej oraz władze Gminy Bolesław, powiatu olkuskiego, sąsiednich miast i gmin, przedstawiciele posłów na Sejm RP, reprezentanci miejscowych organizacji i szkół, a także Instytutu Kultury Włoskiej i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Włoskiej.

4.46. Rocznica bitwy pod Krzykawką, rok 1999
(Fot. autor nieznany, z albumu H. Jędrzejewskiego)

4.47. Rocznica bitwy pod Krzykawką, rok 2009
(Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Olkuszanin.pl)

4.46

4.47

24 listopada 2019 roku mieszkańcy Bukowna oddali cześć poległym mieszkańcom Boru Biskupiego, Pszenia i Podlesia zamordowanym w listopadzie 1944 roku podczas pacyfikacji wsi. Uroczystości swoim występem uświetniła Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław".

4.48

4.49

4.50

4.48. 75. rocznica pacyfikacji Boru Biskupiego (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej miasta Bukowno)
4.49. Orkiestra z życzeniami bożonarodzeniowymi w Urzędzie Miasta Bukowno (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Urzędu Miasta Bukowno)
4.50. Orkiestra z życzeniami bożonarodzeniowymi przed Urzędem Miasta i Gminy Olkusz (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Urzędu Miasta i Gminy Olkusz)

Bożonarodzeniowe krótkie koncerty w budynkach dyrekcji i zarządu Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław", dyrekcji huty, Urzędu Miasta Bukowno, Urzędu Gminy Bolesław, Urzędu Miasta i Gminy Olkusz oraz Starostwa Powiatowego

W grudniu 2017 roku orkiestra wystąpiła z koncertem kolęd na rynku w Olkuszu przed budynkiem Urzędu Miasta i Gminy Olkusz. Dźwięki muzyki przykuły uwagę licznych mieszkańców, którzy nagrodzili występ gromkimi brawami. Podziękowania oraz życzenia w imieniu mieszkańców Miasta i Gminy Olkusz złożył muzykom Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz, Roman Piaśnik.

Konkursy i festiwale

Temat konkursów jest nie łatwy. Po pierwsze, tego typu rywalizacje nie są centralnie zorganizowane, a po drugie, jeśli nawet by były, pojawiają się problemy wielorakiej natury. Orkiestry dęte mają różnorodną specyfikę i atrybuty. Są orkiestry zawodowe i amatorskie, bardziej lub mniej sponsorowane, nastawione na repertuar z „górnej półki" albo skupiające się na tym, co lubi przeciętny odbiorca. Dobór kryteriów oceny uczestniczących w konkursie orkiestr jest niezwykle trudny. Konkursy organizowane przez lokalne ośrodki kultury nie zawsze cieszą się odpowiednią renomą. Ich subiektywizm potrafi zniechęcić niejeden zespół.

Inną szansą na prezentację są festiwale. Nie mają one charakteru konkursowego. Uczestniczące w nim orkiestry nie rywalizują ze sobą, ale wspólnie przeżywają miłe chwile. Promując środowisko, z którego się wywodzą, przy okazji mają sposobność pochwalić się dorobkiem artystycznym. Pokazują, że muzyka może jednoczyć i przynosić satysfakcję zarówno wykonawcom, jak i odbiorcom.

Na początku XXI wieku przed orkiestrami dętymi z powiatu olkuskiego pojawiło się wiele możliwości w zakresie konfrontacji oraz prezentacji.

W roku 2001 Zakładowa Orkiestra Dęta Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław" brała udział w I Powiatowym Przeglądzie Orkiestr Dętych. Jego organizatorem był Miejski Ośrodek Kultury w Bukownie. W przeglądzie uczestniczyły orkiestry z powiatu olkuskiego, chrzanowskiego i miechowskiego. Zwycięzcy uzyskali kwalifikację na Małopolski Festiwal Orkiestr Dętych „Echo Trąbity" w Nowym Sączu. Wśród laureatów była nasza orkiestra.

Od 2002 roku odbywały się Powiatowe Festiwale Orkiestr Dętych w Olkuszu. Pomysł festiwalu jako imprezy towarzyszącej obchodom święta Konstytucji 3 maja narodził się w 2002 roku w olkuskim Starostwie Powiatowym. Przeglądy organizował wydział polityki społecznej olku-

skiego starostwa we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Olkuszu. Orkiestra ZGH „Bolesław" brała udział w trzeciej edycji tego przeglądu, w 2004 roku. Następnie występowała w 2006, 2007, 2008 i 2009 roku[30].

VII Powiatowy Festiwal Orkiestr Dętych zorganizowany został w maju 2009 roku przez Starostwo Powiatowe, Urząd Miasta i Gminy oraz Miejski Ośrodek Kultury w Olkuszu. Uczestniczące w nim orkiestry na rynku powitał starosta olkuski, Leszek Konarski. Wszystkie zespoły zaprezentowały się w krótkich koncertach i były nagradzane hucznymi brawami przez licznie zgromadzoną publiczność. Po występach Przewodnicząca Rady Powiatu Lidia Gądek, starosta Leszek Konarski i burmistrz Dariusz Rzepka wręczyli przedstawicielom orkiestr pamiątkowe statuetki i dyplomy. Wszyscy muzycy otrzymali również egzemplarze książki autorstwa Jacka Sypienia *W orkiestrach siła...*, poświęconej historii orkiestr dętych powiatu olkuskiego.

4.51. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" w czasie VII Powiatowego Festiwalu Orkiestr Dętych (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Urzędu Miasta i Gminy Olkusz)

4.52

3 maja 2014 roku odbył się Festiwal Orkiestr Dętych w Olkuszu, którego organizatorem było Starostwo Powiatowe, a współorganizatorem Burmistrz Miasta i Gminy Olkusz oraz Miejski Ośrodek Kultury w Olkuszu. Trudno powiedzieć, czy była to kontynuacja powiatowego cyklu, gdyż ten festiwal nie był oznaczony kolejnym numerem. Wystąpiły: Olkuska Reprezentacyjna Orkiestra Dęta, Orkiestra Dęta OSP w Zagórowej, Orkiestra Dęta OSP z Zadroża, Jurajska Orkiestra Dęta z Racławic i Czubrowic oraz Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław”[31]. Każdy z prezentujących się zespołów wykonał kilka utworów według własnego uznania, a na koniec wszystkie razem zagrały marsz *Johny Dixie*.

W latach 2001 i 2003 orkiestra ZGH „Bolesław” wystąpiła w koncercie finałowym Festiwalu Orkiestr Dętych Małopolski „Echo Trombity” w Nowym Sączu, plasując się wśród laureatów. W 2001 roku zajęła trzecie miejsce, a w 2003 była wśród wyróżnionych.

Poniżej kilka pamiątkowych fotografii z tych występów.

4.52. Kapelmistrz Jerzy Sojka odbierający nagrodę przyznaną Zakładowej Orkiestrze Dętej ZGH „Bolesław”w związku z jej udziałem w VII Powiatowym Festiwalu Orkiestr Dętych (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Urzędu Miasta i Gminy Olkusz)
4.53. Rynek w Olkuszu. Orkiestry uczestniczące w festiwalu orkiestr dętych. Po lewej Olkuska Reprezentacyjna Orkiestra Dęta, po prawej Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław” (Fot. J. Sypień)
4.54. Rynek w Olkuszu. Orkiestry uczestniczące w festiwalu orkiestr dętych. Na pierwszym planie Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław” (Fot. J. Sypień)

Uroczystości pogrzebowe

Kiedyś, jeszcze nie tak dawno temu, na pogrzebie górnika czy hutnika zawsze grała górnicza orkiestra, a pracownicy obligatoryjnie mieli potrącaną z wypłaty określoną kwotę z przeznaczeniem na utrzymanie orkiestry. Jej występ powodował, że uroczystość pogrzebowa nabierała elegijnego, patetycznego charakteru. Orkiestra prowadziła zmarłego od miejsca jego zamieszkania do kościoła, uczestniczyła we mszy pogrzebowej i występem na cmentarzu kończyła swój udział w ceremonii. Było to trudne wyzwanie dla muzyków, często wymagające poświęcenia dużych nakładów czasu, a i kilka kilometrów trzeba było do tego dołożyć.

Dzisiaj, po pierwsze, składki opłacane są dobrowolnie, po drugie, udział orkiestry w pogrzebie składkowicza ogranicza się jedynie do części ceremoniału. Orkiestra towarzyszy zmarłemu w drodze z kościoła na cmentarz lub tylko na cmentarzu, jeśli kondukt żałobny przemierza drogę z kaplicy cmentarnej do miejsca spoczynku.

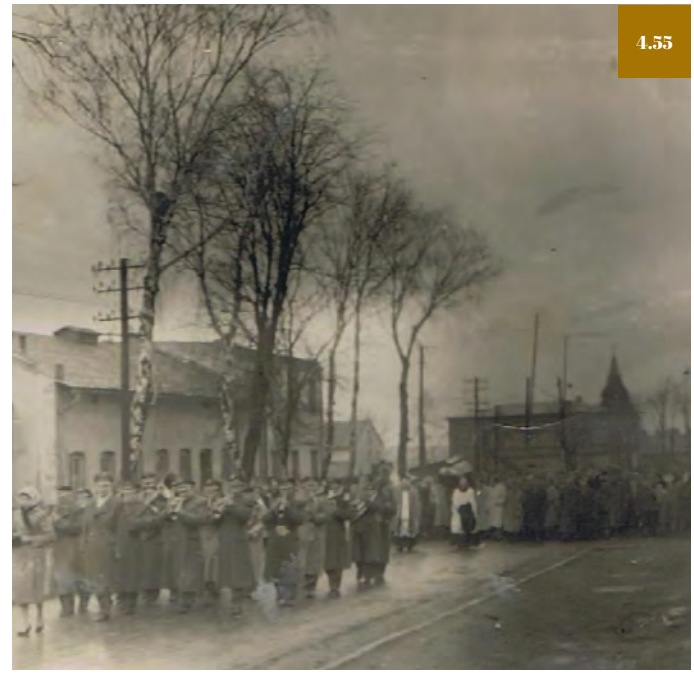

4.55

4.55. Pogrzeb z udziałem orkiestry ZGH „Bolesław" z kapelmistrzem Mieczysławem Pędrasem (Fot. autor nieznany, z albumu J. Jochymka)
4.56. Pogrzeb z udziałem orkiestry OSP Olkusz z kapelmistrzem Mieczysławem Pędrasem (Fot. autor nieznany, z albumu Z. Soleckiego)
4.57. Pogrzeb z udziałem orkiestry ZGH „Bolesław" z kapelmistrzem Henrykiem Jędrzejewskim (Fot. autor nieznany, z albumu H. Jędrzejewskiego)

Inne okazjonalne występy

Występy w ramach zaproszenia, poza lokalnymi cyklicznie organizowanymi imprezami.

W dniu 3 grudnia 1973 roku w ramach centralnych uroczystości barbórkowych organizowanych przez Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie orkiestra ZGH „Bolesław" wystąpiła z koncertem na dole Kopalni Soli „Wieliczka".

W 1985 roku orkiestra ZGH „Bolesław" wzięła udział w uroczystościach rocznicowych miasta Freiberg w byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej. „Miasto srebra" obchodziło wówczas jubileusz 800-lecia swojego istnienia. Orkiestra uczestniczyła w historycznej paradzie górniczej przechodzącej ulicami miasta, a także dała dwa koncerty. Było to wielkie wyróżnienie, gdyż Freiberg jako ośrodek wydobycia i hutnictwa rud metali nieżelaznych (cynk, ołów, cyna) ma również wielkie zasługi dla nauki. Tutaj, w 1765 roku, powstała pierwsza na świecie akademia górnicza.

W dniu 8 września 2008 roku orkiestra ZGH „Bolesław" jako jedna z dziesięciu najlepszych orkiestr górniczych brała udział w paradzie ulicznej, a następnie w koncercie orkiestr dętych w pięknej scenerii krakowskiego Rynku Głównego. Występy odbywały się w ramach XXI Światowego Kongresu Górniczego, który pod hasłem „Nowe wyzwania i wizje dla górnictwa" obradował między innymi w Akademii Górniczo-Hutniczej. Celem przyświecającym organizacji parady i prezentacji górniczych orkiestr dętych była próba pokazania tradycji górniczych w muzycznej oprawie.

4.58

W dniu 3 grudnia 2009 roku orkiestra ZGH „Bolesław" wraz z dyrekcją gościła w Sejmie RP. Wizyta została zorganizowana przez Andrzeja Ryszkę, posła na sejm IV kadencji. Gości przyjmował wówczas także marszałek Sejmu Bronisław Komorowski.

4.59

4.58. 3 grudnia 2009 roku. Delegacja Zakładowej Orkiestry Dęty ZGH „Bolesław" w gmachu Sejmu RP (Fot. autor nieznany, z archiwum ZGH „Bolesław")
4.59. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" przed gmachem Sejmu RP (Fot. autor nieznany, z archiwum ZGH „Bolesław")

4.60

4.61

4.60. Koncert Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" przed gmachem Sejmu RP (Fot. autor nieznany, z archiwum ZGH „Bolesław")
4.61. Członkowie Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" oraz towarzyszący im goście z kurtuazyjną wizytą u marszałka Sejmu RP, Bronisława Komorowskiego (Fot. autor nieznany, z archiwum ZGH „Bolesław")

28 maja 2010 roku Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" uczestniczyła w obchodach jubileuszu 110-lecia istnienia Zespołu Szkół nr 1 w Olkuszu. Słynny „Mechanik" jest najstarszą szkołą średnią powiatu olkuskiego. W ramach uroczystości jubileuszowych zorganizowano wiele okolicznościowych imprez. Orkiestra ZGH „Bolesław" wzbogaciła program artystyczny. Całość została objęta patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego, Wojewody Małopolskiego, Starostwa Powiatowego w Olkuszu i Małopolskiego Kuratora Oświaty.

W ramach obchodów 30-lecia „Solidarności" na Rynku Głównym w Krakowie, w sobotę 4 września 2010 roku, pod hasłem „Dzień z Solidarnością w Krakowie", Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" dała koncert jako jeden z czterech zaproszonych zespołów. Było to związane z Dniem Solidarności i Wolności, polskim świętem państwowym, obchodzonym co roku 31 sierpnia w rocznicę porozumień sierpniowych. Ustanowiono je w celu upamiętnienia historycznego zrywu Polaków do wolności i niepodległości z 1980 roku, który zapoczątkował proces upadku komunizmu i wyzwolenia narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Pierwsze obchody tego święta odbyły się w 25. rocznicę porozumień sierpniowych, w dniu 31 sierpnia 2005.

Uroczystości organizowane przez Komandorię Zagłębiowską Orderu św. Stanisława stały się już tradycją. Od 2010 roku corocznie Stowarzyszenie Dam i Kawalerów Orderu św. Stanisława – Komandoria Zagłębiowska spotyka się w Bolesławiu na różnego typu uroczystościach, takich jak: poświęcenie kopii miecza koronacyjnego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, walne zebranie członków stowarzyszenia, inwestytura.

4.62

4.63

4.62. Orkiestra uświetniająca uroczystości organizowane przez Komandorię Zagłębiowską Orderu św. Stanisława (Fot. J. R. Chojowski)
4.63. Orkiestra uświetniająca uroczystości organizowane przez Komandorię Zagłębiowską Orderu św. Stanisława (Fot. J. R. Chojowski)

4.64

4.65

4.64. Orkiestra uświetniająca uroczystości organizowane przez Komandorię Zagłębiowską Orderu św. Stanisława (Fot. J. R. Chojowski)
4.65. Orkiestra uświetniająca uroczystości organizowane przez Komandorię Zagłębiowską Orderu św. Stanisława (Fot. autor nieznany, z albumu J. Sojki)

12 maja 2019 roku w kościele pod wezwaniem Macierzyństwa NMP i św. Michała Archanioła miała miejsce inwestytura o szczególnym znaczeniu. Uroczystości rozpoczynała msza święta, a po jej zakończeniu dalszą część prowadził komandor Komandorii Zagłębiowskiej, Henryk hr. Nowina Bebak. Przywitał zgromadzonych, wśród nich gości z Ukrainy. Następnie poprosił orkiestrę ZGH „Bolesław" o odegranie pieśni *Witaj, Majowa Jutrzenko*. Jest to utwór stylizowany na mazurka, napisany na pamiątkę spisania Konstytucji 3 maja i chyba rzeczywiście można go uznawać za hymn Stowarzyszenia Dam i Kawalerów Orderu św. Stanisława.

Kiedy orkiestra zakończyła występ, komandor poprosił księdza dziekana o poświęcenie orderów, którymi miały być uhonorowane osoby i instytucje. Kapituła Orderu św. Stanisława na posiedzeniu w dniu 17 marca 2019 roku po wnikliwym rozpatrzeniu rekomendacji tym razem postanowiła odznaczyć orderem II klasy, Krzyżem Wielkim Orderu św. Stanisława, Mateusza Manię, absolwenta Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, adwokata, członka Okręgowej Rady Adwokackiej. Order III klasy, Krzyż Komandorski Orderu św. Stanisława, wręczono także Ochotniczej Straży Pożarnej Bolesław, Ochotniczej Straży Pożarnej Krzykawa oraz Ochotniczej Straży Pożarnej Podlipie.

Po zakończeniu ceremonii uczestnicy w pochodzie, który prowadziła orkiestra, udali się do staropolskiego dworku. Tam kontynuowany był program ustalony na tę okoliczność.

Na przełomie pierwszej i drugiej dekady lat dwutysięcznych, we wrześniu orkiestra uczestniczyła w wyjeździe integracyjnym w rejon Beskidu Śląskiego. Celem wyprawy była promocja zakładu. Orkiestra zagrała kilka koncertów, między innymi w Ustroniu i Brennej. W Ustroniu występowała w restauracji góralskiej „Koliba pod Czarcim Kopytem".

Wyjazdów w tamte strony było kilka.

Dla przykładu, w maju 2012 roku orkiestra występowała w Brennej w Amfiteatrze Brenna. Wykonywała wówczas między innymi niepisany hymn górali beskidzkich *Szumi jawor* oraz *Marsz Radetzkiego*, utwory zarejestrowane na YouTube. Zorganizowany w ramach majówki koncert spotkał się z aplauzem licznie zgromadzonej publiczności. Ponadto muzycy wystąpili w Ośrodku Wypoczynkowym „Malwa" oraz w regionalnym barze „Zagrodzisko".

4.66

4.67

4.66. i 4.67. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" w czasie koncertu w Brennej z proporcem mającym na celu rozsławiać ZGH „Bolesław" (Fot. autor nieznany, z albumu Z. Soleckiego)

4.68. Jubileusz 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Chechle z udziałem Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej gmina-klucze.pl)

27 maja 2017 roku Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" uczestniczyła w obchodach jubileuszu 100-lecia Ochotniczej Straży Pożarnej w Chechle. Uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej odprawionej w kościele parafialnym. Celebrze przewodniczył ksiądz biskup Piotr Skucha, a towarzyszyli mu duchowni z okolicznych parafii, m.in. ksiądz kanonik Marek Szeląg – dziekan, proboszcz parafii Chechło oraz ksiądz Marek Plebanek – duszpasterz strażaków OSP w gminie Klucze. Dalsza część obchodów odbyła się na boisku w Chechle, dokąd strażacy udali się w pochodzie z pocztami sztandarowymi na czele i w asyście orkiestry ZGH „Bolesław". Pochód otwierał Komendant Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, Jan Mól. Ze strażakami na miejsce uroczystości udało się liczne grono gości, m.in. przedstawiciele samorządu.

30 września 2017 roku Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" uczestniczyła w obchodach jubileuszu 110-lecia bolesławskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Ten występ był dla orkiestry szczególnym wydarzeniem, gdyż w pewnym okresie była ona podporządkowana straży, a do chwili obecnej korzysta z wydzielonych specjalnie dla niej pomieszczeń w remizie strażackiej. Miała powody, aby wczuć się w rolę gospodarza uroczystości.

Te rozpoczęły się przemarszem strażackiego korowodu, którego trasa wiodła od parkingu przy stacji benzynowej w Bolesławiu wprost na plac przed nowo wyremontowaną remizą strażacką. Kompanię prowadziła orkiestra, za nią podążały poczty sztandarowe jedenastu zaprzyjaźnionych jednostek OSP zaproszonych na obchody oraz druhowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Bolesławiu. W jubileuszu uczestniczyły władze gminy oraz goście honorowi, a wśród nich: Zastępca Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP, młodszy brygadier Paweł Sejmej; Komendant Powiatowy PSP w Olkuszu, brygadier Dariusz Wilk; Prezes Zarządu Powiatowego ZOSP RP, druh Grzegorz Ziarno; Prezes Zarządu Gminnego ZOSP, druh Janusz Kika oraz Radny Sejmiku Województwa Małopolskiego, Marcin Cockiewicz. W docelowym punkcie zbiórki, którym był plac przy remizie OSP Bolesław, nastąpiło uroczyste przywitanie gości, raport/meldunek i podniesienie flagi przy dźwiękach hymnu państwowego. Następnie dowódca uroczystości druh Michał Imielski rozpoczął apel od złożenia meldunku Zastępcy Małopolskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej, młodszemu brygadierowi Pawłowi Sejmejowi. Po nim dokonano przeglądu pododdziałów. Nadmienić warto, że Komendant Główny PSP, nadbrygadier Leszek Suski skierował list gratulacyjny dla jubilatów odczytany przez druhnę Marię Łaskawiec.

Na zakończenie obchodów z koncertem wystąpiła Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" pod batutą Jerzego Sojki i kierownictwem Bogusława Soleckiego. Nikt nie wyobrażał sobie tak ważnej uroczystości bez jej udziału.

4.69. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas obchodów 110. rocznicy powstania OSP Bolesław (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Centrum Kultury im. M. Płonowskiej)

4.70., 4.71. i 4.72. Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" podczas obchodów 110. rocznicy powstania OSP Bolesław (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Centrum Kultury im. M. Płonowskiej)

W dniu 13 grudnia 2018 roku w ramach obchodów 37. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego została odprawiona msza święta w katedrze wawelskiej. Po jej zakończeniu zebrani przemaszerowali pod Krzyż Katyński. Pod nim zostały złożone wieńce i wiązanki kwiatów. W uroczystości brała udział Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław".

Nie był to jedyny występ tego zespołu w rocznicowych obchodach. Wcześniej, na przykład w 31. rocznicę, 13 grudnia 2012 roku, orkiestra występowała w kościele Mariackim. Po zakończeniu kościelnych obrzędów zebrani udali się drogą królewską pod Krzyż Katyński, gdzie jak co roku składane były kwiaty i zapalone znicze.

Od dwudziestu ośmiu lat corocznie w styczniu w całej Polsce (i coraz częściej także poza granicami kraju) gra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Od ponad dziesięciu lat w tej również lokalnie organizowanej imprezie (przeważnie w Bukownie, a ostatnio także w Bolesławiu) uczestniczy Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław". Uświetnia swoim koncertem każdy finał, tak zwane „Światełko do Nieba".

4.73. i 4.74. Pod Krzyżem Katyńskim w Krakowie. Orkiestra ZGH „Bolesław" w 37 rocznicę wprowadzenia stanu wojennego (Fot. A. Banaś, ze strony internetowej krakow.naszemiasto.pl)
4.75. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Bukownie z udziałem Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej miasta Bukowno)

4.76. Występ orkiestry upamiętniający dzień przekazania nowego wozu bojowego OSP Bukowno (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej miasta Bukowno)
4.77. Koncert orkiestry na dziedzińcu klasztornym w Czernej (Fot. M. Stawinoga, ze strony internetowej Starostwa Powiatowego w Olkuszu)

4.76

Okazuje się, że także takim wydarzeniom jak przekazanie wozu bojowego jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Bukownie orkiestra potrafi nadać uroczysty, niepowtarzalny charakter. W tym przypadku imprezie towarzyszyła defilada ulicami miasta, a na koniec krótki koncert ku zadowoleniu członków straży i zgromadzonych gości.

27 maja 2018 roku w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej odbył się VII Koncert Pieśni Maryjnych i Patriotycznych Chórów i Orkiestr Dętych powiatów krakowskiego, chrzanowskiego i olkuskiego. Tegoroczny koncert zorganizowano pod patronatem metropolity krakowskiego, ks. abp. Marka Jędraszewskiego. Jako przedstawiciel powiatu olkuskiego uczestniczył w nim starosta Paweł Piasny. W uroczystości wzięło udział 10 chórów oraz Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" jako jedyna w tej grupie zespołów. Zagrała na dziedzińcu klasztoru po mszy świętej, którą sprawował prowincjał karmelitów bosych o. Tadeusz Florek. Poziom artystyczny występu został wysoko oceniony. Koncert upamiętniono, a orkiestrę uhonorowano okolicznościową statuetką.

4.77

4.78

4.78. Charytatywny koncert orkiestry przed bolesławskim dworkiem (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Centrum Kultury im. M. Płonowskiej)
4.79. 100-lecie Olkuskiej Reprezentacyjnej Orkiestry Dętej (Fot. autor nieznany, ze strony internetowej Kuriera Olkuskiego)

W czerwcu 2018 roku przed bolesławskim dworkiem odbył się koncert charytatywny, z którego dochód został przekazany na leczenie dla Kacperka i Filipka, bliźniaków cierpiących na poważne schorzenie siatkówki, tzw. retinopatię wcześniaczą. W koncercie uczestniczyła Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław".

5 października 2018 roku Olkuska Reprezentacyjna Orkiestra Dęta świętowała wyjątkowy jubileusz – 100-lecie swojego istnienia. Uroczystość odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury w Olkuszu. Brała w niej udział Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" w Bukownie.

4.79

4.80. Agata Domańska z mężem Piotrem w dniu ślubu (Fot. autor nieznany, z albumu A. Domańskiej)
4.81. Dorota i Zbigniew Soleccy w dniu ślubu (Fot. autor nieznany, z albumu Z.Soleckiego)

Na szczególne potraktowanie zasługuje udział orkiestry w rodzinnych uroczystościach jej członków, szczególnie w ślubach i weselach. Dla przykładu zaprezentowano zdjęcia z dwóch takich wydarzeń.

5.

WSPOMNIENIA

Wspomnienia osób zainteresowanych bezpośrednio

Bogusław i Zbigniew Soleccy.

W rodzinnym gronie. Początkowe i dalsze kroki w zakładowej orkiestrze, a w tle dyrygent Mieczysław Pędras

Zbigniew Solecki: Pamiętam, był to 1983 rok i na krótko przed uroczystościami Pierwszego Maja. Na skutek kryzysu (trudno wnikać w jego przyczyny) została rozwiązana orkiestra dęta Straży Pożarnej w Olkuszu. Kierował nią Mieczysław Pędras i występowało w niej sporo osób z Bolesławia, grających w Olkuszu w orkiestrze strażackiej i równocześnie w orkiestrze ZGH. Pamiętam niektóre nazwiska, takie jak: Stefan Zając, Ludwik Lechocki, Tadek Kopczyk, Jasiu Kajda, Marian Białas, Bolesław Piętka, Julian Głowacki, Heniek Kosno, Julian Baran, Stefan Stopa. To było jakieś dziesięć, dwanaście osób. Kiedy w olkuskim zespole wystąpił konflikt, Pędras ściągnął mnie i ojca do Bolesławia, jako że od lat równolegle prowadził orkiestrę należącą do ZGH „Bolesław".

Bogusław Solecki: Orkiestrą strażacką, w której grałem najpierw sam, a później z synem, Mieczysław Pędras dyrygował już dosyć długo. Od razu poznał się na mnie i gdy przeszliśmy do Bolesławia, zaproponował mi objęcie funkcji kierownika. Wiązało się to z koniecznością załatwiania wielu spraw organizacyjnych i odciążenia tym samym dyrygenta. A trzeba powiedzieć, że mimo swojego wieku Pędras był ciągle energiczną osobą. Świadczyć o tym może fakt, że w siedemdziesiątym roku życia uzyskał prawo jazdy i kupił samochód, fiata 126p. Zamierzał wykorzystywać go między innymi w celach związanych z prowadzeniem orkiestry. Konieczne przecież było zawożenie instrumentów do i odbieranie ich z naprawy. A wyjazdy do Bulowic w okolice Kęt nie były rzadkością. Zresztą nie tylko o instrumenty chodziło – orkiestra to spore wyzwanie i przedsięwzięcie: mundury dla muzyków, przygotowanie występów, koncertów, próby i same występy.

5.01. Na pierwszym planie prezes Bogusław Solecki (Fot. G. Jasica)

Pędras zaufał mi w wielu sprawach i współpracował ze mną do końca swoich dni. Sam bał się już jeździć samochodem, więc często ja bądź syn wyręczaliśmy go w tym. Był tak ludzki i bezpośredni w kontaktach z drugim człowiekiem, że dla przykładu... Gdy pojechaliśmy z orkiestrą do Niemiec, jemu jako dyrygentowi przysługiwał oddzielny pokój w hotelu, lecz on z tego przywileju nie skorzystał i zakwaterował się z jednym z muzyków.

Był do tego stopnia uczynny, że drugiego mojego syna, Jarosława zupełnie bezinteresownie przyjeżdżał uczyć gry na akordeonie.

Wyróżniał się wyjątkowym podejściem do ludzi. I znowu podam przykład. Miał sztuczną szczękę, a z nią gra na trąbce jest trudna. On jednak, nie chcąc krzyczeć czy tłumaczyć, wolał pokazać muzykowi, jakie powinno być brzmienie. Wziął jego trąbkę i grał tak, że krew trysnęła mu z wargi. To się pamięta, tego nie sposób zapomnieć, wymazać z pamięci.

Zbigniew Solecki: Trzeba wspomnieć, że za czasów Mieczysława Pędrasa w orkiestrze występowało gros ludzi (właściwie jego uczniów) pochodzących z Podlipia, Bukowna, Bolesławia – w większości zatrudnionych w Zakładach Górniczo-Hutniczych. Przy różnych okazjach dostawali z zakładu nagrody, czy to na Barbórkę, czy jakieś trzynaste pensje. Kiedy my przyszliśmy grać, nie traktował nas jak obcych. Zawsze w takich przypadkach sporządzał listę, szedł z nią do dyrekcji i przeważnie i dla nas jakiś grosz się znalazł. Gdy trzeba było komuś pracę załatwić czy o mieszkanie się upomnieć, zawsze pomagał. Nigdy nie było problemu ze skompletowaniem składu. Wystarczył jeden telefon dyrygenta do kierownika wydziału i pra-

cownika nawet z dniówki zwalniano, by mógł uzupełnić skład orkiestry. Pracował w dziale finansowym, więc kierownikom z produkcji był znany, żaden mu nie odmówił.

Za jego czasów w orkiestrze panowała niemal rodzinna atmosfera. Pamiętam, przed Barbórką to był już taki wyjątkowy okres. Zbieraliśmy się tak bardziej na luzie, nie ćwiczyliśmy, tylko czyściliśmy instrumenty. Przywoziliśmy dużo szmat, pastę. Już na capstrzyku (wtedy takie się odbywały) instrumenty musiały lśnić jak nowe. Otwierało się szafy, a w nich niekiedy i jakaś buteleczka się znalazła (Heniek Kosno był zapobiegliwym organizatorem).

Wspominać można bez końca, a że czas ku temu sprzyja, opowiem jeszcze o dwóch niecodziennych sytuacjach.

Była zima, gdy graliśmy na pogrzebie w mieście Bukowno. Tam kościół jest po jednej stronie torów, a cmentarz po drugiej. Po mszy pogrzebowej trumnę zapakowano w karawan, a uczestnicy wsiedli do autokaru i takim sposobem kondukt udał się do celu. Nasza orkiestra natomiast musiała przejść tunelem pod torami, aby dostać się na drugą stronę miasta. Pamiętajmy, że orkiestra to nie jest jakiś bliżej nieokreślony twór, ale ludzie, muzycy. Idąc więc, narażeni na siarczysty mróz i padający śnieg, choć na chwilę musieliśmy się zatrzymać w zasypanym tunelu, ale przecież nie mogliśmy pozostać tam dłużej. Po opuszczeniu tego miejsca przymusowej kryjówki trzeba było pokonać jeszcze z kilometr drogi. Na cmentarzu wypadało zagrać to, co w takich przypadkach się gra. Kolega grający na sakshornie czy barytonie przyłożył ustnik do warg. Nim zadął, ustnik przymarzł do ciała. Chciał go oderwać i w tym momencie z warg popłynęła krew.

W drugim przypadku uczestniczyliśmy w pogrzebie, idąc z kościoła polskokatolickiego na cmentarz w Bolesławiu. Padał deszcz, nagle ulewa nasiliła się do tego stopnia, że na wysokości stacji benzynowej nastąpiło „oberwanie chmury". Żałobnicy pouciekali, gdzie kto mógł, a trumnę porzucono na drodze. Później, gdy deszcz nieco ustał, przemoczeni do suchej nitki musieliśmy kontynuować grę tak w dalszej drodze, jak i na cmentarzu. Trudno to sobie wyobrazić, ale takie sytuacje się zdarzały.

Bogusław Solecki: Pamiętam, był taki przypadek, że dyrektor zakładu wezwał mnie jako kierownika orkiestry i sugerował, aby kapelmistrza zdjąć już z dyrygentury ze względu na wiek. Chciał go oszczędzać, ale ja się na to nie zgodziłem. Uważałem, że nikt go nie może zastąpić na tym stanowisku. Sam zainteresowany był mi później wdzięczny. Tak było. Przyczyniłem się do tego, że wysłano trzy, a może dwie osoby na kurs kapelmistrzowski. Kurs ukończyli Stasiu Kopczyk i Heniek Jędrzejewski, ale to dalsza sprawa...

On, żeby mnie posłuchał, gdy w pewnym momencie mówiłem, żeby się oszczędzał, ale nie... Na pogrzeby chodził z buławą, która przecież nie jest lekka, cały czas jej używał w marszu, dyrygował. A grając na pogrzebach, trzeba było się napracować, bo to wtedy nie wyglądało tak jak teraz. Dzisiaj orkiestra tylko z kościoła na cmentarz odprowadza zmarłego, a w wielu już przypadkach kaplice pogrzebowe znajdują się na cmentarzach. Za jego czasów na pogrzebie grało się, maszerując z domu do kościoła, w kościele i w drodze na cmentarz. Nieraz zdarzało się, że brakowało marszów na całą trasę. W decydującym momencie było tak, że graliśmy dwa pogrzeby – jeden „narodowy" i drugi „rzymski". Mówiłem mu wtedy, żeby nie dyrygował, żeby oddał batutę Jędrzejewskiemu, gdyż wiedziałem, jak trudne będzie to zadanie dla człowieka, który ma problemy z sercem. Ale on „nie" i „nie". No i skończyło się tak, że po tych pogrzebach, gdy wróciliśmy do remizy, udał się do łazienki i tam zasłabł, przewrócił się. Uderzył przy tym głową w kaloryfer. Wezwana karetka pogotowia, lekarze, reanimacja już nie pomogły. Umierał dosłownie na moich rękach. Wraz z jego śmiercią zakończył się jeden z najważniejszych rozdziałów w bogatej historii Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław".

Najtrudniejszy moment w powojennej historii orkiestry

Bogusław Solecki: W 1990 roku, na fali odnowy solidarnościowej wiele rzeczy zaczęło się zmieniać. Stanowisko dyrektora naczelnego w zakładach objął taki pan – prawdopodobnie pochodził z Jerzmanowic. Nowa władza próbowała wprowadzać nowe porządki. Związki zawodowe prześcigały się, wychodząc z coraz nowszymi pomysłami. W pewnym

momencie także orkiestrą ktoś się zainteresował: przecież ona stanowi obciążenie dla zakładu, dla pracowników. Praktycznie przesądzony był już jej los. Atmosfera stawała się ciężka: wiele występów, koncertów wcześniej uznawanych za powtarzalne było odwoływanych. Kwestią czasu była decyzja o wypchnięciu orkiestry poza struktury zakładu. Zniechęcenie wkradało się w szeregi członków zespołu.

W takich warunkach odszedł kapelmistrz. Na jego miejsce powołano Henryka Jędrzejewskiego. Przesilenie nastąpiło wraz z mianowaniem na stanowisko dyrektorskie Wojciecha Urbana. Na początku jego urzędowania, na moją prośbę, po wielu naleganiach, przy kawie i herbacie w bolesławskiej remizie zostało zorganizowane spotkanie dyrekcji, związków zawodowych i, jeśli się nie mylę, przedstawicieli rady pracowniczej. Kilku członków orkiestry także było obecnych. W wyniku burzliwej dyskusji została podjęta decyzja o konieczności jej utrzymania. Nasze argumenty, a także głos rozsądku ze strony niektórych uczestników narady sprawiły, że orkiestra przetrwała. Pamiętam dobrze wypowiedziane wówczas przez dyrektora słowa: „Tyle pieniędzy zakłady wydają na reklamę, a czy orkiestra nie jest reklamą zakładów? To jest najlepsza reklama zakładów na zewnątrz".

Zbigniew Solecki: A ja pamiętam, jak dyrektor uczestniczył czasem w próbach. Raz, stojąc przed remizą, mówił, że specjalnie przyjechał na tę próbę, aby nas zachęcić do niepoddawania się, że trzeba grać, coraz więcej występować. To on nas wysyłał na różne uroczystości organizowane w Krakowie na Akademii Górniczo-Hutniczej, bo Akademia nie miała wtedy własnej orkiestry. Na rynku na przykład graliśmy raz marsze fanfarowe i to było wizytówką, to ludzi przyciągało, podobało się, gratulowali nam. Były cztery fanfary, z przodu szły, na komendy były do góry podnoszone. Wchodziliśmy na Rynek Główny od ulicy Szewskiej czy placu Szczepańskiego, nie pamiętam już, z innych ulic szły inne orkiestry. Wizerunkowo wyglądało to bardzo ładnie.

Przynajmniej raz w roku te fanfary były „wietrzone".

Raz, nie kojarzę już z jakiej okazji, na polecenie dyrektora koncertowaliśmy na terenie AGH na takim placu pomiędzy stołówką a pawilonami B-2 i B-3. Często koncertowaliśmy także w gmachu głównym A-0. Trzeba powiedzieć, że dyrektor Urban odbudował trochę te tradycje górnicze i do dzisiaj jest to kontynuowane.

Orkiestra dzisiaj

Bogusław Solecki: Dzisiaj, a o przełomie lat 2019/2020 mówimy, orkiestra ma wyznaczone dwa dni w tygodniu na próby. Niestety, żeby jakiś poziom utrzymać, zespół musi ćwiczyć, a muzyk ciągle trenować, i to nie tylko na próbach, ale często i w domu, bo tu chodzi nie tylko o jakość gry, ale także o kondycję, o siłę, o sprawność mięśni. Próby pozwalają na zgranie się, pozwalają „rzeźbić" poszczególne utwory. Taka jest specyfika gry na instrumentach dętych. Próby planowane to jedno, ale rozegranie się przed występem także jest konieczne. Orkiestra występuje kilkadziesiąt razy w roku. Koncertów zaplanowanych jest dużo, a tych, których nie da się przewidzieć, także niemało. Zdarza się, że niektóre występy zaliczane są do prób, żeby nie nadwyrężać zbytnio kasy zakładowej. Muzycy to rozumieją i zdają sobie sprawę, że na ich opłacenie nie wystarczą pieniądze z dobrowolnie wpłacanych składek. Do funduszu na rzecz orkiestry żaden z tutejszych samorządów nic nie dokłada. Natomiast zamówienia i rezerwacje na cały rok z góry składane są już w styczniu. Moim zdaniem, to, że ta orkiestra funkcjonuje, należy zawdzięczać tylko dyrektorowi Ochabowi.

Zbigniew Solecki: Orkiestra zawsze utrzymywała wysoki poziom artystyczny. Z zapamiętanych prestiżowych występów: przed Barbórką 2009 roku mieliśmy występ w Sejmie, graliśmy u marszałka Bronisława Komorowskiego, a wcześniej, na przykład w czasie pobytu prezydenta Kwaśniewskiego w Olkuszu, Bolesławiu i Bukownie. Przed tymi występami byliśmy skrupulatnie sprawdzani. Kontrolowano nasze torby z nutami, a nawet do basów do środka zaglądano, czy gdzieś czegoś nie ma. Pamiętam, jak świętej pamięci Bolek Piętka wyciągnął książeczkę nutową. Chciał się przedrzeć przez ochronę, chyba żeby dostać autograf prezydenta, ale nim go dopuścili, musiał stosować wiele forteli.

Poza tym występowaliśmy kilka razy w kościele Mariackim w Krakowie z okazji obchodów kolejnych rocznic wprowadzenia stanu wojennego. Graliśmy w 25. rocznicę zamordowania księdza Jerzego Popiełuszki. Po mszy był przemarsz pod pomnik księdza do Parku Jordana. W 2008 roku orkiestra uczestniczyła w imprezach okołokongresowych górnictwa w Krakowie. Grało tam wtedy kilkanaście wyselekcjonowanych zespołów. Przed występem odwiedzał je wszystkie pewien kapelmistrz wojskowy w randze kapitana i rozdawał nuty do wspólnego wykonania utworów. Później ponownie przyjeżdżał, my graliśmy zadane tematy, a on oceniał, udzielał wskazówek i ostatecznie akceptował nasz udział we wspólnym występie całej grupy orkiestr.

Wyjątkowy był występ podczas uroczystości poświęcenia kopii miecza koronacyjnego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Uroczystość 10 kwietnia 2010 roku rozpoczynała się w bolesławskim kościele, a kończyła w parku. Byliśmy przygotowani repertuarowo, ale całość scenariusza w jednej chwili legła w gruzach. Tak się bowiem złożyło, że bezpośrednio przed mszą zaplanowaną na godzinę 10.00 dotarła do kościoła wiadomość o katastrofie lotniczej w Smoleńsku, w której zginął Prezydent RP wraz z dziewięćdziesięcioma pięcioma innymi osobami. Byliśmy skonsternowani: co my teraz mamy grać w czasie przemarszu do dworku? Ostatecznie zamiast wypracowanego na tę szczególną uroczystość repertuaru całą drogę graliśmy tylko utwory poważne, kościelne.

5.02. Bogusław Solecki w roli dyrygenta (Fot. autor nieznany, z albumu rodzinnego B. i Z. Soleckich)

Dyrygentura

Bogusław Solecki: Po śmierci Mieczysława Pędrasa funkcję dyrygenta powierzono Henrykowi Jędrzejewskiemu. Prowadził orkiestrę do stycznia czy lutego 2004 roku. Po jego odejściu przez kilka miesięcy nie było pełnoprawnego kapelmistrza. Obowiązki przejął Tadeusz Lipka z Podlipia, ale ze względu na osobiste plany nie wyrażał chęci docelowego zaangażowania się w ten proceder. Poprowadził raz orkiestrę, gdy występowała na rynku w Olkuszu w ramach rokrocznie organizowanego przeglądu orkiestr i to w zasadzie wszystko. W momencie, gdy ostatecznie zrezygnował, zostałem sam. Nawet parę razy musiałem prowadzić orkiestrę. Niektórzy wtedy zaczęli mnie podpuszczać: po co nam kapelmistrz, przecież dobrze jest, dasz radę. Będąc kierownikiem, musiałem jednak szukać kogoś, kto mógłby się profesjonalnie podjąć tego zadania. Dowiedziałem się, że w Sławkowie dyrygentem tamtejszej orkiestry jest Jerzy Sojka. Pojechałem tam, spotkałem się z nim, porozmawialiśmy i efektem tych rozmów było przejście Jerzego ze Sławkowa do Bolesławia. Tak rozpoczęło się pisanie nowego rozdziału w księdze historii Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław".

Zbigniew Solecki: Kapelmistrz Sojka jest profesjonalistą – instrumentalistą i aranżerem. To odpowiednia osoba do

5.03. Zbigniew Solecki, pierwszy z lewej (Fot. K. Boniecki)

sprawowania funkcji kapelmistrza i kierowania orkiestrą od strony muzycznej. Zdobywał doświadczenie, przez wiele lat grając w różnych składach albo dyrygując wieloosobowymi zespołami. Chciałby z orkiestry stworzyć profesjonalny zespół, nagrać płytę, i ja mu się nie dziwię, bo on przez te z górą piętnaście lat sporo serca włożył w to, co obecnie robi. Pragnie po sobie zostawić jakiś trwały ślad. Jest tyle wartościowego materiału na płytę, to są rzeczy poważne. On wiele „ciężkich" rzeczy pisze, zależy mu na kultywowaniu polskiej tradycji, a nie małpowaniu amerykańskich standardów, i nas, wykonawców, to cieszy. Pisze nuty i chciałby, żeby jego zapisy były realizowane perfekcyjnie. Teraz pracuje nad jakimiś dwiema nowymi rzeczami i tak się wydaje, ale rozpisać to na trzydziestu ludzi, to nie jest proste zdanie. Repertuar muzyczny orkiestry jest w zdecydowanej większości jego aranżacji. Jeśli pisze coś, to musi w pierwszej kolejności wgrać to wszystko do sekwensera, zagrać faktycznie, wymyślić niektóre głosy. Na przykład: są cztery saksofony i każdy musi zagrać coś innego, cztery trąbki i każda trąbka coś innego, trzy klarnety i każdy gra coś innego. Tam nie ma, że jest trzydziestu ludzi i oni grają podwójnie, to jest trzydzieści indywidualnych głosów i on to musi skumulować w całość. Tworzy partyturę utworu, a następnie kopiuje poszczególne głosy indywidualnie dla każdego instrumentu. Musi się skupić na tym i to go absorbuje bez reszty. Tylko takie podejście gwarantuje sukces, jeśli chodzi o nagranie koncertu na płytę, ale niestety nie zawsze wszystko, co się zaplanuje, jest możliwe do spełnienia. Problemy mogą wystąpić z najmniej oczekiwanej strony. Kapelmistrz Sojka chciałby mieć samych profesjonalistów w składzie i chciałby ten profesjonalizm wyegzekwować od każdego indywidualnie. Zmierzam do tego, żeby uświadomić wszystkim, iż drogą do osiągnięcia szczytnego celu jest dobra atmosfera w zespole, współdziałanie, wzajemne zaufanie. Nasza orkiestra pod dyrekcją Jerzego Sojki osiągnęła wysoki poziom artystyczny. Musi go utrzymać, ale stać ją na jeszcze więcej. Przyświeca jej cel – i nie jest to truizmem – „w jedności siła".

Bogusław Solecki

Prywatnie przedsiębiorca, w orkiestrze: muzyk amator, wieloletni jej kierownik. Zaangażowany duchowo i fizycznie w sprawę utrzymania orkiestry przy życiu.

Zbigniew Solecki

Syn Bogusława, ciągle podnoszący muzyczne kwalifikacje instrumentalista. Jego życiową dewizą jest profesjonalizm w tym, czego się podejmuje robić.

Jedną z ostatnich rodzinnych grup (choć w tym przypadku grupa to może za dużo powiedziane, ale mimo wszystko) jest duet ojca i syna – Bogusława i Zbigniewa Soleckich, najdłużej występujący w składzie osobowym Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław". Ojciec, kierownik orkiestry (potocznie nazywany prezesem) gra na kornecie, a syn na klarnecie bądź (w zależności od potrzeb) na saksofonie. Ci dwaj muzycy amatorzy to niemal chodząca historia ostatnich kilku dziesięcioleci funkcjonowania orkiestry. Rozmawiając z nimi, można się dowiedzieć wielu ciekawych rzeczy. Wystarczy tylko zamienić się w słuch. Autorzy spróbowali tak właśnie zrobić i powstał z tego powyższy zapis.

5.04. W gronie rodzinnym. Na krześle 5-letni Jurek z saksofonem. Po lewej jego stronie ojciec Zygmunt z trzyrzędowa harmonią (Fot. autor nieznany, z albumu J. Sojki)

Jerzy Sojka

Moje wspomnienia...

Urodziłem się 4 lipca 1949 roku w miejscowości Józefów (obecnie dzielnica Sosnowca). Mama Irena (z domu Nowak) zajmowała się domem, ojciec Zygmunt pracował na kopalni „Mortimer-Porąbka" w Sosnowcu-Zagórzu.

Tata pochodził z bardzo muzykalnej rodziny. Na basie i na klarnecie grał już jego dziadek, mój pradziadek. W harmonii pedałowej i heligonce specjalizował się jego ojciec, a mój dziadek Alojzy Sojka, który wprawdzie nie znał nut, ale sprawnie grał ze słuchu. Stryjowie Mieczysław i Józef grali na harmoniach trzyrzędowych. Ojciec przed wojną pobierał naukę u profesora szkoły muzycznej w Będzinie, dzięki czemu znał zapis nutowy i doskonale radził sobie na harmonii trzyrzędowej i pięciorzędowej.

Okoliczności moich urodzin wróżyły, że muzyka będzie mi towarzyszyła całe życie. A było tak...

Mój ojciec, Zygmunt Sojka (akordeonista) 3 lipca 1949 roku grał razem ze swoim zespołem na zabawie tanecznej w remizie strażackiej w Józefowie. Moja mama, będąca w zaawansowanej ciąży, postanowiła iść z tatą, aby posłuchać, jak gra. Bardzo lubiła muzykę i mocno wspierała pasję ojca. Na zabawie kolega taty poprosił mamę do tańca. Wówczas zaczęły pojawiać się bóle porodowe. Mama szybko udała się do mieszkających obok remizy dziadków i po kilkunastu godzinach przyszedłem na świat. Mogę śmiało powiedzieć, że zacząłem rodzić się na zabawie, przy dźwiękach muzyki tanecznej.

Ojciec był moim pierwszym nauczycielem. Zaszczepił mi miłość do muzyki niemal od urodzenia. Gdy miałem 4 lata, zaczął uczyć mnie nut, stosując naukę poprzez zabawę, metodą odpowiednią dla małego dziecka. Mając 5 lat, zacząłem uczyć się gry na małym, 24-basowym akordeonie, co sprawiało mi wielką frajdę. Radość z nowego instrumentu była tak wielka, że nie rozstawałem się z nim ani na chwilę, początkowo nawet chciałem z nim spać. Nikt nie zmuszał mnie do nauki, sam prosiłem się ojca, żeby mnie uczył. Koniecznie chciałem grać tak jak on, dziadek i stryjowie. Zanim dostałem prawdziwy akordeon, sam (z klocków i gwoździ papowych) zbudowałem sobie własny instrument i udawałem, że na nim gram. To dla ojca był znak, że muzykę mam we krwi, więc zaczął systematycznie przekazywać mi swoją wiedzę.

Muzyka była wszechobecna w mojej rodzinie. Dziadek uczył mnie różnych utworów, które pamiętał i często grał. Były to polki, kujawiaki, mazury, walczyki i oberki. Niektóre z nich ochroniłem od zapomnienia, zapisując je na pięciolinii.

Ojciec z kolei uczył mnie utworów, które jako akordeonista miał w repertuarze i wykonywał podczas niezliczonych występów. Były to walce, tanga, fokstroty, walce angielskie, samby, passo doble, ale również melodie ludowe (polki, oberki, mazury i inne).

Do mojego taty często przychodzili koledzy muzycy, żeby odpisać sobie nuty i wspólnie muzykować, co bardzo cieszyło sąsiadów. Mieszkanie szybko zapełniało się gośćmi, którzy spontanicznie włączali się do wspólnej zabawy.

Nawet mama, gotując obiad, potrafiła porzucić garnki i zasiąść do perkusji, aby wspomóc zespół muzyczny.

Tradycją naszej rodziny były niedzielne spotkania i wspólne muzykowanie w domach, ogródkach czy w pobliskim lasku. Była to dobra okazja do spotkań nie tylko rodzinnych, ale również sąsiedzkich. Sprzyjało to zacieśnianiu więzi z sąsiadami, którzy z wielką ochotą uczestniczyli w naszych biesiadach muzycznych. Była to okazja do wspólnego śpiewania, tańców, jedzenia i (umiarkowanego oczywiście) delektowania się trunkami własnego wyrobu. Prym wiodło wówczas winko z agrestu, porzeczek, wiśni i żyta, które degustowano przy naszej muzyce. W ogródku mojego dziadka Alojzego często odbywały się niezapomniane biesiady. Schodziła się na nie rodzina, sąsiedzi i koledzy ojca, którzy grali na skrzypcach, gitarze, trąbce i saksofonie. Ojciec wyjmował akordeon i zabawa pod jabłonką trwała w najlepsze.

5.05. Szkolna Orkiestra Technikum Górniczego im. Stanisława Staszica w Dąbrowie Górniczej („Sztygarka"). Pierwszy z prawej z trąbką to Jerzy Sojka, po jego prawej stronie nauczyciel Stanisław Matusik i następny kapelmistrz Szczepan Słowiński
5.06. Kapela z Katowic. Pierwszy z prawej Jerzy Sojka z saksofonem i klarnetem (Fot. autor nieznany, z albumu J. Sojki)

Bez naszego grania nie mogły obejść się majówki na łonie przyrody, ostatki, chrzciny, zaręczyny, wesela, imieniny, zabawy karnawałowe, spotkania sąsiedzkie itp. Okazji do spotkań i wspólnego grania nigdy nie brakowało!

W tamtych czasach zespoły grały bez nagłośnienia, wykonywano głównie muzykę instrumentalną. Był to niezapomniany, fantastyczny okres. Relacje między ludźmi były otwarte, pełne życzliwości, zupełnie inne niż dzisiaj.

Od dziecka brałem aktywny udział w rodzinnych spotkaniach muzycznych. Sprawiało mi to wielką radość, a mojego dziadka Alojzego często, z powodu dumy z wnuka, doprowadzało do łez wzruszenia.

W roku 1960, mając 11 lat, rozpocząłem naukę w Państwowej Szkole Muzycznej w Będzinie, w klasie skrzypiec i fortepianu. Szkołę ukończyłem w 1965 roku. Po akordeonie, fortepianie i skrzypcach przyszedł czas na naukę gry na trąbce i klarnecie. Umiejętności te zdobyłem, będąc uczniem dąbrowskiej Sztygarki, w której prężnie działała Szkolna Orkiestra Dęta. Jej kapelmistrzem był Szczepan Słowiński, który kierował również orkiestrą dętą przy kopalni „Generał Zawadzki" (później kopalnia „Paryż") w Dąbrowie Górniczej.

Opanowawszy już kilka instrumentów, zacząłem naukę na saksofonie, gdyż instrument ten zawsze mnie fascynował. W roku 1964 rodzice kupili mi wymarzony instrument. Pierwszych lekcji udzielał mi kolega ojca, Jan Marek z Sosnowca. Później sam szkoliłem warsztat muzyczny, czerpiąc wiedzę z różnych podręczników. Metodą systematycznych ćwiczeń doskonaliłem technikę gry na saksofonie i klarnecie, włącznie z trudną sztuką improwizacji. Pozwoliło mi

to w przyszłości być pierwszym saksofonistą w Orkiestrze PR i TV w Katowicach oraz grać w znanych formacjach jazzowych. Przy okazji samodzielnie nauczyłem się również grać na flecie poprzecznym.

W mojej karierze muzycznej współpracowałem z różnymi orkiestrami i zespołami: ludowymi, dętymi, instrumentalno-wokalnymi, jazzowymi, big beatowymi, z big-bandami.

Brałem bardzo aktywny udział w życiu muzycznym Dąbrowy Górniczej. Grałem w orkiestrze Międzyszkolnego Zespołu Pieśni i Tańca „Zagłębie", byłem współtwórcą i instruktorem muzycznym zespołów estradowych Zagłębianie i Płomienie. Kierowałem również Miejską Orkiestrą Dętą. W roku 2004 założyłem istniejącą do dziś Orkiestrę Rozrywkową Sojka Band. Obecnie prowadzę również zespół jazzowy Old and Young Jazz Combo oraz grupę muzyczną Senior Band. Od ponad 50 lat jestem zawodowo związany z Pałacem Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej.

Muzykiem zawodowym zostałem w roku 1977, zdobywając liczne uprawnienia i przechodząc weryfikacje, w tym ministerialne (zdałem odpowiednie egzaminy państwowe). Dzięki temu pracowałem w Estradzie Śląskiej w Katowicach, m.in. kierując grupą Kapela z Katowic.

W latach 1982–1991 byłem muzykiem solistą, aranżerem i inspektorem Orkiestry Rozrywkowej Polskiego Radia i Telewizji w Katowicach pod dyrekcją Jerzego Miliana.

Od maja 2004 roku jestem kapelmistrzem Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" w Bukownie. Pisząc dla niej utwory, staram się ocalić od zapomnienia kompozycje (głównie marsze) przedwojennych twórców polskich, m.in. Wacława Karasia. Mając szczątkowe materiały nutowe znalezione gdzieś w lamusie, nadaję im nowe życie, ubieram je w nowoczesny aranż. Dzięki temu repertuar orkiestry wzbogacił się o unikalne, bardzo cenne pozycje: *Victoria, Tener, Tęsknota za ojczyzną, Biały orzeł, Huragan, Pod Wawelem, Parada Młodych, Marsz Chorążych, Marsz Czwartaków, Razem, Szara piechota* i inne. Stworzyłem również aranże dwóch

wiązanek polskich melodii ludowych, popularyzując w ten sposób rodzimy folklor. Dzięki tym zabiegom Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" ma niepowtarzalny repertuar, który jest prezentowany szerokiej publiczności podczas wielu koncertów. Pozwala to na propagowanie zapomnianych utworów, co jest moim celem, moją misją.

Muzyka towarzyszyła mi całe życie. Dzięki niej zwiedziłem kilkanaście krajów na świecie, poznałem osobiście wielu znanych artystów (piosenkarzy, aktorów, muzyków). Miałem zaszczyt być wśród gości księcia Monako oraz zobaczyć z bliska rodzinę króla Szwecji.

W swojej karierze muzycznej zagrałem – z różnymi formacjami – niezliczoną ilość koncertów na estradach Polski i Europy, setki imprez plenerowych, patriotycznych itp. Wraz z kolegami z zespołów grałem również na bardzo wielu weselach i innych przyjęciach rodzinnych. Obecnie dzielę swój czas między Zakładową Orkiestrę Dętą ZGH „Bolesław" i zespoły działające pod egidą Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej.

5.07. Orkiestra Polskiego Radia i Telewizji Jerzego Miliana. Wśród siedzących w środku Jerzy Milian. Drugi z lewej Jerzy Sojka (Fot. autor nieznany, z albumu J. Sojki)

Jerzy Sojka

Z pierwszego zawodu: zagłębiowski mierniczy górniczy, absolwent dąbrowskiej „Sztygarki". Z powołania, pasji i drugiego zawodu: multiinstrumentalista, dyrygent i aranżer wywodzący swe korzenie z wielopokoleniowej rodziny muzyków. Od z górą szesnastu lat z sukcesami prowadzi orkiestrę ZGH „Bolesław", dbając o jej wysoki poziom artystyczny i jednocześnie o jej autentyczny rozwój.

Józef Czarnota

Wspominać można bez końca

Z ważnych chwil, które utkwiły w mojej pamięci, wspomnieć muszę o wyjeździe w 1973 roku całej orkiestry do Wieliczki. Tam, na dole, w kopalni soli graliśmy koncert barbórkowy. Po koncercie każdy z członków orkiestry otrzymał pamiątkowy puchar z napisem „SPOTKANIE GWARKÓW 1973".

W tamtym czasie orkiestra liczyła ponad 50 osób. W głównej mierze grały w niej spore grupki rodzinne. Niektóre z tych grających rodzin pamiętam, byli to:

- Stefan Czyż, Józef Czyż, Marian Czyż
- Henryk Kosno, Zbigniew Kosno
- Czesław Lipka, Tadeusz Lipka
- Zdzisław Skrzypiciel, Lesław Skrzypiciel, Andrzej Skrzypiciel.

Była także moja rodzina. Oprócz mnie, Józefa, występował mój brat Adam Czarnota. W latach 90. do orkiestry dołączyli: syn Adama, Artur, jak również syn naszej siostry Przemysław Opala.

Orkiestra w tamtych czasach przed każdą Barbórką o godzinie szóstej rano organizowała poranne koncerty. Maszerowaliśmy ulicami Bukowna, grając okolicznościowe marsze i budząc tym samym mieszkańców, w dużej części rodziny górnicze. Ludzie witali orkiestrę na różne sposoby, okazując jej wyrazy sympatii.

W tym należącym już do przeszłości czasie byłem chyba jedynym muzykiem zamieszkałym w Bukownie. Kapelmistrz Mieczysław Pędras przyjeżdżał do mnie na motorowerku „Komar", żeby powiadomić o zbliżającym się graniu. Mało kto wtedy miał telefon. Gdy z jakiegoś powodu nie mógł przyjechać, dzwonił na pocztę i w takim przypadku panie z centrali przekazywały wiadomość od pana Mieczysława. Jako kapelmistrz był on wspaniałym człowiekiem. Dbał o swoich muzyków, zawsze nam pomagał. Był dla nas jak dobry ojciec. Nie zostawił nikogo w potrzebie.

Wiele było ważnych występów orkiestry za jego czasów, ale warto wspomnieć o naszym wyjeździe do Freibergu w Niemczech, gdzie tamtejsza społeczności obchodziła 800-lecie istnienia górniczego miasta.

5.08. Pamiątkowy puchar (Fot. archiwum własne autorów)

Dla porządku muszę wspomnieć, że jedynie w latach 80. miałem krótką przerwę w grze, po niej powróciłem do orkiestry i znowu witał mnie mój nauczyciel i wzór.

Na koniec jeszcze nie mogę zapomnieć o starszych kolegach-muzykach, którzy odeszli już do lepszego świata. Byli to: Stefan Zając, Władysław Banyś, Konstanty Mucha, Stanisław Kępka, Marian Oliwa, Ludwik Lechocki, Jan Kajda, Stanisław Kopczyk.

5.09. Zdzisław Skrzypiciel z lewej i Józef Czarnota, dwaj najdłużej występujący członkowie orkiestry (Fot. autor nieznany, z albumu J. Czarnoty)

Józef Czarnota

Z zawodu górnik nieistniejącej już kopalni „Bolesław", z zamiłowania muzyk, jeden z tych najdłużej występujących w orkiestrze ZGH „Bolesław".

Zenon Krukowiecki

Niech żyje nam „górniczy stan”

Sentymentalne wspomnienia Zenona Krukowieckiego, solisty orkiestry dętej ZGH „Bolesław” w Bukownie w rytmie górniczej biesiady oraz aurze kultury świata słowiańskiego.

Historia oraz moja niezwykła przygoda z orkiestrą ZGH „Bolesław” w Bukownie mają swój początek jesienią 2008 roku. Wtedy to doszło do spotkania z Bogusławem Soleckim – prezesem i kierownikiem zespołu, który wiedząc o moich wieloletnich (od 1968 roku) poczynaniach artystycznych jako solisty Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „SŁOWIANKI” z Krakowa, zaproponował mi współpracę.

Ponieważ wielokrotnie uczestniczyłem w koncertach orkiestry ZGH „Bolesław” jako widz i uważny słuchacz i miałem na jej temat bardzo dobrą opinię i odczucia, uznałem, że propozycja pana prezesa Soleckiego zasługuje na to, by odpowiedzieć na nią pozytywną reakcją. Od tego momentu moje serce zaczęło bić coraz szybciej, co sprawiło, że już wkrótce pojawiłem się na próbie orkiestry w Bukownie. Spotkanie z zespołem i jego kapelmistrzem, panem Jerzym Sojką wspominam bardzo miło i twórczo. Sądzę, że wtedy pomiędzy mną i członkami orkiestry pojawiła się sympatia i prawdziwa chęć współpracy. Pierwsze próby odbyły się przed Barbórką i miały niezwykle intensywny charakter. Dosyć szybko zapoznałem się z repertuarem orkiestry dzięki kapelmistrzowi, który niezwłocznie określił tonacje utworów, odpowiednie dla mnie i orkiestry.

5.10. Zenon Krukowiecki w roli solisty (Fot. autor nieznany, z albumu Z. Krukowieckiego)

5.11. Kapelmistrz Jerzy Sojka w towarzystwie solistów orkiestry: Ewy Czubryt i Zenona Krukowieckiego (Fot. autor nieznany, z albumu Z. Krukowieckiego)

Pierwsze wspólne koncerty miały miejsce w 2009 roku podczas VII Festiwalu Orkiestr Dętych w Olkuszu. Współpraca z orkiestrą nabierała tempa, a systematyczne próby sprawiały, że repertuar koncertowy stał się dla mnie stosunkowo łatwo przyswajalny i bez wątpienia przyjazny.

Każda kolejna próba utwierdzała mnie w przekonaniu, że współpraca z orkiestrą układa się po partnersku i przynosi coraz to lepsze rezultaty, a także satysfakcję. Zaplanowane i oczekiwane koncerty mobilizowały mnie do intensywnych ćwiczeń, aby osiągnąć jak najlepszy poziom artystyczny. Ponieważ odbywały się one w prestiżowych miejscach przed wymagającą publicznością, czułem się zmotywowany, by jako solista sprostać oczekiwaniom orkiestry, kapelmistrza i oczywiście widzów. Występy w Domu Kultury w Bukownie, na stadionie miejskim oraz hali sportowej, a także z okazji Dni Bolesławia czy Dnia Hutnika w Miasteczku Śląskim były prawdziwym przeżyciem i dawały ogromną satysfakcję. Współpraca na pewnym etapie z solistką, panią Ewą Czubryt sprawiała, że repertuar koncertów stawał się coraz bardziej zróżnicowany i atrakcyjny.

Wielkim przeżyciem dla mnie był koncert z okazji Dni Olkusza 2014 roku na rynku Srebrnego Miasta. W tym miejscu pragnę pokłonić się panu kapelmistrzowi Jerzemu Sojce, który na moją prośbę przygotował aranżację do trzech utworów dalmatyńskich z repertuaru Zespołu Pieśni i Tańca UJ „SŁOWIANKI". W ich prezentacji na olkuskim rynku towarzyszyła mi jako solistka pani Wiesława Rudzińska. Każda z trzech chorwackich kompozycji zyskała duży aplauz olkuskiej publiczności, która bardzo licznie przybyła na koncert orkiestry. Wykonanie tych utworów było wielką radością i satysfakcją.

Zaszczycił nas swą obecnością prezes zarządu i dyrektor naczelny ZGH „Bolesław" S.A., pan Bogusław Ochab, co stanowiło dodatkową motywację do wykonywania muzyki z otwartym sercem i pełnym zaangażowaniem. Wspominając ten koncert, pragnę złożyć słowa wdzięczności i szacunku w imieniu swoim i Zespołu Pieśni Słowiańskiej „PRASŁOWIANKI" w Krakowie na ręce pana Jerzego Sojki za profesjonalizm i wspaniałe przygotowanie orkiestry, która znakomicie spisała się w repertuarze utworów dalmatyńskich pochodzących z Chorwacji.

5.12. Miasteczko Śląskie. Z okazji Dnia Hutnika występ orkiestry z udziałem solisty Zbigniewa Krukowieckiego (Fot. autor nieznany, z albumu Z. Soleckiego)

W styczniu 2015 roku w Pałacu Kultury Zagłębia w Dąbrowie Górniczej odbył się jubileusz 50-lecia pracy artystycznej Jerzego Sojki oraz 10-lecia Orkiestry Rozrywkowej Sojka Band. Miałem honor i zaszczyt uczestniczyć w uroczystościach jubileuszowych jako gość w towarzystwie Burmistrza Miasta i Gminy Olkusz, Romana Piaśnika. Obydwa jubileusze były prawdziwą ucztą – maestro Jerzy Sojka pokazał ze swoimi muzykami niezaprzeczalną klasę, również jako multiinstrumentalista.

Koncerty orkiestry ZGH „Bolesław" stawały się cykliczne: organizowano je z okazji Barbórki, w MOK Olkusz, a także na rynku w Bochni, Sławkowie, Kluczach i innych miejscowościach. Pamiętam występ w auli AGH Kraków i w amfiteatrze w Brennej podczas święta plonów.

Miałem wielki honor i satysfakcję podczas uroczystości Barbórki współpracować ze znakomitymi artystami prowadzącymi karczmy piwne: panem Józefem Niewdaną oraz panem Józefem Fudali. Jako solista orkiestry ZGH „Bolesław" pragnę wyrazić wdzięczność za 12-letnią współpracę członkom zespołu i jego kierownictwu na czele z prezesem Bogusławem Soleckim i kapelmistrzem Jerzym Sojką – znakomitym artystą, który znalazł się w gronie najwybitniejszych postaci, z którymi miałem zaszczyt wystąpić na scenach Polski i świata.

Olkusz, kwiecień 2020

Zenon Krukowiecki

Solista Zespołu Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie „SŁOWIANKI" oraz Zespołu Pieśni Słowiańskiej „PRASŁOWIANKI".

Zenon Krukowiecki jako solista jednego z najlepszych w Polsce i jedynego tego typu w Europie Zespołu Pieśni i Tańca UJ w Krakowie „SŁOWIANKI" przez długie lata godnie reprezentował Polskę i jej kulturę narodową. Jego dorobek artystyczny to ponad 900 koncertów, w czasie których prezentował kulturę świata słowiańskiego. Podczas 50-letniej działalności artystycznej występował na scenach 26 krajów, co stanowi powód do dumy. Jak sam mówi, miał wielki honor i zaszczyt koncertować na znakomitych scenach, m.in. teatru greckiego w Taorminie na Sycylii, Teatru Wielkiego w Efezie w Turcji, starożytnego teatru w Timgad w Algierii i na najstarszej arenie Europy w mieście Ronda w Hiszpanii.

Za swoje sukcesy artystyczne Zenon Krukowiecki otrzymał od ministra kultury odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury", srebrną odznakę Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną oraz Srebrny Krzyż Zasługi. W 2012 roku przyznano mu również Olkuską Nagrodę Artystyczną za całokształt twórczości oraz tytuł Ambasadora Kultury w ramach Olkuskiej Nagrody Artystycznej za 2018 rok.

Z atencją podkreśla, że wyróżnienia te są także udziałem Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" w Bukownie, gdyż jako jej solista miał zaszczyt sprawiać radość także braci górniczej. Dlatego z tego miejsca pragnie się pokłonić i kieruje słowa szacunku i wdzięczności za partnerską współpracę do wszystkich członków orkiestry, a szczególnie kapelmistrza Jerzego Sojki i prezesa Bogusława Soleckiego.

5.13. Ambasador Kultury dla orkiestry, jej kapelmistrza i prezesa (Fot. laurka autorstwa Z. Krukowieckiego)
5.14. Zenon Krukowiecki (Fot. K. Boniecki)

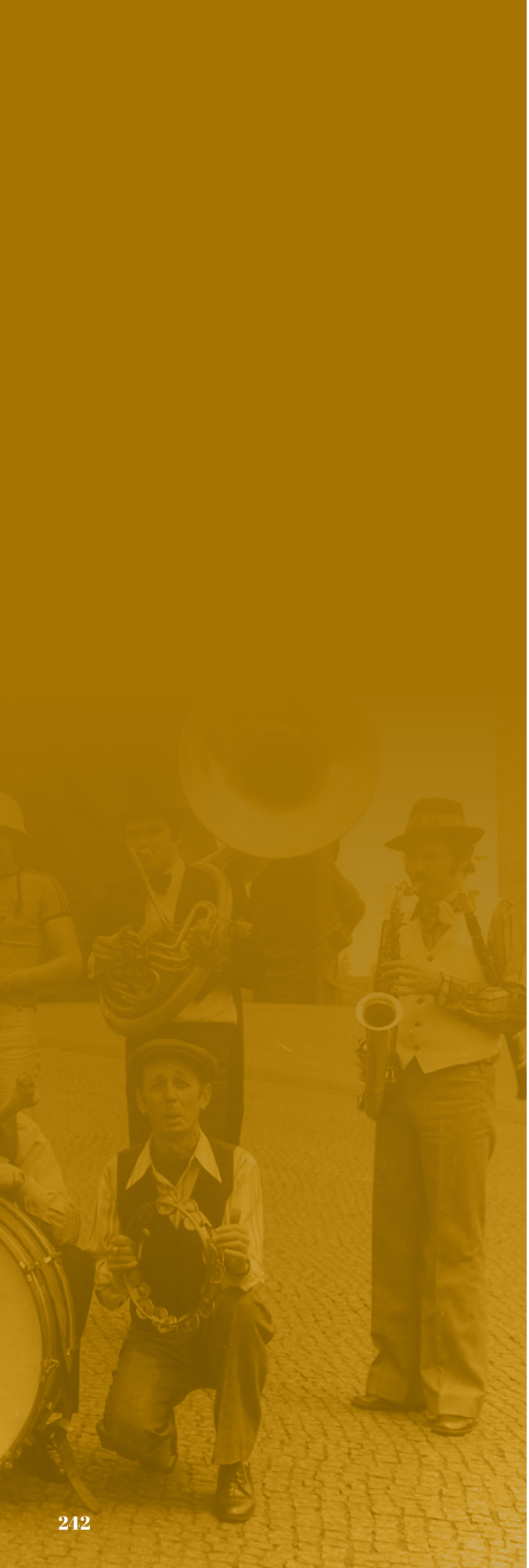

Wspomnienia osób z otoczenia, przychylnych orkiestrze

Grzegorz Miglus

...w roli opiekuna orkiestry

W 2013 roku władze spółki ZGH „Bolesław" zatwierdziły nowy regulamin Zakładowej Orkiestry Dętej. Byłem jednym z twórców zawartych w nim rozwiązań. Może to spowodowało, że przypadł mi zaszczyt reprezentowania interesów orkiestry wobec zarządu spółki i odwrotnie, bycia pośrednikiem pomiędzy zarządem a kierownictwem orkiestry. Stałem się tym samym opiekunem zespołu, a funkcję tę przejąłem po panu Pawle Wójciku. W zakładzie jestem zatrudniony na stanowisku kierownika działu do spraw pracowniczych, co pozwala mi sprawować opiekę nad zespołem nie tylko z pozycji sympatyka muzyki, ale także z perspektywy osoby faktycznie dbającej o zapewnienie komfortowych warunków (także finansowych) członkom orkiestry. Zabiegając o właściwą prezencję zespołu promującego na zewnątrz Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" S.A., jednocześnie chciałbym, aby jego poziom artystyczny był coraz wyższy. Jestem w pełni usatysfakcjonowany tym, że zarówno kierownik orkiestry, pan Bogusław Solecki, jak i dyrygent, pan Jerzy Sojka kierują się podobnymi priorytetami. Pozostając z szacunkiem wobec kierownictwa, a także wszystkich członków orkiestry, mam nadzieję na dobrą współpracę także w przyszłości.

Grzegorz Miglus

Kierownik działu do spraw pracowniczych legitymujący się wieloletnim stażem pracy w strukturach ZGH „Bolesław". Jest opiekunem orkiestry z ramienia zarządu spółki. Sprawy orkiestry były i są bliskie jego sercu.

Krzysztof Dudziński

Mam nadzieję...

Czas, którego nikt jeszcze nie zdołał zatrzymać, zaciera w naszej pamięci wiele szczegółów. Coś, co jeszcze kiedyś było tak bliskie – i wydawać by się mogło, że będzie wieczne – dzisiaj jest historią. Tak czas postępuje również ze mną i zapisami dawnych chwil w mojej pamięci.

Przypominam sobie, że w pierwszej klasie technikum, będąc jednocześnie w drugiej klasie Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Olkuszu, zacząłem grać na saksofonie altowym w orkiestrze ZGH „Bolesław". To było coś, co zostawiło trwały ślad w postrzeganiu przeze mnie muzyki i grania. Była to praca z doświadczonymi muzykami, członkami różnych zespołów muzycznych, instrumentalistami. Czułem się w pewnym sensie wyróżniony, że mogę grać w jednej orkiestrze z dużo starszymi od siebie, doświadczonymi muzykami. Sam byłem przecież nastolatkiem, a oni mieli lat -dziesiąt. Wielu z nich cieszyło się autorytetem, jak choćby ówczesny kapelmistrz śp. Mieczysław Pędras.

Dzisiaj widzę, że były to wspaniałe czasy. Może trudne, ale wspaniałe.

Każda minuta spędzona najpierw podczas prób, potem podczas wspólnych występów i „grań" (jak je wtedy nazywaliśmy) jest dzisiaj bardzo mile wspominana. Teraz wiem, że przyszło mi tworzyć zespół z osobami, które perfekcyjnie opanowały sztukę grania w orkiestrze dętej. Powiedziałbym nawet, że niektóre z nich były mistrzami w tym rzemiośle.

Jednak chwile spędzone w orkiestrze to nie tylko wspólne „grania". Był bowiem również czas zabawy. Mam na myśli organizowane wtedy imprezy karnawałowe, na które przychodziliśmy ze swoimi żonami lub dziewczynami, a członkowie orkiestry, którzy należeli do zespołów muzycznych, „po chałturach" (jak to się kiedyś mówiło) grali na zmianę do tańca.

Tak, bardzo miło wspominam te czasy. Spędziłem około 13 lat w szeregach orkiestry dętej. I choć w pamięci

5.15. Krzysztof Dudziński (Fot. T. Sawicki)

coraz trudniej odtworzyć szczegóły minionych zdarzeń, choć coraz trudniej przypomnieć sobie rysy twarzy dawnych znajomych i kolegów, którzy już zmarli, choć palce „już nie te", bo nie pozwalają grać tak sprawnie jak kiedyś, to jednak pozostało coś, co nigdy nie pozwoli zapomnieć. Nuty – wspólny i uniwersalny język tych wszystkich, którzy opanowali ich znajomość. Gdy tylko z ich zapisu zanucisz melodię, powrócą tamte chwile, powrócą tamte dni.

Mam nadzieję, że kiedyś, już na zasłużonej emeryturze, będę miał tyle sił, a koledzy jeszcze więcej chęci i cierpliwości, by pozwolić mi zasilić szeregi orkiestry.

Bolesław, marzec 2020

Krzysztof Dudziński

Wójt Gminy Bolesław poprzedniej (2014–2018) i obecnej (2018–2023) kadencji. W orkiestrze ZGH „Bolesław" udzielał się, gdy kapelmistrzem był Mieczysław Pędras, a później Henryk Jędrzejewski.

Mirosław Gajdziszewski

Orkiestra chlubą Bukowna

Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" jest jedną z najstarszych dętych orkiestr górniczych w Polsce. Od dziesięcioleci możemy cieszyć się jej obecnością podczas różnego rodzaju imprez i wydarzeń organizowanych w Bukownie. Działalność orkiestry znakomicie służy promocji naszej małej ojczyzny, ukazując jej najlepsze strony. Zespół bierze udział w wielu uroczystościach i festiwalach, koncertuje w okolicznych miejscowościach, odbiera nagrody i wyróżnienia w konkursach. Jest wizytówką Bukowna i dumą mieszkańców naszego miasta.

Członkowie orkiestry zawsze, bez względu na okoliczności czy nieprzychylne warunki pogodowe, są gotowi do uświetniania swoją obecnością różnego rodzaju wydarzeń. Zawsze z uśmiechem na twarzach i dobrą energią, którą zarażają wszystkich wokół. Bukowianie doskonale pamiętają ich koncerty podczas Dni Bukowna, jubileuszy naszego miasta, które dzięki nim nabierały jeszcze bardziej uroczystego i doniosłego charakteru. Z kolei uczestnicy karczm piwnych ZGH „Bolesław" wspominają występy orkiestry podczas corocznych Barbórek, które w ostatnich latach odbywają się na hali sportowej MOSiR, a wcześniej w sali remizy OSP Bukowno Miasto.

To wszystko tworzyło i ciągle tworzy historię naszego miasta, z którą orkiestra ZGH „Bolesław" jest ściśle związana.

Dziś nie wyobrażamy sobie organizacji imprez patriotycznych, takich jak Święto Narodowe Trzeciego Maja, Święto Wojska Polskiego czy Narodowe Święto Niepodległości, bez udziału Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" w Bukownie. Nie wyobrażamy sobie Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy bez jej koncertu poprzedzającego Światełko do Nieba. A ja osobiście i – tego jestem pewien – również pracownicy Urzędu Miejskiego w Bukownie nie wyobrażamy sobie okresu Świąt Bożego Narodzenia bez koncertu kolęd i pastorałek, z którym corocznie odwiedza nas orkiestra w tym czasie.

5.16. Mirosław Gajdziszewski (Fot. autor nieznany, z albumu M. Gajdziszewskiego)

Niezmiernie cieszy mnie fakt, że powstała monografia Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" w Bukownie. Bardzo doceniam to, że na kartach tej książki została utrwalona jej historia, dokonania, cały bogaty repertuar osiągnięć. Warto się z nimi zapoznać.

Ze swej strony składam wszystkim członkom orkiestry serdeczne podziękowania za tworzenie niepowtarzalnej oprawy muzycznej wielu uroczystości miejskich i nie tylko. Życząc dalszych sukcesów, dziękuję za dotychczasowe działania artystyczne na rzecz Bukowna, za zaangażowanie i stałą obecność w życiu naszej małej ojczyzny.

Bukowno, maj 2020

Mirosław Gajdziszewski

Burmistrz Bukowna. Życie zawodowe dzielił pomiędzy dwoma zakładami pracy: osiemnaście lat pracy w ZGH „Bolesław" i tyle samo w Urzędzie Miejskim w Bukownie. W latach 1998–2002 pracował jako Zastępca Burmistrza Miasta, a od 2006 piastuje (po raz czwarty z rzędu) zaszczytną funkcję Burmistrza Miasta Bukowno.

Józef Fudali

Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław”

O istnieniu i klasie orkiestry dętej działającej przy Kombinacie Górniczo-Hutniczym „Bolesław” w Bukownie dowiedziałem się w 1968 roku. Wtedy, jeszcze jako student Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, byłem członkiem Zespołu Pieśni i Tańca AGH (obecnie „Krakus” im. Wiesława Białowąsa). W grudniu 1968 roku, w okresie obchodów górniczego święta, wraz z zespołem przyjechałem do KGH „Bolesław” – kopalni „Olkusz”, która w tym czasie oddawana była do eksploatacji, w celu poprowadzenia karczmy piwnej. Jako Lis-major jechałem ulicami Olkusza i przez olkuski rynek, siedząc na beczce umieszczonej na platformie, którą ciągnęły dwa dorodne konie.

Na czele pochodu szła orkiestra dęta, grając górnicze i śląskie melodie marszowe. Gra zespołu wzbudzała entuzjazm licznie zgromadzonych mieszkańców Olkusza. Na rynku zespół zagrał hymn górniczy, były krótkie przemówienia i grzanym miodem wzniesiono toast za pomyślność górniczego stanu. Następnie wraz z orkiestrą korowód udał się w szyku marszowym na karczmę piwną do kopalni „Olkusz”. Przed kopalnią orkiestra witała uczestników wchodzących do kopalnianej cechowni. Ówczesna karczma piwna prowadzona była według ściśle określonego ceremoniału. Orkiestra miała w nim swój udział.

Podczas części oficjalnej: wstępowania Prezesa do „wysokiego a w sprawach piwnych nigdy nieomylnego prezydium”, meldowania się Lisa-majora przed „wysokim a w sprawach piwnych nigdy nieomylnym prezydium”, „Skoku przez Skórę” i pasowania na górnika, a także podczas przekazywania przez Stare Strzechy zakładowego sztandaru młodszym adeptom sztuki górniczej, szczególną funkcję pełnił zespół fanfarzystów. To oni odegraniem stosownego sygnału zatwierdzali poszczególne etapy oficjalnej części uroczystości.

Popularnie mówi się, że orkiestra wystąpiła/grała pod dyrekcją pana... i tu pada nazwisko dyrygenta. Jeśli pod dyrekcją, to dyrektorem orkiestry dętej był wówczas pan Mieczysław Pędras. Miałem przyjemność poznać tego wielkiego człowieka nie tylko jako dyrygenta, z którym przez prawie 20 lat uzgadniałem wiele spraw związanych z koncertami orkiestry, ale również jako pracownika działu finansowego w Kombinacie. Był jednym z nielicznych znanych mi ludzi, którym udało się przeżyć obóz koncentracyjny w Oświęcimiu. Na moje pytanie, jak udało mu się tego dokonać, odpowiedział: „Gdy dożyłem poranka, robiłem wszystko, żeby dożyć południa. Gdy dożyłem południa, robiłem wszystko, żeby dożyć wieczora. Gdy dożyłem wieczora, robiłem wszystko, żeby dożyć do rana, i tak codziennie”. Na kolejne pytanie, co znaczy „robiłem wszystko”, odpowiedział: „Zasadą,

5.17. Józef Fudali (Fot. K. Boniecki)

którą stosowałem, było: nigdy nie być pierwszym i nigdy nie być ostatnim, a prócz tego miałem wielkie szczęście".

Orkiestra dęta uświetniała swoją grą:

- Wszystkie uroczystości Dnia Górnika i Dnia Hutnika.
- Przemarsze ulicami Olkusza, Bolesławia i Bukowna przy każdej okazji, podczas świąt branżowych czy innych. Do niezapomnianych należą pochody z okazji Dnia Górnika w Olkuszu w latach 1968, 1974, 1985 i 2007.
- Pobudki organizowane z okazji świąt branżowych.
- Uroczystości pogrzebowe tych pracowników, którzy utrzymywali orkiestrę, dobrowolnie płacąc składki na jej potrzeby, oraz innych pracowników z KGH (ZGH) lub obcych.
- Uroczystości organizowane z okazji innych świąt branżowych, jak na przykład Dnia Strażaka czy Dnia Nauczyciela.
- Pochody z okazji święta Pierwszego Maja.

Gdy gra orkiestry mogła uświetnić jakąś konkretną uroczystość, na hasło podane przez dyrektora zakładu bądź jego zastępcę pan dyrektor Pędras sam organizował wszystkie sprawy, a było ich sporo. Należało między innymi poinformować kierowników wydziałów i wystąpić z prośbą o zwolnienie pracownika-muzyka, by umożliwić mu grę; zabezpieczyć transport do przewozu zespołu tak, aby mógł dojechać do remizy strażackiej w Bolesławiu; dotrzeć w odpowiednim czasie na miejsce gry oraz po wykonaniu zadania powrócić do miejsca siedziby i zabezpieczyć instrumenty.

Niejednokrotnie podczas realizacji swoich zadań orkiestra miała problemy z dojazdem na miejsce. Działo się tak na przykład z powodu zamkniętego przez 40 minut szlabanu kolejowego albo w wyniku awarii samochodu. Wówczas nie było możliwości poinformowania bazy samochodowej o zaistniałej sytuacji, gdyż nie było telefonów komórkowych. W takich sytuacjach także trzeba było umieć się odnaleźć.

Kombinat Górniczo-Hutniczy „Bolesław", a następnie spadkobierca Kombinatu – Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" zabezpieczały dla orkiestry w zasadzie wszystko, począwszy od strojów (mundurów), poprzez miejsca prób, magazyn instrumentów, na transporcie kończąc.

Od 1983 roku Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" stały się przedsiębiorstwem funkcjonującym według formuły „3S", tj. samodzielnym, samorządnym i samofinansującym. W tym okresie, żeby przetrwać, szukano wszystkich możliwych sposobów ograniczających wydatki finansowe. Dotyczyło to również lokum orkiestry dętej. Wyliczono, że do remizy strażackiej w Bolesławiu w okresie zimowym dostarczano 4 tony węgla oraz zabezpieczano 1 tysiąc złotych dla palacza/sprzątaczki pomieszczeń będących w użytkowaniu orkiestry. Co bardziej dociekliwi zadawali również pytanie, ile zakład płaci za 1 metr kwadratowy powierzchni użytkowej wynajmowanej na potrzeby orkiestry. A bieżące wydatki to nie wszystko. Ponieważ obiekt wymagał remontu, ZGH partycypowało w kosztach. Przed przystąpieniem do prac ustalono, że z powodu sporych nakładów finansowych orkiestra będzie użytkować obiekt w określonym czasie. Po wykonaniu remontu okazało się jednak, że Urząd Miasta i Gminy w Bukownie zażyczył sobie 15 ton węgla i miesięczną płacę dla palacza/sprzątaczki w wysokości 5 tysięcy złotych.

Do ciekawostek należy zaliczyć sytuację opisaną poniżej.

W 1985 roku Zakładowa Orkiestra Dęta ZGH „Bolesław" została zaproszona na uroczystości 800-lecia Freibergu w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Wyznaczono 35 członków orkiestry. Wyjazd takiej grupy ludzi okazał się zadaniem dość trudnym organizacyjnie. Każdy z uczestników musiał wyrobić prywatnie paszport, gdyż nie było takich możliwości wyjazdu, jakie mamy obecnie. Na wyjazd muzycy mieli zakupione niebieskie koszule. Ubrani w czarne spodnie od munduru i te pięknie prezentujące się koszule, na pierwszy rzut oka wyglądali jak „niebiesko-czarni". Zakłady posiadały prawie nowy autobus (AUTOSAN), zatem transport był zapewniony. Po przygotowaniu wymaganych dokumentów ruszyliśmy w drogę, zabierając ze sobą zaproszenie wystosowane z Kombinatu Górniczo-Hutniczego im. Alberta Funka z Freibergu (NRD) wraz z listą członków orkiestry.

Na granicy zostaliśmy zaskoczeni, gdyż celnicy zażądali wcześniejszego oclenia instrumentów muzycznych w Urzędzie Celnym w Katowicach. Nie posiadaliśmy stosownego dokumentu. Mieliśmy tylko jedno logiczne wyjaśnienie,

że jedziemy na uroczystości jubileuszowe 800-lecia Freiberga. Na szczęście żądanie oclenia instrumentów było wymysłem jakiegoś „nadgorliwca", ponieważ po krótkich naradach funkcjonariusze stwierdzili, że nas przepuszczą, jeśli orkiestra coś zagra na granicy. Prawdopodobnie nie wierzyli, że jest to faktycznie orkiestra dęta. Muzycy zabrali instrumenty, wyszli przed autobus i pod dyrekcją pana Mieczysława Pędrasa zaczęli grać. Pierwszy utwór, piosenka górnicza. Drugi utwór, piosenka śląska. Trzeci utwór *Warszawianka*. Gdy grano fragment z tekstem: „Hej, kto Polak na bagnety!", dowódca polskich celników podszedł i powiedział: „Jak chcecie jechać dalej, to skończcie grę". Bardzo szybko przerwano występ i pojechaliśmy dalej.

Program pobytu orkiestry był interesujący: dwa koncerty oraz udział w historycznej uroczystej paradzie. Podczas jednego z koncertów poinformowano uczestników, że pan Pędras przeżył Oświęcim. Jako dowód miał na ręce wytatuowany numer obozowy. Został powitany gromkimi brawami: nie wiadomo, czy dlatego że był w obozie koncentracyjnym, czy dlatego że obóz przeżył. Podczas parady na tle innych orkiestr nasz zespół wyróżniał się dużym profesjonalizmem.

Szczęściem jest znaleźć satysfakcjonującą pracę. Równie wielkim szczęściem jest znaleźć satysfakcjonujące hobby. Muzycy – członkowie Zakładowej Orkiestry Dętej przy KGH (ZGH) „Bolesław" – byli przede wszystkim hobbistami, wielkimi entuzjastami muzyki. Wielu nie wyobrażało sobie życia bez niemal codziennego muzykowania. Ich zaangażowanie w organizację pracy, w próby i występy było godne naśladowania. Swoją postawą przypominali ówczesnych sportowców. Muzycy nie od razu stali się profesjonalistami. Różne były ich drogi do osiągnięcia wysokiego poziomu gry. Ale cel był jeden: zagrać w Zakładowej Orkiestrze Dętej ZGH „Bolesław". Podczas prób nikt nikogo nie pytał, gdzie pracuje i co robi. Ważne było, czy jest zdyscyplinowany i dobrze gra. Profesjonalizm orkiestry potwierdzały zaproszenia na koncerty krajowe i zagraniczne.

W orkiestrze grali członkowie rodzin, wśród których zamiłowanie do muzyki przechodziło z pokolenia na pokolenie. Niezwykle chwalebne było zapraszanie do tego samego zespołu muzyków dwudziestolatków i sześćdziesięciolatków. Atrakcyjności przydawały mu piękne panie.

Przez cały okres mojej bliskiej współpracy z orkiestrą podziwiałem wielką dyscyplinę każdego członka orkiestry, nie tylko w ramach organizacji pracy, ale również podczas obsługi muzycznej uroczystości. Wielokrotnie między jednym a drugim występem orkiestranci w ciszy, spokoju i gotowości oczekiwali na sygnał do dalszej gry.

Olkusz, styczeń 2020

Józef Fudali

Znawca i miłośnik tradycji górniczych, autor kilku publikacji na ten temat, a w pewnym okresie opiekun orkiestry.

W 1969 roku ukończył studia na Wydziale Wiertniczo-Naftowym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, uzyskując tytuł mgr. inż. górnika. Odbywał również studia podyplomowe na Wydziale Górniczym AGH, Wydziale Nauk Społecznych i Wydziale Prawa Uniwersytetu Śląskiego. W przemyśle wydobywczym przeszedł wszystkie szczeble awansu zawodowego, od stażysty zaczynając, poprzez górnika, a na dyrektorze ds. pracowniczych kończąc. Siedemnaście lat przepracował w Wyższym Urzędzie Górniczym w Katowicach. Ale dla nas równie ważna jest jego kariera artystyczna. Oddajmy mu zatem głos.

„«Zły musi być człowiek, który nie lubi pieśni, śpiewu lub muzyki» – ta sentencja zapisana przez Williama Szekspira jest moim mottem życiowym. Pochodzę z rodziny, w której śpiew był tak powszechny jak jedzenie. Pierwszy raz śpiewałem solo na zakończenie pierwszej klasy szkoły podstawowej. W szkole średniej przez trzy lata uczyłem się gry na skrzypcach, poznając podstawowe zasady muzyki. Podczas studiów na Wydziale Wiertniczo-Naftowym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie byłem członkiem Zespołu Pieśni i Tańca AGH (obecnie to Zespół Pieśni i Tańca «Krakus» im. Wiesława Białowąsa). Trudno dzisiaj zliczyć miejsca, w których zespół śpiewał. Wielokrotnie występowaliśmy na scenie Teatru Słowackiego w Krakowie, Operetki Krakowskiej, Hali Wisły i Hali Korony,

na Błoniach i w Lasku Wolskim, a poza Krakowem w różnych miastach: Warszawie, Katowicach, Chorzowie, Proszowicach, Chrzanowie i Olkuszu również. Występy w ramach Zespołu Pieśni i Tańca AGH sprawiły, że w 1968 roku zostałem wyróżniony funkcją Lisa-majora na organizowanych w ramach AGH górniczych uroczystościach. To były początki mojej kariery w drugim zawodzie, w którym dominował śpiew solowy i grupowy. W różnego typu biesiadach (spotkania gwarków, karczmy piwne, combry) występowałem w roli kantora, a także kontrapunkta. Można powiedzieć, że całe moje życie zawodowe było związane ze śpiewem. Do końca 2019 roku poprowadziłem 522 karczmy, biesiady i combry babskie. Przez ostatnie 22 lata, również będąc na emeryturze, podczas mszy św. z okazji Dnia Górnika, w kościele pod wezwaniem Piotra i Pawła w Katowicach wykonywałem przed ołtarzem psalmy responsoryjne, a na chórze pieśni do św. Barbary. W 2014 roku, w czasie uroczystości Dnia Górnika zorganizowanych przez Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego śpiewałem psalmy responsoryjne w archikatedrze Jana Chrzciciela w Warszawie oraz prowadziłem akademię barbórkową w Pałacu Prezydenckim. Szczycę się także tym, że wielokrotnie miałem możliwość współwystępować z Zakładową Orkiestrą Dętą ZGH «Bolesław» w ramach górniczych i hutniczych uroczystości organizowanych w moim macierzystym zakładzie pracy".

5.18. Józef Fudali w roli, którą uwielbia (Fot. ARC, ze strony internetowej nettg.pl)

Jan Ryszard Chojowski

Incydent niewiele znaczący

Wspomnienia. Ludzka pamięć potrafi płatać figle. Nie zawsze potrafimy odtworzyć zdarzenia z wczorajszego dnia, a co dopiero te sprzed kilku czy tym bardziej kilkunastu lat. Chociaż podobno te sprzed kilkudziesięciu – one dopiero są mocno utrwalone. Tak więc różnie z tą pamięcią bywa, ale nawet ta zawodna i niedoskonała, w której zachowane wspomnienia niekoniecznie pokrywają się z faktami, jest ważna. Nawet nieco wyblakłe reminiscencje nadają się do opisania, mają swoją wartość. Ja wprawdzie nie byłem członkiem orkiestry, ale łączy mnie z nią pewien drobny szczegół. A było tak...

Lata sześćdziesiąte, ich początek. Uczęszczałem do czwartej, może piątej klasy szkoły podstawowej. W orkiestrze kopalnianej chyba nie najlepiej się działo, gdyż w pewnym momencie ogłoszono powszechny nabór w celu uzupełnienia jej składu osobowego. Może nie chodziło dosłownie o nabór bezpośredni, a raczej o przygotowanie młodej kadry orkiestrantów – tak na przyszłość. Zachęcano chyba dosyć skutecznie także w szkole, gdyż pamiętam, że niemal wszyscy moi rówieśnicy zgłaszali akces. Oczywiście nie jako muzycy, ale jako chętni do nauki. Żeby jednak otrzymać status ucznia, trzeba było poddać się przesiewowi na sicie o dosyć drobnych oczkach. Egzaminy komisyjne prowadził kapelmistrz Mieczysław Pędras w towarzystwie jednego czy dwóch wytrawnych muzyków. Odbywały się one w świetlicy kopalnianej mieszczącej się w budynku, w którym obecnie działalność prowadzą apteka i sklep z pieczywem. Jak wspomniałem wyżej, chętnych było wielu. I ja zdecydowałem się spróbować swoich sił.

Co mnie skłoniło? Jakie miałem podstawy, aby wystartować w konkursie? Nie wiem. Wszyscy mówili, że żeby zostać przyjętym, trzeba mieć słuch. Ja oczywiście słyszałem otaczający mnie świat i to, co się do mnie mówi, ale czy o tak rozumiany słuch w tym przypadku chodziło? Wykonywałem z grubszych lipowych gałązek piękne gwizdki i fujarki, próbowałem na nich w różnej tonacji gwizdać. Lubiłem z kolegą z sąsiedztwa Markiem Ł. przesiadywać na schodach domu Stanisławy i Edwarda S. (ogrodzenia od ulicy jeszcze wtedy nie było), gdzie na głos śpiewaliśmy przeróżne piosenki, których słów dzisiaj już prawie nie pamiętam. Ale jakiegoś specjalnego talentu nikt u mnie nie dostrzegał. Podobno człowiek, który ma „słuch", wszędzie słyszy muzykę. Ja wychowałem się prawie w centrum kopalni i nie wiem, czy z odgłosów, jakie z niej dochodziły, kiedykolwiek potrafiłbym wydobyć choćby namiastkę muzyki.

Tak czy owak, poszedłem na egzamin. Męczono mnie tam dość długo. Przepytywano ze znajomości nut, musiałem śpiewać gamę „do re mi", śpiewałem chyba *Wlazł kotek na płotek*, a także powtarzałem za egzaminatorem jakieś frazy. Spoglądali członkowie komisji po sobie, patrzyli na mnie – chyba nie do końca wiedzieli, co ze mną zrobić. Zdecydował przewodniczący: zostajesz przyjęty. Będziesz uczył się grać na tenorze B w kluczu basowym. Tenor B, co to jest? Pierwszy raz słyszę. Już samo to jest niepokojące, a tu jeszcze ten klucz basowy?! Ze śpiewu wiedziałem, że jest klucz wiolinowy, ale basowy? Z czym się to je? Nieważne! Zdałem – to było najważniejsze! Jestem przyjęty!

Ustawiłem się w grupie oczekujących na wydanie instrumentów. Kiedy przyszedł na mnie czas, podchodzę. „Na czym masz grać?" – pada pytanie. „Na tenorze B" – odpowiadam. Tenor B. Nie trzeba go było długo szukać. Jest, to ten tutaj. Wręczają mi trąbę, a ja zdziwionym wzrokiem patrzę i widzę, że jest to trąba niewiele mniejsza ode mnie. Zdziwienie, przerażenie szybko mijają. Przecież nie będę grał na jakieś małej pierdółce, tylko na czymś konkretnym – pomyślałem. Wziąłem trąbę i czym prędzej chciałem udać się do domu, aby pochwalić się rodzicom. Nie, nie tak szybko, jeszcze pokażemy ci, jak się ją trzyma, jak się z nią obchodzić, jak o nią dbać,

a przede wszystkim, jak się na niej gra. Pierwsza lekcja była konieczna. Nie mogłem doczekać jej końca, ale wreszcie byłem wolny.

Złapałem trąbę za najcieńszy koniec rury i dobrze, że do domu miałem niedaleko – wystarczyło przejść na drugą stronę ulicy. W innym wypadku musiałbym prosić kogoś o pomoc. W domu zaskoczenie pełne. Zacząłem grać, a właściwie trąbić. Na początku wszystkim domownikom się podobało, ale po pewnym czasie... „No, może dosyć byłoby na dzisiaj" – coraz wyraźniej dostrzegałem po minach taką reakcję. Nie było jeszcze zbyt późno, więc po kilku sugestiach, a z czasem naleganiach postanowiłem, że pójdę za stodołę i tam jeszcze trochę potrenuję. Grałem – nie, nie grałem, lecz trąbiłem tam chyba dosyć głośno, bo nawet maszyniści lokomotyw ciągnących na pobliską hałdę wozy wypełnione bergami z płuczki wyglądali na trochę przestraszonych. Ściemniło się, więc wróciłem do domu. Oczywiście cały wieczór trąbę czyściłem, a następnie ułożyłem ją w takim miejscu, żeby przypadkiem ktoś jej nie potrącił, nie nadepnął, i dopiero wtedy poszedłem spać. Co mi się śniło, tego już niestety nie pamiętam, ale chyba to nie koszmarne sny zbudziły mnie dosyć wcześnie.

Wstałem i jakoś dziwnie się czułem. Zerknąłem w lusterko i prawie że siebie nie poznałem. Spuchnięte wargi, załzawione, czerwone oczy. Jak tu w takim stanie pójść do szkoły? „Nie idę dzisiaj" – powiedziałem mamie. A ona widząc, jak wyglądam, nie protestowała i nie nalegała zbytnio. Leżę więc i rozmyślam: po pierwszym dniu prób tak wyglądam, więc co będzie dalej? Im dłużej się zastanawiam, tym większe wątpliwości. A ten klucz basowy? Przecież inni grają w wiolinowym, dlaczego ja w basowym? Przecież wszystkie zapisy nutowe, jakie znam, rozpoczyna klucz wiolinowy. Czy może to mieć znaczenie w rozwoju dalszej kariery? Nikt nie potrafił rozwiać moich wątpliwości – nie pytałem zresztą fachowców, tylko kolegów – postanowiłem więc oddać trąbę i oddałem. Tak niezbyt pomyślnie zakończyła się moja osobista przygoda z orkiestrą.

Na szczęście nie każdy przypadek miał podobny finał – gdyby tak było, dzisiaj orkiestra prawdopodobnie już by nie istniała. Koledzy z najbliższego otoczenia: Zdzisław i Lesław Skrzypicele, Tadeusz Kopczyk, Mieczysław Probierz, Jan Kajda czy sąsiad Jan Misiek godni są największego szacunku. Dzięki nim i takim jak oni, orkiestra przetrwała i dzisiaj nadal funkcjonuje, ciesząc się dużym uznaniem.

Jan R. Chojowski

Współautor. Z wykształcenia jestem magistrem inżynierem w zakresie maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego. Owocem moich pozazawodowych zainteresowań jest m.in. książka, którą trzymacie Państwo w ręku. Ona nigdy nie powstałaby w tej wersji gdyby nie cierpliwość mojej Żony Haliny. Małżonce zatem dedykuję swój wkład pracy w powstanie tego wydawnictwa.

Bogusław Grzybek

W bazylice Mariackiej

Odpowiadając na prośbę autorów powstającej monografii Zakładowej Orkiestry Dętej Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław", potwierdzam, że jako czynny organista zapewniający oprawę muzyczną ważnych uroczystości odbywających się w bazylice Mariackiej w Krakowie, miałem sposobność razem z tą orkiestrą uczestniczyć we mszy świętej sprawowanej w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego – nie pamiętam tylko, w którym to było roku i czy zdarzyło się jeden raz czy dwa razy. Innych szczegółów, takich jak na przykład nazwiska celebransa sprawującego eucharystię, nazwisk uczestniczących w niej osobistości czy pozycji repertuarowych przydzielonych orkiestrze do wykonania, także nie potrafię dzisiaj przytoczyć, gdyż ważne momenty, których doświadczałem w całej swojej karierze, to dla mnie „chleb powszedni". Jedno jest pewne: każdy zespół, chór, orkiestra czy solista, jeśli już występują w tej wyjątkowej świątyni, zawsze starają się stanąć na wysokości zadania i wykonać swoją partię najlepiej, jak potrafią. Nie każdemu organizatorzy powierzają tego typu zadanie, a jeśli już to robią, muszą mieć pewność co do jego profesjonalizmu. Muzyk zaś fakt wystąpienia poczytuje sobie za wielki zaszczyt i wyróżnienie. Mam nadzieję, że tak było również w przypadku Waszej orkiestry.

Muszę w tym miejscu wspomnieć i nawiązać do pewnego wydarzenia, które i ja uznaję za zaszczyt. Otóż 10 listopada 2013 roku, w Święto Niepodległości miałem okazję wystąpić w Waszym kościele w Bolesławiu wraz z Akademickim Chórem „Organum", którym od lat kieruję. Najpierw była msza święta sprawowana w intencji ojczyzny przez biskupa Grzegorza Kaszaka, ordynariusza diecezji sosnowieckiej. Uczestniczył w niej chór, a ja grałem na organach. Po mszy wystąpiliśmy z koncertem pieśni religijno-patriotycznych.

Na koniec tej krótkiej notatki życzę orkiestrze samych sukcesów, a każdemu z jej członków pasji w tym, co robi, i wielu doznań płynących z dobrodziejstwa, jakim jest uprawianie muzyki.

5.19. Bogusław Grzybek (Fot. J. R. Chojowski)

Bogusław Grzybek

Absolwent Akademii Muzycznej w Krakowie klasy organów i teorii specjalnej (1968). Dodatkowo ukończył kurs dyrygentury chóralnej u prof. Stefana Stuligrosza.

Po studiach podjął pracę organisty w kościele św. Barbary w Krakowie, a po pięciu latach został organistą w bazylice św. Franciszka z Asyżu. Od 1977 roku do dnia dzisiejszego pełni obowiązki organisty w bazylice Mariackiej w Krakowie.

Przez wiele lat (do 2015 roku) był pedagogiem oraz kierownikiem artystycznym i dyrygentem chóru Pro Musica w Państwowej Szkole Muzycznej II st. im. Władysława Żeleńskiego w Krakowie. W 1969 roku założył Akademicki Chór „Organum", a w 1984 roku Zespół Instrumentalny „Ricercar", którymi kieruje do dziś. Koncertował we wszystkich krajach europejskich oraz w USA. Za swą aktywną działalność artystyczną otrzymał wiele prestiżowych nagród i odznaczeń. Trudno w tym miejscu byłoby wymieniać wszystkie, ale ostatnio nadane warto. W 2010 roku za zasługi dla Królewskiego Miasta Krakowa został odznaczony przez prezydenta prof. Jacka Majchrowskiego medalem „Honoris gratia", a za zasługi dla Archidiecezji Krakowskiej Złotym Medalem Jana Pawła II – przez kardynała Stanisława Dziwisza. W 2011 roku otrzymał tytuł „Samarytanina Roku", przyznawany przez Kapitułę Wolontariatu św. Eliasza.

Józef Niewdana

Do życzeń dołączam trochę wspomnień kulturalnych.

Przy okazji wielkiego, minionego już jubileuszu 150-lecia Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław" mam kilka wspomnień, które może nie bezpośrednio z orkiestrą, ale z działalnością kulturalną w ZGH „Bolesław" się wiążą.

Pracę w ZG Olkusz w Budowie rozpocząłem 2 listopada 1962 roku. Budująca się wtedy kopalnia Olkusz była samodzielnym zakładem. Byłem wówczas jeszcze czynnym członkiem Studenckiego Zespołu Góralskiego „HYRNI" w Krakowie. Na próby i występy dojeżdżałem do Krakowa.

W tym samym czasie pracę w olkuskim szkolnictwie podjęła magister historii Danuta Motyka, członkini Studenckiego Zespołu „Słowianki" działającego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Dość często razem odbywaliśmy podróż kursowym autobusem na trasie Olkusz–Kraków. Później Pani Danusia wyszła za mąż i była znana pod nazwiskiem Cockiewicz. Zapisała się złotymi zgłoskami w życiu oświatowo-kulturalnym ziemi olkuskiej. Niestety już nie znajdziemy jej wśród nas.

W przyzakładowym Domu Kultury ZGH „Bolesław" działała grupa estradowa. Jego kierownikiem był wówczas pan Tadeusz Oleksy. Kiedyś spotkałem się z nim, oferując swój udział w występach zespołu estradowego. Byłem wtedy w pełnej kondycji artystycznej, bowiem występowałem w zespole „HYRNI". Moim atutem było to, że mogłem prowadzić konferansjerkę, opowiadać gawędy góralskie itp. Zostałem więc zaangażowany.

W latach sześćdziesiątych każdy większy zakład prowadził aktywność kulturalną i często zespoły działające w jego ramach wyjeżdżały w teren do mniejszych miasteczek i wiosek. Te spotkania miały cementować sojusz robotniczo-chłopski. Zespół ZGH „Bolesław" głównie w soboty i niedziele prezentował swój program rozrywkowy w różnych miejscowościach powiatu olkuskiego, wtedy dużo większego niż dzisiaj.

Przygoda z zespołem estradowym objęła lata 1964–1965. W zespole śpiewało pięć kobiet, w tym żona pana Oleksego, pani Żaneta, ich dwie córki oraz dwie piękne dziewczyny z Bolesławia. Śpiewało też dwóch panów. Jednego pamiętam – był to Marek Nowak, pracujący wtedy w ZBK3. Piosenkarzom towarzyszyła sekcja rytmiczna, w której występowali członkowie orkiestry dętej.

W mojej pamięci utkwił występ we wsi Wierzchowisko. Zespół zagrał w remizie przed publiką złożoną z członków OSP, lokalnych władz i mieszkańców. Po występie odbyła się wiejska zabawa taneczna. Mężczyźni trzymali się razem, a młode mieszkanki wsi zajmowały miejsca po drugiej stronie sali. Nasza sekcja muzyczna grała melodie taneczne.

Ja, wtedy jeszcze kawaler, podobnie jak wielu innych ruszyłem do stojących dziewczyn. Poprosiłem jedną z nich do tańca. Nie odmówiła. Tańczyłem wtedy dobrze. Rozmowa niespecjalnie się kleiła. Zapytałem ją grzecznie, jak ma imię. Nie odpowiedziała. Powiedziałem, że jak nie powie, to ja i tak się dowiem, ponieważ zapytam sołtysa. Nie dała się złamać, więc odprowadziłem partnerkę na miejsce i uderzyłem prosto do sołtysa. Ten nie śmiał się wymówić i podał mi imię dziewczyny. Gdy drugi raz ją poprosiłem do kręgu tanecznego, żartując, zwróciłem się do niej po imieniu. Liczyłem na jej przychylność, ale nic z tego nie wyszło. Nie byłem dla niej atrakcyjnym mężczyzną. Prawdopodobnie marzyła o innym chłopaku ze swojej miejscowości.

Ścisłych związków z orkiestrą dętą nie miałem, ponieważ bliżej mi do klawiszowców, działaliśmy jednak w ramach tej samej grupy artystów. W 1968 roku nastąpiło przyłączenie kopalni „Olkusz" do ZGH „Bolesław". Już jako pracownik tego zakładu uczestniczyłem w wielu ceremoniach, w tym w pogrzebach, z udziałem orkiestry. Od dawna posiadałem galowy mundur górniczy i często byłem wysyłany na różnego typu uroczystości jako asysta honorowa. Nauczyłem się wtedy chodzić krokiem marszowym, gdzie uderzenie w bęben jest zawsze na lewą nogę.

Kolejne moje przygody związane z orkiestrą dętą to górnicze karczmy piwne, w których uczestniczyłem od 1968 roku.

5.20. Karczma piwna 2014. Józef Niewdana, jak sam mówi, „w mundurze galowym kiedyś zaprzyjaźnionej armii" (Fot. autor nieznany, z albumu J. Niewdany)

Od 1973 roku byłem już etatowym kontrapunktem tych górniczych spotkań piwnych i z Jerzym Śliziem braliśmy udział w kilkudziesięciu karczmach.

Orkiestra ma duże zasługi w tworzeniu oprawy górniczych karczm piwnych. Zawsze przed imprezą żwawo wita przybywających gości. Później w zależności od roli wyznaczonej przez organizatorów występuje na sali w trakcie trwania biesiady, na przykład w czasie posiłku. Jej udział w dużej mierze zależy od grupy prowadzącej karczmę. Często ma ona przewidziany czas na krótszy bądź dłuższy koncert i wówczas zawsze przyjmowana jest gromkimi oklaskami.

Z okazji minionej już okrągłej rocznicy 150-lecia orkiestry prezesowi, panu Bogusławowi Soleckiemu, dyrygentowi, panu Jerzemu Sojce oraz wszystkim muzykom płci obojga składam serdeczne gratulacje i życzę wielu wspaniałych występów i koncertów.

Bukowno, kwiecień 2020

Józef Niewdana

Urodzony w 1938 roku w Przyborowie, w powiecie żywieckim. Magister inżynier geologii, specjalność: hydrogeologia, absolwent Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W czasie pracy w olkuskim górnictwie zajmował stanowiska od hydrogeologa górniczego do głównego inżyniera geologa. Jako emeryt górniczy przez dwie kadencje pełnił funkcję Burmistrza Miasta Sławków, a na zakończenie kariery samorządowca w latach 1999-2001 był zastępcą Przewodniczącego Rady Powiatu Olkuskiego.

Dla nas w tym przypadku, na równi z zawodową, ważna jest jego kariera artystyczna. Jest inicjatorem, autorem bądź współautorem kilku albumów i książek prezentujących tradycje górnicze, historię górnictwa, a także rodzinnej Żywiecczyzny. W dzieciństwie próbował grać na „guzikówce", a nabytą wówczas umiejętność ciągle później doskonalił. Praktycznie od początku istnienia był członkiem Międzyuczelnianego Studenckiego Zespołu Góralskiego, który z czasem przyjął nazwę „HYRNI" (obecnie „SKALNI"). Aktualnie jest aktywnym działaczem na rzecz ochrony środowiska.

Wspomnienia członków rodzin zmarłych muzyków

Krzysztof Pędras – syn Mieczysława

Wspomnienia o Adamie Pędrasie, ojcu Mieczysława, Tadeusza, Zofii, Janiny, Kazimiery i Krystyny (moim dziadku).

Dziadek Adam Pędras urodził się w 1885 roku w Błędowie. Miał trzech braci: Antoniego, Szczepana i Jana oraz cztery siostry. Ojciec jego miał na imię Jan i był stolarzem oraz lutnikiem i skrzypkiem sławnym na okolicę. Adam przejął po ojcu zamiłowanie do muzyki. Przez parę lat chodził do Niegowonic, gdzie uczył się gry na klarnecie.

Gdy przyszedł pobór do wojska rosyjskiego, służył pięć lat na Kaukazie. Grał tam w orkiestrze wojskowej, co pozwoliło mu rozwinąć umiejętności. Kiedy wrócił z wojska, nie zatrzymał się w rodzinnej wsi, tylko pojechał do pracy w kopalni „Kazimierz". Pracował na dole jako cieśla kopalniany, budując umocnienia chodników i reperując wózki transportowe na węgiel, które do podszybia ciągnęły konie.

Brat Adama, Szczepan, ożenił się w Bolesławiu na Starej Wsi z Marią, z domu Lorek. Maria miała młodszą siostrę Annę oraz brata Józefa. Adam, odwiedzając brata, poznał tam swoją przyszłą żonę, a moją babcię Annę. Ślub odbył się w 1912 roku. Dom rodzinny Anny miał dwie izby i dwie kuchnie przedzielone sienią. Dach był kryty słomą. W środku podwórka było gnojowisko, a z boku dwie stajnie pod jednym dachem. Za gnojowiskiem znajdowała się wspólna stodoła. W domu mieszkały już cztery rodziny: rodzina Marii i Szczepana z trzema synami, rodzina Józefa z trojgiem dzieci i ich rodzice oraz Anna z Adamem.

Po ślubie Adam przeniósł się do pracy na kopalnię „Bolesław" w Bolesławiu. Wykonywał pracę jako cieśla i konserwator płuczki galmanu. Pracował na powierzchni, a nie jak na „Kazimierzu" na dole kopalni.

Wkrótce na świat w 1913 roku przyszedł najstarszy syn, a mój ojciec Mieczysław, następnie w 1915 roku – Tadeusz.

Warunki życia mieszkańców Bolesławia były wtedy bardzo trudne. W 1918 roku babcia Anna oraz Mieczysław zachorowali na tyfus i zabrano ich do szpitala na Skałkę. W domu pod opieką ojca i ciotki Marii został młodszy syn, a mój wujek Tadeusz, który z utęsknieniem czekał na powrót rodziców. Dziadek Adam był bardzo serdeczny i czuły dla swoich dzieci. Bawił się z nimi, gdy tylko miał czas, oraz robił proste zabawki z drewna, które pozostawało po robotach stolarskich.

Mieszkanie w jednej chacie czterech rodzin, które miały już w 1918 roku ośmioro dzieci, stawało się coraz bardziej uciążliwe. Dziadek Adam za odłożone pieniądze zakupił w Przegini za Olkuszem stary drewniany dom w dobrym stanie. Rozebrał go oraz przewiózł na Dąbrówkę pod Bolesławiem, gdzie kupił wcześniej działkę budowlaną, i sami z babcią na jego bazie zaczęli budować własny dom. Ciężko przy tym pracowali. Nie było ich stać na wynajęcie pracowników, więc wszystko robili sami. Dziadek zaprojektował nowy dach, bo stary był kryty słomą. Zrobił go z gontów drewnianych. Budowę domu skończył w 1920 roku, przygotowując do zamieszkania tylko jeden mniejszy pokój i kuchnię oraz sień bez podłogi i tynku na ścianach. Dach w późniejszym czasie został jednak zmieniony na kryty papą i mniej stromy. Wybudowany został również maleńki chlewik przylegający do ściany kuchni i drzwi wejściowych, w którym hodowano krowy i kury. Babcia Anna prowadziła gospodarstwo domowe. Zajmowała się również robotami w polu, którego było 2,5 morgi. Na początku opiekowała się trójką dzieci, bo urodziła się córka Zosia, a potem szóstką – po narodzinach Janiny, Kazimiery i najmłodszej Krystyny. Dziadek pracował na kopalni, często również w niedzielę, gdy trzeba było wykonać prace remontowe, bo urządzenia płuczki były stare i często się psuły. Po pracy zajmował się dodatkowo wszystkimi stolarskimi i budowlano-ciesielskimi zadaniami przy nowym domu, a później również przy chlewie i stodole, pozyskując drewno z własnego lasu na Cegielni.

Niezależnie od tych prac, prowadził na kopalni orkiestrę dętą, ucząc młodych pracowników lub dzieci starszych pracowników grać na różnych instrumentach dętych. Grał także na klarnecie na weselach i zabawach, aby dodatkowo zarobić trochę pieniędzy, bo stale ich brakowało ze względu na liczną rodzinę i rozbudowę domu. Często lekcje odbywały się w domu, by nie tracić czasu na chodzenie do remizy strażackiej, gdzie była sala ćwiczeń orkiestry oraz gdzie przechowywano instrumenty.

Swoją miłość do muzyki zaszczepił również synom. Gdy chłopcy poszli do szkoły, która znajdowała się blisko remizy w Bolesławiu, syn Mieczysław zaczął uczyć się gry na skrzypcach. Pierwszy instrument zrobił i podarował mu dziadek Jan z Błędowa, drugi kupił mu już ojciec Adam. Tadeusz natomiast przejawiał zainteresowanie śpiewem. Lekcje muzyki i gry na skrzypcach Mieczysław pobierał przez 10 lat u skrzypka, koncertmistrza orkiestry symfonicznej w Bolesławiu. To on przygotował go do egzaminów wstępnych w Konserwatorium Muzycznym w Katowicach.

Po I wojnie światowej, w 1928 roku mieszkańcy Bolesławia i okolic przeżywali trudny czas. Powiększało się bezrobocie, nastąpił zanik inicjatyw społeczno-kulturalnych i rozrywkowych. Ludzie zaczęli emigrować za chlebem. Pozostali tylko ci, którzy mieli własny kawałek ziemi, oraz młodzież, która uczęszczała do szkoły powszechnej w Bolesławiu i gimnazjum w Olkuszu. Czynione były starania, aby zapobiec zamykaniu kopalni, ale nie pomogły manifestacje i pochody robotników. Dziadek wraz z orkiestrą i pracownikami wyruszyli do wojewody kieleckiego. Marsz miał trwać parę dni, ale doszli tylko do Olkusza. Starosta olkuski zatrzymał ich przy pomocy policji na rozkaz wojewody.

W Bolesławiu po 1929 roku zostali tylko starzy rolnicy. Większość wyemigrowała za pracą, a ci, którzy zostali, nie byli w stanie się zatrudnić i tłukli kamienie na szosie. Dziadek jako stolarz i cieśla zatrudniał się poza domem w okolicznych miejscowościach przy prywatnych budowach. Jeżeli budowa była w odległości powyżej 7 km, to wracał do siebie dopiero po paru dniach. Często nocował w nowo budowanych domach, zasypiając na wiórach stolarskich, przykryty kożuchem. Bardzo się tymi pracami męczył i przeziębiał. Posiłki przyrządzał sobie sam, żeby zaoszczędzić jak najwięcej. Wiedział, że w rodzinie jest sześcioro dzieci, które trzeba wyżywić, ubrać i wyposażyć

do szkoły. Produkty brał z domu, najczęściej chleb oraz masło zrobione w butelce lub maselnicy.

Niezależnie od prac stolarsko-ciesielskich, grał również na weselach i zabawach z przygodnie organizowanymi zespołami, aby mieć możliwość zarobienia dodatkowych pieniędzy. Brak stałej pracy oraz duży wysiłek fizyczny i psychiczny spowodowały, że podupadł na zdrowiu.

Różne koleje losu przechodziła również orkiestra. Po zamknięciu kopalni działała przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Bolesławiu. Sytuacja materialna rodziny poprawiła się, gdy synowie zaczęli zarabiać na swoje utrzymanie. Tadeusz po ukończeniu Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Olkuszu w latach 1932-1935 podjął pracę w Fabryce Naczyń Emaliowanych, która należała do wiedeńczyka Westena, a następnie w Zakładach Lotniczych Warszawa-Okęcie, z których został oddelegowany do nowego zakładu PZL Rzeszów. Dobrze tam zarabiał i zaczął sobie układać życie ze swoją przyszłą żoną Misią. Ślub i wesele odbyły się 28 maja 1939 roku w Bolesławiu.

Mieczysław już w czasie nauki w konserwatorium w latach 1931-1938 dorabiał grą na instrumentach. Jego ojciec, a mój dziadek Adam nauczył go grać na trąbce i klarnecie. Był czas, że pomagał ojcu prowadzić orkiestrę, a później również sam nią kierował. W lipcu 1939 roku dostał pracę w Głównym Urzędzie Pocztowym w Warszawie jako pracownik umysłowy. Grał tam w orkiestrze reprezentacyjnej, pełniąc funkcję zastępcy dyrygenta. Zastał go tam wybuch wojny we wrześniu 1939 roku. Do domu rodzinnego wrócił w 1940 roku. Najstarsze córki zaczęły chodzić do szkoły na „Skałkę", gdzie uczyły się krawiectwa i gospodarstwa domowego. Dziadek mógł w tym czasie mniej pracować. Synowie zarabiali na swoje utrzymanie, a także często przysyłali pieniądze do domu, więc Adam więcej czasu poświęcał rodzinie oraz pracom polowym i gospodarczym.

Wegetacja mieszkańców Bolesławia trwała aż do wybuchu II wojny światowej. To Niemcy, którzy uprzednio zamknęli kopalnie jako nieopłacalne, po zajęciu Bolesławia natychmiast je uruchomili. Wszystkich pracowników, którzy byli zatrudnieni w kopalniach w Bolesławiu i na Śląsku, zapędzili do pracy na dawnych stanowiskach jako siłę roboczą ziem włączonych do Rzeszy Niemieckiej. Do rodzinnej miejscowości wrócił w 1940 roku Mieczysław i dostał pracę w Zakładach Górniczych „Bolesław" jako pracownik umysłowy. Grał w kościele w Bukownie na organach. Zetknął się tam z działalnością konspiracyjną i trafił na celownik ówczesnych władz.

Pierwszego stycznia 1943 roku w Bukownie pociąg towarowy, przejeżdżając zamknięty semafor, najechał na tył pociągu wojskowego. Stało się to wskutek przemęczenia maszynisty i pomocnika, krewnego Mieczysława, Edwarda Kopińskiego. Bojąc się konsekwencji, obydwaj zbiegli z miejsca zdarzenia. W nocy zapukali do drzwi Pędrasów, prosząc o schronienie. Rano mieli przejść lasami do Błędowa, a później przeprowadzeni przez członków rodziny przekroczyć granicę i udać się do Generalnego Gubernatorstwa. Stało się jednak inaczej. Zostali zatrzymani przez gajowego, folksdojcza Henke w okolicach Klucz. Ten zaprowadził ich na policję niemiecką, gdzie bici wyjawili, kto im pomagał. W rezultacie policja przyszła do domu dziadka, aresztowała syna Mieczysława, córkę Janinę oraz męża drugiej córki Zosi, Ryszarda. Ją pozostawili, bo miała maleńkiego synka Adasia. Pozostałym członkom rodziny się udało, bo przebywali poza domem. Mieczysław i Janina zostali osadzeni w areszcie w Sławkowie, a po trzech dniach przewiezieni pociągiem do więzienia w Sosnowcu, stamtąd zaś do siedziby gestapo w tym mieście. Po postawieniu zarzutów wrócili do więzienia śledczego, skąd po kilku dniach wywieziono ich z dużą grupą więźniów do obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka.

Losy rodziny bardzo ujemnie wpłynęły na psychikę dziadka. Zaczął coraz bardziej podupadać na zdrowiu. Odezwały się wcześniejsze dolegliwości. Martwił się o dzieci, które przebywały w obozie, i nie wiedział dokładnie, co się z nimi dzieje, oraz o pozostałe, które zamieszkiwały poza domem. Nie doczekał końca wojny i szczęśliwego powrotu wszystkich dzieci na łono rodziny. Troski i choroba złamały go i serce nie wytrzymało dłużej napięcia nerwowego. Zmarł w 1943 roku, żegnany tylko przez żonę Annę oraz córki Zofię i Krystynę. Reszta rodziny bądź nie zdążyła na czas załatwić sobie przepu-

stek i paszportów, bądź tak jak mój ojciec i ciotka Janina przebywała jeszcze w obozie. Ponieważ cała nasza rodzina była znana w okolicy, na pogrzebie było bardzo dużo ludzi. Dziadka żegnała również jego ukochana orkiestra, którą przez lata prowadził i której poświęcił dużą część swego życia.

Materiał został przeze mnie napisany na podstawie przekazów rodzinnych oraz zapisków mojego wujka Tadeusza. Nie znałem dziadka osobiście, bo urodziłem się 14 lat po jego śmierci.

Krzykawka, listopad 2019

5.21. Dom zbudowany przez Adama Pędrasa. Widok przed rozbiórką (Fot. autor nieznany, z albumu D. Barnaś)

Alina Łaskawiec – córka Mariana Czyża

Marian Czyż

Urodził się 3 lipca 1909 roku, zmarł 11 marca 1993 roku. Podczas służby wojskowej w 1932 roku został członkiem orkiestry dętej. Po II wojnie światowej grał w orkiestrze kopalni „Bolesław" w Bolesławiu. Próby odbywały się dwa razy w tygodniu w świetlicy zakładowej (lata pięćdziesiąte), później w remizie strażackiej w Bolesławiu. W orkiestrze grali dwaj bracia Mariana Czyża: Józef i Stefan, a także dwóch braci Kozłowskich. Przede wszystkim byli to mieszkańcy Bolesławia i okolicznych wiosek. Członkowie zespołu to w większości pracownicy kopalni, ale byli również inni, na przykład: Jan Sułek czy Józef Pilch z Olkusza, który miał zakład stolarski. Z końcem lat sześćdziesiątych powstał chór, który prowadził dyrygent Mieczysław Pędras. Chór i orkiestra uczestniczyły w różnych uroczystościach państwowych i zakładowych. Wspólnie organizowano również wycieczki i zabawy po pracy.

5.22. Bracia Czyżowie. Od lewej: Marian, Józef i Stefan (Fot. autor nieznany, z albumu A. Łaskawiec)

Bogusława Pęgiel – mama Piotra Pęgla

Piotr Pęgiel

Urodził się 12 lipca 1979 roku w Olkuszu. Całe swoje życie związany był z Bolesławiem. W 1988 roku, będąc uczniem trzeciej klasy Szkoły Podstawowej im. S. Staszica w Bolesławiu, zaczął uczęszczać na lekcje gry na pianinie do pana Mieczysława Pędrasa. Był on wówczas kapelmistrzem Zakładowej Orkiestry Górniczo-Hutniczej przy ZGH „Bolesław". Edukacja pod okiem pana Mieczysława trwała 4 lata. Za jego namową w 1992 roku Piotr rozpoczął dalszą edukację muzyczną w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Olkuszu. Podstawowymi instrumentami były saksofon i pianino. Było to duże wyzwanie dla trzynastolatka. Niesamowita samodyscyplina, punktualność i wiara w to, co robił, pozwoliły mu stanąć na wysokości zadania. Był to bardzo intensywny czas nie tylko dla syna, ale również dla nas. Szkoła muzyczna, do której uczęszczał, organizowała dużo występów pokazowych, koncertów i recitali wyjazdowych. Wymagało to od nas dużo czasu i zaangażowania. Piotr często przenosił swoją pasję muzyczną na grunt rodziny. Podczas różnych uroczystości, w tym Świąt Bożego Narodzenia umilał nam czas, grając na instrumentach, a domownicy biesiadowali i kolędowali. Szkołę muzyczną kończył, będąc już w pierwszej klasie technikum budowlanego w Olkuszu. Jego nauczyciel gry na saksofonie, pan Jan Belica, widząc talent, zachęcał do dalszej nauki w kierunku muzycznym w Krakowie. Piotr jednak postanowił kontynuować naukę w technikum. Wraz z kolegami ze szkoły średniej stworzył zespół, który uświetniał akademie oraz imprezy okolicznościowe.

Po ukończeniu Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Olkuszu w 1996 roku został przyjęty przez pana Mieczysława Pędrasa do Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław". Regularnie chodził na próby dwa razy w tygodniu i, o ile miał czas wolny od nauki, starał się uczestniczyć w występach okolicznościowych (święta państwowe, Dzień Górnika, Dzień Hutnika, święta kościelne, pogrzeby itp.).

Po roku jego bycia w orkiestrze zmarł nagle pan Mieczysław Pędras. Jego miejsce zajął pan Jędrzejewski, a później pan Sojka. Nastąpiła lekka reorganizacja orkiestry, wzmocnienie jej o muzyków, którzy ukończyli szkoły muzyczne (osoby starsze ze względu na wiek same wówczas rezygnowały). Zaczęto podejmować nowe wyzwania i prezentować się szerszej publiczności. Znacząco wzrosła wartość orkiestry, która stała się rozpoznawalna nie tylko w środowisku lokalnym, ale i poza nim. Sama w sobie stała się symbolem ZGH „Bolesław".

Po ukończeniu technikum budowlanego w Olkuszu Piotr łączył pracę w orkiestrze z działalnością w pięcioosobowym zespole muzyczno-rozrywkowym z Gorenic i studiami zaocznymi w Katowicach. Po rozpadzie zespołu stworzył wraz z kolegą dwuosobowy zespół, który pełnił funkcję rozrywkową. Podczas studiów imał się różnych prac, na przykład w cateringu u pana Sokoła czy w innej branży u pana Soleckiego. Praca w In Gremio w Bolesławiu, założenie rodziny, wszelkie inne podejmowane wyzwania, nie przeszkadzały mu być wiernym orkiestrze. Było ciężko, pomagałam z mężem w dalszym realizowaniu jego marzeń. Do pracy w orkiestrze podchodził z wielką odpowiedzialnością, zaangażowaniem i miłością, do tego stopnia, że na konto wyjazdów na koncerty korzystał z urlopu w swoim zakładzie pracy. Miałam wrażenie, że muzyka pozytywnie wpływała na jego życie i na pewno tak było. Leczyła zmęczone ciało Piotra i uwalniała go od negatywnych emocji.

W 2010 roku Piotr podjął pracę w ZGH „Bolesław" i studia na AGH w Krakowie, aby udoskonalić swój warsztat pracy. Pracując w ZGH „Bolesław", miał większe możliwości uczestniczenia w działalności orkiestry. Umiał połączyć dobre z pożytecznym. Pamiętam wyjścia na próby, wyjazdy na różne występy okolicznościowe, wycieczki organizowane przez zarząd Zakładowej Orkiestry Dętej ZGH „Bolesław". Przygotowania sięgały zenitu, wszystko zapięte na ostatni guzik i na czas.

Piotr był niesamowicie uporządkowanym, zdyscyplinowanym, odpowiedzialnym człowiekiem. Dobrym, spokojnym, wrażliwym, często niosącym innym pomoc. Gra w orkiestrze dawała mu wiele satysfakcji i zadowolenia. Po wielu latach stwierdzam, że muzyka była jego największą pasją. Żałował, że nie związał z nią całego swojego życia. Szkoda, że jego dzieci: Madzia i Mateuszek Pęgiel, ze względu na swój wiek nie mogły podziwiać występów swojego taty. Dzisiaj byliby dumni, jak ja jestem. Syn odszedł od nas do wieczności 26 maja 2012 roku. Zmarł tragicznie.

5.23. Piotr Pęgiel (Fot. K. Boniecki)

Renata Wiśniewska– wnuczka Karola, córka Jerzego Hauzerów i matka Błażeja Wiśniewskiego.

Jerzy Hauzer

5.24

Urodził się 13 kwietnia 1946 roku, zmarł 14 sierpnia 2016 roku. W orkiestrze ZGH „Bolesław" w Bukownie grał do lutego 2016 roku. Jego ulubionym instrumentem była trąbka. Swoją przygodę z muzyką rozpoczął jako młody chłopak. Grał wówczas w orkiestrze dętej w Sławkowie, podobnie jak jego ojciec, Karol Hauzer (ur. 28.03.1912, zm. 5.10.1984).

Jerzy ukończył Technikum Budowy Instrumentów w Nowym Targu. Zawodowo pracował jako spawacz w Kopalni Węgla Kamiennego „Kazimierz-Juliusz" w Sosnowcu. Muzyka towarzyszyła mu przez całe życie. Do gry w orkiestrze ZGH „Bolesław" namówili go koledzy. Muzyka – oprócz rodziny, żony i dzieci – była jego miłością życia. Każdą wolną chwilę poświęcał grze na trąbce. Ze swoim ukochanym instrumentem właściwie się nie rozstawał. Potrafił grać także na innych instrumentach, między innymi na saksofonie, pianinie, harmonijce ustnej. Pasją do muzyki zaraził swojego wnuka Błażeja Wiśniewskiego (ur. 29.10.1990), który po ukończeniu Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia w Olkuszu w klasie klarnetu, od 2006 roku do listopada 2016 roku grał w orkiestrze ZGH. Był jej członkiem przez około dziesięć lat.

Muzyczny talent po pradziadku i dziadku odziedziczyła również Karolina Hauzer (ur. 30.12.2011). Zamiłowanie do muzyki potwierdza, pobierając nauki w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Zygmunta Noskowskiego w Krzeszowicach w klasie fortepianu.

Jerzy Hauzer wraz z wnukiem Błażejem, wspólnie grając w orkiestrze ZGH, pielęgnowali muzyczne tradycje rodzinne. Jeszcze za życia Jerzy przypominał bliskim, że jego życzeniem jest, aby pochowano go wraz z instrumentem. Słowa dotrzymano.

5.25

5.24. Jerzy Hauzer (Fot. G. Jasica)
5.25. Orkiestra OSP Sławków. W składzie Karol ojciec (najwyżej, pierwszy od prawej strony) i Jerzy syn (w środkowym rzędzie stojących, drugi od prawej) Hauserowie (Fot. autor nieznany, z albumu R. Wiśniewskiej)

Joanna Mędrek – córka Mieczysława Probierza

Mieczysław Probierz

Urodził się w 1950 roku. Mieszkał w Bolesławiu, a po zawarciu małżeństwa z Mirosławą w Laskach. Już od najmłodszych lat przejawiał zamiłowanie do muzyki. Gdy skończył 6 lat, rodzice, Stanisława i Tadeusz posłali go na prywatne lekcje gry na trąbce. W wieku szkolnym szlify muzyczne pobierał u śp. Mieczysława Pędrasa.

W Zakładowej Orkiestrze Dętej ZGH „Bolesław" grał od 14 roku życia. Jego podstawowym instrumentem była trąbka „tenorówka", grywał również na bębnie. Uwielbiał spotkania i próby z orkiestrą, a także występy na różnego rodzaju imprezach. Jego przyjacielem z orkiestry był Stefan Zając z Hutek. Kapelmistrza Mieczysława Pędrasa wspominał z niezwykłą powagą, szacunkiem i uznaniem. Często z dumą opowiadał swoim córkom, Joannie i Martynie, a także wnukom o swojej muzycznej pasji i o występach.

W związku z problemami ze zdrowiem w 2011 roku zrezygnował z dalszej współpracy z orkiestrą. Zmarł w 2013 roku w wieku 63 lat. W drodze na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszyli mu koledzy z orkiestry ZGH „Bolesław" i marsze żałobne w ich wykonaniu.

5.26. Mieczysław Probierz (Fot. autor nieznany, z albumu J. Mędrek)

5.27

5.28

ORKIESTRA
ZGH
BOLESŁAW

5.27. Orkiestra w umundurowaniu hutniczym przed budynkiem dawnego Domu Kultury ZGH „Bolesław" (Fot. OSP KSRG Stare Bukowno)
5.28. Orkiestra przed kościołem p. w. św. Andrzeja Boboli w Bukownie (Fot. www.facebook.com)

Bibliografia

Przed sporządzeniem listy bibliograficznej konieczne jest pewne wyjaśnienie.

Jak już wspomniano, autorzy niniejszego opracowania nie natknęli się na jakiekolwiek materiały źródłowe dotyczące orkiestry, jej kierownictwa czy historycznie ujętego składu osobowego. Jedyny wiarygodny ślad znaleźć można w XIX-wiecznych opracowaniach: książce Stanisława Ciszewskiego oraz artykule autorstwa Antoniego Skrzyneckiego zamieszczonym w czasopiśmie „Wędrowiec". Są to źródła, na których można się oprzeć, gdyż informacje w nich zawarte spisane zostały przez osoby ówcześnie żyjące – ich naocznych świadków. Z tych pozycji zaczerpnięto cytaty, które są dowodem na istnienie orkiestry już w dziewiętnastym stuleciu. Jako źródło można także potraktować Księgę Pamiątkową Straży Ogniowej Ochotniczej. Wyczerpuje ona listę dostępnych autorom materiałów.

Pozostałe informacje i wiadomości zamieszczone w *Kalendarium* i tekście zasadniczym, tak te dotyczące orkiestry, jak te uściślające tło historyczne, pochodzą z „drugiej ręki". Zaczerpnięte zostały z przeczytanej (w różnym okresie wertowanej) literatury dostępnej w oryginale albo publikowanej w Internecie. Jej spis zamieszczamy poniżej. Zawartych w niej treści nie przytaczamy dosłownie, ale parafrazujemy, zważając przy tym, by czegoś nie przekręcić. Nie ma podstaw, żeby kwestionować wiarygodność ustaleń zamieszczonych w poszczególnych pozycjach książkowych bądź opracowaniach publikowanych w czasopismach. Nie ma także sensu, aby na nowo „odkrywać Amerykę", skoro zrobili to wcześniej godni zaufania ludzie. Nie będziemy przeto przeobrażać się w kontrolerów i sprawdzać jakości ich ustaleń. Dlatego w tekście nie ma odnośników podpowiadających, że poszczególne fragmenty nawiązują do tej czy innej pozycji książkowej. Jest to tym bardziej uzasadnione, że wiadomości zaczerpnięte z książek to tylko otoczka tematu głównego.

Istotnym „materiałem dowodowym" są natomiast relacje ustne, wspomnienia spisane przez osoby współcześnie żyjące albo zmarłe jak w przypadku członków rodziny Pędrasów. Ich przekaz jest cennym wkładem w powstanie monografii orkiestry, gdyż zawiera odczucia, oceny, opisy konkretnych sytuacji i spostrzeżenia własne. Na nich się przede wszystkim opieraliśmy, próbując odtworzyć historię i opisując obecny stan orkiestry.

- P. Bąblewski, *Franciszek Ernest Giertych (1)*, „Myśl Polska" 2016, nr 31/32.
- H. Bebak, *Order Świętego Stanisława w Polsce i Zagłębiu Dąbrowskim*, Będzin–Łagisza: Stowarzyszenie Dam i Kawalerów Orderu św. Stanisława, Komandoria Zagłębiowska w Będzinie, 2010.
- *Gmina Bolesław 1279–2019*, [koncepcja albumu: T. Sawicki], Bolesław: Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej, 2019.
- W. Gorecki, *Rozwój przemysłu na Górnym Śląsku w XVIII i XIX wieku*, Kotórz Mały: Silesia Progress, 2016.
- J. Jaros, *Tajemnice górnośląskich koncernów. Śląskie epizody historyczne*, Katowice: Śląski Instytut Naukowy, 1988.
- T. Kostro, *Na początku był cynk*, Sosnowiec: Sosnowiecka Korporacja Wydawnicza „SCW", 2004.
- R. Kowalczyk, *Rozwój przemysłu cynkowego w Królestwie Polskim w latach 1815–1904*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2005, nr 78.
- J. Liszka, (wybrane pozycje), „Bolesławskie Zeszyty Historyczne".
- J. Liszka, *Stanisław Cissowski (1875–1955)*, Bolesław: Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej, 2015.
- J. Liszka, E. Świć, *Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław": dzieje, wydarzenia, ludzie*, Bukowno: Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław", 2013.
- M. Nita, *Dzieje Towarzystwa Górniczego Francusko-Rosyjskiego w Dąbrowie Górniczej do 1913 r*. Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie, „Zeszyty Historyczne" 2009, t. 10.
- T. Pędras, *Wspomnienia. Gniazdo rodzinne Pędrasów*, Kalisz 1978 (maszynopis).
- T. Sawicki, *Ochotnicza Straż Pożarna w Bolesławiu 1907–2007*, Bolesław: Gminny Ośrodek Kultury, 2007.
- J. Sypień, *W Orkiestrach siła... Historia i dzień dzisiejszy orkiestr dętych w powiecie olkuskim*, Olkusz: Centrum Poligraficzno-Reklamowe OMEGA-ART, 2009.
- M. Żwirska, *Krążek i Tłukienka – osiedla górnicze w powiecie olkuskim w latach 1825–1875*, [w:] *Studia z dziejów górnictwa i hutnictwa*, pod red. J. Pazdura, Warszawa: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1960, t. 4.

Przypisy

1. J. T. Stanisławski, U. Rzeczkowska, *Orkiestry dęte*, [dokument dźwiękowy], [w:] Halina Kunicka, *Orkiestry dęte*, 1970, płyta LP.
2. S. Ciszewski, *Lud rolniczo-górniczy okolic Sławkowa w powiecie Olkuskim*, Kraków: Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1887, s. 7.
3. Zob. P. Zdanowicz, *Śląsk też miał swojego „Fausta"* [on-line], https://wachtyrz.eu/piotr-zdanowicz-slask-tez--mial-swojego-fausta/ [dostęp 15 czerwca 2020].
4. Zob. A. i L. Czarnotowie, *Pierwszy piec do wytopu cynku metodą śląską* [on-line], http://www.mdhmyslowice.pl/index.php/sample-sites/hutnictwo-cynku/72-pierwszy-piec-do-wytopu-cynku-metoda-slaska [dostęp 15 czerwca 2020].
5. Zob. T. Kostro, *Na początku był cynk*, Sosnowiec: Sosnowiecka Korporacja Wydawnicza „SCW", 2004, s. 7.
6. Zob. E. Krygier, D. Molenda, A. Saładziak, *Katalog zabytków budownictwa przemysłowego w Polsce. Powiat Olkusz – Województwo krakowskie*, t. 3, z. 4, cz. 1: *Zabytki górnicze*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1971, s. 13.
7. Zob. *Gmina Bolesław 1279–2019*, [koncepcja albumu: T. Sawicki], Bolesław: Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej, 2019.
8. Zob. J. Liszka, E. Świć, *Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław": dzieje, wydarzenia, ludzie*, Bukowno: Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław", 2013, s. 103.
9. J. Liszka, *Panorama społeczno-gospodarcza Bolesławia i okolicy podczas pierwszej wojny światowej i po jej zakończeniu*, „Korzenie" 2003, nr 6 (40), s. 2.
10. Zob. J. Liszka, E. Świć, *op. cit.*, s. 103.
11. Zob. B. Oleś, *Kapelmistrz cesarza Menelika*, „Życie Muzyczne" 1985, nr 4, s. 20.
12. J. Liszka, E. Świć, *op. cit.*, s. 103.

13. Zob. *Kruszcom Polski zajaśniało słońce. Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław" na tle dziejów górnictwa i hutnictwa olkuskiego – monografia dla uczczenia Milenium i X-lecia ZGH „Bolesław"*, pod red. I. Libury, [maszynopis], 1962, s. 160.
14. Zob. P. Bąblewski, *Franciszek Ernest Giertych (1)*, „Myśl Polska" 2016, nr 31/32.
15. Zob. A. Skrzynecki, *Z dziejów górnictwa (Olkusz, Bolesław, Dąbrowa)*, „Wędrowiec" 1896, nr 49, s. 441–442.
16. Nie wiemy, czy nie był on pierwowzorem do dzisiaj działającego zespołu w Pszczynie. A może odwrotnie – trudno to wykazać, ale zbieżność dat może nie być przypadkowa.
17. J. Liszka, E. Świć, *op. cit.*, s. 103.
18. Zob. J. Liszka, E. Świć, *op. cit.*
19. Zob. J. Liszka, *Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa Oddział „Bukowno": dzieje, karda, myśl techniczna*, Bukowno: Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław", 2009.
20. Zob. J. Niewdana, E. Świć, *Żywioły w świecie podziemnych skarbów olkuskich kopalń rud*, Bukowno: Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław", 2011.
21. Zob. E. Świć, J. Niewdana, J. Fudali, *Górników polskich świetny stan, czyli Tradycje zawodowe w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław" SA w Bukownie*, Bukowno: Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław", 2007.
22. Zob. J. R. Chojowski, W. Krok, *Wspomnienia ocalone. Kopalniane reminiscencje*, Bukowno: Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław", 2018.
23. Muzyka, [hasło w:] *Wikipedia* [on-line], https://pl.wikipedia.org/wiki/Muzyka [dostęp 16 maja 2020].
24. A. Mogielnicki, R. Lipko, *Piąty bieg*, [dokument dźwiękowy], [w:] Budka Suflera, Greatest Hits II, New Abra 1999, płyta CD.
25. Orkiestra, [hasło w:] S. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1857, s. 581.
26. Orkiestra, [hasło w:] *Wikipedia* [on-line], https://pl.wikipedia.org/wiki/Orkiestra [dostęp 16 maja 2020].
27. J. T. Stanisławski, U. Rzeczkowska, *op. cit.*
28. Zob. *Sakshorn, Puzon, Klarnet, Tuba, Saksofon, Werbel, Fanfara, Trąbka, Flet, Helikon, Suzafon, Instrument perkusyjny*, [hasła w:] Wikipedia [on-line], https://pl.wikipedia.org/wiki [dostęp 16 maja 2020].
29. Zob. J. Waśniewski, *Ognie w pirytach*, Bolesław: Centrum Kultury im. M. Płonowskiej, 2008, s. 53.
30. Zob. J. Sypień, *W Orkiestrach siła... Historia i dzień dzisiejszy orkiestr dętych w powiecie olkuskim*, Olkusz: Centrum Poligraficzno-Reklamowe OMEGA-ART, 2009, s. 5.
31. Zob. *Zaproszenie: 3 maja i festiwal orkiestr dętych* [on-line], http://www.sp.olkusz.pl/aktualnosci/zaproszenie-3-maja-i-festiwal-orkiestr-detych-741/ [dostęp 28 czerwca 2020].

Autorzy

Jan Ryszard Chojowski

(rok ur. 1950), rodowity mieszkaniec Bolesławia, miejscowości o bogatych tradycjach górniczych, z którymi związana od pokoleń jest również jego najbliższa rodzina. Absolwent Wydziału Maszyn Górniczych i Hutniczych na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W 1974 r. rozpoczął pracę w Zakładach Górniczo-Hutniczych „Bolesław" w Bukownie. Zatrudniony w Dziale Utrzymania Ruchu dzięki swojej pracowitości, wiedzy i doświadczeniu zawodowemu, osiągnął stanowisko głównego energomechanika kopalni „Olkusz-Pomorzany", z którego w 2001 r. odszedł na zasłużoną emeryturę górniczą. Cały czas będąc mieszkańcem Bolesławia, żyje na co dzień problemami i historią całego rejonu bolesławsko-olkuskiego. Motto życiowe przejął od Stanisława Staszica, którego imię noszą wszystkie ukończone przez niego szkoły: „Wolno zapomnieć o godnościach, ale nigdy o swojej godności".

Tomasz Sawicki

dr n. hum. Pracownik Gminnej Biblioteki Publicznej im. Waśniewskich w Bolesławiu. Studia na UŚ w Katowicach, filia w Cieszynie (dyplom z malarstwa u prof. N. Witka), Podyplomowe Studium Konserwacji Zabytków Architektury i Urbanistyki w Instytucie Historii Architektury i Konserwacji Zabytków na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej (dyplom u prof. W. Zina), studia doktoranckie z zakresu historii na UŚ w Katowicach. Doktorat z historii (promotor prof. D. Nawrot). Wystawy indywidualne i zbiorowe prac z malarstwa, rzeźby, tkaniny i fotografii. Udział w plenerach malarskich w kraju i zagranicą. Autor wydawnictw o tematyce regionalnej. Artykuły w „Bolesławskich Prezentacjach", półroczniku „Ilkusjana", „Korzenie".

5.29. Autorzy monografii *Niech gra*... (Fot. H. Chojowska)

Orkiestra. Rok 2019 (Fot. K. Boniecki)

ZGH S.A.
BOLESŁAW

Orkiestra. Rok 2020 (Fot. K. Boniecki)

ZGH
ZGH

26H

Zadanie współfinansowane z środków EFRROW: Europa Inwestująca w Obszary Wiejskie w ramach projektu grantowego „Zachowanie dziedzictwa poprzez promocję lokalnych zasobów przyrodniczych, kulturowych i historycznych" realizowanego w ramach poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020.

ISBN 978-83-951240-4-4

9 788395 124044